II.

ROCZNIK
KÓŁKA NAUKOWEGO
TARNOPOLSKIEGO

za rok 1893.



W TARNOPOLU.
NAKŁADEM KÓŁKA NAUKOWEGO TARNOPOLSKIEGO.

Z drukarni St. Kossowskiego.
1894



II.

ROCZNIK

KÓŁKA NAUKOWEGO

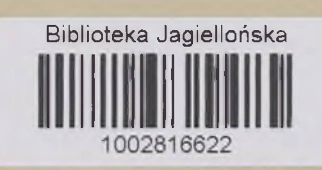
TARNOPOLSKIEGO

za rok 1893.



W TARNOPOLU.
NAKŁADEM KÓŁKA NAUKOWEGO TARNOPOLSKIEGO.

Z drukarni St. Kossowskiego.
1894.


Biblioteka Jagiellońska
1002816622

Spis rzeczy.

Strona

Dostrzeżone pomyłki druku.

Str. 10 wiersz 8 od góry zamiast kasz elanowej ma być kasztelanowej
„ „ „ 23 „ „ mias a „ „ miasta
„ 11 „ 11 „ „ radca „ „ radce
„ 12 „ 17 „ „ wiole cyi „ „ wiolencyi
„ „ „ 18 „ czytać należy: W sprawach, w sądzie miejskim agitu-
[jących się
„ 15 „ 16 od dołu zamiast ako ma być jako
„ 18 „ 12 „ „ „ dela ora „ „ delatora
„ 19 „ 2 „ góry „ konfesa ach „ „ konfesatach
„ 20 „ 16 „ „ „ macierzys a „ „ macierzysta
„ 21 „ 4 od dołu „ pańsklego „ „ pańskiego
„ 25 „ 8 od góry „ poniedział k „ „ poniedziałek
„ 27 „ 12 „ „ „ Przenajświetszego „ „ Przenajświętszego
„ 28 „ 1 „ „ „ wyrażonę „ „ wyrażoną
„ „ „ 15 „ „ „ cechow „ „ cechowe
„ „ „ 16 „ „ „ któr „ „ który
„ „ „ 18 „ „ „ uboższy h „ „ uboższych
„ 28 „ 11 „ dołu „ cechmis rzowskiej „ „ cechmistrzowskiej
„ 29 „ 10 „ góry „ b z „ „ bez
„ 36 „ 12 „ dołu „ ławniey „ „ ławnicy
„ 37 „ 15 „ góry „ Pankewicz „ „ Pankiewicz
„ 40 „ 5 „ dołu „ p z granicy „ „ przy granicy
„ 45 „ 7 „ „ „ fnndacyjny „ „ fundacyjny
„ 46 „ 8 „ „ „ 1710 „ „ 1740
„ 139 „ 7 „ „ „ po wyrazie maj dodać a
„ 146 „ 3 „ góry „ pajedynczych ma być pojedynczych
„ 150 „ 15 „ „ „ Lywpodium „ „ Lycopodium
„ 152 „ 11 „ dołu „ eaprea „ „ caprea
„ 155 „ 4 „ góry „ hirsula „ „ hirsuta
„ 162 „ 17 „ dołu „ ziem „ „ ziemi
„ 165 „ 4 „ „ „ 1000 „ „ 100
„ 166 „ 2 „ góry „ ko serwatystą „ „ konserwatystą
„ 168 „ 4 „ „ „ połączou „ „ połączone

MIKULIŃCE

Wznowienie lokacyi miasta na prawie magdeburskiem. Organizacya cechów.

Napisał

JÓZEF NOGAJ.

Mikulińce, w dzisiejszym powiecie tarnopolskim nad Seretem położone, nie należą do najstarszych miast na Podolu galicyjskiem. Założyła je na samym schyłku wieku XVI. Anna z Sieniawskich Jordanowa, kasztelanowa krakowska, uzyskawszy w r. 1595 przywilej króla Zygmunta III., który wieś tej samej nazwy na miasto zamienił i prawem magdeburskiem opatrzył.

Nim wiek minął, nim nowe miasto podolskie wzmogło się w ludność i dostatek, obrócił je w perzynę najazd turecki w roku 1674.; nawet zamek nie obronił się, a dzielna załoga poddawszy się zwycięzcy na honorowych warunkach, doznała jego wiarołomstwa i ani siebie, ani mieszkańców miasta nie ocaliwszy, częścią sromotną śmierć od mściwych pohańców poniosła, częścią poszła w jasyr na gorzki chleb niewoli. [1])

Po tej ruinie nie prędko podniosły się Mikulińce. Mijały dziesiątki lat, a stan rzeczy mało się polepszał. Jeszcze w r. 1760-tym

---

[1]) Ob. Słownik geograficzny królestwa polskiego i innych krajów słowiańskich, Warszawa 1885. T. VI. str. 413. Baliński, Polska starożyt. T. II. str. 892.

wśród mieszczan mikulinieckich nie można było znaleść dostatecznej liczby osób dla utworzenia sądu ławniczego ściśle podług magdeburskiego prawa, a niektóre rzemiosła miały w tym samym czasie tak mało reprezentantów, że n. p. do cechu garncarskiego zaliczono kowali, złotników, rymarzy, kotlarzy, stolarzy, tokarzy, szklarzy, stelmachów, bednarzy i murarzy, „a to dla niewielości jednego konsztu rzemieślnika.“[1])

Lepsza dola nastała dla Mikuliniec, kiedy drogą kupna przeszły na własność Ludwiki z Mniszchów Potockiej, kasztelanowej krakowskiej, hetmanowej w. k. Nowa dziedziczka, widząc podupadły stan miasta, otoczyła je troskliwą opieką. Uznawszy słusznie, że warunkiem pomyślnego rozwoju jest należyta, na pewnych podstawach oparta organizacya wewnętrznych miejskich stosunków, zwróciła się do króla Augusta III., z prośbą o wydanie nowego aktu erekcyjnego, co było tem potrzebniejsze, że dawny przywilej Zygmunta III. wśród dawniejszych klęsk publicznych zaginął.

August IIIci pragnąc, „aby na potomne czasy kraje Rzeczypospolitej w miasta fundowały się, ludzie zaś w jak największe obfitowali szczęśliwości i nieustające fortun swoich brali pomnożenie“, uczynił zadość prośbie właścicielki „miasta, z dawna założonego, a przez różne przypadki w potrzebnych ozdobach podupadłego“.

Przywilejem, wydanym w Warszawie dnia 16-go grudnia roku 1758., zachował król Mikulińcom charakter miasta, nadał im herb, wyobrażający św. Józefa w polu białem, i obdarzył prawem magdeburskiem, przez co zrównał je pod względem praw i przywilejów z innemi miastami w Koronie i Litwie. Prawo magdeburskie zapewniało Mikulińcom zupełny samorząd. Nie podlegały one ani sejmikom województwa ruskiego, ani trybunałowi koronnemu, ani sądom grodzkim i ziemskim; jedynie obowiązywały je uchwały sejmu, dotyczące podatków na potrzeby Rzeczypospolitej.

Mieszczanie rządząc się prawem magdeburskiem, wybierali sobie burmistrza, wójta, radców i ławników, którzy dzielili między siebie władzę ustawodawczą, administracyjną i sądowniczą. Instancyą wyższą dla wszelkich spraw, przez zwierzchność miejską i sąd ławniczy załatwianych, była dziedziczka i jej sukcesorowie.

---

[1]) Ob. niżej str. 35.

Dziedziczce też przysługiwało prawo wydania szczegółowych przepisów administracyjnych i sądowych, oczywiście w ramach przywileju królewskiego, oraz zatwierdzania wybranej na rok zwierzchności. Po roku odbywały się nowe wybory w dniu, oznaczonym w przywileju królewskim; jedynie urząd pisarza miejskiego był dożywotni, ale w tym jedynie wypadku, jeżeli pisarz obowiązki swoje spełniał należycie; w przeciwnym razie usuwano go, a wybierano innego.

Dla zapewnienia miastu dobrobytu materyalnego zatwierdził August IIIci targi i jarmarki, „według dawnych zwyczajów ustanowione". Mieli więc kupcy i rzemieślnicy mikulinieccy sposobność zbytu dla swoich towarów i wyrobów, a opłaty targowe, pobierane od przyjezdnych, zasilały skarbony poszczególnych cechów.

Cechów rzemieślniczych utworzyła hetmanowa Potocka 5. tj. cech tkacki, krawiecki i kuśnierski, szewski, rzeźnicki i garncarski, przydzieliwszy do nich wszystkich rzemieślników, którzykolwiek znajdowali się wówczas w Mikulińcach. Od tej czynności rozpoczęła pani hetmanowa swoją organizatorską czynność. Statuta, nadane poszczególnym cechom, są bardzo szczegółowe i określają dokładnie wszystko, cokolwiek ma związek z istnieniem i rozwojem cechów. Dlatego też korzystały z nich inne miasta, do dziedzictwa hetmanowej Potockiej należące, chcąc u siebie cechy zorganizować. Mianowicie dnia 6. kwietnia 1762 r. przybył do urzędu miejskiego w Mikulińcach Józef Przegrocki, wójt miasta Krasiczyna, wraz z dwoma tamtejszymi mieszczanami: Maciejem Czechowskim i Łukaszem Wysockim i w imieniu mieszczan krasiczyńskich prosił „cechmistrzów i wszystkich cechowych braci, ażeby wyż rzeczone miasto Krasiczyn mogło się zaszczycać prawami cechowemi od miasta... Mikulinieckiego z łaski Najjaśniejszego Pana... uprzywilejowanego komunikowanemi." Urząd miejski porozumiawszy się w tej sprawie z cechmistrzami, przychylił się do prośby deputacyi krasiczyńskiej: „zapatrzywszy się... na praktyki innych miast uprzywilegiowanych, że praw udzielają proszącym miastom i miasteczkom."

Tego samego roku dnia 18 sierpnia z podobną prośbą zwrócili się do urzędu mikulinieckiego delegaci miasta królewskiego Kut. Ta okoliczność jest najlepszym dowodem, że organizacya cechów mikulinieckich była praktyczną.

W latach 1760 i 1761 dokonała ~~więc~~ Potocka zupełnej organizacyi wewnętrznych stosunków w Mikulińcach. Zaczął się

więc prawidłowy tok urzędowania wszystkich czynników, powołanych do administracyi uprzywilejowanej gminy i wymiaru sprawiedliwości.

* * *

Czynności magistratu mikulinieckiego, ustanowionego w r. 1761, możemy poznać z księgi intabulacyjnej, p. t. **„Protokół akt miejskich mikulinieckich uprzywilejowanych zaczęty roku MDCCLXI w miesiącu wrześniu przez Antoniego Wiśniewskiego poprzysiężonego miejskiego mikulinieckiego pisarza.“** Księga ta, licząca 238 kart in folio, utrzymała się w dobrym stanie.[1] Na samem czele znajdujemy w niej oblatę praw i przywilejów, nadanych miastu przez Ludwikę Potocką, w której jest przytoczony dosłownie przywilej lokacyjny króla Augusta III; dalej czytamy statuta poszczególnych cechów, wreszcie spis mieszczan, którzy w r. 1762 złożyli przysięgę na prawo miejskie. Te ustępy podajemy w niniejszym Roczniku, bo zawierają interesujące szczegóły dotyczące przeszłości jednego z miast podolskich, a wtóre zapoznają nas dokładnie z ustrojem wewnętrznym polskiego miasta, rządzącego się prawem magdeburskiem.

Oblata pisana jest bardzo czytelnie i starannie, pomyłki są nieznaczne i łatwe do sprostowania.

---

[1]) Piszącemu te słowa udzielił łaskawie tego protokółu Dr. Ludwik Brudziński, teraźniejszy burmistrz Mikuliniec.

I.

Ludwika Potocka, kasztelanowa krakowska, hetmanowa wielka koronna, ustanawia zarząd miejski i sąd ławniczy w Mikulińcach na podstawie przywileju króla Augusta III.

W imię Trójcy Przenajświętszej Amen. Działo się w Mikulińcach, w mieście dóbr ziemskich dziedzicznych, a za osobliwszą łaską Najjaśniejszego monarchy polskiego Augusta III., Pana Miłościwego, uprzywilegiowanem, dnia 30 miesiąca Augusta roku Pańskiego 1761.

Ludowika z Wielkich Kończyc na Mikulińcach i Krasiczynie Potocka, kasztelanowa krakowska, hetmanowa wielka koronna, rzeczonego miasta Mikulinice pani i dziedziczka.

Na większą cześć i chwałę Boga w Trójcy Świętej jedynego, aby sprawiedliwość święta na każdem miejscu, gdzie być może, miała swoje pomnożenie, zaczem przywilej od Najjaśniejszego monarchy Augusta III., szczęśliwie nam panującego, dnia 16 miesiąca grudnia roku Pańskiego 1758 na utwierdzenie lokacyi, postanowienie cechów i wszelkich porządków, jako w innych miastach korony polskiej i Wielkiego księstwa litewskiego mianych i rządzących, konferując prawo teutońskie czyli magdeburskie miastu memu dziedzicznemu Mikulińcom, w województwie ruskiem, ziemi halickiej, a powiecie trembowelskim leżącemu, w Warszawie łaskawie nadany, podpisany i pieczęcią kancelaryi mniejszej koronnej utwierdzony, do akt zaś grodzkich trembowelskich we wtorek po święcie św. Andrzeja apostoła blizki roku Pańskiego 1759 przez oblatę podany w te słowa:

August Trzeci z Bożej łaski król polski, Wielki książę litewski, ruski, pruski, mazowiecki, żmudzki, kijowski, wołyński, podolski, podlaski, inflancki, smoleński, siewierski i czerniechowski, a dziedziczny książę saski i elektor.

W imię Pańskie Amen.

Oznajmujemy na wieczną pamiątkę niniejszym listem przywilejem Naszym wszem w obec i każdemu z osobna, komu o tem

wiedzieć należy teraźniejszego i przyszłych wieków ludziom, iż My chcąc, aby na potomne czasy kraje państw naszych w miasta fundowały się, ludzie zaś w jak największe obfitowali szczęśliwości i nieustające fortun swoich brali pomnożenie, cokolwiek do tego chwalebnego dzieła może być środków i sposobów, zażyć onych nie opuszczamy. Więc tym samym końcem skłoniwszy się chętnie do racyi i próśb Jaśnie Wielmożnej Ludowiki z Mniszchów Potockiej, kasztelanowej krakowskiej, hetmanowej wielkiej koronnej, wdowy, z strony dóbr jej dziedzicznych miasta, Mikulińce nazwanego, w województwie ruskiem, ziemi halickiej, powiecie trembowelskim leżącego, z dawna założonego, a przez różne przypadki w potrzebnych ozdobach podupadłego, Nam przełożonych, umyśliliśmy łaskawie na instancyą Panów Rad przy boku naszym zostających, tudzież na przerzeczone prośby temuż miastu, Mikulińce nazwanemu, do najlepszej lokacyi i sytuacyi przez nadanie onemu praw Naszych królewskich dopomódz. Jakoż czyniąc to niniejszym listem przywilejem naszym, lokacyą i sytuacyą miasta tego, Mikulińce nazwanego, na kształt innych miast koronnych i Wielkiego księstwa litewskiego wiecznymi czasy utwierdzamy i ubezpieczamy, pozwalając pomienionej Jaśnie Wielmożnej dziedziczce i jej sukcesorom toż miasto swoje dziedziczne Mikulińce budować i murować, fosami, wałami, wodą i innemi obronami obwieść i obwarować, mieszczan, kupców, rzemieślników i wszelkich obywatelów jakiegokolwiek rodzaju i stanu ludzi do tegoż miasta sprowadzać i przysposabiać, towary wszelkie zwozić i przedawać. Które to miasto Mikulińce znak albo pieczęć wyobrażenie św. Józefa w polu białem z literami tak, jak tu jest wyryte, dla stwierdzenia aktów, listów i spraw miejskich odtąd mieć będzie.

Tu w tem miejscu jest wyobrażenie św. Józefa w polu białem z literami wyrytemi[1]).

Aby zaś dobrym i przyzwoitym porządkiem rządzone było, mocą i powagą Naszą królewską prawo teutońskie, które się magdeburskiem nazywa, tudzież inne wszelkie prerogatywy i wolności, jakich miasta koronne i W. księstwa litewskiego zażywają, temuż miastu Mikulińce łaskawie nadajemy i darujemy, oddalając takie prawa polskie i litewskie, któreby w rządzeniu miasta Mikulińce prawu teutońskiemu, alias magdeburskiemu deregować miały, i deklarując, że na wzór innych miast koronnych, prawem magde-

---

[1]) NB. w oryginale, nie w kopii.

burskiem rządzących się, mianowicie jednak pobliższych sobie, toż pomienione miasto Mikulińce rządzić się powinno. Oraz wolne sobie będzie i mocne pomienione miasto Mikulińce po aktykacyi i publikacyi tego przywileju Naszego, onemu nadanego, każdego czasu, który do tego najsposobniejszy będzie, magistrat burmistrzowski jakoteż i wójtowski, pisarza dożywotniego, któryby aktami burmistrzowskimi i wójtowskimi dysponował, tudzież radców, ławników, mężów rachmistrzów i innych urzędników miejskich proporcyonalną liczbę obrać i aprobacyi dziedziczki podać. Które to osoby magistratowe, od miasta obrane, a od dziedziczki aprobowane, mianowicie burmistrz, wójt, pisarz, radca i ławnicy in praesentia dziedziczki i zgromadzonego miasta w ratuszu mikulinieckim podług roty w prawie magdeburskiem opisanej jurament wykonawszy, jurysdykcye swoje rozpocząć i one pewnych dni sądowych, od dziedziczki wyznaczonych, kontynuować będą. Że zaś w tem mieście przykładem innych miast koronnych funkcya wójta, burmistrza, radców i ławników doroczna tylko być ma. Po skończonym zaś roku albo nowi obrani albo też dawniejsi przez nową elekcyą potwierdzeni być mają. Więc na takową nowego magistratu elekcyą lub dawniejszego kofirmacyą pewny dzień w każdym roku, to jest pierwszy poniedziałek po święcie św. Józefa temuż miastu Mikulińcom naznaczamy. Dziedziczka zaś teraźniejsza i jej sukcesorowie zupełną zawsze moc będą mieć z obranych kandydatów burmistrza podać, wójta postanowić, radców i ławników aprobować, urząd ekonomiczny i sierociński naznaczyć i ordynować, pożytki miejskie i ich administracyą według własnej woli swojej opisać, prowenta swoje podług zwyczaju i upodobania ułożyć, jurysdykcyą radziecką i wójtowską ustanowić. Który to magistrat, wyżej wyrażonym sposobem ustanowiony, mocen będzie sprawy wszelakie, między obywatelami miasta tego zachodzące, tak sukcesyonalne jakoteż potoczne, uczynkowe i kryminalne sądzić, dekretować, ludzi swywolnych, rozpustnych, występnych, wszelką osobę w mieście lub na gruntach onego w uczynku kryminalnym, świeżo popełnionym, lub w jakiej zbrodni obwinioną, łapać i według sprawiedliwości sądzić i karać, apelacyi w sprawach znaczniejszych do sądu dziedziczki i jej sukcesorów dopuszczczając lub też obwinionych kryminalnie do pobliższych magistratów miejskich odsyłając, a względem ludzi stanu rycerskiego obyczajem innych magistratów miejskich, na prawie magdeburskiem ufundowanych, zachowując się i sprawując. Mocen także będzie magistrat miasta tego Mikulińce

wszelkie transakcye, zapisy, przez kogokolwiek i dla kogokolwiek zeznane, do aktów swoich przyjmować i z tychże aktów wypisy pod pieczęcią miejską uprzywilejowaną z podpisami burmistrza i pisarza stronom potrzebującym wydawać, oraz za pozwoleniem i aprobacyą dziedziczki i jej sukcesorów plebiscyta miejskie stanowić, bractwa i cechy wszelkie kupieckie i rzemieślnicze ordynować i artykuły im układać. Cechowi zaś, albo przez nich w kunsztach swoich wyzwoleni, towarzystwem z wyzwolonymi w innych miastach szczycić się i równymi im być powinni będą.

Do prawa miejskiego w temże mieście Mikulińce zwyczajem innych miast wszyscy ludzie jakiegokolwiek rodzaju, których prawo publiczne nie ekscypuje, przypuszczani być mają.

Żeby zaś to miasto Mikulińce osobliwszej łaski Naszej doznało, za zezwoleniem samejże dziedziczki onoż protekcyi Naszej królewskiej i Najjaśniejszych następców Naszych inkorporujemy, oraz toż miasto, jako i każdego w niem mieszkającego glejtem Naszym od wszelkich wiolencyi obwarowane być deklarujemy.

W sprawach, w sądzie miejskim agitujących się, apelacyą do samej tylko dziedziczki i jej sukcesorów, od ostatniego jednak w pryncypalnej rozprawie dekretu i to o rzecz, walor sumy pięciuset złotych przenoszącą, zachowujemy.

Dla pożytku przytem miasta tego Mikulińce targi dwa razy w tydzień według dawnych zwyczajów i jarmarki, w swoich czasach ustanowione i praktykowane, aprobujemy. Na które wolno będzie wszystkim ludziom jakiegokolwiek stanu i kondycyi kupcom i handlarzom do używania pospolitego towary wszelkie przywozić, wykładać, przedawać, skupować, frymarczyć i zamieniać; konie, woły i inne bydło wszelkiego rodzaju sprowadzać, przedawać i odmieniać; zboże i cokolwiek być może użytkom ludzkim potrzebnego, przywozić i przedawać pod tem bezpieczeństwem, jakoby każdy z nich na pomienione targi i jarmarki jadąc lub idąc, tam się bawiąc i stamtąd powracając, osobliwym glejtem Naszym królewskim był ubezpieczony. Na tychże targach i jarmarkach zupełną moc i władzę jurysdykcyi jarmarkowej we wszelkich sprawach, między kupcami i ludźmi kupującymi i przedającymi podczas targów i jarmarków zachodzących, albo tam opierających się, krótkim i bez wielkiej dylacyi procesem do sądzenia magistratowi lub postawionemu od dziedziczki i jej sukcesorów urzędowi nadajemy.

Aby zaś tem bardziej mieszczanie, kupcy, sukiennicy i bławatnicy, oraz wszelacy rzemieślnicy, tudzież inni ludzie do osiada-

nia i budynkami zasadzenia pomienionego miasta Mikulińce zachęceni byli, wszystkich obywatelów, którzy tam mieszkanie przyjmują, od wszelakich uchwał sejmikowych tegoż województwa ruskiego (oprócz publicznych Rzeczypospolitej podatków sejmami postanowionych) uwalniamy i wolnymi mieć chcemy. Przychylając się oraz do praw o uwolnieniu nie należnego sądu postanowionych tychże obywatelów wszystkich i każdego z osobna od jurysdykcyi i sądów trybunalskich tudzież ziemskich i grodzkich, w sprawach wielkich i małych, potocznych i kryminalnych, wyjmujemy i samemu tylko sądowi tamtejszemu miejskiemu, a przez apelacyą sądowi dziedziczki i jej sukcesorów, jako wyżej, inkorporujemy. Nakoniec tymże obywatelom i mieszczanom miasta Mikuliniec wszelkich wolności i swobód miejskich, innym mieszczanom naszym w Koronie z prawa służących, spokojnie używać wiecznymi czasy pozwalamy teraźniejszym listem przywilejem Naszym królewskim, który do wszystkich, do których należy, osobliwie jednak Wielmożnych urodzonych senatorów, dygnitarzów, urzędników, tudzież sędziów trybunalskich, ziemskich i grodzkich, koronnych i innych jakichkolwiek magistratów wiadomości przywodząc, rozkazaliśmy, aby tenże przywilej Nasz do ksiąg autentycznych był przyjęty i głosem woźnego tudzież przez przybicie kopii onegoż do drzwi kościołów parochialnych publikowany, oraz i przez nich samych zachowany; i drudzy aby go zachowali, starać się będą dla łaski Naszej królewskiej, prawa Nasze królewskie i Rzeczypospolitej, tudzież św. kościoła rzymskiego katolickiego wcale zachowując.

Na to dla lepszej wiary, wagi i pewności ten list przywilej Nasz ręką Naszą własną podpisawszy, pieczęcią koronną stwierdzić rozkazaliśmy. Dan w Warszawie dnia 16 miesiąca grudnia roku Pańskiego 1758, panowania zaś Naszego 26 roku. Augustus rex.

Utwierdzenie lokacyi miasta Mikuliniec, dziedzicznego J. W. Ludowiki Potockiej, kasztelanowej krakowskiej, hetmanowej w. koronnej, w województwie ruskiem leżącego, z nadaniem temuż miastu prawa magdeburskiego, tudzież aprobacyą targów i jarmarków według dawnych zwyczajów ustanowionych confertur. Antoni Sikorski. J. kr. M. i pieczęci koronnej sekretarz m. p.

(Tu pieczęć w puszce miedzianej na wosku czerwonym wybita i na sznurku jedwabnym zawieszona[1]).

In castro trembovlensi feria tertia post festum sancti Andreae

---

[1]) Uwaga ta odnosi się do oryginału.

apostoli proxima anno Domini 1759 no praesentis privilegii suscepta oblatio.

Do zupełnego przyprowadzając skutku i egzekucyi[1]).

Ponieważ cechy rzemieślnicze niektóre (którego się tylko konsztu w Mikulińcach znaleść mogli) za osobliwszym instrumentem opisawszy, im niektóre artykuły już postanowiłam, urząd prawa magdeburskiego poprzysięgły na fundamencie wyż rzeczonego przywileju postanowiłam, wszystkie porządki i zwyczaje temuż urzędowi i miastu Mikulińcom niższymi opisawszy artykułami.

1. Ponieważ toż miasto Mikulińce mniej ma teraz ludzi i subjektów do urzędu sądowego sposobnych, więc tymczasem czyniąc zadosyć tak przerzeczonemu przywilejowi Najjaśniejszego króla IMCI, pana naszego polskiego, jako i prawu magdeburskiemu, Saksonem opisanemu, osim osób, to jest wójta (który i burmistrzowską funkcyą wraz na sobie mieć ma), ławników sześciu i pisarza naznaczam i postanowiam.

2. A jeżeli za błogosławieństwem Boskiem to miasto Mikulińce przyszłoby do znacznej osiadłości w katolików i chrześcijan w swoim czasie, jako inne miasta w Polszcze i Wielkiem księstwie litewskiem kwitną, tedy zostawuje się moc przyszłym dziedzicom i sukcesorom moim, że im będzie wolno i więcej sądowych osób kreować, jako to magistrat, kolegium ławnicze, czterdziestu mężów, tak jak w rzeczonym przywileju, temuż miastu nadanym, jest wyrażono i jako inne miasta koronne i Wielkiego księstwa litewskiego sądowe w porządki osób i kolegiów obfitują i są zaszczycone.

3. A lubo teraz na fundamencie pozwolenia w przywileju wyrażonym ten urząd prawa magdeburskiego dnia dzisiejszego w akcie wyrażonym postanawiam i kreuję, w przyszłe zaś lata i czasy elekcya nowa (jako tenże przywilej Najjaśniejszego Pana w sobie opiewa) corocznie w pierwszy poniedziałek, po święcie św. Józefa przypadający, nowego burmistrza czyli wójta oraz i ławników lub przez tęż elekcyą aprobacya dawnych być powinna; i tak burmistrz czyli wójt jako i ławnicy roczną tylko funkcyą zaszczycić się mają, jeżeliby przez powtórną elekcyą nie byli aprobowani.

4. A jeżeliby którego z ławników lub samego burmistrza czyli wójta po obraniu i wypełnieniu przysięgi na ten urząd za

---

[1]) Mianowicie przywilej Augusta III.

dekretem Boskim śmierć tak z urzędu jako i z tego świata zebrała (sic!), tedy aby sprawiedliwość święta nie wakowała, do kompletu wyż wyrażonego sądowi za zaproszeniem zwierzchności zamkowej wkrótce po śmierci zeszłego człowieka godnego i mieszczanina do kollegium swego przybrawszy z kandydatów, (*których*) zwierzchność zamkowa poda, do przysięgi i urzędu przypuszczą, a ten funkcyą i miejsce zmarłego osiadłszy, aż do nowej elekcyi w swoim charakterze trwać ma.

5. Pisarza zaś dożywotniego po wypełnionej przysiędze, aby w dyspozycyi swojej miał księgi i akta miejskie, ad mentem tego przywileju naznaczam.

6. A jeżeliby (jako się często trafia) tenże pisarz przysięgły rozpił się i rozhultaił albo też jaki fałsz i fabrykacyą w księgach i aktach popełnił, sądów i funkcyi swojej nie pilnował (wyjąwszy gospodarskie obchody), tedy takowego urząd wójtowski z ławniczym będzie miał moc odsądzić za doniesieniem się dziedziców i zwierzchności zamkowej, a po odsądzeniu [1]) innego obrać i do przysięgi na tęż funkcyą przypuścić.

7. Tenże urząd magdeburski miasta Mikuliniec bedella alias woźnego autentycznego i przysięgłego przy sądzie swoim według prawa dla przywołania spraw mieć powinien, jeżeli być może, tudzież sługę miejskiego dla usługi swojej. Urzędowe osoby zaś w sufficyencyą czyli płacę za fatygę swoję niżej opisaną mieć będą, ako to: wójt pola dni 12, burmistrz każdy dni 6, pisarz dni 9.

8. Na elekcyą w czasie przypadłym mieszczanie wszyscy, to jest tak handlem jako i kupiectwem się bawiący, tudzież i cechowi każdego konsztu, magistrowie i gospodarze (wyjąwszy czeladź) być powinni na miejscu przyzwoitem, a potem za pomocą Boską jeżeli stanie ratusz, na ratuszu.

9. Elekcya ta takowym sposobom odprawiona być powinna: Najprzód w poniedziałek pierwszy po święcie św. Józefa za zejściem się wszystkich mieszczan do kościoła, tu w Mikulińcach będącego, ma być spiewana wotywa o Duchu Przenajświętszym sumptem skrzynkowych dochodów, po której wysłuchanej wotywie mieszczanie, burmistrz czyli wójt, ławnicy, kończący funkcye swoje, powinni J. O. dziedziczkę lub w potomnych czasach dziedzica, a w niebytności ich gubernatora miasta Mikuliniec, albo jeżeliby był z ramienia pańskiego kto do tego aktu umyślnie zesłany, na

---

[1]) W rękopisie: osądzeniu.

ratusz zaprosić. Którzy to dziedzice teraz i na potem będący, lub, ich gubernatorowie kandydatów tak na burmistrza czyli wójta jako ławników podać powinni, lub z dawnych], jeżeli się dobrze i sprawiedliwie na urzędzie swoim sprawiali, lub nowych, z których po spólstwo nie tak wolnymi głosami, unikając krzyków i hałasów, jako bardziej przez kałkuły, których modelusz opisany jest w instrumentach cechowych, przez większość wotów wójta czyli burmistrza i ławników porządkiem swoim obrać mają, a obranych pisarz przysięgły przy prezencyi dziedzica lub zwierzchności zamkowej przysięgi onych wysłuchać ma według roty w Saksonie opisanej.

W dalszym toku podana jest rota przysięgi 1) burmistrza czyli wójta, 2) pisarza, 3) mieszczanina, gdy miejskie przyjmuje, 4) cechmistrza jakiegobądź konsztu w cesze swoim będącego i obranego, 5) woźnego przy kreacyi i postrzyżeniu go na woźnostwo.

10. Po takowej wypełnionej przysiędze tenże urząd burmistrzowski ławniczy jurysdykcyą swoję zazaz zafundować i zacząć ma. Któremu to urzędowi prawa magdeburskiego do zasądzenia dni trzy w tydzień naznacza się, to jest: poniedziałek, środa i piątek, wyjąwszy święta, któreby w te dni solenne przypadli (sic!). Co zać transakcye w każdy dzień powszechny pisarz do aktów przyjmować ma według potrzeby czyniących też transakcye i prawa pospolitego.

11. Ten urząd prawa magdeburskiego według przywileju wyżej ingrossowanego ma moc sądzić sprawy najprzód kryminalne wszystkich i jakowychbądź występków osób ekscesowych, do tegoż urzędu skądkolwiek i gdziekolwiek złapanych i stawionych, za opowiedzeniem się zamkowem; potem działowe miejskie między chrześcijanami, albo o domostwo i sukcesye przypadające i te wszystkie, któreby zwierzchność zamkowa do rozsądzenia odsyłała, a to według artykułów Saksonu z pozwoloną jednak apelacyą do J. O. dziedziczki czyli in post dziedziców lub zwierzchności, od niej postanowionej, i aprobacyą dekretów.

12. A lubo cechom osobliwie są nadane prawa z niektórymi artykułami, jednakowoż te tylko rozumieć się mają, co do cechowych osób i konsztu ich ściągałyby się w okolicznościach sprawy ich. Co zaś strony innych osób i krzywd zachodzących między rzemieślnikami, ktoby ich o co pozywał, te wszystkie cechy i magistrowie będący i cechmistrze z czeladzią swoją zwierzchności niniejszego urzędu podlegać mają bez żadnej wymówki i sprzeczki

albo zastawieniem się swego prawa, a to pod karą, przez zwierzchność zamkową na sprzeciwiających się dopuszczoną.

13. Sprawy zaś, któreby między samymi Żydami zachodziły, te nie do urzędu ale do rabina i kahału należeć mają; chybaby Żyd jakową miał krzywdę od chrześcijanina, tedy z nim w urzędzie niniejszym sprawić się ma za poprzedzającem przyzwoleniem onegoż.

14. Ostrzega się i to urzędowi miejskiemu, jeżeliby wójt, burmistrz albo który z ławników zachorował i na łóżku leżąc, nie mógł się stawić do sądzenia jakowej sprawy, lub w drodze zostawał, tedy na burmistrza czyli wójta miejscu wyższy ławnik zasieść ma; byle ich w liczbie czterech było i pisarz, wszystkie sprawy wyż wyrażone sądzić mogą, salva appellatione et approbatione do zwierzchności zamkowej dekretów swoich, nie czekając wójta. Toż się ma rozumieć i o ławnikach, któryby zachorował lub w podróży zostawał.

15. Dekreta pisarz wszystkie, a osobliwie kryminalne i większej importancyi, nieodstępnie zaraz w księgi wpisywać ma, tudzież do aktów swoich transakcye, jako to wendycye, zapisy, recyproki, dożywocia, donacye rzeczy, kwity, kwerele, manifesta, plenipotencye, oblaty, prezenty, taksy i inne jakowebądź zachodzące, według form niżej opisanych; a tak dekreta jak i rzeczone transakcye autentycznie z podpisem swoim potrzebującym wydawać ma; któreto księgi i akta miejskie jako i pieczęć przy pisarzu być mają chowane, zaś dla bezpieczeństwa na ratuszu, jak, da Bóg, wystawiony będzie.

Następują formy różnych urzędowych transakcyi, jako to: 1) Forma dożywocia. 2) Forma recyproki, alias kiedy sobie małżeństwo zapiszą donacyą wszystkich dóbr, a osobliwie kiedy dzieci nie mają, między osobami miejskiemi praktykowana. 3) Forma wendycyi alias przedaży domostwa, placu albo roli. 4) Forma intromisyi. 5) Forma aresztu rzeczy lub bydła lnb człeka jakiego, albo co się trafi zaaresztować z urzędu. 6) Forma wizyi. 7) Forma obdukcyi ran. 8) Forma zabranych rzeczy, które się prezentować zwykły w urzędzie. 9) Forma opłat rzeczy taksowanych. 10) Forma kwitu. 11) Forma zastawy domostwa lub roli. 12) Forma prostego długu, kiedy kto komu sumę zapisze na domostwie lub na jakowym gruncie. 13) Formy protestacyi i pozwów albo propozycyi. 14) Dekretów formy.

W ustępie zatytułowanym „Dekretów formy“, mieści się dokładna instrukcya, jak się ma odbywać wymiar sprawiedliwości. Czytamy tam, co następuje:

Jako różne rodzajów sprawy do sądu zwykły przychodzić, tak i różne w sentencyach swoich wypadają; ale urząd prawa

magdeburskiego o to starać się powinien usilnie, żeby artykułów, w Saksonie opisanych, i onych wyłożenia według glossy nie przestępował i w każdej sprawie na też artykuły Saksonu zapatrywać się ma. Modelusz zaś sądzenia jest takowy:

Najprzód zasiadłszy burmistrz czyli wójt z pisarzem na miejscu przyzwoitem, rozkazać powinien woźnemu czyli bedellowi, aby zaczęcie sądu czyli jurysdykcyi obwołał; potem jeżeli spraw kilka było, *(aby)* porządkiem pisarz, osobny na to regestr mając, strony wpisywał i porządkiem strony z regestru do sądu przywoływać kazał bedellowi czyli woźnemu. A po przywołaniu każdy, tak aktor jak i pozwany, rzecz sprawy swojej opowiedzieć mają; albo jeżeli z propozycyi lub pozwu sądzić się będą, na wyrażenie aktora w pozwie czyli propozycyi pozwany odpowiadać ma.

Po których wysłuchanych kontrowersyach urząd magdeburski i replikach od stron wniesionych lub ustnie lub *(na)* piśmie, jeżeliby ciężka jakowa sprawa była, raz tylko deliberować może. Którą deliberacyą swoję zaraz w przyszłym dniu kadencyi swojej rezolwować powinien i po rezolwowaniu według artykułów Saksonu i sentencyi swoich sumiennych dekret napisawszy, stronom przeczytać; a jeżeliby mniej sprawa przytrudna była, tegoż samego dnia dekret stronom przeczytać będą powinni kazać pisarzowi. Od których to urzędów prawa magdeburskiego, jeżeliby strony zdały się być uciemiężliwe, wolna im ma być pozwolona apelacya do J. O. dziedziczki albo tej zwierzchności, którąby do rozeznania dekretów kogo J. O. dziedziczka wyznaczyła. Co się ma rozumieć o sprawach z prawa wynikających.

Jeżeliby zaś trafiły się sprawy kryminalne temu rozsądzać urzędowi, tak sobie postąpić ma:

Najprzód ma stawić do urzędu swego inkarcerata, przeciwko któremu pisarz o wszelkie ekscesa, które uczynił, ma reformować propozycyą na instancyą delatora, któryby go obwiniał. Potem po zapisanej komparacyi między delatorem i stawionym winowajcą. jeżeli i tę solenizacyą obserwować może, ażeby tenże urząd przez dekret swój oddał (sic!) mu patrona. Którego inkarcerata najprzód powinien konfesat wysłuchać dobrowolnych, przez niego samego zeznanych, gdzie się rodził, z jakowych rodziców, wiele lat ma, czem się całe życie zabawiał, gdzie był i jak swoje czasy trawił, na jakim ekscesie i występku złapany etc. etc.; które konfesata ma pisarz słowo w słowo pisać, przy urzędzie, burmistrzach, ławnikach etc. na ustępie onego inkarcerata słuchając. Potem ma być przez dekret destynowany na konfesaty korporalne przez mistrza, któremu ma być opisana reguła, wiele go razy pociągnąć lub piec i o co

go ma instygator pytać, a konfesata ma sprawiedliwie pisarz konotować; a dopiero po konfesatach korporalnych ma być na śmierć skazany według artykułów Saksonu i ekscesów swoich. Od którego dekretu już apelacya nie idzie, tylko aprobata od zwierzchności zamkowej ma być podpisana. Co się ma rozumieć ze złoczyńcami wszystkimi, w wielu ekscesach i *(o)* wiele rzeczy notowanymi.

Na to urząd pamiętać ma, że czasem niewinnego i z nienawiści kto udać może, nigdy w ekscesie nie notowanego; a zatem takiemu ma być dopuszczona przysięga na odwiedzenie się przez dwunastu świadków, jako jest podściwego życia i dobrej sławy człek. A dopiero jeżeliby inkwizycyą się nie oczyścił, ma sobie postąpić tenże urząd według artykułów Saksonu.

Powtóre że tenże urząd niema na żadne osoby respektować, ale według sprawiedliwości, prawa i artykułów magdeburskich postąpić w każdym interesie zachodzącym czyli jakich ekscesach.

Wotować zaś czyli sentencyować mają porządkiem, to jest zacząwszy od najwyższego miejsca siedzącego ławnika aż do wójta czyli burmistrza; pisarz zaś ma wszystkich sentencye prywatnie na inszym papierze nie w dekretarzu *(spisać)*, a potem im artykuły Saksonu przeczytać, czyli się tak w sentencyach swoich sprawili, albo jeżeli w sprawie uczynkowej, według konfesat i inkwizycyi. A dopiero gdzie większość wotów będzie przy prawie [1]) i artykułach Saksonowych, takowy dekret ma napisać, a potem stronom czyli kryminalnie przeczytać. Jest i ten zwyczaj, że kryminalistom na placu dekrety czytają.

A lubo cechy za osobnymi instrumentami są postawione i niektóre im się artykuły w tych instrumentach opisały, te jednak nie inaczej rozumieć się mają, tylko co do ich rzemiesła zachowano być powinno, i czeladź ich. Wszyscy zaś cechowi, nie ekscypując żadnych a żadnych osób, urzędem cechmistrzostwa zaszczyconych lub innych funkcyi, gdy będzie o jakowy występek, nawet i złego rządzenia się w swojej cesze, do sądu i urzędu burmistrzowskiego i wójtowskiego pozwany i doniesiony od kogobądź, z osoby i fortuny swojej w tymże urzędzie prawa magdeburskiego sprawić się, odpowiadać i karany być ma zwyczajem innych miast.

Prawo zaś swoje cechowe do aktywowania i ksiąg teraźniejszych wójtowskich i burmistrzowskich przez oblatę podać powinni zwyczajem prawa pospolitego, oraz dla zupełniejszej konserwacyi dla jakowego przypadku, aby na potem ekstraktem toż prawo swoje mieć mogli.

---

1) W rękopisie: przyprawnie.

Obrani roczni cechmistrze i inni urzędnicy według prawa im opisanego przysięgi swoje przed aktami burmistrzowskimi i wójtowskimi wykonywać mają i zapisać w akta, zapłaciwszy niżej wyrażoną należytość.

Żeby zaś toż miasto we wszystkie porządki obfitowało, tedy niniejszym artykułem waruje się i nakazuje. Jeżeliby który mieszczanin lub rzemieślnik umarł, zostawiwszy żonę i dzieci niedorosłe i rządzić się nie mogące, tedy urząd prawa magdeburskiego po pogrzebie męża za obwieszczeniem sądowem w niedziel dwie przed się pozostałej wdowie ma nakazać stanąć i całą substancyą tak ruchomych rzeczy jako i stojących (wyjąwszy gieradę, to jest wyprawę białogłowską, jako to: pościel, odzież jej, korale, perły pierścienie etc., które idąc za mąż, w dom męża swego w wyprawie nie posagu wniosła, na co ma poprzysiądz) do sądu swego regestrem komportować nakaże, a masę postanowiwszy tej substancyi, choćby i cała macierzysta była, dwie części na dzieci zmarłego męża, a trzecią część na pozostałą wdowę oddzielić powinni, opiekunów dwóch pozostałym sierotom przydawszy aż do wzrostu małoletnich. Która to wdowa jeżeliby za mąż za drugiego męża poszła, trzecią część całej substancyi tylko wziąść powinna według plebiscytu.

Plebiscytu prawo tak się rozumieć ma, że choćby mąż nie miał nic, a wziął po żonie i na złotych tysiąc lub więcej w jakowejbądź fortunie, to jest w domostwach, bydłach, cynie, miedzi, srebrze, sprzętach domowych (oprócz białogłowskiej wyprawy, w co się ubrać może i w czem spać), tedy ma dwie części z tej żoninej substancyi, a po nim jego dzieci lub sukcesorowie, a trzecią część tylko żona. Jeżeliby zaś mąż mający się jako najlepiej, a wziął choćby w jednej koszuli chudego pachołka, tedy żona i jej sukcesorowie trzecią część substancyi mężowskiej brać powinna, in quantum by po sobie nie zostawiła dzieci.

A jeżeliby oboje stadło w wdowim stanie pobrali się, to jest wdowiec z wdową, a oboje dzieci mieli z pierwszego małżeństwa, tedy powinni poprzysiądz regestr, spisany na substancyą całą, którą mieli w pierwszem małżeństwie; a według plebiscytu żona zostawiwszy dwie części na dzieci lub sukcesorów pierwszego męża swego, trzecią tylko częścią całej substancyi pierwszego małżeństwa powtórnego męża i dzieci, z powtórnym mężem miane, i gieradą bogacić ma. Podobnież i mąż, żeniący się powtórnie, mający dzieci z pierwszą żoną, trzecią część substancyi swojej i żoninej wraz

złączywszy, powinien zostawić na pierwsze dzieci swoje za macierzyste dobra, nie ekskludując tychże dzieci pierwszego małżeństwa od przyszłej substancyi swojej, to jest ojczystej.

Gdyby zaś też małżeństwa miejskie brali się za poprzedzającemi intercyzami i kontraktami małżeńskimi czyli krorągami, już prawu plebiscytu nie podpadają, ale tak oneż samo małżeństwo po śmierci którego z nich, jako i ich sukcesorowie też kontrakty ślubne i małżeńskie rodziców lub antecesorów ich ze wszystkiem zachować mają,

Te zaś osoby do urzędu należące, przez cały czas funkcyi ich respektem dniów trzech w tydzień do sądzenia im naznaczonych, które dla urzędu swego mitrężyć będą, od wszystkich podatków miejskich, zamkowych jakowychbądź powinności niniejszym artykułem uwalniam; oraz i pisarza dożywotnie naznaczonego, pokiejby się na urzędzie swoim sprawował, wyjąwszy publiczne jakie z potrzeby królestwa włożone na to miasto kontrybucye, albo broń Boże przez nieprzyjaciela, do których razem z innymi mieszczanami z fortun swoich przykładać się mają.

Co się zaś tycze porządku wewnętrznego w miasteczku między obywatelami chrześcijanami, ten wszystek nie mniej i w wszelkiej okoliczności do urzędników takowych należeć powinien i im całe pospólstwo w tej mierze posłuszeństwo świadczyć powinno; mianowicie zaś w zachodzących składkach, czyli to ordynaryjnego na podatek Rzeczypospolitej podymnego, czyli jakiego ekstraordynaryjnego podatku lub kontrybucyi, wójt wraz burmistrz z kolegami swymi ławnikami zasiadłszy, słuszną powinien według sumnienia na każdego z obywatelów według zdolności rzemiesła i handlu jego stanowić składkę, mając przysięgę swoją przed oczyma każdy; a tak ułożoną i regestrem przez pisarza spisaną, mają ciż urzędnicy podawać do wybierania obranym z między pospólstwa poborcom, ludziom pewnym i niezawodnym. Żeby zaś takowe podatki były sprawiedliwe i pieniądze, z nich wybierane, były każdemu z obywatelów wiadome, jak się obracają, kalkulacya z tychże poborców coroczna w czasie przed elekcyą urzędu przez schodzący urząd nastąpić powinna, a wykalkulowana w zamku zwierzchności, z ramienia pańsklego będącej, podawana być ma do uznania i podpisu.

Inny oraz wszelki porządek w mieście bądź to względem ochędostwa wewnętrznego bądź względem ostrożności od ognia i

innych przypadków temuż urzędowi opatrywać i stanowić będzie należało.

Żeby zaś tak pisarz jako i urzędowe osoby nie byli bez swego profitu, takowa im się prowentu naznacza tabela. A naprzód pisarz ma mieć ten niżej wyrażony i specyfikowany od transakcyi prowent, bez depaktacyi i ukrzywdzenia albo nadto od pacyentów wyciąganie niesłuszne (sic!), a to pod animadwersyą urzędu.

Tabela.

	zł.	gr.
Od pozwu i propozycyi na piśmie już z pieczęcią . .	—	6
Od protestacyi czyli manifestu, co w protokół wpisze .	—	6
Od wyjęcia tychże ekstraktem od arkusza	—	13
Od zapisu dożywocia, donacyi lub kompromisów od osoby jednej, tudzież i wendycyi	—	15
Od plenipotencyi zeznanej z pieczęcią oprócz ekstraktu	—	12
Od obdukcyi ran i pobicia jakowegobądź, które w protokół wpisać będzie	—	13
Od taksy rzeczy lub przez urząd lub przez cechmistrzów czynionej i do ksiąg zapisanej, pisarzowi od każdego złotego w walorze	—	1
Od prezenty konia, wołu i większych bydląt, od każdego	—	3
Od proklamaty trupa na czterech rogach miasta z prezentą i obdukcyą ran	1	8
Od wizyi urzędownie czynionej jakiejbądź w protokół	—	6
Od intromisyi i aresztu zapisanego do protokółu . .	—	6
Od pisania przysiąg cechmistrzów do protokółu . . .	1	—
Od pisania testacyi czeladzi wyzwolonych, a do innego się miasta udających i przenoszących z pieczęcią	1	—
Od oblaty skryptów, membran, taks, po	—	15
Od oblaty praw cechowych lub innych transakcyi cechom nadanej, pisania konfesat korporalnych . .	2	—
Od wpisania w protokół przysiąg tak burmistrzów jako i ławników corocznie obranych lub aprobowanych	—	15
Od dekretów arkusza i jakowychbądź transakcyi, wie-		

	zł.	gr,
le arkuszów, po szóstaku bitym od każdego arkusza	—	13
Od pieczęci na jakowąbądź transakcyą prócz pozwów po	—	6
Od przywołania sprawy	—	1
Oprócz wyż rzeczonych prowentów kapitulacyi z zamku oraz na oprawę ksiąg i konserwacyą aktów corocznie po	100	—

Tabela urzędowa.

	zł.	gr.
Od dekretów działowych, naznaczenia opieki, przysądzenia dziedzictwa i innych jakowychbądź spraw większych, na którychby dzień cały lub kilka dni strawić mogli, nie zabawiając się jednak banką	2	—
Od mniejszych dekretów, co się mają słowem i godziną ekspedyować, od osoby każdej po groszy	—	6
W kryminalnych zaś akcyach i gardłowych, za co ich kto ugodzi, gdyby na inne miasto czyli wicś zawokowani byli, to wziąść mogą, z czego i pisarzowi równie rozdzielić mają. Jeżeli zaś do miasta Mikuliniec i do urzędu inkarcerat był stawiony, tedy od przyjęcia onego	2	—
Od dekretu, ktoby na niego instygował, oprócz pisarza	8	—
Od schodzenia na wizyą domostwa lub taksę tegoż urzędową	1	—
Od dekretu naznaczenia opieki, jeżeli substancya zmarłych rodziców jest znaczna, więcej [1]) brać nie powinni nad złotych	2	—
Od wysłuchania przysiąg cechmistrzów na roczną ich funkcyą, od osoby	2	—
Od słuchania inkwizycyi w jakowejbądź sprawie od świadka po groszy	—	6
Od słuchania konfesat dobrowolnych od instygującego złotych	2	—
Od taksy koni, wołów i większych rzeczy w urzędzie czynionych od złotego walor mających po	—	1

[1]) W rękopisie: więc.

	zł.	gr.
Jeżeliby kogo na grzywny osądzili, tedy grzywnę więcej nie mają redukować nad szóstak, to jest które za występki tylko mieszczan i nieposłuszeństwo naznaczać mają, a nie z łakomstwa i zdzierstwa	—	13
Od obwołania straconych i zgubionych rzeczy	—	6

Nakładów i wykładów brać nie powinni od nikogo, tudzież jeżeliby kogo prywatnie na ratusz osądzili z mieszczan, nic brać nie powinni.

W urzędzie mają mieć skrzynkę i te dochody składać, a potem się nimi dzielić.

Prowent woźnego.

	zł.	gr.
Od dania pozwu w mieście osobie jakowejbądź . . .	—	3
A jeżeliby za milę pojechał, za każdą milę	—	6
Od przywołania sprawy	—	1
Od chodzenia na wizyą domostwa	—	13
Od wizyi ran, aresztów etc . . . . ,	—	6

Sługa miejski.

	zł.	gr.
Od obwołania jakowej rzeczy zgubionej	—	3
Od przyprowadzenia kogo do urzędu	—	3
Ze skrzynki zasług na rok złotych	8	—
Od domostwa każdego żydowskiego, czyli w mieście czyli na tyle będącego, po groszy	—	3

Mistrz jeżeli będzie w mieście, płaca onemu z zamku:

16. A że każde dobre czyny od chwały Boskiej zaczynać się powinny, dlatego wyraziło się wyżej, żeby i elekcya coroczna *(zaczynała się)* od mszy świętej i wotywy o Duchu Przenajświętszym, odspiewanej i odprawionej w kościele mikuliniecki m, sumptem skrzynkowym uspokojonej (na którą, inkludując światło ołtarzowe, wino i organistę, mają wyliczyć złotych trzy według zwyczaju praktykowanego księdzu, teraz i na potem przy kościele mikulinieckim będącemu). Któren gdyby tego dnia elekcyi uprzywilejowanego lub zachorzał lub z jakiej innej okoliczności mszy św. mieć nie mógł, o czem pridie elekcyi przypadającej urząd księdza uwiadomić po-

winien, tedy in talem casum i ritus graeci duchownego na odprawienie mszy św. lub do kościoła lub i w cerkwi uprosić i zamówić mogą, uczyniwszy mu tę satysfakcyą, która się naznaczyła. Co i cechowym elekcyom w dnie swoje przypadającym, prawami ichże naznaczone, ostrzega się.

17. Że zaś ten dzień elekcyi urzędu magdeburskiego przywilejem wyż wyrażonym od Najjaśniejszego Augusta III, szczęśliwie nam panującego, pierwszy poniedziałek po św. Józefie jest naznaczony, na któren mnie teraźniejszej dziedziczce lub przyszłym dziedzicom zawsze znajdować się nie przyjdzie dla podania do elekcyi kandydatów, zaczem surowem rozkazaniem mojem, w niebytności etiam tychże dóbr Mikuliniec komisarza, na zwierzchność zamkową tę powinność składam, ażeby gubernator tutejszy mikuliniecki, teraz i na potem będący, (jeżeli nie przyjdzie nikogo innego na tęż przypadającą elekcą z ramienia mego dla przytomności destynować i zesłać) na tejże elekcyi znajdował się i kandydatów imieniem dziedziców do elekcyi podał, żeby broń Boże dla jakowej inkonweniencyi zwierzchności zamkowej tenże dzień pierwszy poniedziałek po św. Józefie w swojej uprzywilejowanej powadze nie był ubliżony, jako się już w 9. paragrafie wyraziło.

Przydaje się do artykułów wyżej wyrażonych, że ponieważ przy tem prawie i porządku potrzebna jest każdego mieszczanina obywatela tutejszego przysięga na miejskie, której tu dotąd żaden nie pełnił, więc zaleca się, żeby takowa przysięga ex nunc od wszystkich wypełniona była przed urzędem; a od takowej przysięgi i zapisania w akta każdy mieszczanin gospodarz dać ma do skrzynki złoty jeden, pisarzowi groszy sześć.

Przybywający zaś nowy mieszczanin, gdy miejskie przyjmować będzie i przysięgać na nie, zapłacić ma od przyjęcia i przysięgi według ugody z starszymi miejskimi, co jednak żeby bez ekstorsyi było ale polubownie ugodzone, surowo zaleca się.

Te wszystkie artykuły, formy i postanowienia dla większej wagi i waloru ręką moją podpisuję i pieczęć moję położyć kazałam.

Działo się w Mikulińcach dnia i roku jak wyżej.

II.

Ludwika Potocka, kasztelanowa krakowska, hetmanowa wielka koronna, wykonując przywilej króla Augusta III, organizuje cechy w Mikulińcach.

1. *Cech tkacki.*

Do urzędu niniejszego prawa magdeburskiego J. K. Mci uprzywilejowanego miasta Mikuliniec i akt niniejszych przyszedłszy oczywiście Sławetny Kazimierz Bilski, cechmistrz konsztu płóciennego, podał do oblaty i akt niniejszych temuż urzędowi prawo, cechowi tkackiemu wiecznymi czasy nadane dnia 15. miesiąca lipca roku Pańskiego 1760. Działo się w urzędzie prawa magdeburskiego J. K. Mci uprzywilejowanym dnia 17. maja r. P. 1760.

Ludowika z Wielkich Kończyc na Mikulińcach i Krasiczynie Potocka, kasztelanowa krakowska, hetmanowa wielka koronna.

Wiadomo czynię niniejszym listem moim, komu o tem wiedzieć należy, osobliwie jednak' miastom i miasteczkom Jego Królewskiej Mci Pana naszego Miłościwego, tudzież ziemskim dziedzicznym, które się prawami Najjaśniejszych monarchów polskich rządzą i są uprzywilejowane, mianowicie zaś sławetnym burmistrzom, wójtom, landwójtom, radcom, ławnikom, tudzież osobom cechów uprzywilejowanych, jako to cechmistrzom, podcechmistrzom, braci starszym i młodszym, według porządku swego w tychże cechach wszelkiego urzędu będącym, iż przywodząc do skutku przywilej Najjaśniejszego Króla JMci Augusta III, Pana naszego Miłościwego, szczęśliwie nam panującego, łaskawie miastu memu dziedzicznemu Mikulińcom, w województwie ruskiem, ziemi halickiej, w powiecie trembowelskim leżącemu, dany w Warszawie dnia 16. miesiąca grudnia roku Pańskiego 1758, ręką tegoż Najjaśniejszego Pana naszego Miłościwego na pargaminie podpisany, przy pieczęci kancelaryi koronnej mniejszej[1], na wosku czerwonym w puszce mosiężnej wyciśnionej, do aktów zaś grodzkich trembowelskich we wtorek po święcie św. Andrzeja apostoła roku przeszłego 1759 przez oblatę podany i aktywowany i tamże przez woźnego grodzkiego trembowelskiego na czterech miasta rogach według oblogwencyi onegoż publikowany, którymto przywilejem wyż rzeczonym nie tylko jest nadane miastu memu Mikulińcom prawo magdeburskie, ale też postanowienie plebiscytu, bractw i cechów wszelkiego kon-

---

[1]) W rękopisie: niniejszej.

sztu rzemieślników tej wagi i prerogatywy, jako się inne miasta koronne zaszczycają i zaszczycać mogą tak osobami magistratowemi jako i cechowemi.

Zaczem cech czyli bractwo tkackie, przyłączywszy do niego sieciarzów, kobierników, powrożników i kilimników, takowym postanawiam sposobem to moje na fundamencie wyż wyrażonego przywileju wiecznymi mu czasy nadawszy prawo.

Najprzód pomienionego konsztu tkackiego i sieciarskiego wszyscy magistrowie, bracia i czeladź starsza zszedłszy się na pierwszy poniedziałek po niedzieli środopostnej według kalendarza łacińskiego w roku każdym do kościoła tutejszego mikulinieckiego, w którym powinna być msza święta do Ducha Przenajświetszego, kosztem i adornacyą cechową zjednana, tej mszy św. z uczciwością i nabożeństwem powinni będą wysłuchać, a potem na miejsce przyzwoite lub do cechmistrza, kończącego funkcyą swoję, zgromadziwszy się, mają podać z między siebie kandydatów trzech na cechmistrzostwo, ludzi poczciwych, trzeźwych, dobrze się rządzących, Boga się bojących, nigdy w żadnym złym postępku nie notowanych, w konszcie swoim dobrze wyćwiczonych. A po podaniu tych kandydatów mają rozdać wszystkim kałkuły, to jest losy, które zawczasu w cesze swojej mieć powinni sporządzone z puszką; których kałkułów czarnych części dwie być powinno, a trzecia białych i te rozdane każdemu zasiadającemu być powinny po dwie czarne i po trzeciemu białemu; kandydatom zaś na cechmistrzostwo kałkuły dawać się nie powinny podczas elekcyi. Po którem rozdaniu brat młodszy opowiedziawszy, że na najpierwszego kandydata wybiera losy, z puszką, w której wierzchu dziura być powinna do wrzucenia, do każdego pójść powinien po los. A ten, który go sobie nie życzy, powinien wrzucić czarny los, a który życzy, to biały. I tak obszedłszy raz pierwszy i wybrawszy na pierwszego kandydata losy, powinien je przed cechowych starszych przynieść i wysypać; a ci przebrawszy czarne od białych, powinni zanotować, wiele będzie miał losów białych. I takim porządkiem na wszystkich trzech kandydatów wybierać one mają. A który najwięcej losów białych mieć będzie, ten cechmistrzem obrany być ma. Takimże sposobem i inni oficyalistowie cechowi obierani być mają, jako to: podcechmistrz i brat starszy. Po której elekcyi skończonej powinni pójść do kościoła na podziękowanie Panu Bogu i tam cechmistrz, jak się będzie poczciwie sprawował i sądził, powinien będzie przed urzędem miejskim przysiądz. Która elekcya corocznie o jednymże czasie

odprawować się będzie powinna wyż wyrażonę solenizacyą, i na niej wszyscy magistrowie być powinni pod karą grzywien złotych cztery i świec pary funtowych, wyjąwszy prawdziwą chorobą złożonych od kilku dni lub w drodze będących, i wdowy, któreby rzemiesło utrzymując, czeladź trzymali (sic!).

Cechmistrz zaś tylko roczny być powinien, jako też i inni oficyalistowie, chybaby na przyszły rok przez wota nastąpiła onego aprobacya. Który to cechmistrz będzie miał moc do cechu magistrów dobrze wyćwiczonych w rzemieśle swojem przyjmować i czeladź wyzwalać, a wyzwolonym atestacye, żeby wszędzie na czeladników tak w królewskich miastach stołecznych, jako i w jakichbądź przyjęci byli, przy pieczęci miejskiej dawać; chłopców, którzyby rok lub dwa w rzemieśle swojem ćwiczeni byli, do konsztu swego wpisować; występnych, wraz zasiadłszy z cechowymi starszymi, według występku sądzić i karać; schadzki cechowe, na któr, dzień i godzinę, obesławszy wszystkich tabliczką cechową magistrów, składać; składki według potrzeby miasta i cechu uchwalać, nie uciążając uboższy h, ale proporcyonalnie według przemożenia każdego, i wszystkie obrządki cechowe sprawować. U którego to cechmistrza tak chorągiew cechowa, jako i cecha, tudzież skrzynka być powinna pod zamknięciem dwóch kluczy: jeden u cechmistrza będący, a drugi u brata starszego. Regestra porządne przychodów jako i expens. Na świece zaś szufłada, a na rzeczy cechowe skrzynia, co wszystko pod regestrem spisane być ma u tegoż cechmistrza. Od których to świec i skrzyń klucze powinni (sic!) być u braci dwóch młodszych.

A że każda zwierzchność wyciąga swego uszanowania i powagi, zaczem i cechmistrze w cechach swoich i od braci konsztu swego powinni być czczeni i szanowani.

Po skończonej zaś funkcyi swojej cechmistrzowskiej powinien będzie tenże cechmistrz w bractwie swojem przed nowo obranym cechmistrzem i bracią starszymi tak z percepty pieniężnej jako i przychodzących wosków rachunek zupełny uczynić, po którym uczynionym z oddaniem cechy wszystko co do szeląga, oraz skrzynkę i chorągiew nowemu cechmistrzowi oddać; i tak corocznie każdy obserwować ma.

A że tegoż konsztu są i Żydzi, czyli do tego cechu należący, zaczem zapłaciwszy co kwartał z osoby magistra do skrzynki szóstaków bitych dwa, to jest na rok szóstaków bitych ośm i funt wosku na rok jeden, od wszelkich schadzek i powinności wolni

być mają, ani też z religii swojej żydowskiej cechmistrzami być mogą. Do magisteryi zaś przychodzący skądinąd Żydzi, kiedy w innem mieście był magistrem. tedy wkupując się za magistra w temże mieście do cechu, nie powinien dać więcej, jak złotych cztery do skrzynki i wosku funtów dwa, a na poczęstowanie cechowych garniec wódki skarbowy jeden. Czeladź zaś żydowska i chłopcy u swoich magistrów wyzwalać się mają, z temi kondycyami, jakie odbywają czeladź chrześcijańskich magistrów. Dla czego żaden Żyd lub innej religii człek, tego konsztu będący, nie może go w tem mieście sprawować b z przyjęcia magisteryi w tym cechu, albo opowiedzenia się i wywodu, że już jest magister i w innem mieście magisterstwem się zaszczycał. A przychodzący ich czeladnicy w cechu opowiadać się mają, opowiednego zaś do skrzynki każdy czeladnik żydowski ma dać szóstak bity jeden i czeladzi kwartę wódki skarbową kupić. A ponieważ już ryczałtem tego cechu żydowscy magistrowie bractwo uspokajają, zaczem i czeladź ich od potocznych składek i kwartałowych wolna być ma.

Co zaś do obrządku czeladzi chrześcijańskiej, każdy wpisując się do cechu za chłopca, powinien pokazać metrykę, jako jest z łoża poczciwego spłodzony i z poczciwych rodziców, przystojnie trakt życia prowadzących i w żadnej nieprzystojności ani kryminale nie notowanych. Po wyterminowanym zaś czasie swoim, wyćwiczywszy się dobrze w rzemieśle, ma być wyzwolonym na czeladnika. A chcący po innych wędrować miastach, powinien wziąść tak metrykę swoję jako i attestacyą, co mu od cechowych broniono być nie ma.

Z inszych zaś miast jeżeli czeladź wędrowna przychodzić będzie, powinien każdy z nich nie tylko wywód z metryki ale i attestacyą, gdzie był, uczył się i jak się rządził, pokazać, bo inaczej nie powinien być do bractwa przypuszczony.

Na wyzwolenie czeladnika lub przypuszczenie nowego magistra do cechu i bractwa wszyscy bracia do cechmistrza zejść się powinni za obesłaną cechą i tam zasiadłszy, egzaminować mają według wyż wyrażonych kondycyi, jeżeli przypuszczony być ma, i przez większość zdania uznanym być powinien zdolnym do magisteryi. A jeżeliby zaś jaki włóczęga i pijak, nie dawszy z siebie wywodu, w mieście lub po wsiach klucza mikuliniechiego przebywał i był przeszkodą w robocie magistrom cechowym, takiego za opowiedzeniem się zamkowem wolno będzie łapać, sądzić i karać.

Powinności zaś cechowe są:

Najprzód każdy magister wyż wyrażonych konsztów, oprócz cechmistrza, co kwartał do skrzynki ma dać szóstak bity jeden, a czeladź co kwartał groszy cztery.

2. Od wpisującego do cechu chłopca magister powinien dać do skrzynki szóstak bity jeden, wosku funt jeden, piwa konew, wódki kwartę skarbową jednę.

3. Od wyzwolenia chłopca na czeladnika wosku funtów dwa, piwa beczkę, wódki kwart dwie.

4. Od przyjęcia do magisteryi czeladnika pieniędzmi złotych dwadzieścia cztery do skrzynki, wosku funtów ośm, wódki garcy skarbowych cztery, piwa beczkę jednę i kolacyą dla braci wszystkich sprawić.

5. Procesye, przypadające tak na Boże Ciało, Wielkąnoc, jako i w inne święta, a osobliwie w dzień świętej Barbary, powinny być z ekspensy cechowej.

6. Podczas procesyi Bożego Ciała i w oktawę wszyscy magistrowie i czeladź albo też w dzień ten, którego solenna procesya odprawować się będzie, jako i w niedzielę tejże oktawy Bożego Ciała powinni być na nabożeństwie pod karą do skrzynki szóstaków bitych dwa i wosku pół funta, wyjąwszy chorych i podróżnych natenczas; a w insze dni tejże oktawy Bożego Ciała po czterech tylko do pochodu i świec chodzić mają. Mszy świętych na rok suchedniowych za dusze zmarłych, oprócz tej, która w dzień elekcyi będzie, cztery kosztem cechowym nająć powinni i na tychże mszach świętych być z obligacyi chrześcijańskiej. A że tak w tym cechu jako i w innych najwięcej jest religii greckiej ludzi, żeby chwała Boska i po cerkwiach miała swoję promocyą, tedy za zniesieniem się z inszymi cechami podczas uroczystości świąt ruskich cechy wszystkie do dwóch cerkwiów (sic!), to jest do cerkwi Świętej Trójcy i do cerkwi świętego Mikołaja bez żadnej sprzeczki do adornacyi cerkiewnych podzielić się mają i tam tak usługę jako i nabożeństwu przytomność czynić powinni. Inne usługi co do chwały Boskiej do dobrego rozrządzenia należeć będą.

7. Schadzkę co miesiąc dla ułożenia dyspozycyi porządków cechowych, ale nie dla pijatyki mieć powinni.

8. Magistrowie ci, którzy po wsiach mieszkają klucza mikulinieckiego, powinni być wolni od obligacyi cechowych, tylko ogółem na kwartał po dwa bite szóstaki do skrzynki dać; lecz tak ci magistrowie, co w miastach mieszkają, jako co i na wsiach,

nie tylko chłopców cudzych, terminujących w rzemieśle, ale i swoich synów własnych, którychby do tego rzemiesła aplikowali, wyzwalać mają A ci jeżeliby magisteryą w swoim czasie w cechach przyjmowali, ponieważ z rodziców magistrów spłodzeni, i jeżeli z tegoż konsztu magistrów córki za żony brać będą, do skrzynki do cechu nic dać nie powinni oprócz kołacyi i piwa i gorzałki, to jest uczty dla magistrów cechowych.

Do wyż zaś rzeczonych prowentów cechowych pozwala się niniejszem prawem od przywoźnych ze stron półsetków na targi i jarmarki na cychę brać po groszy trzy, od motka szeląg, od letnika grosz jeden, od kilimka grosz jeden, od sukna białego łokci dziesięciu grosz jeden, od przyjeżdżających kupców na skupowanie półsetków płótna od wozu jednego groszy dwanaście, tudzież od tych tkaczów, którzyby z strony, to jest nie ze wsiów (sic!) klucza mikulinieckiego na jarmarki przyjeżdżali skupować motki tak z przędziwa jako i wełniane, opowiednego w cesze będzie należeć groszy sześć. Ostrzega się oraz, ażeby Żydzi tak w jarmarki jako i w targi nie czynili przeszkody w kupowaniu motków magistrom cechowym, tudzież żeby na stronę sobie półsetków nie dawali, tylko do tkaczów cechowych. A jeżeliby na stronie i po wsiach skupowali półs tki, tedy od każdego półsetka mają dać swoi Żydzi, to jest miejscy, po groszy dwa do cechu; a jeżeliby tej daniny jakowym sposobem chronili się, za przewiedzeniem się karą zamkową karani być powinni.

Skrzynkowych cechowych pieniędzy żeby cechmistrze i starszyzna nie zażywali na pijatyki i marnotrawstwo, ale na chwałę Boską, na msze święte za zmarłych, na adornacyą kościelną i ołtarzów, które w swoim czasie w kościele mieć mogą, na światło cechowe, na sporządzenie chorągwi, lasek i innych adornamentów cechowych, na wspomożenie sierót i wdów tegoż konsztu, na pogrzeby zubożałych magistrów lub ich żon i dzieci, tudzież czeladników, którzyby z woli Boskiej długą chorobą, zawędrowawszy, złożeni byli, lub jakowychbądź osób do cechu należących, a przez upadek znaczny w ubóstwie lub niemocy zostających, a to pod animadwersyą zamkową; i dlatego kalkulacye roczne do zwierzchności zamkowej co rok do podpisu podawać będą powinni z remonstracyą, że sprawiedliwie na potrzeby wyż rzeczone ekspensy czynili.

Magistrowie zaś wszyscy tego cechu obligowani są po zmarłych magistrach pozostałe dzieci w ubóstwie do rzemiesła brać i

one ćwiczyć i aplikować, tak z obowiązku cechowego jako i z miłości chrześcijańskiej. Jeżeliby zaś wykrztowie na ćwiczenie do tegoż rzemiesła przychodzili, bez żadnej wymówki do cechu przyjęci być powinni, a wyćwiczeni i wypróbowani na magistrowstwo, tego honoru i sławy być mają, jakoby w tymże konszcie z rodziców magistrów tego cechu zrodzeni byli. A ktoby im lub w cechu lub gdziebądź z cechowych na posiedzeniu wykrztowstwo wyrzucił, zaraz nieodwłoczną karą dwudziestą grzywien na zamek, a dziesięcią do skrzynki i sześcią funtów wosku przez zwierzchność zamkową karany być ma.

A że prócz tkaczów i innego rodzaju rzemieślnicy w toż bractwo wchodzą, więc ażeby jeden drugiemu nie ważył się w konszt jego wdawać, ostrzega się pod karą cechową, która się słusznie niniejszem prawem pozwala; oraz deklaruje się temże prawem, że do cechmistrzowstwa i wszelkich urzędów brackich nie sami tylko tkacze, ale i inny rzemieślnik, w bractwo wchodzący, capax być może. Ażeby także między cechami o starszeństwo podczas procesyi solennych żadnej sprzeczki nie było, tedy cech tkacki ma być pierwszym w porządku swoim i w solennych procesyach.

Że zaś według powszechnego zwyczaju, wszędzie praktykowanego, i pańską usługę każdy rzemieślnik podejmować powinien, więc i tu z dawna postanowioną powinność tkacz każdy od warsztatu corocznie półsetek płótna konopnego arszynowego z przędziw pańskich wyrobić powinien bez płacy, a w przypadku niewyrobienia złotych polskich trzy do prowentu zapłacić; sieciarze zaś włoki pańskie darmo naprawiać za dodanem przędziwem z prowentu, od robienia zaś nowych płaca im słuszna należeć będzie. Od pańszczyzny wszelkiej dworskiej tudzież stróży (oprócz jednak miejskiej) zupełnie, jak drudzy mieszczanie i rzemieślnicy, odtąd wolni. Na szarwarków zaś 12 miesięcznych do grobel i dróg około miasta z ochotą wychodzić powinni.

Które to prawo dla wiecznej pamięci i wiecznymi czasy cechowi czyli bractwu tkaczów, sieciarzów i kilimników nadawszy, ręką moją własną przy zwykłej pieczęci podpisuję.

Działo się w Mikulińcach dnia 15 miesiąca lipca roku Pańskiego 1760.

2. *Cech krawiecki i kuśnierski.*

Prawa i przywileje, nadane cechowi krawieckiemu i kuśnierskiemu,[1]) podał do oblaty w urzędzie miejskim Jan Kowalski, cechmistrz kunsztu kuśnierskiego, dnia 19go maja r. 1762. Są one zupełnie analogiczne do praw i przywilejów cechu krawieckiego; nawet w formie nie ma różnicy, pominąwszy kilka drobnych i nieznacznych zmian Powtarzają się tu zatem przepisy określające:

1) czas i sposób wyboru cechmistrza i innych „oficyalistów“ cechowych;

2) prawa, przysługujące cechmistrzom, i obowiązki na nich ciężące:

3) stanowisko w obec cechu majstrów żydowskich miejscowych i skądinąd przybywających, jakoteż ich czeladzi i uczniów;

4) warunki przyjęcia do cechu;

5) wyzwalanie uczniów i wydawanie im odpowiednich świadectw w razie, gdyby udawali się do innych miast;

6) powinności czeladzi wędrownej;

7) warunki, pod którymi czeladnicy zostają majstrami;

8) prawo ścigania tych, którzyby bez upoważnienia cechu, trudnili się rzemiosłem, w mieście lub po wsiach klucza mikulinieckiego;

9) powinności cechowe;

10) opłaty, które mają składać na rzecz cechu majstrowie, przyjeżdżający z obcych miejscowości ze swymi wyrobami na targi i jarmarki mikulinieckie;

11) zabezpieczenie interesów cechu przeciw przekupniom żydowskim;

12) przeznaczenie dochodów cechowych;

13) składanie rachunków z użycia funduszów cechowych przed zwierzchnością zamkową;

14) obowiązki cechu w obec ubogich sierot, pozostałych po zmarłych majstrach;

15) traktowanie wychrztów, należących do cechu;

16) zastrzeżenie, żeby rzemieślnicy różnego kunsztu, do tego samego cechu należący, wykonywali roboty, jedynie w zakres swego rzemiosła wchodzące;

17) zrównanie majstrów różnych rzemiosł, w skład jednego cechu wchodzących, co do sprawowania urzędu cechmistrza;

---

[1]) Krawcy i kuśnierze tworzą jeden cech. Gdyby jednak z czasem liczba ich wzrosła, wolno im rozdzielić się na dwa odrębne cechy, naturalnie za pozwoleniem dziedzica i po otrzymaniu oddzielnych statutów.

18) miejsce, jakie ma zająć cech podczas procesyi;

19) powinności cechu w obec dziedziców miasta;

20) uwolnienie od pańszczyzny, z wyjątkiem udziału w robotach koło grobel i dróg mikulinieckich.

To są ogólne postanowienia, dotyczące wszystkich cechów; znajdujemy je we wszystkich następnych statutach. Różnice, specyalnemi właściwościami poszczególnych cechów wskazane, są nieznaczne.

Co się tyczy krawców i kuśnierzy, kilka zaledwie odmiennych postanowień można przytoczyć. Taką odmianę widzimy w postanowieniu, dotyczącem opłat Żydów, do cechu nie należących. Według statutu krawieckiego i kuśnierskiego mają oni płacić, bez względu na ich liczbę, co kwartał do skrzynki 4 tynfy, tj. na rok 16 tynfów, a nadto mają składać corocznie 6 funtów wosku; ci zaś, którzy przyjeżdżają na jarmark z czapkami, futrami, kożuchami, sierakami i tandytami sukiennemi, mają płacić do cechu od tandyty po 12 groszy, a od skóry baraniej po 1 groszu. Znajdujemy tu także zastrzeżenie, że „Żydzi w targi i inne dni podkupywać chrześcian w skórach baranich, osobliwie cechowych ludzi, pod karą zamkową nie powinni, co podczas jarmarku każdemu wolno będzie." Nie wolno też Żydom dawać skóry wyprawiać, i kożuchy robić komu innemu, jak tylko kuśnierzom cechowym. Kupiec, który przyjedzie do miasta kupować skóry baranie, ma zapłacić do cechu od wozu skór 12 groszy.

W czasie procesyi cech krawiecki i kuśnierski ma być drugim po cechu tkackim. Kuśnierze obowiązani są wyprawiać bezpłatnie skóry baranie i robić z nich kożuchy dla czeladzi folwarcznej. Krawcy od powinności względem dworu są wolni, ponieważ handlem się nie trudnią.

3. Cech szewski.

Do cechu tego należą szewcy i garbarze. Prawa ich podał do oblaty cechmistrz Grzegorz Sierociuk dnia 20 maja r. 1762. Im również, podobnie jak tkaczom, krawcom i kuśnierzom przysługują pewne przywileje w czasie jarmarków. Mianowicie postronni majstrowie, przyjeżdżający na jarmark do Mikuliniec z butami lub skórami, mają płacić do cechu od wozu skór lub szarych butów groszy dwanaście. Każdy zaś z poza cechu mikulinieckiego, kupujący skórę wołową lub jałowiczą, ma zapłacić 3 grosze. Natomiast

obowiązani są garbarze wyprawiać bezpłatnie skóry dworskie, a szewcy mają z nich bezpłatnie robić buty dla czeladzi; za wszelkie zaś inne roboty zastrzeżono im odpowiednią płacę. W czasie procesyi cech ten ma być po dwóch poprzednich trzecim z kolei.

4. *Cech rzeźników.*

Cech ten oprócz rzeźników obejmuje muzykantów, sitarzów, grzebienników, cieśli, mielników, rybaków i woskobójników. Oblata ma datę 21go maja 1762. Wpłaty jarmarczne obcych rzemieślników są następujące: Od przywiezionego na jarmark wieprza należy płacić do cechu 2 grosze, od wozu słoniny 12 groszy, od pęku sit i rzeszot, „co na sobie człek niesie,“ 6 groszy. W procesyach cech rzeźnicki zajmuje 4te miejsce z kolei. — Rzeźnicy mają obowiązek kolejno rznąć bydło dla kuchni zamkowej, podroby z wieprzów pańskich prowentowych brać po cenie 5 florenów, od każdego bydlęcia zabitego dawać do zamku po 3 funty mięsa, a od barana po funtowi; również mają dawać łój na zamek, a pleczkowe do arendy, „według dawnych ustaw inwentarza.“ Sitarze mają dostarczać do zamku po 2 sita i po dwa rzeszota rocznie, rybacy obowiązani są wychodzić raz w tydzień do łowienia ryb.

5. *Cech garncarski.*

Należą tu prócz garncarzy kowale, złotnicy, rymarze, kotlarze, blacharze, stolarze, tokarze, szklarze, stelmachowie, bednarze i murarze, „a to dla niewielości jednego konsztu rzemieślnika.“ Jest to cech w takim składzie świeżo utworzony; dlatego też pobiera dość wysokie opłaty jarmarczne od przyjezdnych rzemieślników tego samego fachu, mianowicie po 12 groszy od wozu garnków, od wozu kół i obodów,[1]) od wozu konwi, cebrzyków, niecek i innego drewnianego naczynia, od wozu kos, siekier i sierpów lub żelaz płużnych i od wozu „bednarskiego naczynia.“ W czasie procesyi zajmują miejsce piąte. Co do powinności w obec dworu, to każdy garncarz „według dawnej ustawy“ ma corocznie 40 garnków prostych od pieca oddawać do zamku, wychodzić bezpłatnie do futrowania lub przestawiania pieców w zamku lub po folwarkach; natomiast za stawianie nowych pieców należy się zapłata. Od pieca garnków polewanych mają płacić garncarze do arendy miejskiej 1 złoty, a od prostych garnków 20 groszy. Aby zapewnić odbyt

---

[1]) Obodami nazywają się dzwona u kół.

wyrobom garncarskim, zabroniono obcym przywozić do miasta garnki na sprzedaż; atoli zakaz ten nie odnosi się do jarmarków. Bednarze obowiązani są darmo wyrabiać z drzewa pańskiego półbeczki na miód z pasiek pańskich i dziesięcin.

Prawa tego cechu podał do oblaty cechmistrz kunsztu kowalskiego, Jan Siwiński w dniu 22 maja r. 1762.

III.

Przytoczone powyżej prawa i przywilcje weszły w życie już w r. 1761. Statuta, nadane przez dziedziczkę poszczególnym cechom, mają datę 15go lipca 1760, a 7go stycznia 1761. składają przysięgę cechmistrze: Kazimierz Bilski, Grzegorz Uwaga, Mikołaj Berezowski, Jacenty Kostecki, Jan Siwiński. Pierwsze wybory zatem nie odbyły się w dniu, statutami oznaczonym.

Akt dziedziczki, wprowadzający w życie przywilej Augusta III., pochodzi z 30 sierpnia 1760. Wybór zwierzchności miejscowej musiał nastąpić natychmiast, skoro już 3go września 1761. złożyli przysięgę urzędową: wójt Kazimierz Kiciński, ławnicy: Jan Kosowski, Walenty Biniewicz, Kazimierz Bilski, Jan Ruczajewicz[1]), Krzysztof Sęczkowski, Maciej Bułatowicz — i pisarz Bazyli Kontratowicz. Woźnego miał sąd ławniczy dopiero od maja r. 1762. Był nim Michał Sepot.

Snać zwierzchność zamkowa i mieszczanie zadowoleni byli z tych dygnitarzy miejskich, skoro przeważna ich część pozostała na swem stanowisku i na r. 1762. I tak wójtostwo zatrzymał Kazimierz Kiciński, jako ławniey urzędują dalej: Jan Kosowski, Walenty Biniewicz, Kazimierz Bilski i Maciej Bułatowicz; miejsce zaś Jana Ruczajewicza i Krzysztofa Sęczkowskiego zajmują: Stanisław Chiliński i Grzegorz Uwaga. Pisarz po roku złożył dobrowolnie swój urząd; zastąpił go Antoni Wiśniewski. Cechmistrzowstwo zachował i na rok następny Kazimierz Bilski (tkacz) i Jan Siwiński, (kowal). W miejsce innych zostali wybrani: Jan Kowalski (kuśnierz), Grzegorz Sierociuk (szewc), Józef Korgowicz (cieśla). Wybory odbyły się już w terminie oznaczonym, t. j. wójta i ławników wybrano w poniedziałek po św. Józefie, cechmistrzów w poniedziałek po niedzieli środopostnej.

---

[1]) W spisie mieszczan czytamy: Roczajewicz.

Dnia 27 maja r. 1762. złożyli przysięgę na miejskie następujący mieszczanie:

Adłafowicz Szymon
Balczyński Teodor
Baran Józef
Baran Szymon
Berezowski Jan
Berezowski Mikołaj
Bernacki Kasper
Bilski Kazimierz
Biniewicz Walenty
Bobik Jan
Boczarski Antoni
Boczarski Wojciech
Chiliński Stanisław
Cybulski Tomasz
Czerniechowski Andrzej
Filipowicz Zacharyasz
Gąsior Józef
Grzanowski Michał
Grzegorowicz Stefan
Grzybowski Stefan
Jastrzębski Kazimierz
Jurkiewicz Szymon
Juzwiak Maryan
Kamiński Stefan
Kawiński Antoni
Kawiński Wojciech
Kiciński Kazimierz
Kobylański Grzegorz
Kordas Marcin
Korgowicz Józef
Kosmidrowicz Józef
Kosowski Jan
Kostecki Jacenty
Kowalski Jan
Kozakiewicz Jan
Krzanowski Walenty
Krzeszowski Stefan
Lachowski Szymon
Lewicki Aleksander
Mahutowicz Piotr
Maryanpolski Aleksan.
Melimąka Aleksander
Misiura Mojsej
Narolski Jan
Nastawny Tomasz.
Ostapiszyn Semion
Ozierzeniec Antoni
Ozierzeniec Sawka
Ozierzeńców zięć Aleks.
Pankewicz Teodor
Pękalski Jakób
Pietruchowicz Walent.
Podgórny Tomasz.
Podgórny Tymko
Podgórski Filip
Pokłacki Teodor
Procyków Tomasz
Procyków Wasyl
Prorok Dorosz
Roczajewicz Jan
Roczajewicz Józef
Sęczkowski Jan
Sęczkowski Jakób
Sęczkowski Krzysztof
Sęczkowski Paweł
Sierociuk Grzegorz
Sierociuk Mikołaj
Sitarz Wojciech
Siwiński Jan
Skotnicki Matyasz
Skrzeszowski Józef
Słobodziński Sebastyan
Steblicki Filip
Steblicki Jacenty

Steblicki Paweł
Świtalski Józef
Szeremeta Gabryel
Turski Paweł
Tyrawski Aleksander
Uwaga Grzegorz
Waligóra Kasper
Wenerowicz Andrzej
Wiatrowy Maksym
Wołowczuk Jędrzej
Żmijowski Matyasz

KOŚCIÓŁ PARAFIALNY w TARNOPOLU

fundacyi

TOMASZA i KATARZYNY ZAMOJSKICH.

Napisał

JÓZEF NOGAJ.

Tarnopol nie posiada własnego kościoła parafialnego od r. 1784. Od tego czasu siedzibą parafii jest kościół podominikański, fundowany przez hetmana w. k. Józefa Potockiego. Dawniej było inaczej. Już założyciel miasta, hetman Jan Tarnowski, pomyślał o potrzebach duchowych rzymsko-katolickich mieszkańców nowej osady. W dokumencie z r. 1550, w którym określone są prawa mieszczan tarnopolskich i obowiązki ich względem właściciela miasta, jest wyraźna wzmianka o proboszczu Mianowicie Tarnowski pozwalając mieszczanom utworzyć sztuczny staw miejski poniżej stawu wielkiego, będącego własnością dziedzica, zastrzega proboszczowi prawo rybołostwa w tym stawie.[1]) W tym samym akcie przyznaje hetman proboszczowi prawo poboru mesznego od parafian łacińskiego obrządku.[2]) Jeżeli więc już w r. 1550 miał Tarnopol swego proboszcza, musiał mieć i kościół parafialny, który niewątpliwie równocześnie z zamkiem i murami miasta wzniesiono. Owczesna parafia tarnopolska należała do dekanatu trembowelskiego. Jakie było uposaże-

---

[1]) Permittimus... et facimus potestatem oppidanis ipsis continendi aquam in fluvio... infra nostram piscinam magnam et in sumitate piscinae Baworowskiey, ubi piscinulam seu lacum sine tamen detrimento et incommodo molendini et aggeris nostri sibi constituent in eoque ipsis civibus plebano et nobis ipsis liberum erit piscari sine cuiusque impedimento. Ob. Przywileje królów i właścicieli m. Tarnopola, wydane przez Dr. Leńka w I. Roczniku Kółka n. tar. str. 22.

[2]) Plebano nomine missalium hospites ritus latini de domibus suis grossum unum, inquilini vero medium pendent.

nie proboszcza, niewiadomo. Już w r. 1615 nie było aktu fundacyjnego.[1]) Leżał ten kościół na zachodnim krańcu miasta, blizko bramy Lwowskiej.[2]) Widocznie jednak był on za szczupły dla licznych stosunkowo parafian rzymsko-katolickich, a może i pod względem zewnętrznym zbyt skromnie się przedstawiał w szybko rozwijającym się,[3]) aczkolwiek niedawno założonym podolskim grodzie, kiedy już po kilkudziesięciu latach czwarty z kolei właściciel miasta pomyślał o nowej, okazalszej i obszerniejszej budowie.

Tym dobroczyńcą miasta był ks. Konstanty Ostrogski, krajczy W. księstwa litewskiego, syn ks. Konstantego Wasyla, wojewody kijowskiego, i Zofii z Tarnowskich, która mężowi swemu wniosła w posagu ogromną fortunę hetmańską, odziedziczoną po śmierci swego brata Jana Krzysztofa. Książę krajczy jeszcze za życia ojca dzierżył Tarnopol i Kłodno, miasteczko leżące w stronie północno-wschodniej w trzymilowej przeszło odległości od Tarnopola.[4]) Okazał on się bardzo gorliwym o interesa wyznawców rzymsko katolickiego kościoła, odrodziwszy się w tym względzie od ojca, zapalczywego schizmatyka i wroga unii kościoła wschodniego z kościołem rzymskim.[5]) Powodowany tą gorliwością, zamierzył wznieść w Tarnopolu nowy kościół parafialny ku czci Przenajświęt. Trójcy, proboszcza hojnie uposażyć i poruczyć mu zarazem duszpasterstwo w Kłodnie, w którem również rozpoczął budowę kościoła parafialnego, co było tem ważniejszem, że Kłodno dotąd kościoła wcale nie posiadało. Tych zamiarów pobożnych nie pozwoliła mu dokonać i śmierć przedwczesna (około r. 1600) i poprzedzający ją nowy jakiś podział między braci[6]) dóbr ziemskich, po matce odziedziczonych.

---

[1]) Obacz Tomasza Pirawskiego Relatio status almae archidioecesis leopoliensis. Wydał K. J. Heck, Lwów 1893. Str. 148. Czytamy tam: Tarnopoliensis (ecclesas) non habet scriptam fundationem. Relacyę swą napisał Pirawski w roku 1615. Był wówczas administratorem dyecezyi lwowskiej po śmierci arcybiskupa Zamojskiego.

[2]) Dr. Finkel. Inwentarz miasta Tarnopola z r 1672 I. Rocznik Kółka n. t. str. 115. — Brama Lwowska zbudowana była na grobli w bezpośredniem sąsiedztwie istniejącej dotąd cerkwi nad stawem

[3]) W przywileju Zygmunta Augusta z r. 1566. (I. Rocznik, str. 28) czytamy: Quia cum exploratum haberemus, Magnificum Joannem. comitem in Tarnów... eiusmodi coloniam in oppidum suum hareditarium Tarnopolie deduxisse, ut suo incremento permulta oppida superare facile perspiciatur... concesseramus illi oppido etc.

[4]) Dziś Kłodno, czyli z ruska Kołodno, jest wsią p 2/ granicy Galicyi za Zbarażem.

[5]) Obacz artykuł Juliana Bartoszewicza, o książętach Ostrogskich w 20ym tomie Encyklopedyi powsz. Orgelbranda.

[6]) Konstanty. krajczy litewski, miał dwóch braci: Janusza i Aleksandra.

Po śmierci ks. Konstantego nie rychło pomyślano o wprowadzeniu w życie jego fundacyi, do czego przyczyniły się nie mało częste napady tatarskie, wskutek których ubywało coraz więcej rąk do pracy, upadało gospodarstwo rolne, a bujna ziemia podolska przedstawiała w wielu miejscach ponury obraz pustkowia. Wśród tak opłakanych stosunków bardzo wiele ucierpiało Kłodno, ani położeniem swojem ani ręką ludzką przed łupiezkimi najezdnikami nie zabezpieczone. To też włości kłodneńskie uległy w ciągu pierwszych kilkunastu lat XVII. wieku zupełnemu zniszczeniu. Z temi materyalnemi przeszkodami, tamującemi wykonanie pobożnych fundacyi, połączyły się inne niepomyślne okoliczności. Mianowicie Kłodno i Tarnopol przeszły w posiadanie lub w dzierżawę schizmatyków, którzy byli zupełnie obojętni na potrzeby poddanych, do kościoła rzym. kat. należących.[1]) Bezpośrednio po zgonie krajczego odziedziczył te dobra brat tegoż Aleksander, wojewoda wołyński, pan na Jarosławiu, gorliwy wiary schizmatyckiej wyznawca, w której synów swoich wychowywał.[2]) Aleksander umarł r. 1603. dwaj najmłodsi synowie pomarli dziećmi, dwaj starsi, Adam Konstanty i Jan Paweł w r. 1619, w kwiecie wieku, pierwszy 22, drugi 21 lat licząc. Majątek ich odziedziczyły trzy siostry: Zofia, Katarzyna i Anna Alojza. Gdy wkrótce ostatni z Ostrogskich, ks. Janusz, kasztelan krakowski, zeszedł ze świata, dostała się im reszta fortuny najbogatszego wówczas rodu w Rzeczypospolitej.

Jedną z córek zmarłego księcia wojewody, Katarzynę, zaślubił dnia 1go marca r. 1620. Tomasz Zamojski, jedyny syn sławnego Jana, hetmana w. i kanclerza koronnego. Spadkobierca ten wielkiego imienia i wielkiej fortuny przez to małżeństwo dodał rodowi swemu nowego blasku. Pomimo młodego wieku (urodził się r. 1594) był on jedną z najznakomitszych osobistości Rzeczypospolitej, co nietylko swemu nazwisku i zasługom ojca, ale i sobie samemu zawdzięczał. Już w niejednej potrzebie służył krajowi orężem i wawrzyny wojenne zdobywał, a Rzeczpospolita nie skąpiła nagrody za chętną i wierną sobie służbę. Toż i młody Zamojski już w 25tym roku życia został wojewodą podolskim, a po roku niebawem na województwo kijowskie postąpił, rzecz tem zaszczy-

---

[1]) Szczegóły te zawiera podany niżej akt fundacyjny Tomasza Zamojskiego.

[2]) J. Rychlik. Kollegiata Wszystkich Świętych w Jarosławiu Program gimn w Jarosławiu 1893 str. 35., uwaga 2., gdzie przytoczony jest na świadectwo schizmatyckich przekonań Aleksandra Ostrogskiego ustęp z listu biskupa Siecińskiego do pap. Pawła V.

tniejsza, że poprzednikiem jego na tem dostojeństwie był hetman Stanisław Żółkiewski, wówczas właśnie przez króla pieczęcią wielką koronną obdarzony. Pan hetman był jeszcze niezbyt dawno jednym z opiekunów młodego wojewody; a gdy tenże gody weselne w Jarosławiu odprawiał, uświetnił tę uroczystość swoją obecnością i nawet z mową wystąpił, odpowiadając w imieniu nowożeńca Stanisławowi Wapowskiemu, kasztelanowi przemyskiemu, który znowu w imieniu matki żonę mężowi oddawał.

Księżniczka Katarzyna posagiem swoim pomnożyła rozległą fortunę męża. Między innemi posiadłościami otrzymał Zamojski Tarnopol i Kłodno, które to dobra bliżej nas obchodzą.[1]) Odtąd losy Tarnopola łączą się ściśle z imieniem Tomasza Zamojskiego i jego małżonki.

Zamojski jako wojewoda kijowski powołany był z urzędu do obrony wschodnio południowych kresów Rzeczypospolitej, a powinność tę spełniał sumiennie, w czem i animusz rycerski i miłość ojczyzny dodawały mu bodźca.

W czasie tych orężnych zapasów niejednokrotnie bawił w podolskim grodzie, który często służył za punkt zborny dla jego oddziałów, spieszących przeciw Turkom lub Tatarom. I tak w roku 1620, kiedy Żółkiewski znalazł się pod Cecorą w wielkiem niebezpieczeństwie, Zamojski w największym pospiechu zbierając posiłki, miał się połączyć w Tarnopolu z szwagrem swoim Stanisławem Lubomirskim, podówczas podczaszym koronnym. Niestety posiłki nie poszły za Dniestr, a hetman położył sędziwą głowę na polach cecorskich. Zamojski zamiast na Wołoszczyznę ku Lwowu i Żółkwi pospieszył, dokąd zapuścił się potężny zagon tatarski.

Również w r. 1621., gdy Rzeczpospolita gotowała się na wyprawę turecką, Zamojski wyznaczył Tarnopol na punkt zborny dla swoich zaciągów i tu począwszy od sierpnia przez dłuższy czas mieszkał. W dniu 6go września podstąpili pod Tarnopol Tatarzy.

---

[1]) Podział majątku książąt Ostrogskich między trzy córki ks. Aleksandra przeprowadzono dnia 24go stycznia 1621 r. Katarzyna otrzymała: 1) majętność Tarnowską (Tarnów i 20 wsi), 2) Rożnowską (21 wsi i 2 kamienice w Krakowie), 3) Tarnopolską (4 wsie i 34 siół z folwarkami), 4) Krasne (22 siół), 5) Szpików (27 siół, Międzyboże i 5 wsi, Drohobycz z Koźlinem i 3 sioła, Drohobuż i 10 siół), 6) majętność Równieńską (52 siół), 7) dwory w Łucku. Z tego olbrzymiego majątku miała spłacić na różne legaty i długi sumę 132140 zł. 29 groszy. Wykaz ten podaje Rychlik z aktów grodzkich przemyskich i z rękopisu w Muz. Czartoryskich. Kollegiata w Jarosł. str. 36. uw. 4.

Przeciw nim „w niedzielę — pisze naoczny świadek — wyjechał pan z swymi, ile ich było natenczas; stanął w polu nad fowarkami. Na zasadzkach między rowami, piechotę z armatą zasadził. Natarł nieprzyjaciel na pana raz i drugi potężnie. Zrażony strzelbą potężnie, także nie bawiąc się, poszedł w głąb w ziemie, wojować lwowską, bełzką i przemyską ziemię; tamże część Wołynia srodze wypłókali i nazad z wielkim plonem się wrócili."[1])

Tej samej jesieni jeszcze raz wyruszył Zamojski z Tarnopola przeciw Tatarom, którzy nie zważając na pokój, zawarty pod Chocimem w dniu 9go października, znowu wpadli w granice Polski i posunęli się aż ku Przemyślowi. Zamojski nie dopadł nieprzyjaciela, bo ten, jak szybko się ukazał, tak szybko umykał ze zdobyczą. Nic więc nie sprawiwszy, wrócił do Tarnopola.[2])

Drugiego dnia po powrocie przyjmował Zamojski w Tarnopolu wracającego z pod Chocima królewicza Władysława wraz z towarzyszącymi mu senatorami i „wielkim dostatkiem częstował z dworem wszystkim." Nazajutrz odjechał królewicz, „którego pan wyprowadziwszy sam za groblę w pole, tamże go pożegnał i konia mu tureckiego z siedzeniem kosztownem darował.[3])

Uciszyło się nareszcie bodaj na chwilę na wschodnich kresach Rzeczypospolitej. Zamojski opuścił Tarnopol i do Zamościa powrócił, dokąd wzywano go spiesznie z powodu choroby żony.

W czasie pobytu w Tarnopolu miał Zamojski sposobność dokładniejszego poznania nowego dziedzictwa. Potrzeby miasta nie uszły jego uwagi. Po sześciu latach ureguluje on stosunek mieszczan tarnopolskich do dziedzica, teraz zaś przedewszystkiem na potrzeby duchowe nowych poddanych baczne zwrócił oko. Pobudzała do tego pana wojewodę żarliwa pobożność, okazywana i stwierdzana czynami od pierwszej młodości.[4]) Podobne uczucia żywiła żona, a zaszczepiła je w jej sercu matka, kobieta wielkiej świątobliwości, która świadczyła kościołom i zakonom wiele dobrodziejstw. Uczucia te przechowywały się tradycyjnie w rodzie Ostrogskich, z których jedni na rzecz schizmatyckiej cerkwi, drudzy na rzecz katoli-

---

[1]) Żurkowski Żywot Tomasza Zamojskiego. Wydał Batowski. Lwów 1860. Strona 32.

[2]) Żurkowski l. c. str. 85.

[3]) Żurkowski l. c. str. 85.

[4]) Ob. Pamiętnik o Tomaszu Zamojskim, ułożony przez Seweryna Gołębiowskiego. Bibl. warsz. 1853. t. IV. str. 209. — Żurkowski l. c. str. 6, 7, 9, 21, 31 i 158.

ckiego kościoła mnogie czynili ofiary. W ostatnich czasach nietylko matka pani Zamojskiej wiele na tem polu zdziałała, ale i zmarły przedwcześnie młodszy brat Jan Paweł; szczególnie zaś siostra Anna Alojza, młoda wdowa po hetmanie Ch odkiewiczu, zasłynęła szeroko dobroczynnością dla kościoła i jego sług.[1]) Tak więc oboje Zamojscy nie różnili się od siebie w sprawach, dotyczących chwały Bożej i moralnego pożytku swoich poddanych, a to budziło niepłonną nadzieję, że fundacya kościoła parafialnego w Tarnopolu i Kłodnie niebawem zostanie urzeczywistnioną. Tak się też stało w r. 1623. W tym właśnie roku po trzechletniem pożyciu małżeńskiem powiła pani Zamojska córkę. Narodziny przypadły w dniu 27go kwietnia r. 1623., a w dniu 3go maja tego samego roku podpisują rodzice akt fundacyjny tarnopolskiego kościoła. Wypadki te są zbyt blizkie siebie, żeby nie upatrywać między nimi ściślejszego związku, chociaż niewątpliwie już poprzednio myślał Zamojski o wykonaniu fundacyi ks. Ostrogskiego, czego dowodzi wzmianka w akcie fundacyjnym o układach z proboszczem tarnopolskim i arcybiskupem lwowskim.

Akt fundacyjny Zamojskiego jest chlubnem świadectwem pietyzmu w obec ks. Konstantego, którego wolę Zamojski szanuje, wtedy tylko od niej odstępując, gdy parafii chce dodać więcej świetności lub dochody proboszcza na trwalszych oprzeć podstawach.

Aby kościół tarnopolski wyszczególnić, dodaje mu księży mansyonarzy,[2]) a proboszcza czyni ich prepozytem. Łącząc zaś w myśl poprzedniego fundatora Tarnopol i Kłodno w jedną parafię, stanowi, że jeden z mansyonarzy ma stale przebywać w Kłodnie i w tutejszym kościele parafialnym w zastępstwie proboszcza spełniać obowiązki kapłańskie. Naturalnie połączenie to czyni zawisłem od zgody ks. arcybiskupa lwowskiego. Co do wyposażenia proboszcza wznawia zapis Ostrogskiego. Zgodnie z nim nadaje proboszczowi wieś Ciemielówkę czyli Czumale, leżącą w powiecie trembowelskim. Ponieważ zaś granice tej posiadłości nie były ustalone, zapowiada rychłe ich uregulowanie i przyrzeka dokonaną regulacyę podać do aktów ziemskich we Lwowie, aby na przyszłość zapobiedz wszelkim zmianom i sporom granicznym. Nadto w mieście Tarnopolu przeznacza plac w pobliżu kościoła dla budynków parafialnych, odkła-

---

[1]) Rychlik, Kolleg. w Jarosł. str. 35 i następ.

[2]) Mansyonarze — księża świeccy — tem różnili się od wikarych, że stale zajmowali swe miejsca przy kościołach i obowiązani byli każdego dnia odmawiać razem w kościele pewne modlitwy.

dając ścisłe wytyczenie granic na później. Co do dziesięcin, które Konstanty Ostrogski pozwolił pobierać z dóbr, w akcie fundacyjnym wymienionych, poczynił Zamojski pewne zmiany, z tego mianowicie powodu, że dziesięciny nie zapewniały dochodów regularnych w czasie, kiedy Podole narażone było na bardzo częste napady tatarskie, wskutek których na marne szła wszelka praca rolnika. Aby więc wśród tak opłakanych stosunków pobory proboszcza nie doznały uszczuplenia, Zamojski za zgodą arcybiskupa lwowskiego jakoteż strony interesowanej, zamiast dziesięcin zapisuje na rzecz probostwa tarnopolskiego sumę 10.000 zł. na wszystkich dobrach, do Tarnopola i Kłodna należących, od którejto sumy każdorazowy proboszcz ma pobierać corocznie 8% t. j. 800 zł. pol. Zarazem określa fundator sposób uiszczania powyższej rocznej kwoty. Ma ona być spłacaną w dwóch równych ratach, dnia 1go stycznia i 24go czerwca. — Ponieważ w przyszłości dobra Tarnopol i Kłodno mogą być w posiadaniu różnych dziedziców lub dzierżawców, więc na ten wypadek stanowi Zamojski, że płacić proboszczowi ma każdoczesny dziedzic, względnie dzierżawca Tarnopola, całą kwotę 800 zł., a części przypadające na cząstkowych właścicieli lub dzierżawców ma sam od nich ściągać. W razie zalegania z ratami, gdyby upomnienia nie skutkowały i gdyby aż do procesu przyszło, ma dzierżawca Tarnopola złożyć całą sumę 10.000 zł. pol., którą proboszcz w porozumieniu z patronem i arcybiskupem lwowskim ulokuje na innych nieobciążonych dobrach, na tych samych, jak poprzednie, warunkach.[1]) Prócz tych dochodów ma proboszcz prawo rybołostwa w dni postu w części stawu tarnopolskiego, przytykającej do kościoła, a w razie spuszczania stawu należy mu się pewna ilość ryb solonych.

Takie ciężary przyjął na siebie dziedzic. Poddani zaś mieli płacić proboszczowi tak zwane stołowe i to właściciele po cztery grosze od domu, czynszownicy po dwa. Jako termin opłaty oznaczono święta Wielkanocne.

Akt fundacyjny wylicza też dokładnie wszystkie obowiązki proboszcza. Mianowicie ma on utrzymywać w Tarnopolu czterech, a w Kłodnie jednego mansyonarza i nauczyciela dla szkółki parafialnej tarnopolskiej. Prócz tego przepisuje fundator, jakie nabożeństwo mają odprawiać proboszcz i mansyonarze w dnie powszednie i świąteczne,

---

[1]) Zapisy tego rodzaju na dobrach nieruchomych nazywano wyderkafami (od niem. Wiederkauf).

kiedy mają się odbywać msze żałobne za ks. Konstantego Ostrogskiego i dwóch braci fundatorki, jakoteż msze na intencyę obojga fundatorów za życia ich i po śmierci. Na koniec zrzeka się wszelkich praw do tego, co proboszczowi oddał w posiadanie, zachowując jednak prawo patronatu dla siebie i swoich następców, przyczem czyni zastrzeżenie, że na wypadek, gdyby który ze spadkobierców nie należał do kościoła katolickiego, prawo patronatu ma przejść na arcybiskupa lwowskiego i kapitułę.

W czasie wydania aktu fundacyjnego proboszczem tarnopolskim był ks. Szymon Lorensowicz. Oczywiście w jego ręce złożył Zamojski tak ważny dokument, a ks. proboszcz pospieszył do grodu trembowelskiego i tam w dniu 30go czerwca fundacyę Zamojskiego podał do oblaty.

Czy wzięto się zaraz do budowy kościoła, nie umiemy na razie stwierdzić. Zwłoka dalsza nie wydaje się prawdopodobną: wszak wola ks. Konstantego już 20 lat z górą czekała na wykonanie, a dbałość Zamojskiego o chwałę Bożą nie pozwalała mu poprzestać na słowach. W następnych latach zagląda on często do Tarnopola, ma więc sposobność przekonać się naocznie, czy wszystko dzieje się podług jego woli. Tak n. p. przez całe lato r. 1624 przebywał w Tarnopolu „którego jako fortecy samej, tak i pałacu poprawił i kosztem nie małym samą kamienicę restaurował.“[1]) Również lato roku następnego przepędził w Tarnopolu wraz z żoną i dziećmi, a schronił się tutaj z tego powodu, „iż wszędy powietrze morowe panowało“.[2])

Nową świątynię wzniesiono na wysokiem podmurowaniu nad stawem tuż koło północnej kończyny rynku; są jednak wskazówki, że nie rychło wszystko w kościele samym i jego otoczeniu wykończono. W inwentarzu miasta Tarnopola z r. 1672 czytamy, że wierzch kościoła, nowo zbudowany, gontami pobito, cmentarz świeżo otoczono parkanem, a dzwonnica nowo zbudowana nie była jeszcze pobita gontami.[3]) Nawet w r. 1710 nawa kościelna nie miała sklepienia murowanego.[5]) Co było tego powodem, czy częste zawieruchy wojenne, czy stan zdrowia Zamojskiego, pogarszający się

---

[1]) Żurkowski l. c str. 95

[2]) Tenże str. 96.

[3]) Dr. Finkel w I. Roczniku K. n. t. str. 115.

[4]) Visitatio eccles tarnop. a. 1740. Odpis w archiwum parafialnem w Tarnopolu.

z każdym rokiem, czy wreszcie śmierć jego przedwczesna w dniu 8go stycznia r. 1638, trudno z braku danych rozstrzygnąć.

Nim kościół ten doczekał się zupełnego wykończenia, już uległ częściowemu zniszczeniu w pamiętnym dla Podola roku 1675. Groźna nawała turecka nie oszczędziła wówczas i Tarnopola. Miasto dostało się w moc pohańców, a ślady strasznej ruiny jeszcze po latach 15tu bolesny przedstawiały widok. W krótkim opisie miasta z r. 1690., jest wyraźna wiadomość o zrujnowaniu nowego kościoła przez Turków; nawet dachu nie było całego, gonty tylko w połowie pokrywały przybytek Boży. Gorszy los spotkał dawniejszy kościół przy Lwowskiej bramie: leżał on w gruzach.[1])

Wszystko to było powodem, że kościół parafialny nigdy nie odznaczał się zewnętrzną okazałością. O całości jego możemy mieć wyobrażenie z opisu, zawartego w akcie wizytacyi, przeprowadzonej przez arcybiskupa lwowskiego Ignacego Wyżyckiego w dniu 14go września r. 1740. Według tego opisu budowa kościoła była podłużna (protensiva). Wnętrze składało się z presbyteryum i jednej nawy, znacznie od presbyteryum większej. Przedział pomiędzy obiema częściami tworzył łuk. Sklepienie w presbyteryum, aż do łuku, było zbudowane z cegieł. W nawie nie było sklepienia murowanego; zastępował je tymczasowy drewniany sufit. Sklepienie i łuk jakoteż znaczna część jednej ściany potrzebowały szybkiej naprawy z powodu pęknięcia. Posadzkę miał kościół kamienną. Okna składały się z szyb w ołowianej oprawie. W wielkim ołtarzu umieszczony był piękny obraz Zwiastowania Najświętszej P. Maryi. Prócz wielkiego ołtarza znajdowały się trzy ołtarze boczne: św. Antoniego po prawej stronie, św. Anny po stronie lewej i Niepokalanego poczęcia Najświętszej P. Maryi nieco niżej ku drzwiom. Ołtarze wszystkie, częściowo rzeźbione, pozłacane lub posrebrzane, jaśniały żywymi kolorami. W wielkim ołtarzu pięknie przedstawiało się cyboryum, bogato rzężbione i złocone. Na ścianach wisiały obrazy rozmaitych świętych, między nimi wizerunki dwunastu Apostołów. Wnętrze nawy zajmowały ławki, podług zwyczaju w dwóch rzędach po prawej i lewej stronie umieszczone, i dwa konfesyonały; nadto zwracała na siebie uwagę niedawno zbudowana ambona, upiększona rzeźbami. W presbyteryum poniżej ołtarza wielkiego po prawej stronie stała chrzcielnica, widocznie bardzo skromna, kiedy dzięki ofiarności ówczesnego proboszcza ks. Józefa Kozłowskiego (od r. 1731)

---

[1]) Dr, L, Finkel l. c, str 112,

miała ją wkrótce zastąpić nowa, piękniejsza, rzeźbami ozdobiona.

Z presbyteryum prowadziły drzwi na lewo do zakrystyi murowanej, z której drugiemi drzwiami wychodziło się na cmentarz. Znajdowały się tu zwyczajne, bardzo niepokaźne sprzęty, służące do przechowania aparatów kościelnych.

Oddzielnie od kościoła ku rynkowi miasta wznosiła się drewniana dzwonnica z trzema dzwonami. Cmentarz otoczony był dokoła parkanem.

Od strony zachodniej graniczył z cmentarzem dom proboszcza. Był to nie wielki budynek drewniany, kryty dachówką, podzielony na dwie części; z tych tylko jedna, złożona z dwóch pokoi, była wykończona: nad wykończeniem strony drugiej pracowano właśnie podczas wizytacyi r. 1740.

Poza mieszkaniem proboszcza stało parę mniejszych zabudowań gospodarskich; nieco dalej ku stawowi łączył sie z obejściem probostwa ogród owocowy, dość obszerny (sufficiens).

W małem oddaleniu od cmentarza bliżej zamku znajdowały się mieszkania wikaryuszów i służby kościelnej,[1]) z których jedne restaurowano, drugie dopiero budowano na placach, przeznaczonych na ten cel przez dziedzica w r. 1711.

Tak przedstawiał się kościół i jego otoczenie w r. 1740tym. Widzimy więc, że wykonanie tego, co Zamojski w akcie fundacyjnym zapowiedział, trwało długie lata, że mimo to nie jedno jeszcze oczekiwało uzupełnienia, a co najgorsza, że w murach kościelnych już były groźne rysy, które wymagały jak najszybszej naprawy. Zaniepokojony nadwątlonym stanem kościoła arcybiskup Wyżycki, polecił proboszczowi, żeby wszelkich dołożył starań w celu uratowania kościoła od ruiny, której niechybnie ulegnie, jeżeli się w porę złemu nie zaradzi. W hojności i szczodrobliwości kolatora na potrzeby kościelne i w jego troskliwości o cześć Bożą pokładał ks. arcybiskup nadzieję, że niebezpieczne szczeliny w sklepieniu presbyteryum i łuku zostaną usunięte, a nawa otrzyma nareszcie sklepienie murowane w miejsce szpecących ją belek i desek.

W powinnościach i ciężarach, jakie fundator nałożył na proboszcza, zaszły w ostatnich dziesiątkach lat pewne zmiany. Mianowicie, arcybiskup Jan Skarbek (1712—1733) zmniejszył odpowie-

---

[1]) Służba kościelna składa się z czterech osób: nauczyciela, zakrystyana, kantora i dzwonika.

dnio do sumy 800 zł. pol, pobieranych z zamku, liczbę 109 mszy odprawianych w ciągu 1go roku za zmarłych fundatorów i ich rodzinę; nadto uwolnił proboszcza od obowiązku utrzymywania własnym kosztem przy kościele tarnopolskim 4 mansyonarzy, których miejsce zajęli od tego czasu dwaj wikaryusze.

Wspomnieliśmy wyżej, że Zamojski zobowiązał proboszcza d o utrzymywania nauczyciela szkółki parafialnej. Na pokrycie tego ko. sztu otrzymał proboszcz sumę 500 zł. pol., zapisaną jako „wyderkaf“ na synagodze tarnopolskiej, od której pobierał początkowo roczny procent po 10%. Ponieważ zaś wysokość tego procentu sprzeciwiała się statutom, wydanym w tej materyi przez papieża Pawła Vgo, dlatego arcybiskup Skarbek zniżył ją do 7%.

Prócz tej kwoty pobierał jeszcze proboszcz stołowe od domów żydowskich, co było rzeczą zupełnie naturalną, gdyż do opłacania stołowego obowiązani byli właściciele domów i czynszownicy, bez względu na to, do jakiego wyznania należą. Arcybiskup Wyżycki zalecił proboszczowi, aby się tej daniny nie zrzekał i przez to dochodów proboszcza nie zmniejszał. Troskliwość ta o prawa, probo-boszczowi przysługujące, była tem potrzebniejsza, że już z początkiem wieku XVIII. Żydzi „przeciwko prawu dawnemu rynek posiedli“,[1]) wskutek czego w ręku ich skupiała się coraz więcej własność nieruchoma w mieście.

Tak więc nie brakło starań i zarządzeń ze strony władzy duchownej, aby materyalne stosunki proboszczów nie doznały uszczerbku. Ci znowu nie poprzestając na spełnianiu swych pasterskich powinności, nie szczędzili własnych funduszów na potrzeby kościoła, ich opiece powierzonego. W inwentarzu kościoła tarnopolskiego, spisanym od r. 1711. do 1740. wymienieni są wśród wspaniałomyślnych ofiarodawców i proboszcze, którzy sprawiali dla kościoła ornaty, kielichy i t. p. przybory. Ponieważ i parafianie, herbowni i nie herbowni, chętnie składali rozmaite ofiary, pomnażały się zasoby kościelne, czego wspomniany inwentarz wymownym jest dowodem. Nie dziw więc, że w czasie wizytacyi znalazł arcybiskup Wyżycki w skarbcu kościelnym liczne wota nie małej wartości i piękności. Prócz nich były i takie (fragmenta et vasa), które nie nadawały się ani do użytku przy nabożeństwie ani do przyozdo-

[1]) Obacz przywilej królewicza Sobieskiego z dnia 16 lipca 1719. I. Rocznik str. 41.

[2]) Rękopis biblioteki Ossolińskich Nr. 2314.

bienia kościoła. Dlatego polecił arcybiskup przetopić je i zrobić z nich lampę srebrną, sukienkę do obrazu Niepokalanego poczęcia Najśw. P. Maryi i inne przedmioty, do upiększenia kościoła przydatne. Również polecił aparaty kościelne zniszczone, jeżeli nie nadają się do naprawy, rozdzielić jako dary pomiędzy uboższe kościoły, cerkwi nie wyłączając. Widoczna więc, że kościół tarnopolski podostatkiem zaopatrzony był we wszelkie przybory, jeżeli bez uszczerbku dla siebie inne kościoły mógł obdarowywać.

Atoli nie tylko materyalnym potrzebom parafialnego kościoła starano się zadość uczynić; były też starania i o to, aby wśród parafian rozwijało się życie religijne i wzrastała pobożność. Do tego celu miały służyć bractwa religijne. Od r. 1687 istniało przy kościele parafialnym tarnopolskim bractwo Niepokalanego poczęcia Najświętszej Panny Maryi, wprowadzone tutaj przez OO. Jezuitów na mocy bulli papieża Innocentego X., wydanej dnia 15go marca r. 1647. Jednak nie utrzymało się ono długo. Miejsce jego zajęło bractwo Różańcowe, założone na zasadzie przywileju generała zakonu dominikańskiego O. Rippot z dnia 15go sierpnia r. 1736. Do roku 1740 bractwo to nie było jeszcze czynne, jakkolwiek posiadało już fundusze, na cele swoje zebrane, wynoszące w dniu wizytacyi arcybiskupa Wyżyckiego 984 zł. pol. Ks. arcybiskup poleciwszy proboszczowi wznowić zaniedbane bractwo Niepokalanego poczęcia P. Maryi, zarządził, aby oba bractwa były czynne w kościele w niedziele i święta, jedno przed południem, śpiewając różaniec, drugie po południu odśpiewując officium Najświętszej Panny.

Parafia tarnopolska była bardzo rozległą. W r. 1740tym należało do niej prócz Kłodna 18 wsi, rozrzuconych na znacznym obszarze Podola, mianowicie: Biała, Hłuboczek, Czystyłów, Płotycz, Iwaczów Większy, Iwaczów Mały,[1]) Ihrowica, Berezowica Mała, Jankowce, Iwanczany, Dobrowody, Nowiki, Czumale, Dubowce, Kurowce, Hlatki, Czernelów, Obarzańce. Pomimo takiej rozległości liczba dusz w parafii wynosiła w r. 1740tym tylko około 4000.[2])

Na tej przestrzeni były też parafie ruskie. Charakterystyczną jest rzeczą, że arcyb. Wyżycki polecił proboszczowi tarnopolskiemu na to uważać, ażeby dzieci rodziców rzymsko-katolickich nie chrzczono według obrządku greckiego; gdyby zaś stało się to przypadkiem

---

[1]) Dziś Iwaczów Górny i Dolny.

[2]) Dzisiaj w miejscowościach, które niegdyś do parafii tarnopolskiej należały, liczba katolików obrz. łac. wynosi w przybliżeniu 13160.

lub z konieczności, natenczas metryka dziecka, ochrzczonego przez księdza ruskiego, ma być odesłaną proboszczowi tarnopolskiemu.

Po wizytacyi arcyb. Wyżyckiego nie długo już miał istnieć tarnopolski kościół parafialny. Wspomnieliśmy wyżej o niepokojącym stanie jego murów. Niestety niebezpieczeństwa grożącego nie usunięto. To było powodem, że w r. 1784 rząd austryacki rozkazał kościół rozebrać ze względów bezpieczeństwa. Pozostały jeszcze budynki parafialne. Te sprzedał rząd wraz z gruntem kościelnym dnia 12go kwietnia r. 1791 za sumę 286 fl. 38 kr.[1])

Takie były losy kościoła, fundowanego w r. 1623 przez Tomasza Zamojskiego i jego pobożną małżonkę.

Gorszego losu doznał kościół filial. w Kłodnie. Zburzyli go do szczętu Tatarzy jeszcze w wieku XVII. W r. 1740 nie było po nim ani śladu.

* * *

W dalszym toku podajemy akt fundacyjny Tomasza i Katarzyny Zamojskich. Oryginał tego dokumentu zaginął. Nie ma też dzisiaj oblaty w aktach grodu trembowelskiego z r. 1623, gdyż tom odnośny aktów zdefektowany. Oblata w aktach konsystorskich we Lwowie z r. 1669 nie opiera się na oryginale, lecz na odpisie z aktów grodzkich trembowelskich. Kopia oblaty konsystorsk. znajduje się w archiwum parafialnem w Tarnopolu.

Tekst niżej podany opiera się na oblacie konsystorskiej,[2]) nie wolnej niestety od błędów. W kilku miejscach n. p. widocznie opuszczono wyrazy, których brak czyni budowę zdań nie jasną. Opuszczenia te zaznaczyliśmy kropkami. Nadto znajdują się błędy, które częścią na karb odpisu, częścią na karb oryginału policzyć należy. Są to rażące pomyłki w użyciu trybów, składni zgody i rządu, użyciu przeczeń i t. d. Jeżeli jakiś błąd tego rodzaju prostujemy w tekscie, zaznaczamy to w uwadze.

Po tekście łacińskiem podajemy przekład polski stosownie do uchwały Wydziału Kółka naukowego z dnia 19go stycznia roku 1893. Przekład jest ile możności wierny w celu zachowania kolorytu dawnego aktu urzędowego. Niekiedy tylko zbytnia obfitość pleonazmów, lub zbyt długie i zawikłane okresy były powodem nieznacznego odstąpienia od oryginału.

---

[1]) Aktów, dotyczących, tej sprawy, niema w prokuratoryi skarbu we Lwowie. Jest tylko ich regestr, z podaniem krótkiej treści, jaką zawierały. Kopia tego regestru znajduje się w archiwum paraf. tarnop.

[2]) Skolacyonowanie kopii tarnopolskiej z oblatą w konsystorskiem archiwum zawdzięczam uprzejmości Dra Antoniego Prochaski.

II.

AKT FUNDACYJNY

Tomasza i Katarzyny Zamojskich.

Coram officio et actis praesentibus consistorii leopoliensis personaliter comparens Illustris et admodum Reverendus Dominus Joannes Pajowski, praepositus tarnopoliensis, principalis, tenens et habens suis in manibus fundationem ecclesiae tarnopoliensis de tenore infra sequenti, petiit ad acta suscipi ei ingrossari, quod in quantum de iure obtinuit. Praesentibus cancellariae notariis. Cuius fundationis tenor sequitur estque talis:

Actum in castro trembovliensi anno Domini 1623., in crastino sanctorum Petri et Pauli. Personaliter veniens admodum Reverendus Dominus Simon Lorensowicz, praepositus tarnopoliensis, sanus mente et corpore, monstravit et protulit coram actis fundationem ecclesiae tarnopoliensis, quam petiit admitti et inscribi ad acta terrestria; cuius nos petitioni annuendo eam ingrossavimus et inscripsimus. Quae fundatio scripta in albo pergameno, subscripta manibus Illustrium fundatorum, videlicet manu Thomae de Zamoscie Zamoyski, palatini terrarum Kijoviae, capitanei knysnensis, tum et manu Illustrissimae ducissae Catherinae de Ostrog, legitimorum coniugum, cum appensione sigillorum in filo sericeo rubro, in cera rubra expressorum. Cuius fundationis sequitur tenor talis:

In nomine Domini Amen. Ad maiorem Dei gloriam et perpetuae posteritatis memoriam. Thomas de Zamoscie Zamoyski, pa latinus terrarum Kijoviae, knysnensis[1]) capitaneus, bonorum oppidi Tarnopol et Kłodno villarumque et praediorum ad id pertinentium ...vigore iurium suorum et Catherina ab Ostrog ducissa, in Tarnow comitissa, coniuges legitimi et eorum bonorum Tarnopol et Kłodno haeredes, de unanimi consensu nostro significamus universis et singulis, modernis et futuris, horum notitiam habituris.

---

[1]) W rękopisie: Knesmensis.

Cum grati animi memoria, quam nos Deo Optimo Maximo maioribusque nostris testatam esse cupimus, singularem commendationem apud omnes mereatur, profecto nullam nec gratitudinem maiorem nec pietatem[1]) christiano homini digniorem esse existimavimus, quam illa est, quae pia ac devota maiorum suorum instituta pro incremento s. ecclesiae, augmento religionis christianae, integritate fidei catholicae, ad maturitatem et perfectionem suam deducit; sic enim et eorum grati in Deum animi praeclara documenta stabilientur et posteritatem ipsam fructu uberiori divinae gratiae locupletant.[2]) Proinde cum vigore divisionis, quae mihi cum germanis sororibus post decessum ex hac vita charissimorum fratrum meorum Adami Constantini et Joannis Pauli, ducum de Ostrog nec non comitum de Tarnow, intercessit, bona Tarnopol et Kłodno iuris mei haereditarii facta sint, partium nostrarum esse existimavimus, ut absolvendo operi, quod per Illustrissimum bonae recordationis Constantinum, ducem de Ostrog, Magni ducatus Lithvaniae incisorem, patruum autem meum charissimum, in erigendam ac fundandam in oppido Kłodno parochialem ecclesiam inchoatam necdum perfectam.... manus admoverimus. Cum[3]) enim illa ob immaturam suam mortem, divisionem bonorum maternorum, in quibus ecclesiam illam fundare proposuerat, cum fratribus suis germanis perficere non potuerit, ac post obitum ac decessum suum eadem bona saepius a diversae religionis haeredibus possessa et administrata fuerint continuisque octodecim annorum curriculis incursionibus Tartarorum, qui Russiae Podoliaeque fines vastarunt, funditus sublata in cineresque ac favillam conversa sint, adeo, ut ob villarum[4]) devastationem, colonorum abductionem, fructuum diminutionem praedia, ex quibus proventus percipiebantur, in directam solitudinem redacta essent, — has aliasque ob causas nulla ratione haec tam pia et sancta spectatae pietatis viri intentio finem sortiri non potuit, quam circa propagationem cultus divini habuit. Accesserunt illa quoque non postrema impedimenta, quod oppidum Kłodno, in quo fundatio ecclesiae facta esse perhibetur, in loco minus natura munito firmoque collocatum existat nullumque castrum ad hostium impetum propulsandum ob materiae defectum possit haberi; perincommode igitur minus ratione consen-

---

[1]) W rękopisie: pietate.

[2]) W rękopisie: locupleant

[3]) W rękopisie: admoverimus, cum...,

[4]) W rękopisie: illarum.

taneum sane videbatur, sumptus non mediocres atque impensas non exiguas in ecclesiae aedificium fieri illius loci, qui continuis hostium incursionibus incendiisque ac devastationibus esset expositus. Cupientes[1]) nihilominus hoc suum pium ac devotum propositum ad effectum deducere illudque totum, quod ad honorem gloriamque Dei per defunctum dicatum est, non solum in usus profanos non convertere verum etiam pro viribus nostris, prout homines christianos decet, augere et ampliare, ut[2]) haec fundatio maiora in dies percipiat incrementa realemque ac perpetuo valiturum consequatur effectum, praesertim cum incertum beneficium fundationis efficiat instabile officium posteriorum, nos[3]) supra nominati coniuges, fundationis parochialis ecclesiae tituli Annunciationis Beatae Mariae Virginis per Illustrem olim Constantinum, ducem de Ostrog, Magni ducatus Lithvaniae incisorem, patruum nostrum, in oppido nostro haereditario Tarnopol nuncupato, ad honorem Sanctissimae Trinitatis inchoata et hactenus in usum ac possessionem realem non deducta.[4])... de novoque fundandam atque erigendam duximus, prout quidem per praesentes de mera deliberatione et certa voluntate nostra innovamus, fundamus et erigimus, eamque ex parochiali ecclesia in praepösituram super mansionarios commutamus et convertimus eo modo et ratione, ut in posterum non parochiae sed praeposituraе nomen obtineat. Ac[5]) inprimis inhaerendo voluntati et ordinationi defuncti ducis Constantini, qui unum eundemque rectorem duabus ecclesiis oppidi Tarnopole et Kłodno praeesse curamque earum habere praecepit, nec nos quidem illius voluntati contravenire volentes in toto hanc eius ordinationem ratificamus, approbamus et confirmamus, cum ea tamen declaratione, ut nimirum ecclesia tarnopoliensis matris, klodnensis autem filiae locum nomenque obtineat, mutuoque sibi, uti vicinae, authoritate Illustrissimi ac Reverendissimi Domini loci ordinarii uniantur et aggregentur. Quarum quidem ecclesiarum unus idemque pastor existet et administrationem utriusque curamque habebit omniaque munia ac officia, quae a nobis inferius praescripta sunt, exequetur.

---

[1]) W rękopisie: expositus, cupientes.....

[2]) W rękopisie: ampliare. Ut.....

[3]) W rękopisie: posteriorum. Nos...

[4]) Tekst w tem miejscu popsuty, imiesłowy inchota-deducta nie wiedzieć do czego należą, nadto po „deducta" opuszczony jakiś wyraz (może innovandam?), jak to wskazuje spójnik que dodany do „novo". Mimo to myśl zdania jasna nie nasuwa żadnej wątpliwości.

[5]) W rękopisie: obtineat, ac...

Pro quarum ecclesiarum propria ac particulari dote nec non rectoris earundem[1]) et ministrorum congrua sustentatione damus, donamus et inscribimus secundum antiquam fundationis rationem per olim defunctum ducem Constantinum ecclesiae tarnopoliensi factam, villam nostram Ciemielowka alias Czumale nuncupatam, in palatinatu Russiae et districtu trembovliensi sitam, cum omnibus praefatae villae incolis, cmethonibus eorumque laboribus, oneribus, rubetis, silvis, campis, pratis, hortis, fluviis, stagnis aliisque omnibus ad villam praedictam circumferentiis, iuribus, proprietatibus et universis utilitatibus antiquitus ad eam spectantibus. Cuius[2]) quidem praedictae villae cum legitimi et proximi limites, qui antiquitus facti esse perhibentur, ob desuetudinem et usum longi temporis obliterati esse videntur neque facile ex iis, qui nunc extare dicuntur, certi aliquid constare possit, intra illos terminos contineri eos debere constituimus, qui quam primum per nos assignati esse reperientur, eaque dislimitatione terminari, quae per nos ad acta terrestria leopoliensia porrigetur et offeretur,[3]) serio mandantes, ne quisquam ultra metas a nobis assignatas eius villae terminos extendere vel dilatare praesumat.

Concedimus praeterea praedictarum ecclesiarum rectori nunc et pro tempore existenti areas sive loca ecclesiae tum pro aedibus parochialibus et ministrorum accomodata, quarum quidem arearum longitudo et latitudo iis limitibus terminari circumscribique debet, prout literis nostris de iis specificatum ac expressum extabit.

Ratione autem decimarum manipularium, quarum exigendarum facultatem vigore fundationis a piae memoriae olim duce Constantino factae[4]) in omnibus bonis et praediis in libris fundationis expressis et specificatis praedictarum ecclesiarum parochus habuit, eae decimae cum ob frequentes Tartarorum incursus villarumque depopulationem, colonorum defectum et eorum captivitatem commode percipi haberique nequeant, volentes ecclesiarum praedictarum conditionem reddere meliorem, communicato cum Reverendissimo Domino archiepiscopo leopoliensi, uti loci ordinario, et Venerabili ecclesiae tarnopoliensis rectore modernis ea de re consilio, in locum earumdem assecuramus et inscribimus generaliter in omnibus bonis nostris tum ad praedictum oppidum Tarnopole quam etiam

[1]) W rękop: eorundemque.

[2]) W rekop: spectantibus, cuius...

[3]) W rękop: porrigentur et offerentur.

[4]) W rękop: facta.

ad Kłodno spectantibus, praedictarum ecclesiarum rectori nunc et pro tempore existenti annui census nomine summam octingentorum florenorum pol., quemlibet per grossos triginta computando, idque de summa decem millium flor. pol., quam per titulum et in vim reemptionis seu ut vulgo vocatur per wyderkaf in omnibus bonis nostris ad oppidum Tarnopole et Kłodno spectantibus assecuratam et obligatam esse volumus; prout ea de re inscriptionem authenticam[1]) coram actis terrestribus regni lublinensibus per nos quam primum faciendam serio cavebimus ea lege et conditione, quod nos ipsi et successores nostri omnesque alii possessores bonorum praefatorum, quocunque nomine appellentur, sive illi sint universales, qui omnia bona in universum possidebunt, sive quilibet eorum bonorum partem, omni discrimine sublato nec obstante recursione possessoris ad haeredem vel haeredis ad possessorem (quamvis ea bona diversorum possessorum vel haeredum dominio contineantur), tam omnes coniunctim integram summam, quam quisque pro sua sorte certam aliquam partem conferre, totam et integram summam dimidiatim, duabus vicibus et pro duabus, ut vocant, ratis, annis singulis solvere erunt obligati, medietatem videlicet, summam quadringentorum flor. pol. pro festo Circumcisionis Domini et alteram pro festo Natalis s. Joannnis Baptistae, idque in aedibus praedicti praepositi in oppido Tarnopole residentis,[2]) plenaria et sufficienti quietatione manuali, dum sibi eo nomine satisfactum a mediante[3]) fuerit. Quamvis aliqua (quod absit) bonorum villarumque praedictarum ob devastationen vel conflagrationen extincta sublataque sint, nihilominus totam et integram summam census annui sive haeres sive possessor oppidi Tarnopole solvere et reddere tenebuntur. Quodsi aliquis possessorum vel haeredum sortem census praefati in tempore praefixo solvere recusaverit et in termino solutionis in duorum nobilium possessionatorum praesentia eo nomine per praepositum admonitus fuerit et intra spatium unius mensis satisfacere neglexerit, illa admonitio actis castrensibus proprii districtus fuerit insinuata, vel si quis ob non solutum censum litem sibi moveri per praepositum dictarum ecclesiarum vel iure experiri secum passus fuerit, eo casu tam temerarii et negligentes possessores omni mora, exceptione et dilatione remota totam et integram summam capitalem, nimirum decem millium florenorum pol., solvere et restituere tenebuntur, idque cum plenaria satisfactione et restitutione sortis census non persolu-

---

1) W rękop. inscriptio authentica
2) W rękop: residenti
3) W rękop: mediante.

tae, respectu illius temporis, quo summa capitalis per eos fuit retenta et non restituta. Quibus omnibus et conditionibus supra specificatis solum tantum possessorem seu haeredem oppidi Tarnopole subiacere obligatum esse volumus et constituimus. Ipse autem possessor seu haeres oppidi Tarnopole ab aliis cohaeredibus seu compossessoribus suis, si aliqui eorumdem bonorum huic oneri subiecti existent, sortes ab eis concernentes requiret iureque exiget. Quae pecunia hac ratione levata ne sterilis permaneat, sed ut aliquam pariat et producat utilitatem, per praepositum dictarum ecclesiarum cum scitu tum et consensu nostro, uti patronorum, et Reverendissimi Domini archiepiscopi leopoliensis in bona terrestria (modo ea libera et munda et nullis debitis non (sic!) erunt onerata, transportanda et locanda erit, eo modo et ratione, ut ex iis aequivalens census summa nimirum octingentorum florenorum annis singulis plenaria et integra solvatur. Item concedimus perpetuo et in aevum praeposito nostro et eius successoribus liberam piscationem diebus omnibus ieiuniorum in stagno magno adiacenti ecclesiae muratae, retibus alias włoczkiem, tum etiam sub tempus venditionis stagni unum vas piscium sale conditorum mensurae leopoliensis. Item omnes incolae mensalia a domo per quatuor grossos, inquilini vero per duos grossos pro festo Paschali[1]) solvere et reddere erunt adstricti.

Ut autem praepositus dictarum ecclesiarum certo sciat, quae et qualia eius erunt munera et constituta, statuimus et ordinavimus, ut praeter alia officia, quae decent[2]), quo usu et consuetudine in praedictis ecclesiis praestare consuevit, quatuor mansionarios in ecclesia tarnopoliensi, qui in presbyteratus ordines sint constituti, providere teneatur; in klodnensi autem unum, sed qui praesens semper illi ecclesiae adesse velit; tum unum ludi magistrum urbanae iuventutis erudiendae gratia. Quorum mansionariorum tum et praepositi muneris erit et singulis diebus officium Beatae Mariae Virginis nec non missam unam ea, qua decet reverentia ac devotione in dicta ecclesia tarnopoliensi celebrare et cantare; diebus omnibus festis et solemnibus officium et missam recepto more et usu consueto aliarum ecclesiarum decantabunt. Ad haec singulis annis concinnent tria sacra anniversaria cum vesperis tribus, nocturnis et laudibus pro animabus sanguine nobis coniunctorum. Primum

---

1) W rękop. Paschatis.
2) W rękop: decenti.

die prima Martii pro anima praedicti Constantini ducis, primi fundatoris et benefactoris praedictarum ecclesiarum; secundum decima Aprilis pro anima piae memoriae ducis Adami Constantini, fratris charissimi coniugis meae; vel si illam diem festo Paschali [1]) aliquando interrumpi contingat, transferatur illud sacrum in primum diem post dominicam, quae vocatur in albis, si modo dies illa maiori aliqua festivitate non praepediatur. Tertium sexta die mensis Augusti pro anima Joannis Pauli, fratris secundi. Pro salute autem animarum nostrarum, dum in hac vita mortales sumus, duas missas privatas singulis septimanis celebrabunt: alteram die Martis cuiusque septimanae [2]) in honorem Sanctissimae Crucis, alteram autem sabatho in laudem Beatae Virginis Mariae cum collecta inter orationes adhibita: Pretende Domine famulis tuis dexteram coelestis auxilii. Post obitum autem ex hac vita nostrum utraque die, qua in vivis esse desierimus, eadem sacra anniversaria, quae in obitu praedictarum personarum fieri a nobis praescripta et ordinata sunt, celebrabunt et decantabunt; nec non feriis sextis duas missas privatas pro animabus nostris vice earum, quas, dum viveremus, nec viam universae carnis essemus ingressi... celebrare erunt obligati, idque singulis annis.

Haec igitur omnia et singula supra a nobis annumerata et recensita dictis ecclesiis oppidorum nostrorum eiusque (sic!) rectori, nunc et in perpetuum eiusque successoribus, a nobis donata data dotata fundataque esse volumus. Quorum omnium praedictus praepositus eiusque successores habebunt plenariam facultatem utendi, fruendi, percipiendi, possidendi, tenendi et in usus optimos pro voluntate et arbitrio suo disponendi et convertendi potestatem, adeo, ut in praenominatis omnibus et singulis nihil iuris dominii et proprietatis nobis et successoribus nostris reservari volumus (sic!), sed in totum, quod ad nos iure spectabat, in dictas ecclesias eiusdemque (sic!) pastorem perpetuis temporibus conferimus et transfundimus, solo iure patronatus et collationis praefatarum ecclesiarum excepto, quod sane ad nos tanquam haeredes legitimos, dominos, patronos et collatores nec non successores nostros temporibus perpetuis spectabit et pertinebit. Casu vero, (quem Deus omnipotens avertat), si quispiam successorum nostrorum in haeresim aliquam aut schisma ab ecclesia sancta matre deviaverit vel deviaverint, eo ipso iure patronatus indigni erunt, tantisper donec rursus ipse vel ipsi le-

---

[1]) W rękop: Paschalis.
[2]) W rękop: septimane.

gitimi haeredes ad sanctae matris ecclesiae gremium vel unionem redierint. Interim vero ius patronatus et collatio praedictarum ecclesiarum penes Reverendissimum Dominum archiepiscopum uti loci ordinarium et Venerabile capitulum leopoliense manebit. Qui praefatis ecclesiis de pastore idoneo providebunt

Quam fundationem in omnibus clausulis, punctis approbamus, ratificamus, confirmamus temporibus perpetuis et in aevum.

Actum et datum Zamoscii anno Domini millesimo sexcentesivo vigesimo tertio die mensis tertia Mai.

Subscriptio manuum et loca sigillorum.

PRZEKŁAD POLSKI
AKTU FUNDACYJNEGO
TOMASZA I KATARZYNY ZAMOJSKICH.

W obec urzędu i aktów niniejszych Konsystorza lwowskiego osobiście stanąwszy Wielmożny i Przewielebny ksiądz Jan Pajowski, kanonik kamieniecki, prepozyt naczelny tarnopolski, mając w rękach fundacyę kościoła tarnopolskiego treści poniżej wyrażonej, prosił, aby ją przyjęto i wpisano do aktów, co też na mocy przysługującego mu prawa uzyskał. Obecni byli przytem notaryusze kancelaryi. Tej fundacyi brzmienie, podane poniżej, jest następujące:

Działo się w grodzie trembowelskim roku Pańskiego 1623. nazajutrz po św. Piotrze i Pawle. Osobiście przyszedłszy Przewielebny ksiądz Szymon Lorensowicz, prepozyt tarnopolski, zdrowy na ciele i umyśle, okazał i przedstawił w urzędzie fundacyę kościoła tarnopolskiego, prosząc, aby ją przyjęto i wpisano do aktów ziemskich; do którego prośby przychylając się, wciągnęliśmy ją i wpisali. Fundacya ta, napisana na białym pergaminie, podpisana jest ręką Jaśnie Wielmożnych fundatorów, mianowicie ręką Tomasza z Zamościa Zamojskiego, wojewody kijowskiego, starosty knyszyńskiego, i ręką Jaśnie Oświeconej księżny Katarzyny z Ostroga, pra-

wnych małżonków. Przytwierdzone są do niej na czerwonym sznurku jedwabnym pieczęcie, wyciśnięte w wosku czerwonym. Tej fundacyi brzmienie jest następujące:

W imię Pańskie Amen. Ku większej chwale Boga i ku wiecznej potomnych pamięci. Tomasz z Zamościa Zamojski, wojewoda kijowski, starosta knyszyński, miasta Tarnopola i Kłodna jakoteż wsi i ziem do nich należących dziedzic na mocy praw swoich i Katarzyna, księżna na Ostrogu, hrabina na Tarnowie, małżonkowie prawni i tychże dóbr Tarnopola i Kłodna dziedzice, za jednomyślną zgodą naszą oznajmiamy wszystkim i każdemu z osobna, współczesnym i potomnym, którzy o tem wiadomość mieć będą.

Ponieważ zachowanie wdzięczności, którą my względem Boga Najdobrotliwszego i Wszechmocnego i względem przodków naszych dowodem stwierdzić pragniemy, szczególne uznanie u wszystkich sobie zjednywa, zaiste mniemaliśmy, że niema ani wdzięczności większej ani pobożności chrześcijanina godniejszej nad tę, która urzeczywistnia i wykonuje pobożne i świątobliwe przedsięwzięcia przodków, mające na celu wzrost św. kościoła, rozkrzewienie chrześcijańskiej religii i całość katolickiej wiary; w ten bowiem sposób i wdzięczności ich ku Bogu znamienite dowody będą utrwalone i potomność samą obfitszymi owocami łaski Bożej wzbogacą. Gdy więc na mocy podziału, przeprowadzonego z rodzonemi siostrami po zejściu z tego świata najukochańszych moich braci Adama Konstantyna i Jana Pawła, książąt na Ostrogu, hrabiów na Tarnowie, dobra Tarnopol i Kłodno przypadły mi w dziedzictwo, uważaliśmy za nasz obowiązek przyłożyć rękę do dokonania dzieła, podjętego przez Jaśnie Oświeconego ś. p. Kónstantyna, księcia na Ostrogu, krajczego W. księstwa litewskiego, mego najukochańszego stryja, w celu fundowania i wzniesienia kościoła parafialnego w mieście Kłodnie, którego budowę rozpoczął lecz do końca nie doprowadził. Albowiem z powodu przedwczesnej śmierci i podziału dóbr macierzystych, w których kościół fundować postanowił, z braćmi swoimi rodzonymi owego zamiaru uskutecznić nie mógł; po śmierci zaś i zejściu jego dobra te niejednokrotnie były w posiadaniu i zarządzie dziedziców inną religię wyznających; nadto przez ustawiczne w ciągu lat ośmnastu napady Tatarów, którzy ziemie Rusi i Podola pustoszyli. w gruzy i popioły zostały obrócone, do tego stopnia, że włości, z których pobierano dochody, zamieniły się

w istną pustynię. Z tych tedy i innych przyczyn żadną miarą spełniona być nie mogła ta intencya męża wypróbowanej pobożności, tak pobożna i święta, którą powziął względem rozszerzenia czci Bożej. Do tego przyłączyły się te także nie ostatniej wagi przeszkody, że miasto Kłodno, w którem kościół fundował, zbudowane jest na miejscu mało z natury obwarowanem i umocnionem i że nie można z powodu braku materyału wznieść zamku dla odpierania napadów nieprzyjacielskich; przeto wydawało się rzeczą bardzo niedogodną i nieodpowiednią koszta niepoślednie i wydatki nie małe łożyć na budowę kościoła w owem miejscu, które na ciągłe najazdy nieprzyjacielskie, pożary i spustoszenia było narażone. Mimo to pragnąc ten jego pobożny i świątobliwy zamiar do skutku doprowadzić, a tego wszystkiego, co na cześć i chwałę Boga zmarły poświęcił, nietylko na świecki użytek nie chcąc obracać, ale owszem, jak chrześcijanom przystoi, pomnażać i powiększać, aby ta fundacya z każdym dniem rosła i miała rzeczywisty, na zawsze znaczenie mieć mogący skutek, zwłaszcza że niepewne wyposażenie fundacyi nie zabezpiecza na przyszłość spełniania duchownych obowiązków, — my wyżej wzmiankowani małżonkowie kościół parafialny pod wezwaniem Zwiastowania Błogosławionej Panny Maryi przez Jaśnie Oświeconego ś. p. Konstantego, księcia na Ostrogu, Wielkiego księstwa litewskiego krajczego, naszego stryja, w mieście naszem dziedzicznem, Tarnopol nazwanem, ku czci Przenajświętszej Trójcy rozpoczęty, a dotąd w używanie i posiadanie rzeczywiste nie oddany, na nowo fundować i wznieść umyśliliśmy, jak też niniejszym aktem po sumiennym namyśle i stanowczem postanowieniu wznawiamy, fundujemy i wznosimy i z kościoła parafialn. na prepozyturę mansyonarzy zamieniamy i przeistaczamy w ten sposób, aby na przyszłość nie parafii, lecz prepozytury nazwę nosił. A przedewszystkiem wypełniając wolę i postanowienie zmarłego księcia Konstantego, który polecił, ażeby jeden i ten sam proboszcz dwoma kościołami w mieście Tarnopolu i Kłodnie zawiadywał i nad nimi miał opiekę, i my tedy nie chcąc sprzeciwiać się jego woli, w całości to jego postanowienie ratyfikujemy, potwierdzamy i konfirmujemy, z tem jednak zastrzeżeniem, aby kościół tarnopolski miał stanowisko i nazwę kościoła macierzystego, kłodneński zaś filialnego i aby ze sobą nawzajem, jako sąsiednie, powagą Najprzewielebniejszego miejscowego ordynaryusza były zjednoczone i połączone. Kościołów tych jeden i ten sam będzie pasterz i za-

rząd i opiekę nad oboma będzie sprawował i wszystkie powinności i obowiązki, które poniżej określimy, będzie spełniał.

Na wyłączne i specyalne kościołów tych uposażenie i na odpowiednie proboszcza i służby kościelnej utrzymanie dajemy, darowujemy i zapisujemy zgodnie z dawną fundacyą, przez zmarłego księcia Konstantego na rzecz tarnopolskiego kościoła utworzoną, wieś naszą Ciemielówka lub Czumale zwaną, w województwie ruskiem a powiecie trembowelskim położoną, ze wszystkimi wspomnianej wsi mieszkańcami, kmieciami i tychże robociznami, ciężarami, z zaroślami, lasami, polami, łąkami, ogrodami, rzekami, stawami i ze wszystkiemi innemi przez wieś wspomnianą z dawna posiadanemi przynależnościami, własnościami, prawami i wszelkimi pożytkami. Ponieważ zaś wsi wzmiankowanej prawne i ostatnie granice, które dawnymi czasy miały być wytyczone, przez długoletnie zaniedbanie zatarły się, a z tych, które teraz mają istnieć, nie łatwo coś pewnego dojść można, stanowimy, że granice owe w tym obrębie mają być utrzymane. który w jak najkrótszym czasie oznaczymy, i że do tych kresów mają sięgać, które do aktów ziemskich lwowskich podamy; zarazem zalecamy uroczyście, aby się nikt nie ważył granic tej wsi poza kresy, przez nas oznaczone, rozszerzać lub posuwać.

Prócz tego nadajemy wspomnianych kościołów proboszczowi teraźniejszemu i jego następcom place czyli grunta kościelne pod budowę domu proboszcza i służby kościelnej, których to placów długość i szerokość te ma mieć granice, które pismem naszem osobno wyszczególnimy i oznaczymy.

Co się zaś tyczy dziesięcin snopowych, które na mocy fundacyi ś. k. księcia Konstantego miał prawo pobierać proboszcz wzmiankowanych kościołów ze wszystkich dóbr i gruntów w akcie fundacyi wyrażonych i wyszczególnionych, — ponieważ te dziesięciny z powodu częstych najazdów tatarskich, pustoszenia włości, ubytku wieśniaków i uprowadzania ich w niewolę należycie nie mogą być pobierane, przeto chcąc stan kościołów wzmiankowanych polepszyć, w porozumieniu z teraźniejszym Najprzewielebn. ks. arcybisk. lwowskim, jako miejscowym ordynaryuszem, i Czcigodnym kościoła tarnopolskiego proboszczem, zamiast dziesięcin zabezpieczamy i zapisujemy ogółem na wszystkich naszych dobrach, tak do wzmiankowanego miasta Tarnopola jako też do Kłodna należących, wspomnianych kościołów proboszczowi teraźniejszemu i jego następcom jako roczną płacę sumę 800 zł. pol., licząc złoty po 30 groszy,

i to od sumy 10.000 zł. pol., którą z prawem odkupu czyli, jak pospolicie mówią, wyderkafu na wszystkich naszych dobrach do miasta Tarnopola i Kłodna należących, zabezpieczamy i zapisujemy, jak to w tym względzie zapis autentyczny w aktach ziemskich lubelskich w jak najkrótszym czasie uczynimy na tej zasadzie i tym warunku, że my i spadkobiercy nasi i wszyscy dzierżawcy dóbr wyżej wspomnianych, jakiekolwiek będzie ich miano, czy to będą uniwersalnymi, którzy wszystkie dobra ogółem będą mieć w posiadaniu, czy to dóbr tych część, bez jakiejkolwiek różnicy, bez prawa rekursu dzierżawcy do dziedzica, albo dziedzica do dzierżawcy (choćby te dobra należały do różnych dzierżawców), — corocznie płacić będą obowiązani tak wszyscy razem całą sumę, jak każdy z osobna pewną część stosownie do przypadającego nań działu, i to całą i zupełną sumę w dwóch równych częściach, w dwóch terminach i w dwóch ratach, mianowicie jedną połowę, t. j. sumę 400 zł. pol. w święto Obrzezania Pańskiego, drugą w dniu Narodzenia św. Jana Chrzciciela i to w domu wspomnianego wyżej proboszcza, w mieście Tarnopolu mieszkającego, za dokładnem tegoż pokwitowaniem własnoręcznem, jeżeli tylko płacący połowę sumy zadość uczyni tym sposobem swemu względem niego obowiązkowi. Chociażby (Boże uchowaj) jakaś część dóbr i włości wyżej wspomnianych spustoszoną lub spaloną została, mimo to całą i zupełną sumę rocznej płacy czy to dziedzic, czy to dzierżawca miasta Tarnopola zapłacić i uiścić będą obowiązani. Jeżeli zaś który z dzierżawców lub dziedziców części wspomnianej płacy w czasie oznaczonym uiścić nie zechce i w terminie zapłaty w obecności dwóch szlachciców posesyonatów z tego tytułu przez proboszcza zostanie upomniany i w przeciągu miesiąca wezwaniu zadość uczynić zaniedba i jeżeli owo upomnienie do aktów grodzkich własnego powiatu zostanie wciągnięte, lub jeżeli ktoś z powodu nieuiszczenia płacy dopuści, że mu proboszcz wspomnianych kościołów proces wytoczy, czyli sądownie przeciw niemu wystąpi: w takim wypadku tak zuchwali i zaniedbujący się dzierżawcy bez wszelkiej zwłoki, względów i odraczań całą i zupełną sumę główną 10.000 zł. pol. zapłacić i uiścić będą obowiązani i to z zupełnem zadosyćuczynieniem i restytucyą nie złożonej części płacy, licząc od owego czasu, w którym suma główna przez nich została zatrzymana i nie spłacona. Tym wszystkim zobowiązaniom i warunkom wyżej wyszczególnionym jedynie dzierżawca lub dziedzic miasta Tarnopola wedle woli i postanowienia naszego ma

podlegać. Sam zaś dzierżawca lub dziedzic miasta Tarnopola od innych współdziedziców lub współdzierżawców, jeżeli dobra te mając w posiadaniu, temu ciężarowi będą podlegać, części od nich przypadających będzie żądał i prawnie się domagał. Aby te pieniądze, takim sposobem uzyskane, nie były bez pożytku, lecz aby przynosiły i dawały jakiś dochód, ma je proboszcz wspomnianych kościołów za wiedzą i zgodą naszą, jako patronów, i Najprzewiel. ks. arcyb. lwowskiego na dobrach ziemskich (byle były wolne, czyste i nie obdłużone) ulokować w taki sposób, aby od nich równą kwotę t. j. sumę 800 zł pol. pełną i nieuszczuploną corocznie płacono. Również nadajemy na wieczne czasy proboszczowi naszemu i jego następcom prawo łowienia ryb sieciami czyli włóczkiem we wszystkich dniach postnych w stawie wielkim, do kościoła murowanego przytykającym; nadto w czasie spustu stawu otrzymywać ma beczułkę ryb solonych miary lwowskiej. Również wszyscy mieszkańcy będą obowiązani na święta Wielkanocne płacić od domu stołowe po 4 grosze, czynszownicy zaś po 2 grosze.

Aby zaś proboszcz rzeczonych kościołów dokładnie wiedział, które i jakie będą jego obowiązki i powinności, postanowiliśmy i rozporządzili, aby prócz innych należnych obowiązków w wspomnianych kościołach według zwyczaju i praktyki pełnionych, utrzymywał przy kościele tarnopolskim czterech księży mansyonarzy, przy kłodneńskim zaś jednego, z tem zastrzeżeniem, aby tenże zawsze przy owym kościele był obecny; nadto jednego nauczyciela dla kształcenia młodzi miejskiej. Tych mansyonarzy jakoteż i proboszcza będzie obowiązkiem codziennie officium Błogosławionej Maryi Panny i mszę jedną śpiewaną z należytem uszanowaniem i pobożnością we wspomnianym kościele tarnopolskim odprawiać; we wszystkie zaś święta i uroczystości officium i mszę według przyjętego zwyczaju i praktyki w innych kościołach będą odśpiewywać. Procz tego każdego roku odprawiać będą trzy doroczne nabożeństwa żałobne z trzema vesperae, nocturni i laudes[1]) za dusze naszych krewnych. Pierwsze w dniu pierwszego marca za duszę wspomnianego wyżej księcia Konstantego, pierwszego fundatora i dobroczyńcy wspomnianych kościołów; drugie dziewiątego kwietnia za duszę ś. p. księcia Adama Konstantego, najukochańszego brata mojej małżonki; a jeżeli się kiedyś zdarzy, że na dzień ów przy-

[1]) Tak się nazywają części modlitw, w brewiarzu kapłańskim zawartych.

pada na święta Wielkanocne, nabożeństwo owo ma być przeniesione na pierwszy dzień po niedzieli przewodniej, — jeżeli tylko w dniu owym większa jakaś uroczystość nie stanie temu na przeszkodzie. Trzecie nabożeństwo szóstego sierpnia za duszę Jana Pawła, brata drugiego. Za zbawienie zaś dusz naszych, jak długo żyć będziemy dwie msze ciche każdego tygodnia będą odprawiać: jedną we wtorek każdego tygodnia ku czci Świętego Krzyża, drugą w sobotę na chwałę Błogosławionej Panny Maryi z dodaniem do modlitw kollekty: Podaj Panie sługom Twoim prawicę niebieskiej pomocy. Po zejściu zaś naszem z tego świata w obu dniach, w których przestaniemy liczyć się do żywych, odprawiać i odśpiewywać będą te same doroczne nabożeństwa żałobne, któreśmy na dzień śmierci wspomnianych wyżej osób przepisali i wyznaczyli. Również obowiązani będą każdego piątku i to każdego roku odprawiać dwie msze ciche za nasze dusze zamiast tych, które odprawiali, dopókiśmy żyli i nie wstąpili na drogę, przeznaczoną każdemu ze śmiertelnych.

To więc wszystko w ogólności i w szczególności, cośmy wyżej wyliczyli i wymienili, wzmiankowanym kościołom naszych miast i tychże proboszczowi jako uposażenie i fundacyę darowujemy i nadajemy. Rzeczony proboszcz i jego następcy będą mieć zupełną moc używania, korzystania, pobierania dochodów, posiadania, dzierżenia tego wszystkiego, oraz prawo rozporządzania i obracania na pożytek najlepszy wedle woli i rozumienia swego, do tego stopnia, że we wszystkiem w ogóle i w szczególe, cośmy wyżej wymienili, żadnego prawa posiadania i własności dla nas i następców naszych nie zachowujemy, lecz w całości to, co do nas prawnie należało, na rzeczone kościoły i pasterza ich na wieczne czasy przenosimy i przelewamy, wyjąwszy jedynie prawo patronatu i kolatorstwa w kościołach wyżej wymienionych, które do nas, jako dziedziców prawnych, panów, patronów i kolatorów, jakoteż do naszych następców po wieczne czasy wyłącznie będzie należeć. Na wypadek zaś, ktory oby Bóg wszechmocny odwrócił, gdyby któryś z naszych następców w herezyę jakąś albo schizmę od świętej matki kościoła odpadł lub odpadli, już przez to samo prawa patronatu nie będą godni tak długo, dopóki znowu sam lub sami prawni dziedzice na łono świętej matki kościoła lub do unii nie powrócą. Tymczasem zaś prawo patronatu i kolatorstwa wymienionych wyżej kościołów będzie przysługiwać Najprzewielebniejszemu

ks. arcybiskupowi, jako miejscowemu ordynaryuszowi, i Czcigodnej kapitule lwowskiej. Ci będą mieć staranie o pasterza godnego dla wyżej wspomnianych kościołów.

Tę fundacyę we wszystkich klauzulach i punktach na wieczne czasy zatwierdzamy, ratyfikujemy i konfirmujemy.

Dan w Zamościu roku Pańskiego tysiąc sześćset dwudziestego trzeciego dnia trzeciego maja.

Podpisy własnoręczne i miejsca pieczęci.

ТЕРНОПО̂ЛЬ

и

ЄГО ОКОЛИЦЯ.

Земля нинѣшного Тернопо̂льского повѣта належала за рускихъ часо̂въ найперше до княжества Теребовельского; но по̂знѣйше коли князѣ Теребовельски̂, сыны ослѣпленого Василька, Григорій (1126 р.) и Иванъ (1141 р.) поумирали, то Володимирко яко сынъ Володаря Ростиславича прилучивъ княжество Теребовельске до Перемыского а столицю свою перенѣсъ до Галича. Съ Теребовлею прийшла и земля нинѣ Тернопо̂льска до княжества Галицкого о̂дъ того часу съ короткою перервою за Изяслава Игоревича, все звалася землею Галицкою — Opp. Tarnopole in Terra Haliciensi [1]).

Де була границя межи Теребовельскимъ а Галицкимъ княжествомъ, годѣ нинѣ точно означити. На поли (степу) належачо̂мъ до Струсова, межи селомъ Заздростію а нѣмецкою кольонією Найтичайнъ — Панталихою званою єсть могила звана „Галицка" або „Галицкая"; традиція каже, що то була границя межи галицкимъ а теребовельскимъ княжествомъ. Поле, на котро̂мъ та могила, кажуть люде, звалося все „галицке"; ажь по̂знѣйше якъ побудовано тамъ фо̂льварокъ, зачало называтися „Поплавы". Оповѣдають, що въ то̂й могилѣ або, якъ инши̂ называють, въ то̂мъ ко̂пци єсть закопаный желѣзный стовпъ, котрый дуже помаленько росте, якъ выросте до призначеной высоты, то буде во̂йна; вже була во̂йна по копець а втогди буде о̂дъ ко̂пця по тамто̂й сторонѣ, себъ то на га-

---

[1]) Привилей Зигмунта Августа зъ 17 Падолиста 1550 р. I. Rocznik Kółka Nauk. Tarnopol. стор. 23.

лицкôй сторонѣ. Не далеко ôдъ галицкой могилы, бо на границѣ межи селомъ Варварницями а селомъ Ладычинъ есть озеро, котре такожъ зве ся „Галицке“.

Говорячи про галицку могилу, я осмѣляюся тутъ поставити пытанє, чи не єсть она идентичною съ „Галичиною могилою“, о которой Волыньско-Галицка лѣтопись вспоминаe. Ставляю те смѣле пытанє для того, що до нинѣ еще нѣхто на певно не вскaзавъ на тую „Галичину могилу“.

Въ лѣтописи кажется: „Въ лѣто 6714 (1206) приведоша же Галичане Мьстислава на Бенедикта и приіде къ Галичю; и не успѣвшю ему ничтоже, Щепановичь Илія возведе и на Галичину могилу, осклабився рече ему: „княже! уже еси на Галичини могылѣ посѣдѣлъ, тако и въ Галичѣ княжилъ еси“; смѣяхубося ему; воротися въ Пересопницю“. [1])

Ученый Впр. о. А. Петрушевичь привѣвши тіи слова лѣтописи въ Галицкôмъ Сборнику, каже: „О Галичинѣ могилѣ не могъ я ничего увѣдати отъ старожилцевъ Галицкихъ, на лѣвомъ берегѣ Днѣстра находятся до нынѣ четыре бôльшіи могилы, но они имѣютъ другія собственныя названія, какъ н. пр. Долга могила, Дупна могила и проч. [2]). Отже Впр. о. А. Петрушевичь, хотяй не знайшовъ згаданой могили, всежь таки шукавъ еѣ близъ самого Галича. При кôнци тогожь самого Сборника въ доповненю [3]) уже домышляеся Впр. о. Петрушевичь, що „Галицка Могила, отъ которой городъ Галичь получилъ свое названіе по всей вѣроятности“ есть то той насыпъ, що лежить въ лѣсѣ Сокольскôмъ, миля ôдъ нинѣшного Галича.

Професоръ Др. Из. Шараневичь збивае той здогадъ и каже, що „не где инде, якъ на выжинѣ надъ правымъ берегомъ рѣки Чвы [4]) (Лôмницѣ) лежить та могила. Хотяй оденъ зъ нашихъ историкôвъ показуе инный а другій инный насыпъ яко „Галичину могилу“ всежь таки обидва думають що она мусить бути въ самой близости старинного Галича. Здается, що тую гадку

---

[1]) Волыньско-Галицкая лѣтопись издалъ и пояснилъ А. С. Петрушевичь стр. 40.

[2]) Галицкій историческій Сборникъ Выпускъ II. 1854. стор. 102.

[3]) Тамже стор. 190.

[4]) Старорускій княжій городъ Галичь черезъ Др. Из. Шараневича Львовъ 1880 стр. 30.

повзяли на пôдставѣ слôвъ Длугоша [1]), котрый каже, що мѣсто Галичь мае свое имя ôдъ горы, коло которой лежить „cui arx super imposita est, qui (mons) regioni et arci nomen dedit“, бо зъ слôвъ лѣтописи Волиньско-Галицкой не конче выпливае, якобы „Галичина могила“ була коло самого Галича, тамъ сказано, що бояринъ Щепановичь Илія вывѣвъ Мстислава на Галичину могилу и съ насьмѣшкою сказавъ: княже!... тожь можнабы лѣтописця и такъ розумѣти, що гордый бояринь выпровадивъ Мстислава на границю княжества и туть выйшовши съ нимъ на могилу—копець граничный—сказавъ: Колись вже бувъ на граничнôмъ копци, то вже такъ якбысь княживъ въ Галичи. У Русинôвъ и доти есть звычай, що коли кому ôддается землю въ посѣдане, то конечно нового посѣдателя треба повести на граничнй пункта.

Въ лѣтописи кажеся, що по тôй насмѣшцѣ Мстиславъ „воротися въ Пересопницю“, отже дуже правдоподôбно, що се дѣялося на границѣ, гордый Щепановичь выпровадивъ его до границѣ княжества и ту его пустивъ.

Дотычно назвы Галича, то думаю, що Длугошь жіючій въ XV. столітю далеко ôдъ Галича не конечно заслугуе на непохитну вѣру, позаякъ въ рускихъ лѣтописяхъ Галичь вспоминаеся уже за князюваня Святополка-Михайла (1093—1113) отже повныхъ 3 сотки лѣтъ передъ Длугошомъ.

Якъ за рускихъ часôвъ, такъ пôзнѣйше за Польщи була велика просторонь землѣ ôдъ Теребовлѣ ажь до Буска якбы широкіи ворота ôтворені для переходу Татарôвъ, Туркôвъ та иншой дичи. Безпечно сунулася туда орда зôставляючи за собою кровь и попѣлъ. Годѣ було еѣ зъупинити, бо не було де опертися, не було на тôй просторы нѣгде крѣпости. Були вправдѣ то ту, то тамъ, якъ низше побачимь, оборонні замки, но те було нѣчимъ противъ такихъ хмарь дичи. По тôй то причинѣ, якъ самъ каже, заложивъ Иванъ Тарновскій каштелянъ кракôвскій надъ рѣкою Серетомъ впередъ замокъ а потôмъ 1540 р., коли отримавъ на те ôдъ короля Жигмонта Старого привилей — мѣсто и назвавъ его по своему имены Tarnopole (Tarnopolie) — Тернопôль. Мѣсто стануло на мѣстци пустôмъ

1) Lib. I. 34.

якъ въ привилею кажеся „in hoc deserto et oculto agro“ Сопильче зване, котре було схвовкомъ розбôйничихъ ворогôвъ. [1])

Ôдки прийшли перші мешканцѣ Тернополя, годѣ знати, покойный тернопôльскій парохъ бл. п. о. Василій Фортуна бувъ той гадки, що перші мешканцѣ прийшли зъ Галича, бо багато мѣщанъ Галицкихъ маютъ тіи саміи имена що тернопôльскій. Но я думаю, що Тернопôль не єсть кольонія одной мѣстцевости, а прийшли тамъ люде зъ розличныхъ мѣстъ и селъ. Може бути, що деякій родины и зъ Галича поселилися въ новозбудованôмъ мѣстѣ Тернополи.

Мѣру зсыпову и довгости уживано въ першихъ лѣтахъ истнованя Тернополя залозецку — mensura Załoscensis, знаємъ се зъ грамоты Ивана Тарновского писаной 30 Верееня 1550 р. [2])

Що до народности були перші жителѣ Тернополя въ значной бôльшости Русины вѣры православнои. По Русинахъ числово наступали Поляки. За сими доперва жиды. Число жидôвъ дуже хутко збôльшалося, хотяй права ихъ були стѣсненій; не вôльно було имъ денебудь мешкати, особенно пôдъ жаднымъ условіємъ въ ринку; не вôльно имъ було куповати хатъ; анѣ грунту христіяньского, однакъ тоє право було лишь на папери, а въ практицѣ було инакше, бо вже въ 1600. роцѣ привластивъ бувъ собѣ жидъ Мендель поле належаче до руского шпиталю и доперва на засудъ старосты Тернопôльского и самого князя Константина Острожского ôддавъ. Дотычна грамота затрималася доти въ оригиналѣ въ актахъ приходскихъ въ Тернополи; она звучитъ дословно такъ [3]): „Константинъ Княжа Острозьскоє воєвода Кієвскій Ознаймуємы ижъ кгды ся приточила справа передъ насъ презъ апеляцыю межи славетными Лавриномъ Ленъвтвуитомъ Андреємъ Крупъкою, Васкомъ Чайкою опекунами шпиталя релѣи грецкоє мещаны Тарънопольскими яко стороною поводовою з єдноє, а неверънымъ Менъдлемъ жыдемъ аренъдаремъ мытъ Тарнопольскихъ, яко позванымъ з другоє стороны, о тоє ижъ тотъ жыдъ подъ претекстомъ якогось права своєго непевного власную волоку

---

[1]) I. Rocznik Kółka Nauk. Tarnop. 1892, стор. 19.

[2]) I. Rocznik Kółka Nauk. Tarnop. 1892, стор. 51.

[3]) Сводная Галицко-русская Лѣтопись А. Петрушевичь Львовъ 1874, стор. 395.

шпитальную на кгрунте мѣсткомъ Тарнопольскомъ подля лану шпиталя Лядзкаго волики при стинѣ кгрунтовъ села Билецкого лежачою отнялъ. Которая справа предъ памѣстникомъ нашимъ Тарнопольскимъ урожонымъ Петромъ Лопотомъ правие попираная и сужона была, въ которой справе прhistory mirroredреченый намѣстникъ нашъ обачивши напередъ привелей нашь шпиталеви русскому отъ насъ на преречоною волоку даный, и за выеханемъ на той кгрунтъ стиспенъя и кривду оного наказалъ былъ, абы тую волоку которую за привилеемъ нашимъ уживаетъ шпиталь тудежъ и Бѣльчане, которые побочне втручалися, маючи кромъ того достатокъ поля на своемъ престали: такоже тымъ же и Менъдель жыдъ жадного права на тое не показовалъ абы тая волока, подле волоки шпиталя лядзкого лежачая, которое жыдъ ужываетъ былъ тому шпиталеви рускому вымерывши такъ долго широко яко и шпиталя лядзкого естъ привернена и до уживанья подана была. Отъ которого декрету такъ жидъ якъ (селяне до насъ апеловали). Мы теды присмотривши и прислухавшися контроверъсіямъ обудвохъ сторонъ, которые такъ на писме яко и презъ устное попиранье того Мендля втачане были. Обачивши тежь слушный декретъ старосты нашого Тарнопольского во всѣмъ аппрубуемъ и утверждаемъ съ тою однакъ поправою нашою, абы тому Мендлеви который указовалъ купно отъ небозчика пана Галича (sic) была вымѣрена волока отъ дѣлницъ и стѣны Бѣлецкое такъ же долго и широко яко и шпиталеви русскому и лядзкому, що все поручаемъ старосте нашему Тарнопольскому, абы на той тамъ кгрунтъ выехавши ведлугъ декрету нашего тое все помѣрилъ и каждому до уживанья и поссесыи заручивши подъ стома гривнами монеты польское, хтобы ся въ той помѣрь втручати мѣлъ. Подалъ (sic) которому помѣрови назначаемъ часъ отъдаты нинѣшнего дня за тыдень. Писанъ въ Острозѣ року тисяча шестсотого мѣсяця юня двадцатъ и семого дня (дальше приписано) и абы оттакъ вѣчно и непорушне до того шпиталя русского тая волока належала и тыхъ привилеевъ и декретовъ моихъ, абы и потомокъ мой жаденъ псовати и тое волоки подъ срокгою помстою не смѣлъ. Власна рука. (М. П)“.

Въ 1672 роцѣ видимо коло самого ратуша только по

одной сторонѣ вже 20 жидôвъ [1]). Рôкъ въ рôкъ число жидôвъ росло дуже непропорцiонально и они забирали хату за хатою, камяницю за камяницею, такъ що ажь королевичь Константинъ Собѣскiй видѣвся змушенымъ выдату 16. Липця 1719 р. грамоту [2]) въ котрôй каже: „aby ponieważ żydzi przeciwko prawu dawnemu rynek posiedli i wszelkie w mieście prowadzą handle, a chrześcianie szczególnym tylko z pola kawałkiem chleba się żywią, per medium wszelkie podatki płacili“. Дальше кажется въ тôмъ актѣ, щобы христiяне не продавали бôльше грунтôвъ жидамъ, а єслибы хто зъ христiянъ хотѣвъ ôдкупити ôдъ жида дôмъ свого „антицесора“, то абы губернаторь бувъ єму въ тôмъ помôчнымъ.

Мѣщане тернопôльскѣ труднилися переважно рôльництвомъ, але и ремѣсникôвъ межи ними не бракло, инвентарь мѣста Тернополя вычисляє ихъ довольне число якъ на втогдѣшный часъ. Въ церквѣ Воздвиженiя Честного Креста затрималася до нинѣ робота одного тернопôльского золотника, єсть то срѣбна оправа Евангелiя выданя Виленьского зъ 1649 р. Тамъ на срѣбнôй дощцѣ написано: „Тщанiємъ и трудолюбiємъ iерея Николая при храмѣ честнаго креста Господня, и всѣхъ обще христiянъ, облече въ лѣпоту сiє Евангелiє напрестолноє роцѣ „ахи“ мѣсяця юня дня 29 Iоаннъ золотникъ Тарнопольскiи“. Выпукла рѣзьба того руского золотника выглядає хорошо.

Частѣ напады Татарь приневолили цехи ремѣсничѣ, що просили о привилей утримувати своє оружiє. Дотычнѣ привилея не дотрималися, але затрималася ще грамота котрою Замойскiй на просьбу цеху кравецкого одновивъ имъ дня 29 Лютого 1636. року привилей мати своє оружiє тамъ кажеся: „mają mieć swoje rynsztunki, jako rusznice, muszkiety i szable, inne oręże dla wszelkiej obrony miejskiej“.

Такожъ и торговля не була мѣщанамъ тернопôльскимъ чужа, вже въ 1602 роцѣ видимо межи ктиторами церквы Рождеста Христова Марка Василiєвича торговця сукномъ. [3]).

---

[1]) Inwentarz miasta Tarnopola I. Rocznik Kółka Nauk. Tarnop. 1892 стор. 125.

[2]) I. Rocznik K. N. Tarn. стор. 41.

[3]) Гляди дальше помѣщенѣ рахунки будовы церквы Рождества Христового.

Въ року 1672. видимъ инô въ ринку склепы: Христофа Саравки, Ивана Сенчины, вдовы Луціи, Мартина Сотника, Нестайчишинъ, Иліи Бурграбйого, кромѣ того було тамъ багато рѣзникôвъ.

Щобы Тернопôль ôдповѣдавъ свому призначеню, т. є. щобы бувъ крѣпостію противъ Татаръ та Турковъ, то основатель его Иванъ Тарновскій заразъ зъ початку укрѣпивъ єго и Тернопôль яко крѣпость належавъ до сильнѣйшихъ въ королевствѣ Польскôмъ. Мѣсто ôдъ заходу обливавъ ставъ, ôдъ ставу зъ пôвночной стороны була велика фоса, котра йшла по за нинѣшный костелъ и гимназію до церкви Рождественьской, де кôнчилася годѣ знати. Старй люде памятають, що гимназію будовано на фосѣ; тому то она пôдчасъ будованя 1824—1826 р. була въ части завалилася.[1]). По за фосою тягнувся довкола мѣста валъ зъ землѣ усыпаный, наѣженый высокими дубовыми палисадами; згадує о тôмъ 1671 р. подорожникъ Ульрикъ Вердумъ.[2]). Коротенька записка Вердума о Тернополи помѣщена въ I. Roczniku Kółka Naukowego Tarnopolskiego. Ôдъ теперѣшной гимназіи тягнувся валъ улицею валовою до церкви Рождества Христова, нинѣ середною званою, а ôдтакъ по за церковъ полудневою стороною до старой жидôвской Божницѣ. Чи до самой божницѣ бувъ валъ, можна сумнѣватися, єго тамъ и не потрѣбно було, позаякъ тамъ були болота и трасовины неприступнй.

Въ грамотѣ зъ дня 6. Липця 1566 року каже король Зигмунтъ Августъ, що Христофоръ Тарновскій, сынъ Ивана Тарновского, взмôцнивъ укрѣплене Тернополя тымъ, що пôднѣсъ высше муры. Де тіи муры були годѣ знати, мабуть суть то муры коло замку ôдъ ставу, бо мѣсто николи не було обмуроване ино валъ коли въ кôлькохъ мѣстцяхъ бувъ розсыпався, то єго муромъ направлювано. Въѣздъ до мѣста бувъ оденъ зъ всходу а другій зъ заходу. Зъ всходу на улици Каменецкій, або званôмъ головнôмъ трактѣ близько самой церкви Рож-

---

[1]) Annales Collegii Tarnop. Ms. in fol. Archiw. Jęz. pol. Гляди Zniesienie Zakonu Jezuitów w Polsce. Lwów 1875, стор. 460.

[2]) Дневникъ Вердума выдавъ J. Bernouilli въ Archiw zur neueren Geschichte, Geographie u. s. w. доперва 1785—1788 р. въ Липску. Проф. Лѣске перевѣвъ его на польскій языкъ 1876 р. въ Przewodnik naukowy i literacki и въ дѣлѣ Cudzoziemcy w Polsce.

дества Христового (середнои), де нинѣ кузьня п. Павликовского, на улици рускôй, була брама мурована съ великою вежою; дальше на полудне ôдъ той брамы, де кôнчатся мокравины, була башта звана шевскою, для того що єѣ шевцѣ ôбслугували. На противнôй сторонѣ всхôдной брамы була друга брама на трактѣ львôвскôмъ; була то брама сильно мурована, стояла надъ ставомъ, коло самой церкви Воздвиженія Честного Креста. Єще въ 1760 роцѣ була тая брама, довôдъ на се, якъ также и довôдъ, що она стояла коло самой помянутой церкви, маємо въ письмѣ Елены Потоцкой. Понеже той актъ для будучого писателя исторіи Тернополя буде потрѣбный, а доси не єсть ще нигде печатаный, тожь приведу єго дословно. [1])

Actum in castro trembovliensi feria 6ta, ante festum SS. Fabiani et Sebastiani martyrum proxima, anno Domini 1761. Ad officium et acta praesentia castr. trembovl. personaliter veniens adm. Rdus Nicolaus Rumbata, decanus tarnopol., obtulit et ad acticandum eidem officio porrexit erectionem ad ecclesiam ibidem parochialem ritus graeci ad aedes Sanctae Crucis in oppido Tarnopol sitam, per Ill. et Mcam Helenam Potocka, palatinam posnaniensem datam et subscriptam, tenoris sequentis:

W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego Amen. Helena z Zamojskich Potocka, wojewodzina poznańska, kołomyjska etc. starościna, chcąc, ażeby w dobrach dziedzicznych w mieście Tarnopolu prawom moim jako i opiece naturalnej nad synami moimi Piotrem, starostą śniatyńskim, Franciszkiem i Wincentym Potockimi, wojewodzicami poznańskimi małoletnimi, tudzież Jaśnie Wielm. IMCI. Panem Józefem Potockim, starostą leżańskim, najstarszym synem moim podległych, chwała Boska nie ustawała ale owszem krzewiła się, i pragnąc, ażeby ludzie w pożytku dusz swoich korzystali, oznajmuję tym wiecznym funduszem i zapisem, mojem i synów moich imieniem uczynionym, że do cerkwi w temże mieście będącej, zdawna przy bramie Lwowskiej wymurowanej pod tytułem Podwyższenia Świętego Krzyża, dla sustentacyi parochów przy niej zostawać mających, pola na dwie ręce po dni dziewięć na wojtowszczyźnie, sianożęci na błocie przeciwko brackiego pola na kosarzów dwunastu naznaczam, wydzielam i wiecznymi czasy applikuję. Te zaś grunta i kapłanów, przy tej cerkwi

---

1) Актъ сей знаходить ся въ библіотецѣ руского уряду парохіяльного.

wiecznymi czasy zostawać mających, od wszelkich danin, powinności dworskiej, rogowszczyzny bydlęcej, dziesięcin zbożnych, świnnych, owczych i od wszelkich ciężarów, do pospólstwa należących, uwalniam i przy samej tylko powinności, należącej do zwierzchności duchownej, onych zachować chcę. Wolni oraz będą od dziesięciny pszczelnej, a to od tej pasieki, którą na miejscu do cerkwi nadanem, wyżej wspomnionem, sytuowana będzie. Którą to erekcyą dla lepszej wiary, wagi i waloru ręką moją własną przy zwykłej pieczęci stwierdzam i podpisuję.

Dan w Tarnopolu dnia 6. maja 1760 roku. Helena Potocka, wojewodzina poznańska, manu propria. Locus sigilli usitati in cera rubra expressi. Post cuius ingrossationem idem originale idem offerens ad se recepit et de recepto officium praesens quietavit. Ex actis castr. tremb. extraditum. Correxi Olszewski. Lustr. per Szymański. Collatum et cum oblata actorum castr. trembovl. non tymbrata de verbo ad verbum concordare attestor.

Leopoli die 22. Junii 1790 anno.

Joh. August. Koranda
cancellarius.

Печать.

Не далеко церквы Воздвиженія Ч. Кр. надъ ставомъ була высока мурована башта, званa кушнѣрскою а то для того, що коло ней обслугували кушнѣрѣ. Пôдъ баштою були довгî мурованî пивницѣ (льохи), що тягнулися ажь до замку. Ôдъ той башты вздовжь берега ставу йшовъ муръ до замку. О брамахъ Тернопôльскихъ затримала ся традиція лишь тôлько, що мѣстця, де стояли брамы, называють и нинѣ брамою, або брамкою, домы, що стоять на тôмъ мѣстци, зовуть „дôмъ на брамцѣ“. Старî мѣщане лишь вспоминають, що на тôмъ мѣстци була брама, бôльше нѣчого я не мôгъ ôдъ нихъ довѣдатися. Околичнî селяни вспоминають тернопôльскî брамы въ пѣсни, спѣваючи:

„Ой не видно Тернополя, тôлько его брамы“. Хотяй якъ бачимо мѣсто було укрѣплене, то мимо того замокъ еще разъ бувъ обварованый. Зъ полудневой стороны замку бувъ высокій и грубый муръ; ôдъ ставу бувъ муръ а на нѣмь грубый дубовый парканъ, зъ пôвночной стороны бувъ той самъ валъ, що

мѣсто отачавъ, але додані були еще подвôйні палисады. Зъ всходу ôдъ мѣста була глибока фоса, на ней зводженый мôстъ на трехъ філярахъ. Перейшовши мôстъ входилося до замковой брамы склепленой, тутъ були двоисті ворота. На брамѣ було двѣ комнаты, а въ самôй брамѣ жолубы, въ котрыхъ приѣздні нѣмъ дôстали ся до замку, давали конямъ ѣсти. По правôй и лѣвôй сторонѣ замку були мурованї башты, пôдъ котрыми льохи съ стрѣльницями. Inventarium praesentis desolatissimi status bonorum, зробленый 20. Вересня 1690. для Маріи Казимиры королевой польскои, говорить о тыхъ баштахъ яко до грунту (funditus) черезъ Туркôвъ збуреныхъ.

Ôдъ самого заложеня було въ Терноноли двѣ церкви: одна Рождества Христового, деревяна, при брамѣ Каменецкôй, тамъ, де нинѣшна стоить, але на переду, троха до гостинця. Въ тôй церквѣ бувъ въ 1589, православный соборъ на котрôмъ патріярха Константинопольскій Іеремія потвердивъ свою давнѣйшу волю о заведеню братствъ. (Гл. акты относящіеся къ исторіи Южнозападной Руси, въ прим. а. А. II. въ Науковомъ Сборнику зъ 1867). Въ мѣстцевыхъ актахъ не знайшовъ я згадки о тôмь соборѣ. О ней вспоминаеть ся въ захованыхъ до нинѣ рахункахъ церковныхъ пôдъ 1608 рокомъ. Тамъ кажеся, що нову нинѣшну церковь збудовано „при старожитной церквы деревяной“ [1]).

Друга церковь була Воздвиженія Честного Креста, стояла на тôмъ самôмъ мѣстци де нинѣшна церковь того самого названя, при Львôвской брамѣ. Може бути, що нинѣша церковь есть первобытною. Обидвѣ тіи церкви надѣливъ Константинъ Князь Острожскій 1570 року грунтами; заложивъ при церквѣ Рождества Христова фондъ на рускій шпиталь и призначивъ, хто и якъ мае завѣдувати тымъ фондомъ. Зъ того то фонду повстало нинѣшне „заведеніе имени князя Константина Острожского“, котре есть властителемъ 236 морґôвъ поля и красной каменицѣ при улицѣ Микулинецкой.

Первобытно бувъ шпиталь коло самой церквы Рождества Христова, межи церквою а брамою каменецкою, найправдоподôбнѣйше на тôмъ самôмъ мѣстци, де нинѣ дôмъ належачій до церкви, котрый звуть звычайно шпиталемъ.

---

[1]) Оригиналъ тыхъ рахункôвъ знаходится въ церквѣ Рожд. Христ.

Въ библіотецѣ парохіяльнôй въ Тернополи знаходить ся копія першои грамоты Константина Князя Острожского, котра ведля слôвъ пôзнѣйшои грамоты тогожь князя зъ 1593. року мала була загинути. Здаеть ся, що переписчикъ робячи копію черезъ омилку поставивъ рôкъ 1560. въ мѣсто 1570. року. Той другій рôкъ есть правдивый, бо въ роцѣ 1593. покликуеся князь на него. Рôкъ 1560. есть неправдивый, божь тогды властителемъ Тернополя не бувъ князь Острожскій а Христофоръ Тарновскій. Ото тая грамота звучить дословно такъ:

Die 4. Februarii 1792.

Do urzędu i akt magistratualnych tarnopolskich przyszedłszy osobiście W. IM. ks. Aleksy Hankiewicz, dziekan tarnopolski, podał do intabulacyi prawo do cerkwi Narodzenia Chrystusowego tarnopolskiej konferowane, którego słowo w słowo sens jest następujący:

Konstantyn książę Ostrogski, wojewoda kijowski, marszałek ziemi wołyńskiej, starosta włodzimierski.

Oznajmuję tym listem przywilejem naszym, komu o tem wiedzieć będzie należało, tak potomkom naszym i następcom naszym, po nich będącym, iż na żądanie mieszczan w imieniu naszem tarnopolskich dajemy im prawo albo fundusz raczej do cerkwi Narodzenia Bożego w ten sposób, jako się mają rządzić, aby chwała Boża nie ustawała, ale aby się bardziej szerzyła i cerkiew w ozdobie swojej jako najprzystojniej zostawała, do której postanawiamy osoby z tym dokładem, aby byli należyte i przystojne, świaszczennika, dyakona i proskornicę do tego należące jako w imieniu naszem w mieście Ostrogu przydajemy. Przy której cerkwi wyżej opisanej ma być szpital dla ubogich, do którego szpitalu przydajemy wołokę albo łan od sioła Białej do używania wiecznymi czasy, która wołoka albo łan przypiera ścianą do ściany szpitala polskiego łanu od nas nadanego, z drugiej strony ścianą do gruntu sioła Białej należącego, który jest w jednej mierze tak w szersz jako i wzdłuż, jako jest łan szpitala polskiego. Także i w drugiej stronie od Berezowicy łan nadajemy do tegoż szpitala od gościńca trembowelskiego do góry idący do rogu okopów, do którego miejskie grunta przypierają się końcami z obóch stron, co dokładamy i czyniemy opatronami, to jest dozorcami, aby tego dozierali i tem należycie rządzili i jak najlepiej pilnowali. Swiaszczennik aby był przystojny i służby Bożej pilny, a ludzi nauczał według należytości chrześciańskiej, który ma być protopopą, to jest

namiestnikiem episkopskim przy tej cerkwi, od której by nie był oddalony, z tą przezornością upraszamy teraźniejszego i na potem będących episkopów, do których będzie należało, by naszą prośbą w tem nie gardzili. Także dyakonem i diakiem i proskornicą i szpitalem ciż mają tym rządzić i zawiadywać, których postanawiamy: Duszynę Olechowicza, Hrycka Wajewicza, Marka Sukiennika, Symeona Liczkowieckiego, Andrzeja Krupkę, Tymka Kramarza, Łukę Horochowskiego, Łukasza Diaka, które mają tego dojrzeć i w zawiadowaniu mieć tak łany szpitalne jako i wszystkie rzeczy cerkiewne: srebro, apparata i wszystkie splendory cerkiewne. Ciż mają i drugą cerkwią tameczną tarnopolską Podniesienia Świętego Krzyża zawiadować i wszystkie postanowienia ,w opatrzności i w dozorze swoim mieć i mają być wolnymi od wszelkich podatków miejskich. Z których jeżeli który zejdzie z tego świata, na to miejsce mają innego z pośrodku siebie z pospólstwa greczeskiego obebrać (sic!) i na tem miejscu postanowić. Które to opatronowie albo raczej dozorcy mają nam albo raczej namiesnikom naszym, które od nas będą na to zesłani, rachunek zdawać z siebie każdy rok tak z przychodu jako i z rozchodu cerkiewnego. Który to fundusz albo raczej prawo ma być od nas i od potomków naszych i po nich będących następców w zupełnej mocy trwać wiecznymi czasy i niema być w niczem naruszone, ale ma tak zostawać, jako jest opisane, do którego my i pieczęć naszą przycisnąć rozkazaliśmy.

Dan w Dubnie dnia 3. września 1560 roku.

На першій поглядъ здавалосьбы, що повысша грамота то фальзификатъ, бо и рôкъ фалшивый и въ пôзнѣйшôй грамотѣ выразьно кажуть мѣщане князеви, що перша грамота загинула. Но то дасть ся всьо погодити. Що до року выданя грамоты, то той блудъ, якъ сказано, єсть виною переписчика, що дуже легко могло статися, коли зважимъ, що той рôкъ не буквами якъ звычайно дѣялося, а числами написаный.

Що зновъ до другого пункту, то думаю, що могло бути такъ, що той актъ бувъ перше згубленый а потôмъ ôднайшовся. Може бути также и такъ, що комусь залежало на тôмъ, абы того документу не було и сховавъ єго, но коли мѣщане дôстали другій такій актъ, тожь вже не було цѣли ховати того першого акту, отже ôнъ выйшовъ на явъ.

Въ конець могло бути и такъ, що оригинальный актъ загинувъ а вѣрна копія тогожь була въ актахъ городскихъ

вписана и такимъ способомъ высше наведеный актъ бувбы ôдписъ копіѣ а всежь таки документъ правдивый.

Въ актахъ уряду парохіяльного тернопôльского есть другій дуже важный документъ [1]) котрый не пôдпадає пôдôзрѣню, есть якобы ôдновлене повысшой грамоты. Наводжу тутъ дословно той актъ:

Laudetur Jesus Christus Amen.

Jakób Ludwik, królewic polski i Wielkiego księstwa litewskiego, na Żółkwie, Złoczowie, Pomorzanach, Tarnopolu etc. pan i dziedzic.

Wiadomo czyniemy, komu o tem wiedzieć będzie należało, osobliwie jednak W. Imc. Panu komisarzowi włości naszych ruskich, tudzież Imc. Panu administratorowi tarnopolskiemu teraz i na potem będącemu, iż suplikowali do nas sławetni mieszczanie tarnopolscy a starsi miejskiej cerkwi Sobornej pod tytułem Narodzenia Pańskiego i drugiej cerkwi Podwyższenia św. Krzyża, jako to Teodor Kozakownyn, Iwaszko Marynowicz, Semion Pawłowicz, Jędrzej Gaługa, Martyn Liśniowski, Tymko Brojaka, Harasym Rzeźnik, Pilip Postryhacz, Anton Klimowicz, Marcin Swicarz, że teraźniejszy prezbiter nie będąc jeszcze instalowany do odprawienia chwały Boskiej to jest do przystołu cerkwie świętej Sobornej, a już prawa ich od kilku set lat nadane i z antecessorami tejże cerkwi zeszłymi namiesnikami względem dochodu duchownego, jako to chrztu, ślubów, pogrzebów i innych obrządków in anno 1688 pisane, z pomocą katedry lwowskiej anihilować, starszych Braci posponować, łajać, censurować, grunta prawem nadane odbierać pretenduje. Więc My skłoniwszy do supliki ich, rozkazaliśmy prawo tychże suplikantów zrewidować, które jeszcze jest in anno 1570 im nadane tenoris sequentis:

Konstantyn książę Ostrogskie, wojewoda kijowski, marszałek ziemi wołyńskiej, starosta włodzimirski etc. Oznajmiamy tym listem naszym, iż w roku 1570 daliśmy byli fundusz poddanym naszym mieszczanom tarnopolskim strony porządku cerkwi ich miejskiej Sobornej Rożdestwa Chrystusowego jako i kto dozorcą i starszym zawiadowcą cerkwi tejże być ma. Na cośmy byli przełożyli człowieka

---

[1]) Оригиналъ того акту знаходить ся въ „заведенію имени Константина Острожского“ въ Терноноли за шкломъ на стѣнѣ въ салѣ.

ośmiu w onym liście mianowanym. Do tego też naznaczyliśmy byli z arendy naszej tarnopolskiej oddawać w każdy rok po dziesięciu złotych na szpital tej cerkwie do rąk tych starszych; także przydaliśmy byli do szpitalu łan pola podle pola szpitala polskiego łanu od sioła Białej równy wszerz i wzdłuż z tymże łanem, a w drugiem polu od krynicy berezowickiej do gościńca trembowelskiego aż do okopu Daszczyninej pasieki drugi łan. Którym ośmiu do żywota ich zleciliśmy byli i cerkwią sprawować i świeszczennika wybierać i o wszystkie porządki i błahoczynienia cerkiewne starać się, szkołą i szpitalem, sługami cerkiewnymi, dyakonem, dziakami, wytrykuszem, proskornicą zawiadować, pod władzą i przesądkiem swoim mieć, a po zejściu tych osób znowu na tego miejsce, któregoby niedostawało, pospolitemu to jest gromadzie z pośrodku siebie wybrawszy na to godnych miejsce po zmarłych stanowić, aby ten porządek nigdy nie ustawał. Tedy przyszedłszy do nas poddani nasi na ten czas już z dzierzenia syna naszego najmilszego, Imc. księcia Janusza Ostrogskiego, pana krakowskiego, mieszczanie tarnopolscy, dali nam sprawę, iż niektórzy z onych sprawców cerkiewnych pomarli i on list i fundusz pierwszy za śmiercią ich gdzieś się podział, za którym do nierządu wszystkie sprawy odpadają, i prosili nas o to, abyśmy im znowu niniejszem pisaniem naszem pierwszy porządek i fundusz odżywili i one nadanie nasze aby nie ustawało wiecznie, potwierdzili; na których my prośbę patrząc jako na słuszną, wzbudzamy i ponawiamy to wszystko, cokolwiek przez nas było ufundowano i naznaczono. A wprzód mianowicie opisując i nadając wiecznie szpitalu cerkwi pomienionej Sobornej Rożdestwa Chrystowego z arendy naszej tarnopolskiej złotych polskich 10 w każdy rok i pola i łany, jako są wyżej opisane; także starszych zawiadowców dziesięciu z pospólstwa na to wybranych, to jest Tymka Wajewicza, Andrzeja Krupkę, Pawła Rzeźnika, Ławryka Wójta starego, Waszka Spasa, Waszka Czajkę, Maćka Kramarza, Duszynę Olechnowicza, Martyna Garnisza i Laska. A gdyby który z nich albo wszyscy za czasem od żywych ustąpić mieli, na ich miejsce wszystka gromada i pospólstwo religii greckiej z pośrodku siebie ludzi na to godnych obierać będą, którzy wszystkich porządków cerkiewnych wnętrznych, powierzchownych doglądając, sługami cerkiewnymi, dyakonem, dziakami, wytrykuszem, proskornicą, domem cerkiewnym popowskim i dyakońskim, szkołą, szpitalem, przychodami jego i co od nas fundowano jest, do rąk swoich odbierając, do żywota rządzić

i sprawować, pod przysądkiem swoim mają mieć, świeszczenika i dyakona, w życiu ich i nauce i w zachowaniu sobie doświadczonych, przyjmować lub też oddalać od tej cerkwie, pogotowiu dziaka i innych mniejszych przytomnych cerkiewnych mieć moc będą. A świeszczenik tej cerkwi jako sobornej każdy namiesnikiem być ma, mając pod sądem i zawiadowaniem swojem duchownych i innych popów w mieście, po wsiach państwa tarnopolskiego. Względem których spraw cerkiewnych, osób i rzeczy tykających się, pomienieni starsi zawiadowcy nie mają prawu ani zamkowemu ani miejskiemu podlegać, ale sami to między sobą sądzić i komuby potrzeba sprawiedliwość czynić z tych, z których pod sprawą ich napisujemy krom wszelkiego przenagabania i nasilstwa urzędowego, pod winą na buntowniki i gwałtowniki przywilejów pańskich opisaną. Przytem dom pomieniony popowski i dyakoński i samego popa, dyakona i innych sług cerkiewnych, także i pola szpitalne fundowane od wszystkich podatków zamkowych i miejskich wyzwalamy wiecznymi czasy, obiecując to za najmilsze potomki nasze i obowiązując ich błogosławieństwem ojcowskiem, że w tem woli naszej nie przestąpią i tego postanowienia naszego ku pomnożeniu chwały Bożej i zachowaniu cerkwi św. pokoju nikomu z urzędników swoich wzruszyć nie dopuszczą. Osobliwie przynagabania w obrządkach i zwyczajach cerkiewnych chrześcijańskich żadna władza teraz i na potem będących urzędowych zamkowych, miejskich i duchowieństwa rzymskiego aby nie czynili, przestrzegać obiecujemy, a potem potomki nasze przestrzegać maja pod tymże obowiązkiem. Nie opuszczając przytem prośby naszej do Imci Ojca episkopa lwowskiego teraz i na potem będących, których oni błogosławieństwu podlegają, aby Ichmoście temu fundowaniu naszemu i onych dziesięciu naznaczonych od nas jako spólnych nas fundatorów porządkowi, w tych punktach co zwierzchności i błogosławieństwu episkopskiemu, stron zwłaszcza świeszczennika i dyakona należy, przeciwnymi być nie raczyli. A takowego porządku dojrzeć i przestrzegać i w drugiej tamecznej Czesnego Chresta tym dziesięciu starszym zalecamy i wolność i pokój i błogosławieństwo zarówne zachowane mieć chcemy. Na co wszystko dajemy mieszczanom tarnopolskim ten nasz list i fundusz parochii cerkwi Rożdestwa Bożego. Pisan w Tarnowie roku tysiąc pięćsetnym dziewięćdziesiątym trzecim miesiąca Septembra czwartego dnia.

Więc My stosując się ad mentem dawniejszych praw, temu bractwu nadanych i tu de verbo ad verbum ingrosowanych, i chcąc je w cale i nienaruszeniu zachować, umyśliliśmy w nich wszystkie opi-

sane artykuły, punkta i kondycye konfirmować, aprobować i utwierdzić; jakoż niniejszem prawem naszem aeviterne konfirmujemy, aprobujemy i utwierdzamy, obligując i Najjaśniejszych sukcesorów naszych, aby pomienione bractwo przy tych prawach utrzymali i konserwowali. Na co dla lepszej wiary, wagi i pewności ręką własną podpisawszy się, pieczęć naszą przycisnąć rozkazaliśmy.

Dan w zamku naszym żółkiewskim dnia trzeciego miesiąca sierpnia roku Pańskiego tysiącznego siedemsetnego trzydziestego piątego.

Jakób Ludwik, królewicz polski.

Aprobuję to prawo in omnibus punctis et clausulis salva praesentatione do tej cerkwi duchownych odemnie lub sukcesorów moich przy rekomendacyach od tegoż bractwa nastąpionych.

Datum w Tarnopolu dnia 13-go maja 1743 anno.

J. Potocki W. K. H. W. K.

In castro trembovlensi feria 6ta in crastino festi conversionis SS. Pauli Apostoli an. Dom. 1759 praesentis erectionis suscepta oblatio.

Зъ повысшихъ грамотъ бачимъ, що найбôльшимъ покровителемъ церквей Тернопôлъскихъ бувъ князь Константинъ Острожскій; Онъ гойно ихъ выпосаживъ. Той самъ князь бувъ также фундаторомъ руского, та польского шпиталя. Обидвѣ тіи фундаціи администрованй були мѣщанами а то въ той способъ, що першихъ 10 завѣдателѣвъ князь самъ именовавъ очевидно на предложене мѣщанъ, колыжь хто зъ тыхъ десятьохъ умерь, то рускй мѣщане выбирали зъ помежи себе на его мѣстце инного — „na ich miejsce wszystka gromada i pospólstwo religii greckiej z pośrodku siebie“. Такъ было съ фондомъ рускимъ. Якъ завѣдовано фондомъ польскимъ, не могу тутъ нѣчого сказати, бо жадныхъ документôвъ до того не маю. Знаю лишь, що той фондъ належить теперь до латиньского пароха, за що ôнъ мае утримувати дѣдôвъ костельныхъ.

По якôмсь часѣ завѣдували рускимъ фондомъ братя церковнй и доходъ зъ него йшовъ въ части на потребы церковнй,

а въ части на утримане старцѣвъ въ домѣ коло церкви Рождества Христового — шпиталемъ рускимъ званôмъ, бо така була воля фундатора, щобы той фондъ всегда бувъ нероздѣльный ôдъ церкви. Въ роцѣ 1883. ôддѣлено фондъ шпитальный ôдъ церкви и зъорганизовано фундацію пôдъ назвою: „Заведеніе фундаціи Константина князя Острожского въ Тернополи“. Яка була администрація тыхъ 10 выбраныхъ завѣдателѣвъ (opatronów) а пôзнѣйше братей церковныхъ, трудно загаломъ сказати; були може часы, що старанно и совѣстно завѣдували тымъ фондомъ, але и були часы, що завѣдателѣ були недбалими а навить и несовѣстними и вызыскували фондъ для себе и родинъ своихъ.

Найбôльшимъ блудомъ фундатора ведля моей гадки було, що завѣдателѣ були дожизнени. Такій дожизненый завѣдатель вынаймавъ поле або самъ, або своякови — той уживавъ кôлькадесять лѣтъ — умеръ, а дѣты его вже або присвоювали собѣ найняте поле або продавали его другому. Зъ того повставали споры и довго треваючи процеса. Съ натыскомъ кажу, що не все такъ було, але фактомъ есть, що такъ бувало. Доказомъ того есть множество актôвъ спорныхъ въ библіотецѣ парохіяльнôй въ Тернополи. Всѣ наводити тутъ не мѣстце. Выстарчить думаю, коли покличуся на тутъ вже наведене рѣшене князя Константина Острожского, въ котрôмъ ôнъ приказуе, щобы жидъ Мендель ôддавъ поле куплене ôдъ якогось п. Галича, бо се поле то власнôсть руского шпиталя.

Другій такій спорный актъ [1]) маю пôдъ рукою. Въ немъ кажется, що мѣщанинъ Петро С......ій Ландвойтъ стававъ на замку — дня 27. Липця 1725. р. до росправы, бо бувъ оскарженый, що привластивъ собѣ поле шпиталя руского. Дня 6. Августа 1725. р. рѣшено, щобы тое поле ôддавъ шпиталеви и той вырокъ презентовано дня 20 Грудня 1725. въ Жолквѣ.

Зъ наведеныхъ грамотъ князя Острожского дôзнаемся дальше, що церковь Рождества Христова була соборною, що при ней кромѣ священника бувъ и діяконъ; також, що каждоразовый парохъ при той церквѣ, вже черезъ те саме бувъ протоіереемъ, протопопомъ або намѣсникомъ епископскимъ

---

[1]) Оригиналъ сего акту знаходится ся въ библіотецѣ парохіяльной въ Тернополи.

на цѣле паньство Тернопôльске „a swjaszczennik tey Cerkwy iako soborney każdey Namiestnikiem bydź ma, mając pod sądem y zawjadowaniem swoim Duchownych y inńych Popów w Mieyscu, po Wsiach Panstwa Tarnopolskiego“ суть слова грамоты. Ведля тойже грамоты мали завѣдателѣ майна церкви Рождества Хр. такожь завѣдувати майномъ церкви Воздвиженія Честного Креста. При тôмъ мали они право приймати и ôддаляти дяка, витрикуса и проскурницю, а що року мали рахунокъ здавати передъ самимъ княземъ або передъ его намѣстникомъ тернопôльскимъ. Права презентаціи священника не давъ князь тымъ завѣдателямъ, бо выразьно каже, що лишь „diaka y innych mieyszych przytomnych Cerkiewnych“ маютъ право приймати и ôддаляти, але правдоподôбно що брацтво хотѣло собѣ тое присвоити, бо Яковъ Людвикъ, королевичь польскій, потверджаючи права наданй Острожскимъ застерѣгъ собѣ право презентованя священника, а брацтву лишае право давати препозицію „aprobuię to prawo in omnibus punctis et Clausulis salva presentationi do tey Cerkwi Duchownych odemnie lub sukcesorow moich przy rekomendacyach od tegoz Bractwa nastąpiony“ слова Якова Людвика.

Нинѣшна церковь Рождества Христова звычайно середна звана збудована зъ каменя 1602—1608 року свѣдчать о тôмъ записки церковнй зъ тыхъ лѣтъ[1]) тамъ писано:

„Лѣта отъ созданія мира 7111, отъ воплощенія Іисусъ Христова 1602 мѣсяца Юня 15 дня, за щасливаго панованя на тотъ часъ годнои памяти, ясне освенцоного его милости, въ святомъ крещеніи нареченнаго князя Александра въ вѣре россійской непоколебимаго стлъпа, княжати Острозского, воеводы Волыньского, сына его мылости ясне освенцоного Константина Константиновича, нареченнаго во святомъ крещеныи Василія, княжати Острозскаго, воеводы кіевского, маршалка земли Волынское, старосты Володимерского, и прочая. Такъ тыжъ и на тотъ часъ будучого святобливой памяти, его милости господипа отца Гедеона Балабана преосвященнаго епископа Галицкого, Львовского и Каменца Подольского, ексархы трону Константинополского, и за священника на тотъ часъ госпо-

[1]) Тая записная книга знаходится въ церквѣ Рождества Хр въ Тернополи.

дина отца Георгія Гавриловича, презвитера и протопопы того святаго Храма Рождества Христова, а при опатрьно на тотъ часъ упривѣлованыхъ въ фундушу, отъ его милости князя Василія, вышше реченного воеводы кіевского, приданныхъ десяты всѣхъ, впродъ старшого на имя Тимоѳея Вацевича, Андрея Крупки, Дашины Леповича, Мартина Кгарниша, Василія Чайки, Симеона Григоревича, Марка Василевича и суконника, Мартина Злотника, Гаврила Ничвидовича, Лаврина Повиковича старого вуйта, за которыхъ въ вопѣкунствѣ строительства, за порадою ихъ, и за позволеніемъ державцы на той часъ его милости князя Александра воеводы Волынского, такъ тыжь и зъ благословеніемъ его милости господина отца Гедеона Балабана, Ексархы и епископа Галицкого и прочая, вышше реченныхъ, въ богоспасаемомъ градѣ Тарнополи, начася муровати въ року 1602 мѣсяца Іюля 20, а совершенно докончися въ року 1608 мѣсяца Септеврія 1, домъ божій, Храмъ Рождества Господа Спаса нашего Іисуся Христа, которому въ головахъ были приводомъ и розмысломъ и початкомъ богобойные и христолюбивые мужіе два, прьвый панъ Василій Игнатовичъ, прозванный Чайка, крамаръ и радца мѣста Тарнополя, ктиторъ того храму Рождества Христова, зять Григорія Вацевича мещанина и радцы Тарнопольского, староопитного ктитора тогожъ храму деревяного бывшаго еще будовцы. Вторый Симеонъ Григоровичь швакгеръ же впрудъ реченнаго Василія, вовсемъ единодушный ему сопоспѣшникъ тогожь благотворенія, выбраный депутатъ зъ громады Тарнополя, и ктиторъ тогожь храму Рождества Христова, а сынъ вышше реченного Григорія Вацевича, которые добре позавидѣвши, и по евангелію онымъ благымъ рабомъ и строителемъ добрымъ поревнувавши, такъ тыжъ и отпущенію грѣховъ, рады своего душевного спасенія, не хотячи въ земли погребсти Богомъ данного имъ таланту, але въ небесныхъ скарбѣхъ тѣхъ приумножити, яко вѣчныи строителѣ, на томже святомъ мѣстъцу богоизбранномъ и любезномъ при старожитной церквы деревяной, зъ боку отъ полудневой стороны збудовали, усмотрѣвши собѣ майстра доброго муляря, на имя Леонтія, мужа во вѣрѣ росій-

ской, христіянина богобойнаго, которого вышъше реченыи два ктиторѣ, панъ Василій и панъ Симеонъ зъеднали, найпрьвѣй фундаментъ выбрали до кгрунту самаго въ глубокость на два хлопы, а въ ширь на пять локтій и фундаментъ вымуровавши ве вшиткымъ достатный, то пакъ зась отъ землѣ къ горѣ вступаючи зоставили муру по полъ локтя на обѣхъ сторонѣхъ и кгорѣ на локоть ввышъ выставили, на суму грошій готовыхъ двѣстѣ зол. и 8 зол. кромѣ лѣкгумѣнъ своихъ и иншого кошту потребного (къ муру). Къ тымъ зась другого лѣта, въ року 1603 не хотячи быти опослѣднѣйшимъ отъ первыхъ выше писаныхъ мужей ревнитель и завистный добрымъ, благочестивый панъ Марко Василѣвичь суконникъ, ктиторъ тойже церкви святой, и депутатъ выбраный отъ 12 мужей, зъ громады мѣста Тарнополя, а зять пана Мацка, бывшого крамаря тогожъ родзаю, который панъ Марко, не мнѣй тыжъ отъ первыхъ бысть потужный працею и накладомъ завше помоченъ, во всей потребѣ къ мурованю того храму святого Рождества Христова.

То пакъ зась потымъ заразъ всѣ сполечне къ тымъ тромъ началникамъ и фундаторомъ церкви святои тогожъ року 1603 за помочу божією всѣ парафіяне храму Рождества Христова въ мѣстѣ Тарнополи, который ведлугъ преможеня своего спомагали працею и накладомъ, фундовали въ каждой потребѣ, ажъ и до конца соуруженя церкви: не мнѣй тымъ и за споможеніємъ многымъ и ратункомъ значнымъ, такъ пѣнязми готовыхъ грошій, якъ и лѣкгумѣномъ, и иншими рухомими речми, то єсть желѣзомъ и оболонами всѣми отъ самого того єдного, великого рачителя въ благочестивой вѣрѣ російской нареченного въ Святомъ крещеніи пана Богдана Омеляновича, вѣрного слугы отъ молодыхъ лѣтъ и до сѣдины дому всѣхъ княжатъ Острозскихъ, воистину бо отъ добрыхъ и благочестивыхъ пановъ добрый и благочестивый слуга вѣрный земныхъ и небесныхъ скарбовъ быти показався. Такъ тыжъ за приуспоможеньемъ милостинею благовѣрныхъ и хр҃столюбивыхъ многоименитыхъ объщихъ людей по мѣстѣхъ околичныхъ и по сел҃ѣхъ.

А будувалася церкозъ святая почивши въ року 1602 и докончилася зевшисткымъ року Христовымъ 1608 Сеп. 1 дня.

Теды найпершого р. 1602 [1]) выдатку сумы 220 зл, — гр.

Въ р. 1603	выдатку	205 зл. 3 гр.
въ р. 1604	выдатку	370 зл. и 5 зл. и 1 г.
въ р. 1605	выдатку	392 зл. 15 гр.
въ р. 1606	выдатку	230 зл. 10 гр.
въ р. 1607	выдатку	176 зл. 16 гр.

въ року 1608 чинилъ личбу тотъ же таки все єдинъ шафаръ церковный панъ Гаврило Ничвидовичъ, выдалъ личбу грошій готовыхъ въ томъ року зол. 317 и 10 грошій. Тогожъ року 1608 и докончилась зевшеткымъ святая церковъ и посвященна єсть, въ настаню нового лѣта року 1609. мѣсяца генваря 1-о дня, преосвященнымъ Іеремѣэмъ Тесаровскимъ епископомъ Галицкимъ, Львовскимъ и Камянца Подольского, въ томъ же року, которого и владикою сталъ".

Повысша записка се вѣрный образъ упадаючой у насъ руской церкви въ початку XVII вѣка. Всѣ єѣ опустили, и магнаты и шляхта и всѣ, що чимъ нибудь стояли высше понадъ простый народъ. Навить рôдный сынъ Константина Острозского такого оборонця руской церкви — Янушь ôдцурався своєй церкви и народности. Старый князь Константинъ заразившись соціанствомъ [2]) ставъ на старôсть байдужнымъ для руской церквы. Еще лишь молодшій сынъ єго Александерь тримався своєѣ церкви крѣпко, ôнъ щедро даривъ домы Божій, о нѣмъ въ тогдѣ говорено що „вси бяху чающе помощь тѣмъ получати въ бѣдахъ и гоненіяхъ, одержащихъ Христову церковь" [3]). Чомужь єго тутъ не ма? Ôнъ владѣтель Тернополя! Певно ôнъ намѣрявъ подати тутъ помôчную руку, але смерть перервала неожидано нитку житя єго. Мовлено тогды, що будьто строѣвъ єго власный слуга; другіи зновъ говорили, що єго строила жена єго економа, подавши єму кубокъ съ виномъ, змѣшанымъ съ якимсь зѣлємъ любисткомъ. Ôнъ умеръ 2-о

---

1) Въ оригиналѣ числа писанѣ буквами, про бракъ ôдповѣдныхъ буквъ въ печатнѣ подаю числами арабскими.

2) Кіевска Старина 1885 г. Токъ II стр. 197.

3) Кіевская Старина 1883 р. Томъ VII стор. 333:

Грудня 1603. року и похований въ Острозѣ. Такъ отже нова церковь Тернопôльска не мала ôдъ родины князѣвъ Острожскихъ жадной помочи. Самй мѣщане и селяне, та вѣрный и довголѣтный слуга Острожскихъ Омеляновичь складають ся на той дôмъ божій. Самй мѣщане и селяне съ своимъ пароходомъ Юріємъ Гавриловичомъ безъ помочи богатырôвъ трудилися при будовѣ того ковчега, що спасъ руску народнôсть.

Коштовала тая церковь 1916 зол. п. кромѣ датковъ въ натураліяхъ и харчу для робôтниковъ. Посвячена Епископомъ Іереміэмъ Те-саровскимъ дня 1-о (?) Сѣчня 1609. року.

Другій дуже важный документъ будовы той церкви єсть написный камѣнь на котрôмъ высѣчено: „Въ лѣто отъ создания міра 7111, отъ воплощенія сына Божія 1602. За счастливо на той часъ будучаго, панованя ясне освецонаго князя Александра воеводы Волыньского, святыя его памяти ясне освецонаго князя Василія Острогского, воеводы Кієвского, за святобливой памяты Гедеона Болобана епископа Львовского, початся муровати храмъ сей Рождества Господа Бога и Спаса нашего Іисуса Христа, и совершенно докончился въ року 1608 септемврія 4, и посвященъ єсть Генваря 4, освященнымъ Іереміємъ Тысаровскимъ епископомъ Львовскимъ и Каменца Подольского року 1609“.

Той написный камѣнь єсть теперь вмурованый въ стѣнѣ за олтаремъ св. Онуфрея, якимже способомъ зайшовъ той камѣнь ажь въ кутъ ?,.. Первобытно церковь Рождества Христова не була така якъ нинѣ, она була менча, сягала лишь по нинѣшный бабинецъ (притворъ) тутъ въ переднôй стѣнѣ надъ дверми бувъ камѣнь съ тою написею. Пôзнѣйше, понеже церковь була за мала добудовано притворъ зъ переду церкви, але въ той способъ, що въ тôмъ притворѣ (церковныхъ сѣняхъ) була стеля (повала) а надъ нею — на поверсѣ церковця а властиво предѣлъ Прсв. Тройцы. Щобы мати вхôдъ до того предѣла па поверху, збудовано двѣ бастіонки по бокахъ, тамъ де притворъ лучивъ ся съ фронтовою стѣною церквы. Въ бастіонкахъ суть до нинѣ єще сходы, по котрыхъ выходилося до (предѣли) церкви Прсв. Тройцы. Такъ було майже до. кôнця минувшого столѣтія. Не було выгôдно вѣрнымъ стояти въ притворѣ, бо вхôдъ зъ притвора до самой церкви

Тожь пораджено собѣ въ той способѣ, що скасовано церковцю Прсв. Тройци, стелю въ притворѣ звалено а въ стѣнѣ, що лучила притворъ зъ церковю высѣчено, якъ нинѣ єсть великій отвôръ. Камѣнь съ написомъ що бувъ надъ входомъ зъ притвора до церкви т. є. въ давнôй фронтовôй стѣнѣ, вынято и замуровано за олтаромъ св. Онуфрея въ стѣнѣ коло убочного входу. Мôй сродникъ бл. п. Михаилъ Бѣлиньскій бувшій ще въ трыйцятыхъ рокахъ парохомъ въ Тернополи мовивъ, що знавъ муляра, котрый той камѣнь тамъ вмуровувавъ.

Въ церквѣ Рождества Хр. знаходится пергаминова грамота, котрою Іосифъ Шумляньскій епископъ Львôвскій дня 26 Октобра 1668 затверджує при церквѣ св. Тройци заведене духовне братство „благочестивыхъ и благоговѣйныхъ младенцовъ въ мѣстѣ Тарнополи обитающихъ“ по уставу и артикуламъ младенческому братству списанному [1]). Грамота тая датована въ Тернополи, бо въ тотъ часъ бувъ той епископъ въ Тернополи день передъ тымъ 25 Октобра 1668 року рукополагавъ ôнъ тутъ презвитерôвъ. Такъ отже не ма сомнѣву, що єще въ минувшôмъ столѣтю була въ Тернополи церковь Прсв. Тройци, для того подорожникъ Ульрикъ Вердумъ правду сказавъ, що Русины въ Тернополи въ мѣстѣ маютъ три церквѣ [2]) Трудно однакъ ôдгадати, для чого инвентарь мѣста Тернополя, зробленый дня 15 Марця 1672 року не вычисляє въ мѣстѣ ино двѣ церквѣ [3]), одну Рождества Хр. а другу Воздвиженія Ч. Кр. тажь ôдъ часу побыту Ул. Вердума въ Тарнополи, т. є. ôдъ 27 Падолиста 1671 р. до дня робленя инвентаря навить 4 мѣсяцѣ ще не було. Мабуть списуючій инвентарь бравъ церковь Прсв. Тройци яко каплицю або предѣлъ тôлько, а не знавъ, що то особна була церковь, такъ само не знавъ ôнъ якого вѣроисповѣданя були тогды Русины, бо въ рубрицѣ: „kościoły katolickie w tym mieście“ [4]) зачисляє обидвѣ церкви въ мѣстѣ и церковь на передмѣстю Успенія Пр. Богородицѣ до католицкихъ а предцѣнь вѣдома рѣчь, що Іосифъ Шумляньскій, епископъ Львôв-

---

1) Свод Гал. Рус. Лѣт. Т. І. стор. 330.

2) 1. Rocznik Kółka Nauk Tarn. 1892. 101.

3) Тамже стор. 115.

4) Тамже стор. 115.

скій, принявъ доперва 1681 року въ Варшавѣ тайно а 1700, явно унѣю.

Въ церквѣ Рождества Христова єсть гробовець, но въ котрôмъ мѣстци того нинѣ непôзнати, рѣчь певна однакъ, що єсть, бо Іоахимъ Єрличь въ своєй лѣтописи [1]) пише, що єго братъ, Іоаннъ Єрличь, котрый лѣзучи на дуба за птахомъ, забивъ ся бувъ, въ тôй мурованôй церквѣ дня 16 Падолиста 1643 р. похованый.

Традиція каже, що найстарша церковь въ Тернополи єсть церковь надъ ставомъ Воздвиженія Честного Креста Надъ входовнми дверми тои церкви єсть написъ въ камени высѣченый:

„За щастливого панованя ясне освецоного єго милости пана Өомы Замойского воєводы Кіевского и єя милости панеи воеводинои Катерины преосвященного епископа Черелоїи Тесаровскаго... (создана) сія звоница року бож. 1627 мѣсяца Юлія 28 [2]). Надъ тою надписею взносится вежа, въ котрôй вѣроятно були колись звоны. Церковь має видъ корабля. Зъ той написи видно, що тая вежа пôзнѣйше будована якъ сама церковь; но коли церковь сама збудована, на се не знайшовъ я жадного документу. Може бути, що она сягає самого початку Тернополя, може то та сама церковь о котрôй говорится въ грамотѣ Острожского, а тôлько вежу, котра колись и за звôнницю служила, побудовано доперва 1627 року.

Памятниковъ въ тôй церквѣ майже жадныхъ бôльше, ино оправа Св. Евангелія роботы руского тернопольского золотника Іоанна и дописка на евангеліи, що оно ôдкуплено ôдъ жовнѣрôвъ пôдчасъ збуреня Межиборского.

Старі люде оповѣдали менѣ въ шѣстьдесятыхъ рокахъ, що багато паперôвъ єсть замуровано въ тôй церквѣ въ стѣнѣ.

Въ тôй церквѣ єсть чудотворный образъ Пречистой Дѣвы, стверджений епископомъ Іосифомъ Шумляньскимъ и обидвома Шептыцкими. Цехъ шевскій всегда тую икону мавъ въ особенной опѣцѣ, бо власне въ хатѣ шевця Василія Маркевича тая икона перwій разъ чудомъ прославилася. Въ великомъ

---

[1]) Latopisiec albo kroniczka Joachima Jerlicza. Warszawa 1853. стр. 46.

[2]) Написъ на той церквѣ бувъ колись я самъ ôдписавъ, але пôдчасъ огню въ Боркахъ великихъ межи инними нотатками моими и той написъ згорѣвъ тожь подаю єго ведля Свод. гал. р. Лѣт. стор. 65.

почаевскôмъ Сборнику есть: „Пѣснь до Пр. Дѣвы въ чудотворной иконѣ въ Тернополи". Того Сборника я не маю, але въ церквѣ тôй хоронится рукописна пѣснь, котра такъ начинаеся:

Въ Воздвиженской Церквѣ
Чудо явися:
Пречистая Дѣва Маты
Здѣ прославися,
Въ Тарнополѣ,
На Престолѣ,
Поставленна,
Утвержденна,
Міру явленна.

Тая церковь була довго замкнена, була вже яко магазинъ уживана. але шевцѣ выпросили ѥѣ у правительства, обновили ѥѣ и все о ню старалися.

Ульрикъ Вердумъ пише: „На всходѣ мѣста ..... лежитъ велике передмѣсте, въ котрôмъ костелъ папскій". То не згôдне съ правдою. На жаднôмъ передмѣстю не було нѣколи латиньского костела. Вердумъ яко чужинець не знавъ ôдношеній рускихъ, не мôгъ здати собѣ справы, въ тыхъ провинціяхъ рускихъ котрî ôнъ переѣздивъ, видѣвъ ОО. Василіянъ католикôвъ (ôдъ Берестейской уніѣ 1596), тожь мабуть коли ѥму сказано, що на передмѣстю (нинѣ микулинецкôмъ) ѥсть церковь ОО. Василіянôвъ [1]), ôнъ почисливъ ѥѣ до католицкихъ папскихъ костелôвъ. Вердумъ ѣхавъ вправдѣ съ латиньскимъ священникомъ „abbé de Palmiers" але той Французъ, хотяй дипломатъ, всежь таки тяжко щобы знавъ добре справы рускіи.

Професоръ д-ръ Л. Финкель [2]) повѣривъ ѥму цѣлкомъ и твердить такожь, що на передмѣстю бувъ латиньскій костелъ навить ставить ѥго тамъ, де нинѣ дôмъ пароха латиньского.

Що Вердумъ руску церковь Успенія Пр. Д. М. (на нинѣшной улицѣ Микулинецкôй) при которой були ОО. Василіяне взявъ за латиньскій костелъ, се легко добачити. Вердумъ въѣжджавъ до Тернополя брамою каменецкою. Ведля проф. Л. Финкля костелъ, о котрôмъ мова, мавъ бути коло самои брами

---

1) Церковь Успенія Пр. Д. М. належала въ тотъ часъ до ОО. Василіянъ.

2) I. Rocznik K. N. Taz. 1892. стр. 101.

(бо тамъ де нинѣ лат. парох. дôмъ) — мало що до неи не дотыкаючи, тожь Вердумъ певно бувъ бы сказавъ, що заразъ за каменецкою брамою той костелъ а то ôнъ каже: „на всходѣ мѣста лежить такожь велике передмѣстє, въ котрôмъ знаходится костелъ папскій. По друге инвентарь Тернополя робленый по выѣздѣ Вердума ледво $2^1/_2$ мѣсяца, бувбы певно щось про той костелъ вспôмнувъ, а то о нѣмъ анѣ словечка, хотяй подає навить поименный списъ передмѣщанъ а противно церковь Успенія Пр. Д. М. на передмѣстю вычисляє: „Monastyr założenia Panny Maryi Najświętszej. Cerkiew nowo pobudowana. Zostaje czerniec ojciec Makary [1])". Впрочôмъ не ма найменчои згадки въ инщихъ актахъ, ани нѣгде найменчого слѣду, якобы то коли на котрôмъ передмѣстю бувъ латиньскій костелъ. Безперечно отже У. Вердумъ мавъ Церковь Пр. Д. М. за латиньскій костелъ. Церковь тая Успенія Пр. Д. М. була деревяна и збудована передъ 1636 рокомъ, бо на напрестольнôмъ евангелію тои церкви єсть дописка: „Р. Б. 1636 [2]) державы Ѳомы Замойского за Іереміи Тысаровского Еппа Львовского.... Ексархи константинопольского... отдане до новозбудованои церкви Успенія на предмѣстю Тарнопольского".

Якъ бачимо зъ щойно наведеныхъ слôвъ инвентаря, то при тôи церквѣ бувъ въ XVII. столѣтю монастирь отцѣвъ Василіянъ. Давнѣйшого жерела о тôмъ монастирѣ я не знаходивъ. Коссакъ въ своємъ Шематизмѣ [3]) каже: Коли Тернопôльскій Св. Успенскій Монастырь поставленъ не знати, но бувъ уже майже въ XVI вѣцѣ, а десь около 1630 р. ôдбудованый зôставъ доказує приписка на евангелію тутейшôмъ, отже п. Коссакъ слово „новозбудованый" толкує „ôдбудованый". Троха загадочно, для чого и въ инвентари Тернополя, котрый майже 40 лѣтъ по згаданôй записцѣ зробленый, называєся тая церковь такожь „nowopobudowana".

Въ Уневѣ бувъ дня 19 Августа 1711 року Синодъ общій игуменôвъ чина св. Василія Великого діецезіѣ Львôвскои, Галицкои и Каменца Подôльского на тôмъ соборѣ бувъ игуменъ

---

[1]) Тамже стор 115.

[2]) На Евангелію писано буквами але про бракъ буквъ ôдповѣдныхъ въ печатнѣ ставлю числа арабскій.

[3]) Шематизмъ и короткій поглядъ на Монастири и Монашество, Львовъ 1867 стр. 170.

зъ Тернополя о. Пахомій, свѣдчить о тôмъ книга ухвалъ[1]) того собора, тамъ при кôнци пôдписали тіи ухвали всѣ присутнѝ игумены, пôдъ ч. 28 пôдписався и помянутый игуменъ Тернопôльскій. Въ ревизіи игуменôвъ зъ року 1734 говорится: Monastyr Tarnopolski bez żadnej fundacyi, wcale niepotrzebny; teraz tam namiestnikiem O. Pankraty z Monastyru Złoczowskiego tam dany, referuje się do Podhorzec[2]).

Въ роцѣ 1740 бувъ въ тôмъ монастири игуменомъ о. Илія Жигоровскій. Здаєтся, що то бувъ вже послѣдный монахъ, бо 1744 була церкôвь ôддана вже мірскому (свѣтскому) священникови. На вже вспомненôмъ напрестольнôмъ Евангелію Церкви, о котрôй теперь рѣчь, єсть єще написано: „Помяни Г. д.— жоны мельника Тарнопольского преставльшіѣсь въ третую козачизну въ замку р. б. 1656 Екатерину игуменѣю Алимпіяду Рогатиньскую“. Зъ той дописки слѣдовалобы, що въ Тернополи бувъ колись монастирь черниць, однакъ такого монастиря тутъ нѣколи не було. Впр. о. Петрушевичь, каже, що то тôлько хибне зôставлене слôвъ, мова тутъ здаєтся о игуме́ніи зъ Рогатина.

Церковь Успенія П. Д. М. деревляну розôбрано 1836 року и въ тôмже роцѣ нинѣшну мурованну поставлено.

Якъ рускѝ церкви, такъ и латиньскій костелъ бувъ въ Тернополи ôдъ самого єго заложеня, видно то зъ грамоты Ивана Тарновского[3]) зъ дня 30 Вересня 1550 р. Первобытный костелъ Св. Іоанна Крестителя стоявъ недалеко львôвскои брамы; костелъ бувъ мурованый напротивъ него мурована такожь звôнниця и на пляцу богатого мельника Хомы фигура Св. О. Николая, мальована. Той костелъ стоявъ около 100 лѣтъ. На мѣстци того костела поставлено новый костелъ пôдъ тымъ самымъ званємъ, надъ ставомъ въ рогу ринку, де нинѣ улиця старо-фарна. Костелъ бувъ на высокôмъ пôдмурованю,

---

[1]) Артикулы или устава чина иноческого по преданію иже во святыхъ Отца нашего Василія Великагоі Въ діецезіи Львовской, Галицкой и Каменца Подольского на синодѣ общомъ всечестныхъ отцовъ Игуменôвъ въ Уневѣ дня 19 мѣсяця Августа ролу Божія 1711 изобрѣтеніи, сочинены утверждены, потомже изображены въ типографіи братской Львовской Успенія Пр. Богородицы р. б 1713.

[2]) Шематизмъ Коссака стор. 170.

[3]) I. Rocznik K. N. стр. 19.

коло костела було кладбище (цвинтарь) парохіяльне, и мешкане латиньского пароха. Той костелъ стоявъ такожь не довго; зарисувався, тожь правительство Австрійске замкнуло єго а парохію перенесло до костела ОО. Доминиканôвъ пôдъ званємъ Св Винкентія. Той костелъ збудованый Іосифомъ Потоцкимъ 1749 р. и до нинѣ ôнъ заступає костелъ парохіяльный. Парохъ латиньскій побиравъ ôдъ самого початку (ôдъ заложеня мѣста) ôдъ своихъ парохіянъ титуломъ богослужебного (Missalium) що кварталу ôдъ каждого мѣщанина ôдъ дому по одному грошеви а ôдъ иныхъ мешканцѣвъ по $^1/_2$ гроша. Такожь каждоразовый парохъ латиньскій мавъ право вôльной ловлѣ рыбъ въ ставѣ тернопôльскôмъ. Въ 1672 роцѣ бувъ латиньскимъ парохомъ Симеонъ Пйотровскій, ôнъ побиравъ 600 зол. п. пенсіѣ рôчнои ôдъ завѣдателя дôбрь тернопôльскихъ. Парохію латиньску дотувавъ Тома Замойскій а єго жена Екатерина зъ Острожскихъ въ 1623 роцѣ. До найдавнѣйшихъ будôвль въ Тернополи належить безперечно такъ звана стара жидôвска школа — божниця. Вердумъ каже, що такъ краснои божницѣ нѣгде въ Польщѣ не бачивъ. Коли тая божниця збудована не мôгъ я ôдъ нѣкого довѣдатися. Межи жидами єсть традиція, що та божниця давно єще передъ збудованємъ Тернополя була, але була засыпана; на те мѣстце высыпували було жиды смѣтя. На тôмъ смѣтю збирали разъ жидки то лашки, то трѣсочки и оденъ жидокъ прогорнувъ смѣтя та шпортавъ патыкомъ, та бачь, показався муръ; побѣгли до мѣста; привели старыхъ жидôвъ и тіи ôдкопали цѣлу божницю.

Властителями мѣста були: Иванъ Тарновскій, каштелянъ краковскій; за нимъ сынъ єго Христофорь званый Аморь. За симъ перейшовъ Тернопôль до князя Константина Острожского, бо Христофорь не мавъ мужеского потомка а князь оженився съ єго дочкою Зофією. Ôдъ Острожскихъ перейшовъ Тернопôль до Замойскихъ. Тома Замойскій оженився съ Катериною Острожскою. По Замойскихъ не довго владѣли Тернополемъ Конецпольскй. Королева Марія Казимира провадила утяжливый спôръ съ Конецпольскими о добра Тернопôль и въ 1690 роцѣ выграла въ трибуналѣ любельскôмъ той спôръ и тымъ способомъ прийшовъ Тернопôль до родины Собѣскихъ. По нихъ обôйняли тй добра Потоцкіи, и довго въ тôй родинѣ зôстававъ, ажь въ початку того столѣтя перейшовъ на Корытовскихъ а

потôмъ па Туркулôвъ. Туркулы були послѣдными властителями, бо ôдъ Тадея Тернопôль выкупився на вôльнôсть.

Щобы мѣсто хутше залюднилося и пôднеслось, надавъ Жигмонтъ Августа 1548 р. магдебурске право а дня 3 Вересня 1550 р.[1]) привелей, въ силу котрого купцѣ, що ѣхали зъ Галича, Коломыи и Коропця до Кременця або иной мѣстцевости на Волыню, мусѣли переѣжджати черезъ Тернопôль и складати на рѣчь мѣста оплату ôдъ кождого воза наладованого товарами. Той самъ Жигмонтъ Августъ увôльнивъ дня 17 Падолиста 1550 р. мѣщанъ тернопôльскихъ ôдъ оплаты цла ôдъ волôвъ въ границяхъ державы польскои.[2])

Превилеємъ зъ дня 2: Грудня 1559 р. замѣнивъ Иванъ Тарновскій роботизну на поляхъ и сѣножатяхъ, до котрои мѣщани були обовязанѝ на оплату грошеву. Ведля грамоты данои въ Тернополи дня 30 Вересня 1550 р. були мѣщане Тернопôльскѝ обовязанѝ кождого року робити по два дни на поляхъ паньскихъ, а то оденъ день збôже жати а оденъ день косити сѣно. Теперь тымъ письмомъ замѣняє Иванъ Тарновскій тую роботизну на оплату 3 грошѝ ôдъ каждого дому. Лишилася тôлько примусова робота при направѣ мостôвъ и млына; лишилися такожь и шальварки и сторожництво.

Дальше Жигмонтъ Августъ надавъ дня 6 Липця 1566 р Тернополеви право мати склады блаватныхъ товарôвъ и соли спроваджЕной зъ Руси, такъ якъ тоє Львôвъ мавъ.[3])

Въ сто лѣтъ за тымъ т. є. 1666 р. дня 10 Падолиста удѣливъ Тернополеви єго властитель Станиславъ Конецпольскій велику полекшу, бо увôльнивъ ôдъ многихъ булыхъ тягарôвъ на рѣчь властителя мѣста[4]) зъ грамоты Ивана Тарновского зъ 30 Вересня 1550 р.[5]) знаємъ, що мѣщани були обовязанѝ платити властителеви мѣста чиншового ôдъ дому 6 грошей а иншѝ мешканцѣ мѣста 3 грошѝ; за огородъ 1 грôшь; за поле ôдъ лану 12 грошей и зсыпу 2 пôвмѣрки (półmiarki) ôвса; за половину лану лишь 1 пôвмѣрокъ ôвса залозецкои мѣры. Той, хто варивъ пиво у паньскôмъ бровару, плативъ за

---

1) i. Rocz. Tow. Nauk. Tarn 1892 стр. 17.

2) Тамже стр 23

3) Тамже стор 28

4) Тамже стор. 39.

5) Такожь тамъ стор 19.

се 4 грошѣ а за броваръ осôбно 4 грошѣ. Такожъ обовязанѣ були давати десятину зъ пчôлъ и свиней; кромѣ того мали ôдъ каждого пня пасѣки платити на Св. Михаила $1^1/_2$ гроша, такъ само и на той самъ день мали платити и ôдъ каждои штуки свиней. За уживанэ лѣса и пасовиска була вызначена рôчна належитôсть 20 гр. До того всего каждый мѣщанинъ обовязаный бувъ 2 дни робити на ланѣ паньскôмъ. Тую роботизну, якъ вже высше згадано замѣнено въ 1559 роцѣ на оплату грôшми ôдъ дому.

Значну часть повысшихъ платъ и данинъ Станиславъ Конецпольскій згаданою грамотою зъ 1666 р. будь цѣлкомъ знѣсъ, будь зменшивъ. Такъ знѣсъ платню рôчного чиншу ôдъ домôвъ, платню за выкупъ роботизни въ полю Знѣсъ десятину ôдъ пчôлъ такожъ и оплату ôдъ пня, очкове звану; платню ôдъ огородôвъ, оплату за куплене грунтôвъ, оплату ôдъ броварôвъ и солодовнь и оплату ôдъ четвертины поля. Дальше увôльнивъ мѣщанъ ôдъ даваня пôдвôдъ и ôдъ кватерованя въ ихъ домахъ жовнѣрôвъ.

Дивна рѣчь, що хотяй Станиславъ Конецпольскій знѣсъ повысшѣ оплаты и данины, они еще въ инвентари списанôмъ для него самого дня 15-о Марця 1672 р. межи „повинностями мѣщанъ“ знаходятся; на домѣръ того тутъ еще дещо пôдвысшене, якъ н. пр. оплата ôдъ броварôвъ, солодовнѣ. Кромѣ того тутъ знаходимъ еще и иннѣ данины и такъ: ôдъ крамницъ богатыхъ 6 зл. а убогихъ 10 гр., до того ще додатокъ въ товарахъ якъ: шафранъ, перецъ, имбирь. Крамницѣ пôдъ ратушомъ платили по 1 зол. Рѣзники давали по камѣневи лою.

Найбôльшій дохôдъ мавъ властитель Тернополя зъ ставу, той приносивъ ему пôдчасъ спусту 16.000—24.000 зл.

Королевичъ Константинъ Собѣскій увôльнивъ 16 Липця 1719 р. христіянъ тернопôльскихъ вôдъ половины податкôвъ доти оплачуваныхъ [1]), хотяй якъ видимо зъ повысшихъ привелеѣвъ, властителѣ нашого мѣста дуже его любили и печалилися о нѣмъ, та вже въ зараню постаралися для него о право магдебурске, всежъ не треба думати, що Тернопôль мавъ тую автономію, що иннѣ королевскѣ мѣста мали. Тутъ все воля властителя була найвысшимъ правомъ для мѣщанъ. Не вôльно

1) Тамже стр. 41.

було нѣкому ѣй спротивити ся. Властителя мѣста заступавъ управитель ключа Тернопôльского, котрого називано разъ намѣстникомъ, другій разъ старостою а де коли и комисаромъ, або и пôдстаростою. Спорнї справы рѣшали ся все на замку. Видимо тое зъ наведеного вже спорного акту межи завѣдателями фонда князя Острожского а жидомъ Мендлемъ зъ дня 27. Червня 1600 р. Тутъ рѣшае найперше намѣстникъ властителя мѣста Петро Лопотъ на замку тернопольскôмъ а потôмъ самъ властитель тое потверджае. Такъ тревало ажь до часôвъ Австрійскихъ; тое стверджае множество актôвъ, знаходячихъ ся въ рускôмъ урядѣ парохіяльнôмъ. Но я на передѣ вже вспоминавъ о однôмъ такôмъ актѣ, для того тутъ тôлько пригадую его. Есть то актъ спорный Петра С. съ завѣдателями фонда князя Константина Острожского зъ дня 27. Липця 1725 р., де староста на замку Д. Згурскій рѣшае справу и тую до потвердженя владѣтеля нашого мѣста до Жолкви подае.

Мѣщане выбирали собѣ самї райцѣвъ, але вôйта именовавъ все самъ властитель мѣста. Райцѣ съ вôйтомъ мали обовязокъ утримувати порядокъ въ мѣстѣ, вымѣрувати справедливôсть, выбирати ôдъ жителѣвъ всѣ належитости и чувати надъ безпеченьствомъ мѣста.

На потребы мѣста платили купцѣ ôдъ крамниць по 3 зл. п. и по камѣневи лою; рѣзники христіяньскї по одному золотому, а жидôвскї рѣзники давали по каменеви лою. Всѣ жителѣ платили „пушкарщины“ по 10 грошôвъ ôдъ дому. Жиды, понеже не робили щальварку, то платили шальваркового по 40 зл. п. рôчно. Приѣзднї купцѣ платили плацового по 12 грошôвъ. Такї то були данины до кôнця XVII. вѣка. Ôдъ всѣхъ тыхъ данинъ були вôльнї: священники, всѣ райцѣ, бояры, люде замковї и гайдуки.

До важнѣйшихъ загальныхъ обовязкôвъ належала муштра. До муштры були всѣ обовязанї, такъ мѣщане, якъ и жиды. Она ôдбувала ся съ мушкетомъ на замку, розумѣе ся, що тутъ мусѣли выказати ся, що маютъ пороху, кулѣ и гнотôвъ достаточный запасъ. Вôйтъ бувъ тои муштры „superintedantômъ“. Въ баштахъ були мушкеты и ôдповѣдна скôлькôсть амуниціѣ. Арсеналъ бувъ на замку. Щобы пôзнати его, наведу рахунокъ зъ инвентаря 1672 р. Тамъ каже ся: Strzelba przy

zamku: dział cztery. osadzonych żelaznych; moździerz jeden. osadzony na kółkach; baba jedna, osadzona; hakownic 13; muszkietów lontowych 20; prochu beczek 4, item prochu baryła w niej kamieni cztery szrutu, po snopie żelaza; item szrutu wielkiego sztuk dwadzieścia; kul ołowianych trzysta; ołowiu kamień; kul do działa czterdzieści; drągów w kuchni żelaznych dwa; wilczek żelazny jeden; drąg żelazny, okrągły jeden.

Численнû привелеи такъ зô стороны властителѣвъ, якъ зô стороны королѣвъ причинили ся значно до взросту и розцвѣту мѣста. — Хутко мѣсто залюднило ся и ремѣсло, та торговля процвитали. Но не треба думати, що Тернопôль не мавъ недолѣ. Заразъ въ першôмъ почтаку истнованя 1544 року напали на него Татары; вправдѣ Иванъ Тарновскій прийшовши зъ Сандомира, побивъ и розôгнавъ ихъ, алежь все таки Тернопôль понѣсъ великû страты, бо нѣмъ Тарновскій прийшовъ, то торстка милѣціѣ надворнои и троха селянъ зъ околичныхъ селъ пôдъ проводомъ Бернарда Претвича, Ивана Гербурта, Александра и Прокопа Сѣнявскихъ мусѣли Татаръ встримувати; не мало крови черезъ той часъ поплило, не мало головъ долѣ покотило ся.

По уплывѣ трийцять лѣтъ 1575 р. другій разъ навѣстила горда Татарска Тернопôль, знищили мѣсто и околицю, забрали великій ясиръ и розложившись таборомъ пôдъ самымъ мѣстомъ, ждали мабуть на окупъ ще, але на щастье прийшовъ тутъ несподѣвано Яковъ Незабитовскій и хотяй не величку мавъ силу, таки прогнавъ орду. За кôлька день маркôтно стало Татарвѣ, хотѣли помстити ся, тожь притягнулись зновъ пôдъ Тарнопôль. Незабитовскій взявъ ся на хитрощи, цофнувъ ся пôдъ Збаражь — Татарва за нимъ! Ôнъ обернувъ фронтъ и тутъ на догôднôмъ мѣсци межи Тернополемъ а Збаражемъ знищивъ ихъ силу и Татаре съ частію лупу мусѣли утѣкати. Пôдчасъ того то нападу мабуть Татары взяли зъ Тернополя 7-лѣтного хлопця Ивана Заруцкого въ ясирь, тамъ ôнъ вырѣсъ, научивъ ся военнои штуки а памятаючи, що ôнъ не Татаринъ, утѣкъ до Доньскихъ козакôвъ и тутъ ставъ гетманомъ. Въ той часъ въ Москвѣ дѣяли ся страшнû рѣчи. Царъ Θеодоръ Ивановичь бувъ бездѣтный. Всѣ уважали єго молодшого брата Димитрія за наслѣдника. Но дорадникъ царя бояринъ Борисъ Гудоновъ хотячи самъ стати царемъ, велѣвъ молодця Дими-

трія 1591 р. убити, Въ 1598 роцѣ умеръ царь Өеодоръ. Гудоновъ внедовзѣ заложивъ корону на свою голову. За тымъ настала борба о тую корону, являли ся люде, що представляли себе Димитріємъ, правдивымъ наслѣдникомъ престола, однакъ скоро були здемаскованї и смутно скôнчили, коли Урусовъ кинджаломъ зарѣзавъ другого Лжедимитрія, попробувавъ нашь Тернопôлець, Иванъ Заруцкій, щастя. Вѣнчавъ ся съ Марыною Мнишковною, вдовою по Лжедимитрію II. и ставъ опѣкуномъ сына ей Ивана и яко такій провадивъ вôйну съ Москвою 2 роки а по бытвѣ пôдъ Ярославлемъ утѣкъ съ Марыною и ей сыномъ Иваномъ до Доньскихъ козакôвъ, думаючи, що за ихъ помочію таки стане царемъ. Но царь Михаилъ пôславъ тамъ своє вôйско, котре побило єго коло Воронежа. Теперь утѣкъ нашь Тернопôлець до Астрахана, овладѣвъ тымъ мѣстомъ, та оголосивъ Марыну царицею (вдовою) а сына ей Ивана царемъ, та поки ôнъ не дôйде лѣтъ, себе єго опѣкуномъ и головнымъ управителемъ царства; но тутъ єго злапано, привезено у Москву, тамъ єго посадили на паль, Марыну заперли въ тюрму, тутъ она скоро умерла, а сына ей Ивана повѣсили.

Россійскї историки называють Заруцкого Полякомъ;[1]) я думаю не такъ, бо рôдъ Заруцкихъ бувъ рускій, но годѣ оспоривати, не маючи пôдъ рукою певныхъ доводôвъ. Єще може Заруцкій не бувъ межи козаками, а вже Татары зновъ 1589 р. гей стадо хищныхъ вовкôвъ найщли на нашь край, де ступили, то лишали по собѣ кровь и попѣлъ а потôмъ довгій плачь позôсталыхъ надъ руиною. Велика сила ихъ ту була, розложили ся головнымъ таборомъ пôдъ Тернополемъ и ôдси робили свои грабежнї екзекуціи по цѣлôй околицѣ. Довго уходила имъ та грабежь, годѣ було опертись, ажь по битвѣ пôдъ Баворовомъ прогнано ихъ.

Но не судивъ ся Тернопôльцямъ довгій спокій, перейшли Татары, настала инша буря. При кôнци XVI. столѣтя хилила ся православна церковь на Руси до упадку. Многї владики за ню не дуже стояли. Шляхта поволи покидала єѣ и переходила на римско-католицку вѣру. За шляхтою йшло въ значнôй части и мѣщаньство. Права православныхъ у Польщѣ що

---

[1]) Чтенія въ Императорскôмъ обществѣ Исторіи и древностей Россійскихъ. Москва 1866. кн III. сторона 297.

разъ стѣсняли ся. Борба и сварня не уставали. Тожь многи зъ Русинôвъ призадумали вернути ся до єдности съ церквою католицкою, себъ то приймити унію. Мовляли: предцѣнь зъ початку не було двѣ церкви а ино одна церковь Христова съ двома восточнымъ и западнымъ обрядами! По тôмъ казали, дôстанемо рôвнѝ права съ Поляками. Скôнчать ся борбы и сварнѣ, не будуть нами погорджувати. Дôстанемъ ся пôдъ опѣку Папъ римскихъ. Такъ думали декотрѝ рускѝ владики и одна часть шляхты, мабудь такъ само думавъ такій обооборонця православія якъ владѣтель Тернопля князь Константинъ Острожскій, Єпископъ и екзархъ. Кирилъ Терлецкій зъ Луцка и Игнатій Потѣй, епископъ Володимирско Волыньскій, заявили королеви, що готовѝ прыймити унію. Всѣ кричали, щобы скликати соборъ церковный, бо такъ важного дѣла не вôльно такъ легко рѣшати. Тымчасомъ король добре знавъ, що соборъ не згодить ся на унію, тожь выславъ Терлецкого и Потѣя до Риму. Якъ они вернули, уже застали въ дома бунтъ козацкий; Христофоръ (Федоръ) Косиньскій, шляхтичь зъ Пôдляся, ставъ гетманомъ козацкимъ, до него прилучило ся много убогои шляхты та поспôльства, ставъ таборомъ пôдъ Тернополемъ 1593 року, той таборъ скрѣпивъ гетманъ Лобода прибувши съ 6000 свѣжои силы. Противъ нему выславъ Константинъ Острожскій свого сына Януша. Король додавъ єму еще бôльше збройнои силы. Ведля польскихъ и декотрыхъ галицко-рускихъ историкôвъ, мали козаки рушити ôдъ Тернопля пôдъ мѣсточко Пятку и тутъ сточили битву, въ котрôй вразъ съ Косиньскимъ мало пасти 4000 козакôвъ. Однакъ надъ тымъ твердженємъ треба поставити знакъ пытаня, бо зъ листу[1]) мирового, що єго давъ Косиньскій Острожскому, цѣлкомъ що иншого бачимъ. Зъ него выходить, що битвы не було а Острожскій и шляхта старали ся лише о те, щобы козаки пôйшли въ свою сѣчь, о битвѣ не ма тамъ анѣ слова. Въ тôмъ листѣ зве себе Косиньскій гетманомъ, славить козакôвъ. Пôдписавъ ся самъ и вся старшина єго. То дѣяло ся 1593 р. Якбы не було, чи була, чи не була битва, всежь таки Тернопôль потерпѣвъ тогды великѝ страты, бо Косиньскій стоявъ ту довго.

---

[1]) Архивъ Юга-западной Россіи III. 53.

Трудно сказати, що повстанє Косиньского мало чисто религійнї мотивы. На него склало ся богато иншихъ причинъ а религійна була хиба лишь довершенємъ. Косиньскій кинувъ ся грабити добра Острожского, для чогожь то такъ? Тажь ôнъ бувъ оборонцемъ православія? На то склало ся такожь много причинъ:

1) Острожскій пôдписавъ Любельску унію.

2) Острожскій яко вельможа глядѣвъ на козакôвъ зъ горы; уважавъ ихъ яко голоту жіючу зъ грабежи татарского добра.

3) Острожскій бувъ особистымъ недругомъ Косиньского.

4) Острожскій робивъ бувъ переговоры съ Москвою, щобы нетôлько малая Русь, але и Россія приняли унію.

5) Острожскій Константинъ хотяй бувъ православный и яко таїй заявлявъ ся, всежь єго на старôсть пôдôзрѣвали о ôдступництво, дехто якъ князь Курбскій, та Игнатій Потѣй посуджували єго о соцініяньство, а дехто якъ Иванъ Вишеньскій о католицизмъ.[1]) Може ще були якî иншî мотивы, но насъ то не обходить, тутъ реєструємъ фактъ, що Косиньскій бувъ пôдъ Тернополемъ и повысше додало ся лишь для того, щобы зрозумѣти, длячого Косиньскій власне на Тернопôль, маєтнôсть князя Острожского, пôйшовъ.

Въ той часъ бурѣ и громôвъ, живе собѣ спокôйно въ Тернополи тихій робôтникъ Лука. Ôнъ переводить Библію на рускій языкъ. Рукопись того перевода знаходитъ ся у Варшавѣ въ библіотецѣ универзитетскôй, ту она дôсталась черезъ єпископа Цѣхановского. Въ тôй рукописи суть слѣдуючî книги: 1. пять книгъ Мойсея, 2. Книги Іисуса Навина, 3. Книга Судей, 4. Кн. Рутъ, 5. Четыре книги Царствъ, 6. Двѣ книги Паралипоменъ, 7. Четыри книги Єсдры, 8. Кн. Товіи, 9. Кн. Іудитъ, 10. Кн. Єстеръ, 11. Кн. Іова, 12. Псалтырь, 13. Притчи Соломона, 14. Єкклессіястъ, 15. Кн. Премудрости, 16. Кн. Іисуса Сирахова. Кôнця рукописи не ма. При кôнци пяти книгъ Мойсея находить ся отъ ся приписка: „Божею помощью, повелѣньемъ же и пильностію худаго человѣка на имя Луки

[1]) Иванъ Вишеньскій (хотяй молодшій) сучасный Князеви Конст. Острожскому; се чернець и писатель; великій патріотъ и дѣятельный дуже чоловѣкъ.

въ неславнôмъ градѣ Тернополѣ 1596.“ Професоръ Др. Омелятъ Огоновскій[1]) сомнѣває ся. мовбы то Лука бувъ переводчикомъ. Ôнъ каже, що его рукопись есть вѣдай копією Библіѣ Скорины, позаякъ языкъ еи есть вельми подôбный языкови сеи Библіѣ. Но въ рукописи Луки зъ Тернополя є деякй книги, котрыхъ въ Библіѣ Скорины не ма и зновъ напротивъ у Луки зъ Тернополя не ма декотрыхъ книгъ, що ихъ у Скорины знаходимо.

Хто бувъ той Лука и яке его було назвиско, годѣ тое знати, може коли при точнôмъ переглядаию книгъ церковныхъ, та актôвъ парохіяльныхъ городскихъ ôднайде ся имя того въ кождôмъ разѣ дуже працьовитого чоловѣка. Тожь лишѣмъ его а йдѣмъ дальше.

Поетъ польскій Петро Горчинъ, въ своихъ: „Łzy świeżo smutne Podola utrapionego w r. p 1618 y Tren więźniow karanych u hord tatarskich w r. 1618 zabranych“ пише, що Татары розбѣглись по цѣлôмъ Подôлю въ тôмъ роцѣ и розграбили Збаражь, Сатанôвъ, Скалатъ и Тернопôль; близше о тôй грабежи про бракъ документôвъ тяжко що знати; будучій писатель исторіѣ Тернополя може буде мавъ яку бôльшу библіотеку пôдъ рукою, то може той фактъ пояснить, а мы йдѣмъ зновъ дальше.

Коли ханъ Крымскій Сатъ Ґѣрай[2]) (Seadet Gieraj) умерь, лишили ся сыны его Мехметъ Іѓрай (Muhamd-Gieraj) и Шагитъ (Sahin) Ґѣрай. Мехметъ Іѓрай выправивъ до Порты Гаджикей Мурзу[3]) на тотъ часъ Бѣлгородского Бея, щобы старався для него о ханьство. Розумѣется, що додавъ ему по тогдѣшному звычаю возы наладовани повно богатыми подарками. Той але не учинивъ волѣ его, а выстававъ ся ханьство для Джіамбетъ-Ґѣрая (Dżanibeg-Gieraj). Пôзнѣйше, коли Джіамбетъ-Ґѣрай не бувъ послушный Портѣ и не хотѣвъ ити на Перзію, то Порта посадила на престолѣ ханьскôмъ Мехметъ-Ґѣрая, той зновъ зробивъ свого брата Шагинъ-Іѓрая Капґаемъ, себѣ намѣстникомъ своимъ. Шагинъ-Іѓрай не довѣрявъ Портѣ, тай здаеть ся не бувъ щиримъ для брата Махметъ-Іѓрая, для того то, щобы скрѣпити себе, возивъ подарки на Запороже: муку,

---

[1])Исторія Литературы Рускои Написавъ Омелянъ Огоновскій Ч. I Львôвъ 1887 стр. 172.

[2]) Ґѣрай- Gieraj значитъ по нашому князь

[3]) Мурза есть то само, що шляхтичъ

кашу, горѣвки, вино и прч., тай кромѣ того старавъ ся о приязнь Короля польского. Въ тотъ часъ ханъ противъ волѣ Шагина погнавъ на Русь за здобычею; скоро довѣдавъ ся о тôмъ Шагинъ, заразъ давъ знати козакамъ. Було се зимою 1526 року, зима була дуже лагôдна. Прийшло до битвы пôдъ Тернополемъ и тутъ пише Зиморовичъ:[1]) „Chmielecki Boskich i ludzkich nieprzyjaciół mężnie napadłszy, główny ich obóz pierwszym bojem rozbił, wielkie mnóstwo jeńców pokornie ręce wznoszących na wolność puścił, potem przy Uściu ich roje, jako pszczoły z paszy do ula pracujące pojedyncze napadając, pobił i łupy na polach zabrane z rąk rabusiów wydarł.“ Но мимо того сильного погрому ханъ повѣзъ таки зъ пôдъ Тернопля нашихъ невôльникôвъ, межи тыми були: Контцкій, Уейскій и Залѣвскій. Вернувши ханъ до дому помѣрковавъ, що зле зробивъ, не треба було єму короля зачѣпати, та козакôвъ дражнити. Тожь пустивъ забраныхъ невôльникôвъ на волю и написавъ листъ до короля[2]) и до Хмѣлєцкого,[3]) въ котрыхъ каже, що пустивъ невôльникôвъ Контцкого, Уейского и Залѣвского, забраныхъ пôдъ Тернопôльскимъ замкомъ и просить о миръ, згоду и братерство съ Польщею и королемъ. Листы тй датованй въ мѣсяцѣ Сеферь званôмъ, року 1037, то єсть in fine Nouembris anni 1627, въ Бакчисараю. Въ два лѣта по тôмъ т. є. 1629 р. зновъ напали Татаре на нашь край и нищили его. Вѣдай до того то часу ôдносить ся народне переданє, що пôдъ Тернополемъ злапано татарского хана. Бракъ документôвъ зъ того часу не дає можности той фактъ ствердити. Однакъ велика правдоподôбнôсть того выходить зъ листу воєводы Ст. Любомирского, такожь и зъ листу Стефана Хмѣлецкого и зъ его реляцiѣ.

Станиславъ Любомирскій, воєвода рускій пише дня 11. Жовтня 1629 р. зъ обозу надъ Бродами пôдъ Устємъ до короля,[3]) що Татары въ числѣ 2000 пôдъ проводомъ Велишь-Мурзы заночували въ Конюшкахъ, миля ôдъ Рогатина. Хорунжій его погнавъ тамъ и дня 7. въ недѣлю рано побивъ ихъ. Не далеко ôдъ того мѣста бувъ другій ôддѣлъ Татаръ, 3000

---

[1]) Historya miasta Lwowa przez Bartłomieja Zimorowicza· Стр. 324.

[2]) Листъ той єсть напечатаный въ Ukrainne Sprawy wydał St. Przyłęcki, Lwów 1842. Ств. 14—17.

[3]) Тамже стор 90.

мужа, межи ними були 3 Султаны, сыны Саляметъ-Ґерая. Видячи небезпеченьство, взяли утѣкяти къ Устю, по дорозѣ злучили ся съ ще численнѣйшою ордою, но воєвода зайшовъ имъ дорогу и побивъ ихъ на голову. Одного султана Islamъ-Гєрая[1]) злапавъ, молодшій братъ эго упавъ на поли битвы а третый султанъ утѣкъ пѣхотою въ лѣсъ[2]) и ту съ иными недобитками блукавъ ся, не мало ихъ въ лѣсахъ вылапано и побито, розсыпались по лѣсахъ и болотахъ и нынѣ єще не то̂лько шляхта, але и хлопы лапаютъ" пише Ст. Хмѣлецкій въ своѣй реляціи.[3]) Може бути, що то о то̂мъ трето̂мъ сынѣ Саляметъ-Гєрая традиція говорить.

Трета ватага Татаръ йшла по̂дъ проводомъ Сальмашь-Мурзы, вертаючи зъ Перемиской землѣ до тыхъ трохъ султано̂въ, але довѣдавши ся въ Книгиничахъ о̂дъ недобитко̂въ, що стало ся съ султанами, вернувъ ся черезъ Бережаны, Козло̂въ, и Тернопо̂ль. За нимъ погнавъ Хорунжій воєводы Любомирского по̂дъ Тернопо̂ль, де думавъ єго злапати, але той лишивши по дорозѣ всю добычь, утѣкъ къ Днѣстру, но нѣмъ встигъ переправити ся черезъ рѣку, до̂гнавъ єго Хорунжій и побивъ єго на голову.

Наставъ памятный въ нашо̂й исторіи 1648 ро̂къ — повстанє Хмельницкого. Въ то̂мъ роцѣ парохомъ Тернопо̂льскимъ при церквѣ Рождества Христова бувъ о. Авраамъ. Нотую тутъ имя того священника, для того, що на допросѣ „absque turturis" въ Галичѣ зо̂знавъ якійсь Ярема Кончевичь „vagabundus in villa Wałochow", якобы той о. Авраамъ до̂стававъ о̂дъ священника По̂дгалицкого листы о̂дъ козако̂въ.[4])

Само мѣсто Тернопо̂ль по̂дчасъ Хмельнищины не вызначало ся нѣчимъ. Однакъ не безъ того, щобы и тутъ той войны не почувствовали, позаякъ въ найблизшо̂мъ сусѣдствѣ по̂дъ Збаражемъ и Зборовомъ точили ся великѣ и важнѣ битвы.

---

[1]) Той самъ Исламъ-Гєрай бувъ пото̂мъ ханомъ крымскихъ Татаръ и ходивъ зъ Хмельницкимъ о̂дъ Збаражь.

[2]) Copia listu Pana Chmieleckiego do JWP. Pana podkanclerza Koronnego, Tomasza Zamojskiego z pod Horożanki 11. Paźdz. Przededniem 1629 R. Ukrainne Sprawy wydał Stanisław Przyłęcki Lwów 1842. Стр. 90.

[3]) Тамже стор. 98.

[4]) Свод Гал рус. Лѣтопись стор 106.

Хмельницкій учувши, що король уже готовить ся до вôйны и що Потоцкій и польный гетманъ Калиновскій стоять въ Каменци, замысливъ найперше не допустити, щобы вôйско Потоцкого и Калиновского злучило ся съ королемъ, тожь пôславъ тамъ атамана Демка и полковниковъ Джоджалія и Савича съ 40.000 козаками. Самъ же пôйшовъ на Тернопôль съ силою 80.000. Потоцкій довѣдавъ ся ôдъ Молдавского господаря о тôмъ походѣ Хмельницкого и дня 7. Мая 1661 р. выйшовъ зъ Каменця, щобы злучитись якъ найскорше съ королемъ. Дня 9. Мая перейшли мѣсточко Пробужну, (теперь село чортковского повѣта) тогожь таки самого дня були въ Копычинцяхъ. Дня 10. Мая переправились съ великимъ трудомъ черезъ Серетъ коло Янова (повѣтъ Теребовелькій) и тутъ ожидали Хмельницкого, но ôнъ ту не явивъ ся. Пôсланй Хмельницкимъ козаки до Каменця не застали вже тамъ польского вôйска, тожь Джеджалій лишивъ ся пôдъ Каменцемъ и здобувавъ его, а Демко съ Савичемъ погнали на вздогôнъ за Потоцкимъ и Калиновскимъ и дôгнали ихъ 12. Мая коло Купчинець (село повѣта Тернопôльского) надъ самою рѣкою. Стрѣчу тую описує точно Станиславъ Освѣцимъ [1]) въ своимъ Дневнику, ôнъ каже: коли все вôйско уже переправило ся черезъ рѣку и гетманъ уважавъ за переходомъ обоза, зôставивъ на тôмъ березѣ для покрывки лишь оденъ полкъ, пана обозьного коронного, татаре и козаки напали на него нечаянно, такъ що оно ледво успѣло упорядковати ся, ôдбиваючись, нашй (Поляки) стали ôдступати на другу сторону, розставивши у переправы пѣхоту, котрои кôлька десятокъ, въ тôмъ числѣ и начальникъ Бутлерь, погибли по причинѣ своєй непорадности, бо слабо ôдстрѣлювали ся, они сейчасъ стали ôдступати, кôнниця не могла имъ жаднои дати помочи. Набравши тымъ отухи, козаки стали ôдважно переправляти ся — орда и козаки стали позаду нашого вôйска и яли налягати на обôзъ. Гетманъ

---

[1]) Рукопись Ст. Освѣцима знаходить ся въ Оссолиньскихъ библіотецѣ у Львовѣ пôдъ ч. 224. дотыхчасъ не була печатана, ино въ Кіевской Старинѣ 1882 р. есть частина єи въ скороченю по россійски Освѣцимъ бувъ властителемг кôлькохъ селъ, бувъ въ кôлькохъ военныхъ походахъ, потôмъ подорожувавъ по цѣлой Европѣ; затымъ займавъ ся выховуванемъ молодыхъ магнатôвъ и зыскавъ собѣ ихъ довѣріє и бувъ дорадникомъ найвысшихъ дворôвъ

приказавъ не входити съ ними въ борбу, доки не заманить ся ихъ дальше ôдъ переправы и лѣса. Но коли козаки стали налягати густою масою, декотрѝ хоругвы, помимо заказу гетьмана, кинули ся на нихъ, другѝ же ôдрѣзали ихъ ôдъ лѣса, они були притѣсненѝ до рѣки и тутъ ихъ много побито и потоплено. Кôлька татаръ и козакôвъ були взятѝ въ плѣнь, въ тôмъ числѣ Нетычай мурза, изъ значнои родины мурзôвъ даєрскихъ, и Каневскій сотникъ Шабельниченко, що займавъ перше мѣстце полковника. Зôгнавши ихъ такимъ чиномъ зъ поля, вôйско наше простояло цѣлу нôчь въ строю пôдъ сильнымъ и холоднымъ дощемъ.[1]) Поляки взяли полоненыхъ козакôвъ на допросъ и довѣдали ся, що Хмельницкій заходить зъ другого боку просто на нихъ. Ся вѣсть такъ ихъ переполохала, що сей часъ утѣкли въ сторону Сокаля. Въ той часъ прийшовъ Хмельницкій пôдъ Тернопôль, але коли зобачивъ, що не удала ся єму штука: вôйска польскѝ злучили ся, пôйшовъ пôдъ Збаражь.

Гетманъ польный выславъ Забуского съ малымъ чпсломъ воякôвъ на чаты и ôнъ дня 18. Мая 1651 на саме лат. Вознесеніє Господнє пôвъ милѣ ôдъ Тернополя здыбавъ пôдѣздъ 27 старшихъ козакôвъ. Они хоробро ôдбивали ся и довго не давали ся, але наконець Забускій побивъ ихъ и взявъ 9 козакôвъ въ неволю.[2])

Въ мѣсяцю Лютôмъ 1655 року вертавъ Хмельницкій зô Львова, въ Озѣрнѣ здыбавъ ся съ Крымскимъ ханомъ союзникомъ польского короля. На поляхъ межи Зборовомъ, Озѣрною а Тернополемъ сточила ся завзята борба, козаки зôстали побитѝ. Лѣтописецъ Єрличь[3]) такъ о тôй битвѣ пише: „ nie mało ich poraził (ханъ) bojarów moskiewskich siła nałapał, któremu 3 dni bronili się, aż w końcu musieli jednać Cara tatarskiego i okóp zarazem dać, i wszystek ten łup Lubelski musieli oddać pod takim kontraktem, aby króla Kazimierza za króla mieli, z onym nie wójowali, Cara Moskiewskiego odsąpili, i onego wespół z królem i Hanem wójowali, więźni wszystkich polskich powróc li, co

[1]) Дневникъ Освѣцима въ Кіевской старинѣ 1882 р Томъ II. стор· 259.

[2]) Тамже стор. 261.

[3]) Latopisiec albo kroniczka Joachima Jerlicza. Warszawa 1853. стр. 177.

tylko mieli przy sobie, aby wolno puścili, Moskwę wydali, co z kozakami byli, którzy za siebie okupując się 160.000 talarów, soboli i innych futer, także pereł bardzo wiele podawali". Про тую саму стрѣчу козакôвъ съ Татарами пише южноруский Лѣтописець [1]) „Татаре ловили (козакôвъ) и самого Хмельницкого, спôткавши его яôдъ Озѣрною, мало не розбили, бо войско свое Хмельницкій розпустылъ былъ, потомъ змиривши съ Ханомъ, самъ Хмельницкій былъ въ него въ наметѣ, а поговоривши съ собою наединѣ, разишли ся въ покою".

Десь зъ тыхъ часôвъ здаеть ся есть хрестъ при дорозѣ, що веде зъ Тернополя до Збаража Хрестъ сей не великій, камѣнный, я его оглядавъ ще будучи школяремъ т. е. передъ 25 лѣтами, тогды ôнъ вже бувъ влѣзъ въ землю а напись вже дуже попсута була, дочитавъ я лишь по самôй серединѣ, що було бôльшими буквами написано: „Би . . . ога". Старî люде менѣ оповѣдали, що тутъ, де той хрестъ, бувъ Хмельницкій розложивъ ся обозомъ и въ нѣмъ умерь старшина козацкій Биниога, тутъ его поховано и хрестъ сей поставлено. Нашь край, особливо наше Подôле було гей трапезою для хищныхъ Татарь. Весною 1667 року напали тіи дикуны наше Подôле, забрали много невôльника и добра тай пôйшли въ свôй Крымъ. Ст. Конецпольскій, що бувъ замкнувъ ся въ Тернополи не змôгъ тои дичи обезсилити.

Не довго ждало ся, бо лишь 6 недѣль а зновъ нова орда прийшла до насъ. Дня 8. Липця 1667 въ недѣлю, пише Ерличь [2]), прыйшла тая дичь помимо Пôдгайцѣ, стала пôвъ милѣ ôдъ обоза, забрала конѣ жовнѣрскî около Тернополя и Озѣрнои, та всюда, де лишь ступили, все огнемъ нищили; много людей въ полонъ забрали и въ супокою одôйшли, нѣхто ихъ не спинявъ, бо каже Ерличь: Pan Hetman nasz miły we Lwowie straż odprawował, i wojsko szykuje po stole kieliszkami, a JMPP. Żołnierzy pód Buzkiem podjazdy odprawują około jałowic i baranów ba i świnia niech się nie obzywa.

Въ Вересню тогожь року выславъ гетманъ Собѣскій войско до Тернополя а самъ пôйшовъ на ôдпочинокъ до Каменця Подôлльского. Дôзнавшись о тôмъ орда утѣшила ся, самъ

---

[1]) Свод. Гал рус. Лѣтопись стор. 543.

[2]) Latopisiec Joachima Jerlicza стор. 117.

султанъ Ґалґа рушивъ на Тернопôль поживившись, заключивъ миръ пôдъ Пôдгайцями, потягъ чорнымъ шляхомъ на Украину.

Ледво минуло пять лѣтъ, а вже знову присунули ся тû дикû непрошенû гостѣ и зробили собѣ въ Тернополи 1672 р. великій пиръ; забрали множество добычи и невôльника, зруйнували околицю и стративши мало що вернули. Зъ того часу затримавъ ся ще листъ писаный въ Тернополи 20. Сентембра 1673 р. [1]) Понеже той листъ пояснить намъ той нападъ, то я приведу єго тутъ цѣлый: Z Tarnopola dnia 20. Sept. r. 1673 Oznajmuję, że temi czasy trwóg się żadnych obawiać nie potrzeba; nietylko tureckich, ale i tatarskich, gdyż mieszczanie tarnopolscy, którzy byli tak rok zabrani od Tatarów wyszli do domów swych wrócili z samego Krymu. Ci zapewne powiadają, że dnia 19. Augusta wyszło ich stamtąd 15, i tak czynią relacyą, je temu jest dwa miesiące, jak Sierko wpadł w Krym i otrzymał zwycięstwo nad Tatarami, których na kilkanaście tysięcy zbił i Krym funditus zrujnował, na mil 15 wszerz i wzdłuż popalił i popustoszył, i niewolnika naszego na kilka tysięcy odbił, — którego teraz sroga rzecz idzie przez Tarnopol. Jednak syna swego tam stracił. — Niewolnika Tatarskiego siła nabrano i przyprowadzono do Kijowa. Czemerysowie (Czeremissowie) dowiedziawszy się o chorągwi J. P. Silnickiego, także P. Złotnickiego, które stoją na paszach niedaleko Tarnopola, zebrało się ch kilkaset na podjazdku Polsce, ktorem te chorągwie w oczy zabieżawszy i potkawszy się z niemi, dosyć ich nabili i języka nabrali.

Листу сего поясняти не треба, ôнъ ясно говорить; стверджає ôнъ, що въ 1672 роцѣ Тернопôль понѣсъ великû страты. Старû люде оповѣдають, шо колись въ Тернопôльщинѣ сѣяно дуже богато проса; єсть то незапереченый фактъ, а Ржончиньскій и Кохановскій поясняють то тымъ, що Подôлє було зъобовязало ся достарчати Татарамъ пшонянои каши.

Послѣдный разъ гостили Татары въ Тернополи лѣтомъ 1694 року, тогды то присунуло ихъ въ нашь край ажь 70.000. Властителькою мѣста була въ тотъ часъ Марія Казимира, королева польска, а вôйтомъ черезъ ню 3. Сѣчня 1691 именованымъ бувъ Войцєхъ Доманьскій.

---

[3]) Ojczyste wspominki tudzież listy historyczne zebrane przez Ambrozego Grabowskiego Томъ II. стор. 255.

Въ 1724. роцѣ надавъ король Августъ II. привилей на ярмарокъ въ день св. Анны лат. т. є. 26. Липця н. ст. Бувъ то колись славный ярмарокъ особливо на конѣ, але и инныхъ купцѣвъ не браковало. Не рѣдко можь було тутъ здыбати Москалѣвъ, Грекôвъ, Болгарь, Румунôвъ, ба навѣть Турки приѣздили.

Устали напады Татарь, але нова язва найшла на Тернопôль: Морове повѣтрє. Се настало въ липцю 1770 року. Повѣдали, що занесено єго тутъ зъ Украины. Люде падали якъ трава пôдъ косою. Смерть наступала дуже скоро: робила ся якась ґуля пôдъ пахою и чоловѣкъ гинувъ, оповѣдали старѝ люде. Лѣку на тую слабôсть не було. Казали носити чосныкъ при собѣ и по троха ѣсти єго, та натирати ся нимъ по пульсахъ и пôдъ пахою. Выкаджувано хаты якимсь гидко воніючимъ зѣлемъ, та поливано оцетъ на розжарене желѣзо. По площахъ и по за мѣстомъ палено огнѣ, бо лѣкарѣ вмовляли, що тымъ очищає ся воздухъ. Варта стояла по всѣхъ кôнцяхъ мѣста. Але то все не помагало. Люде гинули якъ мухи. По всѣхъ улицяхъ лежали трупы. Нѣхто не хотѣвъ брати ся до нихъ, лно якісь два піяки, зъ котрыхъ потôмъ одинъ таки на тую заразу померь, нѣчого не бояли ся. Гаками стягали померших. Сонце тогды страшно пекло; лѣто було надзвычайно горяче. За тымъ страшно горячимъ лѣтомъ настала дуже остра зима, морозы тримали ôдъ Рôздвяныхъ святъ ажь до кôнця Марця. Тѝ то сильнѝ морозы перервали тую заразу.

Пôдчасъ того морового повѣтря, якъ въ котрôй хатѣ хто умерь, то прочихъ выганяли до гаю и они тутъ мусѣли бути до усмиреня язвы; ѣдло подавано имъ на довгôй жертцѣ зъ за рова. Коли хто тамъ умерь, то таки и тамъ єго поховано; зъ того то часу находять ся еще доси по тернопôльскихъ гаяхъ нагробники.

Найбôльшежь проганяно жидôвъ, ихъ вже мало що въ мѣстѣ и лишило ся було; жидôвъ умершихъ въ гаяхъ такожь на мѣстци хоронили, для того и жидôвскѝ нагробники можна въ гаяхъ подибати, але въ инныхъ гаяхъ були жиды. а въ инныхъ христіяне.

Въ тотъ часъ кладбища (цвинтарѣ) були коло церквей и костела. До нынѣ єсть еще плыта нагробна коло церкви Рож-

дества Христова званôй середною, на нѣй напись слѣдуюча: Домъ зде отпочиваюшея Р. Божия Агафиѣ жены Июсифа Пострыгача обивателя Тернопольского. Г. Божия 1775 м. Мая дня 4. Но померших на морове повѣтре не ховано на тыхъ цвинтаряхъ, позаякъ тй цвинтарѣ були въ самôмъ мѣстѣ. Черезъ той помôръ зменчивъ ся дуже Тернопôль. Точно знати кôлько жертвъ взяла тая язва трудно, бо зъ того часу не дотримали ся анй рускй анй латиньски метрики. Въ книзѣ рукописнôй „Dziejopis Monasteru Krystynopolskiego“ читавъ я пôдъ рокомъ 1770, що въ Тернополи умерло на морове повѣтре 10 тысячь людей. Той „Dziejopis“ выдавъ 1893 р. о. Василь Черненкій печатю пôдъ заг. „Лѣтопись монастыря оо. Василіянъ въ Кристинополи“, но онъ самъ въ вступнôмъ словѣ пише, що тая Лѣтопись, то значно скороченый рукописный „Dziejopis“ и власне тое мѣсце о моровôмъ повѣтрю въ Тернополи пропустивъ.

Може бути, що писатель „Dziejopis-a“ число умершихъ преувеличивъ, але въ кождôмъ разѣ було оно дуже значне. На грунтѣ латиньского пароха стоитъ крестъ съ такою написею: „Tu leżą przez powietrze zmarłych trzy tysiące ciała, za których dusze modlitwy gorące czynić, każdy przechodząc by prędko do nieba dostały się, powinien, wszak tego potrzeba wyciąga“. На другôй сторонѣ того креста зъ початку письмо затерте, тяжко ôдчитати, а далѣй стоить: „Ten krzyż rysowany sumptem sławetnego Pawła Rzezniczka mieszczanina Tarnopolskiego dnia 30. Decembris roku pańskiego 1770.

На грунтѣ належачôмъ до рускои церкви стоитъ такожь такій камѣнный крестъ съ написею: „Зде отпочиваютъ раби Божия оусопшія во время повѣтра будущаго во градѣ Тернополѣ Г. Б. 1770“ На тôмъ крестѣ уже не ма числа умершихъ. Догадувати ся належитъ, що померший латиньского обряда спочиваютъ пôдъ першимъ крестомъ, а померший руского обряда пôдъ другимъ. Єслижь латинниковъ умерло 3 тысячь, то Русинôвъ котрыхъ въ той часъ було въ Тернополи найменче два разы бôльше, мусѣло пропорціонально и два разы тôлько умерти, тожь 6 тысячь. Припустѣмъ, що жидôвъ умерло 1000, то разомъ всѣхъ померших булобы 10.000, такъ отже выпадае, що лѣтописецъ Кристинопôльскій правду написавъ. Ôдъ Липця до Грудня 10.000. померших страшна рѣчь!

Окописко жидôвске пôдчасъ морового повѣтря було за мѣстомъ, якъ ѣде ся ôдъ церкви Успенія Пр. Д. Маріѣ до гаѣвъ або Кипячки, по лѣвôй сторонѣ дороги, тамъ само, де въ 1831 роцѣ було холерычне окописко.

Въ 1772 роцѣ умеръ Гавріилъ (въ Крещенію Гарасимъ) Куничь, ôнъ бувъ сыномъ богатого мѣщанина въ Тернополи, уродивъ ся тамже въ 1707 роцѣ и вступивъ въ монашество 1728 р. Въ року 1751 ставъ ôнъ игуменомъ въ Задаровѣ и перебувавъ тамъ яко игуменъ до 1769 р. Зъ маєтку свого записавъ Куничь задарôвскому монастиреви 18.000 зл. п., а свято Богословскому у Львовѣ 12.000 зл. п. [1])

Рôкъ 1772 єсть вѣкопомный въ нашôй исторіи. Въ тôмъ роцѣ подѣлено по разъ першій Польщу, Съ галицкою землею дôставъ ся Тернопôль пôдъ владѣне Австріѣ. Настала нова доба, зачинають ся иншіи порядки. Вынищеный джумою Тернопôль пôдупавъ дуже, ставъ незначнымъ мѣстомъ, но по поводу єго положеня, рядъ австрійскій зробивъ єго мѣстомъ окружнымъ, або якъ тогды назнвано циркулярнымъ; поставивъ тамъ на чолѣ цѣсарскихъ властей старосту.

Цѣла Тернопôльщина то будь чорноземъ, будь глинка; осѣню або весною тяжко до мѣста було дôстати ся. Въ тотъ часъ звычайно устававъ всякій рухъ торговельный, кумуникація була дуже утяжлива, дороги камѣннои до Тернополя не було жаднои. Тожь въ року 1786 дня 20. Червця розпорядило ц. к. Намѣсництво, щобы зъ Тернополя до Подволочискъ и до Кôзлова а ôдси до Золочева и Львова робити гостинець — камѣнну дорогу (drogę kupiecką). Въ тôмъ розпорядженю кажеть ся, що пôдданіи мають тую дорогу робити даромъ. Поволи начавъ Тернопôль знову залюднювати ся, поволи напливали Чехи и Нѣмцѣ, яко урядники, служба урядова и промысловцѣ. Найбôльше пôдвысшило ся число жителѣвъ Мойсеєвого вѣроисповѣданія, бо въ 1791 р. выйшовъ указъ, котрымъ зборонено жидамъ, єсли они не суть ремѣсниками, або рôльниками мешкати на селѣ. Тожь всѣ арендарѣ, паньскіи факторы, котрыхъ не мало по селахъ було, перекупнѣ, та иншіи имъ подôбніи жидôвскіи промысловцѣ стягали ся зъ селъ до

---

[1]) Шематизмъ и короткій поглядъ на Монастири и Монашество вид. Коссакъ, Львовъ 1876. стр. 144.

мѣста. Отъ дословно той указъ: [1]) Cyrkularz Nr. 532. Ichmm. X. X. Dziekanom tak łacińskiego jako i greckiego Obrządku. Na fundamencie Dekretu najwyższych Rządów Krajowych pod dniem 29. Stycznia r. b powszechnie ogłasza się, iż od 1go dnia Maja, każdy, który Żyda bawiącego się na wsi, kiedy nie jest rolnikiem, albo rzemieślnikiem, Urzędowi cyrkularnemu doniesic, od każdej głowy Żydowskiej zaraz przy Kommisyi Cyrkularnej po czerwonemu złotemu odbierze, którą nagrodę trzech dukatów Państwo cierpiące we wsi natychmiast wraz z kosztem Kommissyi zapłacić będzie powinien. Żydzi zaś we wsi znalezieni, na ciele i Arestem karani będą.

Ichmości X. X. Dziekani zaś to rozporządzenie swoim podległym plebanom do powszechnego ogłoszenia z ambon komunikować i ku temu końcowi ten Cyrkularz zaraz z Państwem podpisać mają.

Tarnopol d. 18. Febr. 1891.

Papa Starosta cyrkularny.

Въ 1809 роцѣ наступивъ знову инший политичный подѣлъ. На пôдставѣ трактату Вѣденьского зъ дня 14. Паздерника тогожь року зôставъ Тернопôль прилученый до Россіѣ вразъ съ частію давного Залѣщицко-Чортковского циркулу, яко „область Тернопôльска". Двайцять тысячь россійского вôйска займало той край. Въ часъ тотъ бувъ въ Тернополи ц. к. австрійскимъ комисаремъ (k. k. Kreiskommissär) Маевскій; ôнъ мавъ въ россійскôй вôйсковôй асистенціи вымушувати у декотрыхъ властителѣвъ бôльщихъ посѣлостей краевый лѣверунокъ. За се увязнили его польско-французскѝ жовнѣры и загрозили шибиницею. За сей чинъ приказавъ россійскій офицеръ сей часъ польского циркулярного старосту (Kreisamtsvorsteher) Барона Конопку и польского комисаря графа Бонковского арештувати и до Львова до ц. к. Полиціѣ ôдставити. Та подѣя каже наочный свѣдокъ [2]) зробила у Львовѣ велику сензацію, позаякъ всѣмъ вѣдома була рѣчь, що оба згаданѝ панове жили въ приязни съ княземъ Лабановымъ и военнымъ губернаторомъ генералъ-майоромъ Барономъ Меллеръ. Оба они були щоденними гостями жены Барона Конопки. Не зважаючи на те Россіяне зарядили судъ военный надъ приста-

---

[1]) Въ всѣхъ урядахъ парохіяльныхъ, де акта зъ того часу не потратили ся, знаходить ся той указъ.

[2]) Die Stadt Lemberg im Jahre 1809 unter österreichischer, polnischer und russischer Regierung. Tagebuch eines Augenzeugen. Lemberg 1862. стор. 36.

влеными. Но на щасте до выконаня не прийшло, бо ураженый Маєвскій ôдступивъ ôдъ скарги. [1])

Слѣдуючого року т. є. 1810 дня 22. Марця именовавъ царь Александеръ I. тайного совѣтника, сенатора и кавалєра розличныхъ ордерôвъ Игнатія Тайльса (Theils) управителемъ области Тернопôльскои. Тайльсъ тѣшивъ ся великою симпатіею жидôвъ, за для того, що бувъ для нихъ толерантный. За его часôвъ заложена була въ Тернополи жидôвска печатня, въ ней печатано 5 книгъ Мойсея. Ту печатню каже Бандтке набувъ пôзнѣйше Сафиръ и перенѣсъ до мѣста Казимира. Такожь въ тотъ часъ 1810—1812 р. побудовавъ Перль нову жидôвску божницю вразъ зъ жидôвскою вѣроисповѣдною школою.

Рôвночасно съ именованемъ Тайльса управителемъ области Тернопôльскои именувавъ львôвскій епископъ Антоній Ангеловичь Григорія Ганкевича руского пароха въ Теребовлѣ своимъ епископскимъ делеґатомъ (Delegowany sędzia) на всю область, що припала для Россіѣ ôдъ Австріѣ. Именоване тое носить дату 9. Мая 1810 р. Членомъ того „тернопôльского уряду духовного“ бувъ въ той часъ Антоній Нероновичь деканъ Залозецкій. Маю оригинальне письмо дане дня 11. Мая 1811 р. въ Жидачинѣ, котре зачинає ся: W Państwie Jego Imperatorskiej Mości Aleksandra I. Imperatora i Samowładcy całej Rossyi itd. itd. itd. Pana najmiłościwszego. Fabian Floryan Korsak z Bożej i S. Stolicy Ap. łaski Biskup Ostrogski, Administrator Łuckiej Unickiej Dyecezyi, Orderu St. Stanisława Kawaler. Przewielebnemu JMci Xiędzu Antoniemu Neronowiczowi A s s e s o r o w i

---

[3]) Не звычайный то рôкъ бувъ для нашого краю рôкъ 1809. Не ма въ исторіи примѣру, щобы такъ хутко правительство одно по другôмъ змѣняли ся, якъ того року въ нашôмъ краю. До дня 26 Мая 1809 р. було правительство Австрійске. Ôтъ 27 Мая до 19 Червця польске. Ôтъ 20—27 Червця знову австрійске. Ôтъ 28 Червця до 14 Грудня 1809 р. було россійске вôйскове а авсрійске цивильне правительство. Въ тотъ часъ стоявъ россійскій князь Голицынъ головною кватирою въ Тарновѣ, де то 21 Червця Намѣстникъ Вурмзеръ и совѣтникъ намѣстництва Криґъ съ многими подарками ѣздили. Дня 31 Липця приѣхавъ россійскій князь Лабановъ до Львова, тутъ дано ему почетну сторожу зъ 24 мужа. У Львовѣ бувъ стаціонованый такожь россійскій генералъ-маіоръ Баронъ Меллеръ, котрый 1 липця зôставъ военнымъ ґубернаторомъ мѣста Львова именованый. — Князь Голицынъ умеръ въ Тернополи, тѣло его перевезено до Россіѣ.

Tarnopolskiego duchownego Urzędu, Dziekanowi Załozieckiemu pokój w Panu..." Хто бôльше належавъ до того духовного уряду Тернопôльского трудно дослѣдити; дотычныхъ актôвъ требабы шукати въ архивѣ Консисторіѣ.

Дня 21. Вересня 1810 р. розпорядивъ Тайльсъ, що ôдъ 1. Паздерпика тогожь року має уживати ся не григоріяньскій, а якъ въ цѣлôй Россіи юліяньскій календарь. Тоє розпоряджене пôдписавъ кромѣ Тайльса Игнатій Гр. Кросновскій. Тогожь самого року дня 29. Червця складало духовеньство обохъ обрядôвъ въ Тернополи присягу на вѣрнôсть Александрови I.; такуюжь присягу ôтбирало духовеньство ôдъ своихъ парохіянъ 29. Липця.

Письма зъ 1809 р. вспоминають, що дуже много драгонôвъ и уланôвъ россійскихъ дезертеровало до Поляковъ; причины легкопоняті, но сучасный Полякамъ неприхильный авторь брошуры „Die Stadt Lemberg im Jahre 1809" вычисляє лишь двѣ: значный датокъ на руку 24 зл. и великі обѣцянки. Що не лишь ті а ще и инні важнѣйші причины були, що салдаты численно дезертеровали, видно зъ того, що коли вже вербунокъ польскій уставъ, то дезертирка не уста..а, була на дневнôмъ порядку. Дезерція мусѣла бути значна, коли царь видѣвъ конечнôсть выдати ажь осôбный манифестъ дня 2. Листопада 1811 р, въ котрôмъ назначивъ за тую провину великі кары. Єще ледви 4 мѣсяцѣ минуло, а вже прийшовъ новый указъ пôдписаный власною рукою царя, котрымъ повысші кары побôльшає ся. Указъ датованый 12. Марця 1812 р. Той царскій указъ казавъ Тайльсъ священикамъ въ церквахъ и костелахъ цѣлôй тернопôльскôй области оголосити народови. Ведля него управитель села або мѣсточка плативъ кары 100 рублôвъ, єсли въ мѣсцевости пôдъ єго управою стоячои перемешкувавъ бы дезертиръ. Корчмарь або властитель гостинницѣ бувъ тѣлесно караный и плативъ 25 рублôвъ кары, єсли у него знайдено дезертира. Шляхтичь властитель малои маєтности плативъ за поселенє у себе дезертира 2000 рублôвъ, єслижбы не мавъ чимъ заплатити тои кары, то мусѣвъ самъ йти у салдаты, а єслибы не бувъ до того здольный, то йшовъ на засланє до Сибеpiѣ. Но мабуть така численна дезерція зъ вôйска россійского була не тôлько тогды, якъ ті вôйска вступили въ область тернопôльску, але єще и передъ

тымъ. Въ брошурѣ „Die Stadt Lemberg im Jahre 1809“ на стор. 42 читаемъ: „Am 3. November (1809) war eine gräuliche Fxekution der militärischen Strafe. Eilf russische Deserteurs, welche sich schon vor mehreren Jahren in dem Tarnopoler Kreise als Landwirthe niederliessen, wurden von ihren ..... Nachbarn dem russischen Militar verrathen eingebracht und ...... abgestraft.“

За часъ панованя Россіѣ физіоґномія Тернополя не змѣнила ся, збудовано лишь якъ вже згадано нову жидôвску божницю зъ тесового камѣня, а правительство на розваленôмъ валѣ побудовало помешканє для полковника, котре пôзнѣйше австрійске правительство пôднесло на оденъ поверхъ.

Рôкъ передъ занятємъ черезъ Россію т. е. 1808 р. числивъ Тернопôль 7095 душь, но ôдъ того часу людность дуже хутко побôльшала ся, за девять лѣтъ мало що не половину тôлько душь прибуло, бо въ роцѣ 1817 числить Тернопôль 10.250 мешканьцѣвъ.

Не довго належавъ Тернопôль до Россіѣ, бо на пôдставѣ трактату вѣденьского зъ 5. Мая 1815 р. прыйшовъ зновъ до Австріи Дня 6. Серпня тогожь року приказала руска епископска канцелярія, щобы тоє парохіянамъ въ церквѣ оголосити. Мовь лучи весняного сонця повитали жителѣ тернопôльскои области радосну вѣсть, що приходять пôдъ ласкаве берло Франца I., що зновъ будутъ належали до Австріѣ. Въ тôмъ самôмъ роцѣ 4. Паздерника вôзвало ц. к. Намустництво до ч. 439—40 рускій Митр. Консисторь, щобы въ Тернополи що найменче першу клясу нормальну ôтворивъ. Передъ 1809 рокомъ були уже въ Тернополи нормальнѝ школы, але мабуть за Россіѣ були або знесенѝ, або переиначенѝ на инчій ладъ. Тымъ самымъ письмомъ взываве ц. к. Намѣстництво духовеньство руске о пôддвигненє шкôлъ тривіяльныхъ въ Тернопôльщинѣ.

Въ Тернополи не було єще гимназіѣ, найближша гимназія була въ Збаражи, ôтворена 1. Октобра 1789 року.

Можебы прийшлось було Тернополеви довго ще ждати на гимназію, якбы не особенный случай. Царь Александерь I. прогнавъ съ початкомъ 1820 року оо. Єзуитôвъ зъ царства россійского. [1]) Зъ Бѣлои Руси выбрало ся тыхъ ôтцѣвъ 358 до границѣ Австрійскои, розумѣесь ся не всѣ разомъ. Перша

[1]) Historya zniesienia Jezuitów w Polsce Lwów 1875. стор. 452—461.

часть ихъ стала на коморѣ въ Бродахъ 1. Мая 1820 р., а за ними приѣздили, що разъ иншй выгнанцѣ. Не всѣ они мали намѣрь осѣсти въ Австріи, бôльша часть ихъ переѣздила лишь черезъ Австрію до Италіѣ и Франціѣ. Всежь не мале число ихъ лишило ся въ Австріи, бо въ самôй Галичинѣ 152. Центральный рядъ въ Вѣдни бувъ противный тому, щобы тй зъ Россіѣ выгнанй оо Єзуиты осѣли въ Австріи, але протеговавъ ихъ намѣстникъ Галичины Гауерь. За єго протекцією впущено ихъ 6. Мая въ границѣ Австріѣ. Письмомъ зъ дня 20. Серпня 1820 повѣдомивъ надворный канцлерь графъ Заурау (Saurau), повномочника оо. Єзуитôвъ о. Ляндеса, що єго Величество Цѣсарь Францъ вызначивъ для пядесятьохъ оо. Єзуитôвъ рôчну пенсію по 300 злр., и заасигнувавъ тымчасово на потребы першого уряджѣня ся суму 4000 зл. пôдъ тымъ условіємъ, що оо. Єзуиты ôтворять въ Тернополи 6. клясъ гимназіяльныхъ и два роки фильозофіѣ, а у Львовѣ, або де инде заложать конviктъ шляхоцкій.

Тоє услôвє прыняли оо Єзуиты. Заразъ поѣхавъ о. Зраницкій до Тернополя, яко повномочникъ ихъ. Ту давъ имъ настоятель оо. Доминиканôвъ о. Жицѣньскій кляшторь съ костеломъ и огородомъ та пляцомъ до ужитку за рôчный чиншь 600 зл. При тôмъ ôддаваню бувъ присутный Староста тернопôльскій Тирманъ (Thürmann). Вскорѣ за тымъ приѣхало 6. оо. Єзуитôвъ и отворили гимназію. Такій то бувъ початокъ тернопôльскои гимназіѣ. Зъ початку мусѣли оо. Єзуиты съ недостаткомъ бороти ся, ôдъ правительства була дана пенсія лишь пядесятьомъ, а ихъ въ Галичинѣ було 152. Вправдѣ они мали свои капиталы, але они були ульокованй въ Россіи, тожь нѣмъ дôстали ихъ, мусѣлы задоволяти ся малымъ. Въ Тернополи вспомагали ихъ найбôльше властитель бôльшихъ посѣлостей п. Корытовскій, лѣкарь Моссинiъ, и аптикарь Фуксъ. Число учениковъ хутко взросло, Доминиканьскій кляшторъ бувъ за малый, але мусѣли якось мѣстити ся. Въ року 1823 приѣхавъ до Тернополя Єго Величество Цѣсярь Францъ бувъ въ гимназіи, а увидѣвши успѣхи учениковъ утѣшивъ ся тымъ и приказавъ збудувати будинокъ на гимназію. Будôвлю обнявъ жидъ Перль; робота була недбала, коли вже бельки пôдъ дахъ положено, рунула одна стѣна; но не тôлько недбала робота була того причиною, але такожь, а може и головно тая

причина, що будова мала стати на засыпанôй фосѣ. Будынокъ укôнчено 1826 року.

Тяжко було оо. Єзуитамъ погодити ся съ Іосифинизмомъ. Всѣ ихъ суплики не помагали. Проте носили ся съ гадкою лишити Австрію. Коли ихъ замыслъ прийшовъ до прилюдної вѣдомости, то шляхта Тернопôльска и Сяноцка пôслала до Становъ Галицкихъ просьбу, щобы вставили ся до Трону за оо. Єзуитами, щобы имъ дано добре утримане, та щобы они и дальше провадили тернопôльску гимназію, бо слухи ходять, що правительство хоче ихъ выдалити. Тую суплику датовану въ Тернополи дня 1. Падолиста 1825 пôдписали: Викторь гр. Баворовскій, Францѣшокъ Корытовскій, Леополдъ гр. Старженьскій, Яковъ Колюмна Чосновскій, Онуфрей Сулистровскій, Адольфъ Каковскій, Іосифъ Зибельскій, Дизма Каковскій, Иванъ Целява Каменецкій, Винкентій гр. Красновскій, Альбертъ баронъ Чеховичь, Иванъ гр. Скарбекъ, Иванъ Росцѣшевскій, Винкентій Шелѣскій, Войцехъ на Висневе Висьневскій, Іосифъ Смаржевскій, Августинъ Дзержановскій, Феликсъ Жураковскій, Станиславъ Моравскій, Михаилъ Хелцѣньскій, Доминикъ Ярмунтовскій, Іосифъ Дзвонковскій, Тадей Камѣньскій, Иванъ Лѣпчиньскій, Іосифъ Подлевскій, Іосифъ Заборовскій, Андрей Шумляньскій, Мафтей гр. Міончиньскій и Иванъ баронъ Конопка.

На тую суплику прийшла ôдповѣдь зô Львова, що Правительству инчого о усуненю оо. Єзуитôвъ не вѣдомо. Тожь полишило ся якъ було.

Въ тотъ часъ нѣгде въ Галичинѣ не учено въ школѣ языка польского; проломъ зробили 1834 року оо. Єзуиты, они зачали языкъ и литературу польску учити два разы въ тыждень въ позашкôльныхъ годинахъ, першимъ учителемъ бувъ о. Иванъ Маркіяновичь.

Въ року 1833 бувъ въ Тернополи Архикнязь Фердинандъ де Есте, бувъ въ гимназіи и вынѣсъ зъ неи дуже добре враженє, тожь дарувавъ до ґабинету збôръ монетъ и медалѣвъ. Кромѣ того давъ бôльшу суму на закупно гаѣвъ, де незадовго ставъ фôльварокъ.

Въ року 1837 числила гимназія 479, а фильозофія 144 ученикôвъ.

Сумно записаный въ исторіи Тернополя рôкъ 1831; въ тôмъ роцѣ въ Маю явила ся холера. До насъ дôстала ся она зъ Россіѣ. Жереломъ еи было багнисте усте рѣки Гангесъ. Зъ ôдтамъ пôйшла она до Хинъ, Сіямъ Бенгаль и т. д. Въ 1828 роцѣ российски полки вернувши зъ Ґеорґіѣ принесли еѣ до Европы. Посувала ся она помаленько, але все близше до насъ ажь 1831 року розгостила ся тутъ на добре. Въ самôй Галичинѣ похитила она высше 100.000 людей, а въ Тернополи впало еѣ жертвою 1300; все то лишь за 5 мѣсяцѣвъ, бо при кôнци Вересня скôнчила ся тая язва.

Въ часѣ холери Богослужене не ôдправляло ся анѣ въ церквѣ, анѣ въ костелѣ а на отвертôмъ поли. Якъ по вôйнѣ опустѣло мѣсто. Вымерло много людей, котрыхъ житє конечнымъ було для добра мѣста. Торговля дôзнала великого застою. Доходы мѣста значно зменшили ся. На домѣръ того въ 1832 р. знищивъ огонь бôльшу часть мѣста. Охолонувши зъ переполоху, укоѣвши жаль за помершими, передовû люде мѣста роздумували надъ способомъ, якбы назадъ привернути житє и рухъ въ Тернополи, и прийшли до того переконаня, що конечно треба побôльшити число ярмаркôвъ въ мѣстѣ. На ихъ просьбу установивъ цѣсарь Фердинандъ дня 10 Мая 1836 р. девять новыхъ ярмаркôвъ именно: На день 2. Сѣчня н. ст. другій на день 14. Лютого; третый на Середопôстє руске; четвертый на Проводный рускій понедѣлокъ; пятый на 24. Червця; шестый на 26. Липця. Той шестый ярмарокъ бувъ уже давно (1724 р.) королемъ Августомъ II. наданый, тожь теперь зôставъ лишь черезъ Цѣсаря Фердинанда потверджений. Семый на день 18. Серпня. Осьмый на день 26. Вересня а девятый на день 20. Падолиста. Безъ сумнѣву тû ярмаки причинили ся много до взросту и збогаченя мѣстя.

День 15. Лютого 1843 року записаный въ исторіи Тернополя золотыми буквами; того то дня пôдписано контрактъ спродажи и купна Тернополя заключеный межи остатнымъ єго властителемъ Тадеємъ рицаремъ Туркуломъ а мѣстомъ. За суму 175.000 fl. серебромъ выкупило ся мѣсто ôдъ свого властителя и стало свободнымъ — вôльнымъ мѣстомъ, независимымъ ôдъ жадного пана. Всѣ права власности п. Тадея Туркула въ обрубѣ Тернополя, прийшли теперь на власнôсть мѣста.

Контрактъ той пôдписавъ власноручно бувшій властитель Тернополя п. Тадей Туркулъ зъ одной стороны а Иванъ Марцѣнкевичь, бурмистеръ тернопôльскій, зъ другои стороны. Яко свѣдки були: Сотеръ рицарь Малаховскій и Іосафъ рицарь Святополкъ Завадзкій. За позволенємъ Цѣсаря Фердинанда зъ 20 Мая 1843 р. потвердило Намѣстництво повысшій контрактъ до числа 46.821 дня 25 Линия 1843 р Заразъ слѣдуючого року дня 12 Грудня 1844 надавъ Цѣсарь Фердинандъ I мѣстови титулъ мѣста королевского. вразъ съ всѣми вôльностями и правами, якû маютъ иннû мѣста королевскû въ Галичинѣ, съ тымъ разомъ надавъ мѣстови и гербъ. Гербъ той мѣста Тернополя ведля слôвъ дотычнои грамоты мае представляти: „Einen blauen Schild, in welchen oben ein Stern und darunter ein Mond, beide von Silberfarbe zu sehen sind. Auf dem Hauptrande derselben ruht eine goldene königliche Krone und die beiden Seitenränder, so wie den Fussrand umgibt eine goldene aus Arabeskenverziehrungen, gebildete Einfassung". Оригинальный документъ той писаный на перґаминѣ, хоронить ся въ маґистратѣ. Въ 1848 роцѣ знѣсъ Цѣсарь Фердинандъ ôдручнымъ письмомъ зъ дня 11 Мая ордеиъ ОО. Єзуитôвъ а гимназію въ Тернополи замкнено въ Червцю и ажь въ Паздернику слѣдуючого року отворено, але вже пôдъ управою свѣтскихъ учителѣвъ. Першимъ свѣтскимъ директоромь бувъ Еустахій Прокопчицъ, се бузъ вельми ученый фильольоґъ. О нѣмъ каже єго сучастникъ, бувшій учитель пôдъ єго кермою В. Котловичь Бачиньскій: „Вглубленый въ духа Грекôвъ и Римлянъ и ихъ ôтносины къ иннымъ народамъ особенно же къ славяньскимъ, ставъ ôнъ доходити о вліяню греческого языка на рускій и плоды сихъ трудôвъ умѣщати въ часописяхъ галицкихъ въ 1840 — 1847 годахъ издаваємыхъ"[1]). Прокопчицъ бувъ укôнченый богословъ, львовскій рускій семинаристъ, но не святивъ ся, бувъ учителемъ гимназіяльнымъ въ Станиславовѣ, де єго 1848 року выбрано до Думы державнои у Вѣдни; опôсля ставъ директоромъ въ Тернополи и тутъ 2. Октобра 1856 року умерь.

---

[1]) Воспоминаніє о Евстахіи Прокопчицѣ, совѣтницѣ школьнôмъ о директорѣ гимназіи Тарнопольскои, написавъ В. Котловичь. Львôвъ 1860 стор. 6—7

Коли Єго Величество Цѣсарь Францъ Іосифъ І. ôдручнымъ письмомъ зъ дня 20 Червця 1852 р. привернувъ зновъ орденъ ОО. Єзуитôвъ въ Галичинѣ, то они вервулись до Тернополя и заняли той самый доминиканьскій кляшторь, але гимназія вже лишила ся въ рукахъ свѣткихъ. На тоє мѣстце заложили ОО. Єзуиты конвиктъ шляхоцкій, до котрого шляхта польска зъ найдальшихъ сторонъ давала своихъ сынôвъ. Були тамъ шляхотскї сыны зъ цѣлои такъ восточнои якъ западнои Галичины, були зъ Буковины, були зъ Познаньщины и зъ Россіѣ. Конвиктъ той мавъ 6 гимназияльныхъ клясъ. Укôнчившій шесту клясу, коли хотѣвъ ити до гимназіѣ до 7 клясы мусѣвъ робити вступный испитъ. Школьнї предметы удѣляли початково сами ОО. Єзуиты, но пôзнѣйше завзывали и учителѣвъ зъ гимназіѣ. Въ тôмъ конвиктѣ учено кромѣ предметôвъ школьныхъ, еще розличнї европейскї языки, музыку, спѣвъ, рисунку, фехтоване и инше, що для богатого шляхтича потрѣбнымъ казалось.

Коли въ 1848 роцѣ народы австрійскї збудили ся до житя, то Русины въ цѣли ôдродженя народного завязали во Львовѣ политичне товариство пôдъ назвою: „Головна рада руска“. За старанемъ тои рады утворено полкъ „рускихъ стрѣльцѣвъ“ [1]) себъ то ґвардію народну въ силѣ 1600 мужа. На вôзване тои головнои рады рушила ся и провінція; майже у всѣхъ циркулярныхъ мѣстахъ позавязували ся такї „рады рускї“; Тернопôль не позôставъ по заду, завязано и тутъ раду. Зголошуючихъ ся охотниковъ до рускихъ стрѣльцѣвъ высылано до Львова. Ухвалено мати свою власну хоругвь и выконаяо ту ухвалу — спроваджено хоругвь зô Львова. На нѣй виднѣє на однôй сторонѣ креститель Руси, князь св. Володимирь, а на другôй гербъ княжества галицкого т. є. левъ спинаючій ся на скалу. Означено день на посвячене тои хоругвы; тогды то поставлено олтарь на площи, що нынѣ зве

---

1) Тымъ рускимъ стрѣльцямъ дозволено мати свою хоругвь. Архикнягиня Зофія, высокодостойна мати нашого милостивого Цѣсаря, послала посредствомъ головнои рады рускои стяжку до тои хоругви. На одномъ кôнци стяжки есть гербъ родинный архикняжій, а на другôмъ кôнци рôкъ 1848. Черезъ середину стяжки вышито срѣбломъ: „Зофія архикнягиня австрійска“ а на другôй сторонѣ: „Вѣрнôсть веде къ побѣдѣ“. Хоругвь та хоронить ся въ Народнôмъ Домѣ у Львовѣ.

ся Собѣского и тутъ ôтправлено Богослуженє и посвящене хоругви. Духовеньства руского прибуло на тоє торжество дуже много. Народъ сельскій и мѣщане биткомъ заповнили площу. Майже всѣ уряды цѣсарскі були тому посвячуваню присутні. Ту хоруговь переховувано початково въ Старо-ствѣ а пôзнѣйше перенесено єѣ до середнои церкви, де она нынѣ знаходить ся.

(Дальше буде въ слѣдуючôмъ рочнику.)



Ogólny pogląd na glony okolic Tarnopola i Trembowli.

Napisał

Roman Gutwiński

Wiedząc, że topograficzny opis okolicy Tarnopola i Trembowli wcześniej czy później pomieszczony będzie w Roczniku naszego Kółka, ograniczam się do skreślenia ogólnej charakterystyki tych okolic, jako rzeczy niezbędnej do zrozumienia i ocenienia sposobu rozsiedlenia glonów na wspomnianym terenie.

Okolice, wyżej wzmiankowane, przedstawiają się zwiedzającemu dwojako, stosownie do tego, jakie stanowisko obierze sobie za punkt obserwacyjny. Jeżeli stanąwszy na miejscu wyniosłem, rzuci okiem dokoła, ujrzy rozległy obszar natury więcej stepowej. Pola i pola — kołyszące się złotem zbożem, pofałdowane nieznacznemi zagłębieniami, wśród nich rozrzucone daleko od siebie wioski, to znowu struga leniwie toczącej wodę rzeki i skrawek lasu! Lecz niechaj tylko zagłębi się w jar jakiejś znaczniejszej rzeki, a obraz zmieni się jak w kalejdoskopie, bo widzi przed sobą okolice, które chyba górskiemi nazwać mu wypadnie. — Tak przedstawia się ta część wyżyny podolskiej, uważana w ogóle.

W szczególności cechują ją pola uprawne i łąki, mające przewagę nad lasami i gajami, obfitość stawów i step rozległy.

Pola o glebie podolskiej, czarnej, łąki bujne. Lasy liściaste — z rzadko zabłąkanemi koloniami stucznie sianych drzew szpilkowych. Dęby *(Quercus)* i graby *(Carpinus)* przeważny stanowią drze-

wostan, buk *(Fagus)* ocienia znaczne przestrzenie, lecz nie sam. między Strusowem a Trembowlą. W podszyciu lasów wyszczególnia się hordowina *(Viburnum Lantana,)* stanowiąc wybitne piętno tutejszych lasów.

Stawy liczne — przed 20 laty liczniejsze — cechującymi są dla okolicy Tarnopola. Leżą przeważnie w jarach — utworzone przez sztuczne powstrzymanie wody rzek groblami. Dno ich po największej części namuliste, wapienne, a wyjątkowo piaszczyste ze stałą zawsze domieszką wapienia. Roślinność jawnokwiatowa, mniej lub więcej zgodna z obrazem roślinności tarnopolskiego stawu.*) Na brzegach ich wioski pojedyńcze, a na brzegach większych stawów widzimy wsi więcej.

Jak stawy i rozrzucone w małych grupach lasy i gaje dla okolicy Tarnopola, tak lasy, skupione na obszarach znaczniejszych, a przedewszystkiem step — są cechującymi dla okolicy Trembowli.

Stepy — jak opowiadają mieszkańcy osad wśród stepu rozrzuconych — były przed laty 40 innymi. Rozległe sianożęci z licznemi małemi i większemi jeziorkami, a bujną nader roślinnością, ożywiały się stadami wypasanych na nich wołów, — dla których urządzano czworoboczne, okopane obory z nieodstępnemi towarzyszkami, budami słomianemi, — i rozbrzmiewały pieśnią pastuszą. Dziś cały ten obszar, ciągnący się od Seretu na zachód aż ku Strypie, przywdział odmienną szatę. Nawet ów drobny ślad życia zaginął, bo pracowita ręka rolnika zmieniła wszystkie suchsze z natury miejsca na uprawne pola, miejsca mokrzejsze osusza ciągle głębokimi rowami, tak że za lat dziesiątek i śladu stepu pierwotnej postaci nie będzie. Dzisiaj trudno go poznać — (choć najrozleglej przechował się jeszcze w okolicy Ziarówki, jako „step bohatkowiecki" według ludowego brzmienia) — a przedstawia się nam jako rozległy, falisty, bezleśny i bezdrzewny obszar, z bardzo rozrzuconemi, nielicznemi osadami, odosobnionymi futorami i karczmami, na którym uprawne pola, oraz mniejsze i większe sianożęci z małemi jeziorkami, bez przypływu i odpływu, mieniają się, jak jasne i ciemne kratki szachownicy.

Tak różnej fizyognomii okolica, niebadana dotąd pod względem *glonów*, zdawała się rokować bogaty a osobliwy plon. To też, skoro tylko stanąłem na tarnopolskiej ziemi, począłem odbywać wycieczki z razu w poblizkie miastu miejscowości (we wrześniu

*) Zobacz Rocznik I. stronica 68.

i październiku 1890 r.), a następnie zjeździłem całą okolicę (r. 1891 i 1892) Tarnopola i Trembowli, tj blizko 1500 km. kwadratowych, doznając poparcia i gościnności od pp. *Maniewskich*, właścicieli Bajkowiec, p. *Ostrowskiego* z Rakowca, *OO. Bernardynów* w Zbarażu, *ks. Kanonika* i pp. *Okońskich* w Strusowie, za co niechaj mi wolno będzie złożyć im w tem miejscu publicznie najserdeczniejsze podziękowanie. Materyały, zebrane na tej przestrzeni, opracowałem częścią w pracowni gabinetu historyi naturalnej c. k. gimnazyum w Tarnopolu, a częścią już w pracowni gab. hist. nat. c. k. gimnazyum w Podgórzu. Wynikiem tej długotrwałej, żmudnej pracy jest 753 odmian glonów, grupujących się około 553 gatunków a 120 rodzajów. W liczbie tej znajduje się kilkadziesiąt form całkiem nowych, dotychczas nigdzie nieodkrytych i nieopisanych, których opisy i rysunki podam w specyalnej rozprawie w Sprawozdaniach Komisyi fizyograficznej Akademii Umiejętności w Krakowie. Tutaj zauważyć pragnę tylko to, co nie jest obojętnem dla szerszej publiczności, zajmującej się tak gorliwie badaniem i poznaniem powiatów podolskich, czemu dała wyraz stosunkowo tak licznem przystąpieniem do składu *Kółka naukowego*.

Jeżeli rozpatrzymy liczbę gatunków — znalezionych na całym terenie, pod względem miejscowości, z których pochodzą, i zestawimy je przeglądowo, to przekonamy się, że na:

		Okolice	
		Tarnopola	Trembowli
Przypada	Zielenic (bez Desmidyów)	80	83
	Desmidyów	37	147
	Okrzemek	183	177
	Sinych	40	34
	Razem gatunków	340	441

We wstępie zaznaczyłem odrębność fizyognomii terenu okolicy Tarnopola i Trembowli, a zestawienie powyższe uwydatnia

odrębność flory glonów, widoczną doskonale w liczbach, przedstawiających ilość gatunków — w oddzielnych działach, — wegetujących na jednym i drugim. — Widzimy bowiem, że okolice Tarnopola, jak w ogólności znacznie ustępują (o 101 gatunków) pierwszeństwa okolicy Trembowli, tak znowu przewyższają takową równocześnie, choć nie znacznie pod względem glonów z klasy *Okrzemek* i *Sinych* (o 6 gatunków). Zarazem uderza nas nieproporcyonalnie wielka liczba gatunków *Okrzemek* w tej okolicy, w porównaniu z liczbami gatunków pozostałych trzech działów, która to nierównomierność tem bardziej staje się rażącą, gdy porównamy liczby we wszystkich czterech działach okolicy Trembowli i liczbę gatunków *Desmidyów*, odkrytych w okolicy jednej a drugiej.

Zjawisko to — przy równej rozległości badanego przeze mnie terenu, tłómaczy się tem, że okolica pierwsza inne nastręcza warunki rozwojowi glonów, niż druga. Kiedy bowiem brak moczarów zarosłych mchami, a przesiąkniętych wodą nie zbyt wapienną powoduje ubóstwo *Desmidyów* we florze okolicy Tarnopola, to jeziorka stepowe, zamszone, z wodą czystą, nie wapienną, i mokre, mchami zarosłe łąki w okolicy Trembowli sprzyjają ich rozwojowi — i stąd ta znaczna (110 gatunków) przewaga liczebna gatunków *Desmidyów* w porównaniu z okolicą Tarnopola. Stąd zaś wysnuć można bezpośrednio wniosek, że wody okolic Tarnopola zawierają znacznie większy procent wapienia, niż wody okolic Trembowli, czego dowodem — bez analizy chemicznej — *Desmidye*, tak wrażliwe na ilość wapienia w wodzie. Że zaś pod względem *Okrzemek* i *Sinych* okolice te tak nieznacznie różnią się między sobą, to jest naturalnym wynikiem niewrażliwości glonów, należących do tych dwóch klas, na skład chemiczny wody, wynikiem ich zdolności przystosowania się tak do jednej, jak do drugiej kategoryi podłoża i wody. Za tem przemawia także porównanie flory glonów rzeczonych okolic, z florą glonów okolic Lwowa*). Flora glonów naszych okolic — jak się z porównania okazuje — stoi w tyle pod względem *Desmidyów* niemal o 100 gatunków; ale też okolice Lwowa mają stawy przeważnie o dnie piaszczystem, o wodzie czystej, nie tak wapiennej, i każdy z nich żywi liczne bardzo i rzadsze gatunki *Desmidyów*, podczas gdy w naszej okolicy spotykamy w stawach zaledwie kilkanaście gatunków *Desmidyów* i to

*). R. Gutwiński. Flora glonów okolic Lwowa. Sprawozdanie Kom. fizyogr. Akad. Umiej. Tom XXVII. Kraków 1892. — Ten sam. Materyały do flory glonów Galicyi. Część III. 1892. stron. 3. Spr. Kom. fiz. Ak. Um. Tom XXVIII.

najpospolitszych, najbardziej obojętnych na jakość podłoża i wody; wszystkie zaś gatunki piękniejszych kształtów i rzadsze żyją na drugim terenie naszej okolicy, tj. na terenie Trembowli. Nię dziwna więc, że obszar o połowę mniejszy, o warunkach chemicznych i fizycznych jednostajnych, nie może dostarczyć nam tylu gatunków tych pereł wśród glonów, ile obszar okolicy Lwowa niemal dwa razy większy, a tak w torfowisk wody, jak i w stawy, wyżej określone, bogaty.

Pisałem w Podgórzu przy Krakowie dnia 9. grudnia 1893.

O zawisłości ciepłoty

w następujących po sobie miesiącach i porach roku w Tarnopolu,

przez

Władysława Satkego.

Niewątpliwą jest rzeczą, że przewidywanie, przepowiadanie pogody będzie kiedyś największą zdobyczą, jaką można osiągnąć na polu meteorologii. Dlatego to już dzisiaj starają się badacze dopiąć tego celu, szukając za przyczynami, które powodują trwałość pogody lub jej zmiany, badając związek, jaki istnieje między poszczególnymi elementami klimatycznymi w następujących po sobie okresach. Najwięcej zajmywano się dotąd ciepłotą, chociaż, wyznać trzeba, nie tak często, jakby tego należało się spodziewać ze względu na powab, jaki tkwi w podobnych badaniach; pochodzi to zapewne stąd, że zajęcie się temi badaniami wymaga wiele czasu i wytrwałości. Kilku meteorologów dążyło do celu w ten sposób, iż starali się wynaleść pewną prawidłowość w zmianie ciepłoty w następujących po sobie latach, porach roku i miesiącach. Najważniejsze prace w tym kierunku są: Quetelet[1]) badał następstwo ciepłych i zimnych lat, pór roku i miesięcy z 30-letnich spostrzeżeń meteorologicznych w Brukseli; Hellmann[2]) zajmował się tylko zmianą ciepłoty w następujących po sobie porach roku na podstawie 161

---

[1]) E Quetelet: Memcire sur la temperature de l'air à Bruxelles Ann. de l. Observ. R. á Bruxelles XXXVI. Bruxelles 1867

[2]) Hellmann: Ueber gewisse Gesetzmassigkeiten im Wechsel der Witterung auf einander folgender Jahreszeiten. Sitzungsber. der Berliner Akademie 1885.

letnich zapisków w Berlinie; Hann[3]) obliczał prawdopodobieństwo zimnych i ciepłych pór roku ze 100-letnich spostrzeżeń we Wiedniu; przedtem jeszcze porównywał Eisenlohr[4]) ciepłotę następujących po sobie pór roku w Karlsruhe. Oprócz tych zasługują jeszcze na wzmiankę rozprawy Schiaparelli'ego[5]), Plantamoura[6]), Foxa[7]) i Meyera[8]). Wszystkie te jednak badania dotyczyły jedynie jednej miejscowości bez względu na dalsze okolice; dopiero Köppen[9]) rozszerzył je na całe kraje, uwzględniając atoli znowu kilka tylko kombinacyi miesięcy.

Podobnie jak Köppen postanowiłem też zbadać zawisłość średniej ciepłoty następujących po sobie miesięcy i pór roku a rezultatem tych badań jest niniejsza rozprawa, w której głównie uwzględniłem Tarnopolskie spostrzeżenia z ostatnich lat trzydziestu a następnie zapiski z Warszawy, Krakowa, Alvavaralii, Preszburga i Sybinu, które to sześć stacyi tworzą obszar: polsko-węgierski Dla porównania nadto i wyśledzenia przyczyn tych zjawisk posłużyły mi wieloletnie spostrzeżenia w Pradze i Wiedniu.

Materyału do tych badań dostarczyły mi następujące dzieła:

1) Die Temperaturverhältnisse des russischen Reiches bearbeitet von H. Wild St. Petersburg 1881.

2) Temperaturmittel aus den Jahren 1851 — 1885 u. 30 jährige Mittel 1851 — 1880 für 120 Stationen in Ost-Schlesien, Galizien, Bukowina, Ober-Ungarn und Siebenbürgen, von Dr. M. Margulies.

3) Temperaturmittel aus der Periode 1851 — 1885 für die österreichischen Alpen u. deren Grenzgebiete von Dr. J. Hann.

4) Sitzungsberichte der k. Akad. d. Wiss. in Wien B. LIV. i LXXVI.

---

[3]) Hann: Ueber die Temperatur von Wien nach 100-jährigen Beobachtungen Sitzungsber der Wiener Akademie. B. LXXVI. II. IV. 1878.

[4]) O. Eisenlohr: Untersuchungen über die Zuverlässigkeit etc. der Wetterregeln. Karlsruhe 1847

[5]) Schiaparelli: Clima di Vigevano 1868.

[6]) E. Plantamour: Nouvelles Etudes sur Climat de Genève 1876.

[7]) Fox: On some of the Laws which regulate the Sequence of Mean Temperatur and Rainfall in the Climate of London 1885

[8]) H. Meyer: Die Witterungsverhältnisse Göttingens. 2 Th. 1886

[9]) Köppen: Die Aufeinander Folge der unperiodischen Witterungserscheinungen nach den Grundsätzen der Wahrscheinlichkeitsrechnung. Repert. f. Met. Petersburg 1872.

5) Jahrbücher der k. k. Central-Anstalt für Meteorologie von Karl Kreil. B. I. Wien 1851.

Zamiarem więc moim było zbadanie, o ile w średniej ciepłocie poszczególnych miesięcy okazuje się wzajemna zawisłość, o ile pory roku są zawisłe od ciepłoty niektórych miesięcy a wreszcie zależność pór roku między sobą. W tym celu porównywałem ciepłotę każdego miesiąca z ciepłotą wszystkich następujących miesięcy tego samego roku i następnego przez wszystkie lata, w czasie których zapisywano spostrzeżenia na powyższych stacyach. Oznaczając znakiem + wszystkie te średnie, które przewyższały ogólną średnią ze wszystkich lat, a znakiem — średnie niższe od ogólnej średniej obliczałem prawdopodobieństwo znaków równych zboczeń ciepłoty w obu miesiącach. Rezultat tych obliczeń podaję na załączonych tablicach, gdzie nazwy miesięcy w rzędzie pionowym oznaczają miesiące, od których się wychodzi, w poziomym zaś miesiące następujące. Tak n. p. w Tarnopolu: prawdopodobieństwo znaków równych zboczeń ciepłoty wynosi w lipcu i następującym sierpniu 0,55; w październiku i następującym marcu 0.45. W tablicach opuściłem wszędzie „0“ dla ułatwienia druku.

Zanim przystąpię do wysnuwania wniosków, zauważyć muszę, iż cyfry te nie mogą w żaden sposób przedstawiać wartości bezwzględnych, ale tylko względne; będziemy zatem badali na podstawie cyfr danych, kiedy pojawia się maximum, a kiedy minimum tendencyi utrzymania tej samej ciepłoty w rocznym przebiegu, a dla większej jeszcze pewności, połączymy sześć naszych stacyi polsko-węgierskich i obliczymy średnią z tych prawdopodobieństw.

W ten sposób otrzymamy, roczny przebieg tendencyi utrzymania tej samej ciepłoty w bezpośrednio po sobie następujących miesiącach w następującem zestawieniu.

St.	Lut.	Mar.	Kw.	Maj	Czer.	Lip.	Sierp.	Wrz.	Paź.	List.	Gru.	St.
58	**62**	55	49	41*	46	**59**	48*	58	50	55	58	

Widzimy zatem, że w całej Polsce i Węgrzech pojawiają się dwa maxima i dwa minima w ciągu roku, z których pierwsze występują w kombinacyach; luty-marzec, lipiec-sierpień, drugie zaś w kombinacyach: maj-czerwiec i sierpień-wrzesień, czyli innemi słowy: w ciągu roku będą miały najprawdopodobniej zboczenia ciepłoty lutego i marca, jakoteż lipca i sierpnia równe znaki, zboczenia zaś maja i czerwca, jakoteż sierpnia i września przeciwne znaki; albo: po ciepłym lutym i lipcu nastąpi też ciepły marzec

a względnie sierpień i odwrotnie, po ciepłym zaś maju i sierpniu nastąpi zimny czerwiec a względnie wrzesień i odwrotnie.

Podobnie obliczamy tendencyą utrzymania ciepłoty i dla innych kombinacyi miesięcy a mianowicie dla 2, 3, ... 11, 12 z szeregu miesiąca i otrzymujemy następujące zestawienie:

dla 2 z szeregu:	43	**57**	47	45*	56	**63**	59	56	52*	55	56	63
„ 3 „ :	46	47	49	46	54	**58**	55	51*	54	**55**	52	45*
„ 4 „ :	**61**	59	48	45*	54	49	**56**	45	47	55	55	44*
„ 5 „ :	42	40	56	**66**	58	43*	49	45	**52**	42	44	39*
„ 6 „ :	49	54	53	**57**	51	44*	**55**	48	49	46*	48	50
„ 7 „ :	48	54	**55**	48	52	48	44	45	43*	48	41	47
„ 8 „ :	44*	51	56	**59**	46*	50	53	**58**	52	56	46	50
„ 9 „ :	48	50	51	50	**54**	47*	50	**57**	49	44*	44	45
„ 10 „ :	54	**58**	57	47*	57	**63**	57	53*	55	**59**	55	42
„ 11 „ :	**57**	51	56	34*	41	53	50	46	53	48	41*	52
„ 12 „ :												
czyli po roku :	44	**57**	45	36*	45	42	**52**	48	46	49	48	41*

Jak widzimy, we wszystkich prawie kombinacyach występują w ciągu roku dwa maxima i dwa minima tendencyi utrzymania ciepłoty, ale nie wszystkie te szeregi przedstawiają jednakowe wartości, gdyż cyfry te powstały z połączenia sześciu naszych stacyi w jedną średnią. Jeśli którykolwiek z tych przebiegów rocznych ma posiadać rzeczywistą wartość, wówczas musi się zgadzać ten przebieg ogólny z przebiegiem poszczególnych naszych stacyi, a zatem maxima i minima występujące w powyższem zestawieniu muszą się pojawiać w tych samych kombinacyach miesięcy na każdej z sześciu miejscowości. Jeśli to porównanie uskutecznimy za pomocą załączonych tu tablic, obaczymy natenczas, iż z powyższych 13 przebiegów rocznych mają istotną wartość tylko przebieg dla miesięcy bezpośrednio po sobie następujących, dalej przebieg dla drugiego, czwartego, piątego, dziesiątego i dwunastego z szeregu miesiąca, a nadto jako wątpliwe naznaczyć należy przebieg dla trzeciego i dla szóstego z szeregu miesiąca.

Jakkolwiek dotychczasowe wyniki możnaby już prawie za pewne uważać, gdyż trudno przypuścić, aby ta zgoda panująca na stacyach tak od siebie odległych była rzeczą ślepego tylko przypadku, mimo to badałem tę sprawę jeszcze w innym kierunku rozumując w sposób następujący. Jeżeli n. p. maximum tendencyi utrzymania ciepłoty przypada na luty i marzec jako wynik z 50 letnich spostrzeżeń, to w razie rzeczywistej zawisłości marca od lutego pod względem ciepłoty, maximum to pojawiać się powinno

nie tylko w wyniku ogólnym z 5.) lat, ale również i w mniejszych okresach czasu; gdyż słusznie mógłby ktoś wystąpić z następującym zarzutem: Maximum to nie jest wcale pewnem, bo w pierwszych 30 latach mogły zboczenia ciepłoty lutego i marca mieć zawsze równe znaki, w następujących zaś 20 same przeciwne, a przecież ostateczny rezultat wypadnie jako prawdopodobieństwo równych znaków wartość 0, 60; wobec tego zaś nie można wcale na przyszłość stawiać jakichkolwiek przepowiedni.

Uznając słuszność tych zarzutów, podzieliłem spostrzeżenia Warszawy i Tarnopola każde na dwa okresy i badałem prawdopodobieństwo znaków równych oddzielnie w obu okresach dla miesięcy bezpośrednio po sobie następujących a następnie dla drugiego, czwartego, piątego, dziesiątego i dwunastego z szeregu miesiąca tj, dla tych przebiegów, o których zgodzie z ogólnymi wynikami przekonaliśmy się już powyżej. Dla tych więc kombinacyi miesięcy otrzymamy następujące zestawienia:

Dla miesięcy bezpośrednio po sobie następujących:

Warszawa:	St.	Lut.	Marz.	Kw.	Maj	Czer.	Lip.	Sierp.	Wrz.	Paźd.	List.	Gr.
1835-1854:	45	**58**	58	35*	50	**68**	42	55	55	40*	53	61
1855-1874:	67	**77**	56	67	50*	50	56	**58**	55	36*	65	50
Tarnopol:												
1861-1776:	47	**67**	47	53	40*	33	**73**	53	40	40*	40	67
1877-1892.	62	**62**	62	50	31*	53	33	43	**73**	50*	60	47

Dla drugiego z szeregu miesiąca.

Warszawa:	Stycz. Marz.	Lut. Kwiec.	Marz. Maj	Kwiec. Czer.	Maj Lip'ec	Czer. Sier.	Lip. Wrześ.	Sierp. Paźd.	Wrzes. List.	Paźd. Grud.	List. Stycz.	Grud. Luty
1835-1854:	32	45	53	**55**	47*	50	**52**	40	35*	53	**58**	56
1855-1874:	44	**56**	56	44*	56	**67**	37	68	40*	**60**	50	50
Tarnopol:												
1861-1876:	40	**67**	27*	60	**67**	47	27	67	33*	73	57	**67**
1877-1892:	62	**62**	42*	47	42	42	**60**	60	40*	40	60	**73**

Dla czwartego z szeregu miesiąca.

Warszawa:	Stycz. Maj	Lut. Czerw.	Marz. Lip.	Kwiec. Sier.	Maj Wrzes.	Czer. Paź.	Lip. List.	Sierp. Grud.	Wrz. Stycz.	Paźd. Luty	List. Marzec	Grud. Kw.
1835-1854:	35	**60**	33*	55	55	**60**	53	53	60	27*	44	39
1855-18 4:	56	**70**	56	44*	**74**	60	68	53	44*	61	56	44
Tarnopol:												
1861-1876:	**60**	53	20*	47	47	27	53	53	57	**72**	64	50*
1877-1892:	43	**67**	56	60	46*	**67**	62	43	27	**53**	**67**	53

Dla piątego z szeregu miesiąca:

Warszawa:	Stycz.-Czer.	Luty Lipiec	Marz. Sier.	Kwiec. Wrz.	Maj Paźdz	Czerw. List.	Lipiec Grud.	Sierp Stycz	Wrz. Luty	Paźd. Marz.	List. Kwiec.	Grudz. Maj
1835-1854:	55	**61**	47	40*	50	50	44	37	37	44	53	39
1855-1874:	44	44	61	**78**	47	47	53	41*	**67**	44	44	33
Tarnopol:												
1861-1876:	27*	40	47	67	**73**	13*	40	50	**57**	50	42	40
1877-1892:	27*	**31**	60	**73**	36	53	47	47	33	*31*	40	43

Po roku, czyli dla 12stego z szeregu miesiąca:

Warszawa:	Stycz.	Luty	Marz.	Kwie.	Maj	Czer.	Lip.	Sierp.	Wrz.	Paź.	List.	Grud.
1835-1854:	58	**68**	53	37	42	26*	47	37	**53**	21*	58	35
1855-1874:	47	41	**59**	30	47	41*	53	**56**	26*	68	47	42
Tarnopol:												
1861-1876:	42	**50**	36	42	36*	43	50	**50**	36*	50	57	43
1877-1892:	40	**60**	33	27	64	31*	33	**70**	40	27*	40	53

Wnioski zatem na podstawie powyższych zestawień wysnute byłyby następujące: W obszarze polsko-węgierskim znajdujemy w przebiegu rocznym dla miesięcy bezpośrednio po sobie następujących niewątpliwie dwa maxima i dwa minima; pierwsze przypadają z końcem zimy i w lecie, drugie na wiosnę i w jesieni. Dla drugiego z szeregu miesiąca byłoby pierwsze maximum (Luty Kwiecień) i drugie minimum (Wrzesień-Listopad) pewne. Dla czwartego z szeregu miesiąca jest tylko pierwsze maximum (Luty Czerwiec) dość pewne. Dla piątego z szeregu miesiąca i dla dziesiątego roczny przebieg jest bardzo wątpliwy, jakkolwiek maximum pojawiające się w kwietniu-wrześniu, można oprócz Warszawy napotkać na całym obszarze polsko-węgierskim, a nadto spostrzec się ono daje na wszystkich stacyach południowej Rosyi, aż do Wołgi. Natomiast znowu roczny przebieg tendencyi utrzymania tejsamej ciepłoty po upływie roku jest bardzo wybitny i objawia się w dwu maximach i w dwu minimach, które występują wszędzie w całej Europie i północnej Ameryce.

O zależnożci ciepłoty w następujących po sobie porach roku w Tarnopolu, poucza nas następujące zestawienie:

	Zima.	Wiosna.	Lato.	Jesień.
Zima	43	55	**45***	48
Wiosna	50	47	**58**	55
Lato	**60**	50	47	52
Jesień	**57**	40*	**43**	37

Zestawienie to przekonywa nas najpierw, iż wbrew ogólnemu twierdzeniu następuje po ciepłem lecie ciepła też zima i odwrotnie, po ciepłej jesieni również ciepła zima i odwrotnie, następnie należałoby też wnosić, iż średnie ciepłoty jesieni a następnej wiosny jakoteż zimy a następnego lata powinne mieć znaki przeciwne, wkońcu że po zimnej wiośnie najprawdopodobniej spodziewać się możemy zimnego także lata i odwrotnie. Wkrótce obaczymy, iż istotnie wszystkie te na podstawie powyższego zestawienia wysnute wnioski sprawdzają się i na innych stacyach, oprócz jednego tylko prawdopodobieństwa 0.45 znaków między zimą a następnem latem, które w Warszawie, we Wiedniu, w Pradze jest znacznie wyższe, a zatem świadczące, że po ostrej zimie następuje chłodne lato i odwrotnie. Niskie to prawdopodobieństwo znaków równych w Tarnopolu przypisać należy prawdopodobnie jedynie zbyt krótkim zapiskom naszym.

Do badań powyższych da się ze skutkiem o wiele korzystniejszym zastosować metoda Plantamoura, której tenże użył w wyż już wspomnianem dziele przy sposobności wyszukiwania zależności mokrych i suchych miesięcy w Genewie. Postępując w sposób podobny podzieliłem 52letnie spostrzeżenia Warszawy, — bo Tarnopolskie są za krótkie — na cztery okresy i naznaczyłem trzynaście srednich z pór roku lub miesięcy najzimniejszymi, trzynaście zimnymi, tyleż ciepłymi i bardzo ciepłymi. Następnie poszukiwałem związku między poszczególnymi porami roku i miesiącami. Jako ostateczne wyniki otrzymałem, jeśli dla skrócenia nazwiemy bardzo ciepłe = C, ciepłe = w, zimne = k, a bardzo zimne = Z; po bardzo ciepłej zimie prawdopodobieństwo, iż następne lato będzie C = 0, 25, w = 0,58. k = 0,00. Z = 0,17; po ciepłej zimie: C = 0,31. w = 0,08. k = 0,23. Z = 0,38; po zimnej zimie: C = 0,23. w = 0,08. k = 0,38. Z = 0,31; po bardzo mroźnej zimie; C = 0,17, w = 0,33. k, = 0,42, Z = 0.08. Ogólnie wziąwszy, wnosić należy, iż po ciepłej zimie prawdopodobieństwo następnego ciepłego lata wynosi 0,60, po mroźnej zaś prawdopodobieństwo chłodnego lata również 0,60. Wynik ten sprzeciwia się wprawdzie ogólnie przyjętemu mniemaniu, ale zgodnym jest ze wszystkimi dotąd ogłoszonymi wynikami z innych miejscowości.

Podobnie otrzymamy, iż po bardzo ciepłem lecie prawdopodobieństwo następnej zimy będzie wynosiło dla C = 0,36, w = 0,27. k = 0,27. Z = 0,10., po ciepłem lecie: C = 0,15. w = 0,31. k =

0,54. Z = 0,00., po chłodnem lecie: C = 0.31. w = 0,08. k = 0,15. Z = 0,46., po bardzo chłodnem lecie: C = 0,17. w = 0,33. k = 0,08. Z = 0,42., czyli wogóle po chłodnem lecie prawdopodobieństwo zimnej zimy wynosi = 0,56., a po ciepłem lecie prawdopodobieństwo ciepłej zimy = 0,54. Wypada więc stąd, iż z zimy na następne lato pewniej wnosić można, aniżeli odwrotnie; wynik zupełnie zgodny z tym, jaki otrzymał Dr. Hann ze 100letnich spostrzeżeń w Wiedniu.

Nadto zwracam jeszcze uwagę, że prawdopodobieństwo ciepłego lata po bardzo ciepłej zimie wynosi 0,83., po ciepłej zimie tylko 0,39, natomiast po zimnej zimie nastąpi zimne lato w 69ciu wypadkach, a po bardzo mroźnej zimie jest następne lato zupełnie niepewne. Podobnie i po bardzo ciepłem lecie wynosi prawdopodobieństwo ciepłej zimy 0,63., po chłodnem lecie nastąpi chłodna zima w 61 wypadkach na 100, podczas gdy przepowiednie na następną zimę po ciepłem lub bardzo chłodnem lecie są niepewne.

W ten sam sposób otrzymałem jeszcze następujące wyniki. Po zimnym marcu, kwietniu i maju możemy się spodziewać w 57 wypadkach zimnego lata, po ciepłych zaś tych trzech miesiącach w 56 wypadkach ciepłego lata. Po zimnym kwietniu i maju prawdopodobieństwo zimnego lata wynosi 0,46 i tyleż zimnego lata po ciepłym kwietniu i maju. Z ciepłoty maja samego nie można wnosić o następnem lecie.

Po chłodnym wrześniu, październiku i listopadzie prawdopodobieństwo mroźnej zimy wynosi 0,67, a po ciepłych miesiącach jesiennych możemy się spodziewać też w 67 wypadkach ciepłej zimy. Jeszcze lepiej wnioskować możemy z ciepłoty października i listopada na następną zimę, gdyż po ciepłych tych dwóch miesiącach następuje ciepła zima w 73 wypadkach, po zimnych zaś mroźna zima w 64 wypadkach.

Na odwrót znowu po ciepłej zimie nastąpi ciepły marzec w 44, kwiecień w 48, maj w 40 wypadkach, po mroźnej zimie ciepły marzec w 56, kwiecień w 52, maj w 60 wypadkach; znaczyłoby to, że ciepłota pragnie się wyrównać w tem, czego jej brakło w zimie, bo ciepłota wiosennych miesięcy ma znaki przeciwne od ciepłoty zimy. W odwrotnym znowu stosunku stoi lato i jesień, gdyż po ciepłym lecie następuje ciepły wrzesień w 56, październik w 60 i listopad w 60 wypadkach; po chłodnem zaś lecie prawdopodobieństwo chłodnego września wynosi 0,56, października

0,60 i listopada 0,60, a zatem ciepłota lata i jesiennych miesięcy będzie miała prawdopodobnie równe znaki.

Tak szczególne zjawiska jak powyższe, gdzie ciepłota oddalonych nawet od siebie miesięcy okazuje jakąś wzajemną zależność a raczej jakiś związek musi mieć swe przyczyny, które nie mogą zależeć od miejscowych warunków, gdyż zjawiska te, jak przekonaliśmy się, ujawniają się równocześnie na obszarze obejmującym całe kraje. Przyczyny te zatem muszą być ogólne a w tym razie należy szukać związku między ciepłotą, a innymi elementami klimatycznymi.

Ciepłota pewnej miejscowości zależy w pierwszym rzędzie od promieniowania słońca, azatem od stanu zachmurzenia, następnie od wiatrów przeważających, a zatem od stanu ciśnienia powietrza; opad a zwłaszcza w formie śniegu wpływa, rozumie się, znacznie na ciepłotę, lecz wpływ jego jest już to krótkotrwały, już to bardzo zmienny, przeto może wejść do badań naszych tylko nawiasowo.

Zastanowić sie nam zatem należy najpierw, o ile promieniowanie słońca, czyli stan zachmurzenia, wpływa na to, by ciepłota pewnych miesięcy była równocześnie wyższą lub niższą od ogólnej średniej. Rozumowanie w tym wypadku będzie bardzo proste. Znaczne zachmurzenie w zimie podwyższa ciepłotę, a takież zachmurzenie w lecie obniża ją, a zatem prawdopodobieństwo, że po ciepłym lub zimnym lutym nastanie ciepły a względnie zimny marzec będzie zależało od tego, czy w obu tych miesiącach będzie w pierwszym wypadku znaczne, w drugim małe zachmurzenie.

Taksamo należy wnioskować o drugiem maximum tendencyi utrzymania tejsamej ciepłoty pojawiające się u nas w lecie. Minima natomiast przypadające u nas na wiosnę i w jesieni każą nam wnosić, że po znacznem zachmurzeniu w kwietniu nastąpi słabe zachmurzenie w maju lub odwrotnie i podobnie w październiku i listopadzie. A zatem w rocznym przebiegu dla miesięcy bezpośrednio po sobie następujących maxima i minima tendencyi utrzymania tego samego stanu zachmurzenia, powinne przypadać w tym samym czasie, co maxima i minima tendencyi utrzymania tejsamej ciepłoty, jeżeli podobnie jak przy ciepłocie będziemy obliczali prawdopodobieństwo znaków równych stanu zachmurzenia w rozmaitych kombinacyach miesięcy.

Przekonamy się o tem w następujących przykładach:

Tarnopol: 1861-1890:	St.	Luty	Marz.	Kwie.	Maj	Czer.	Lip.	Sierp.	Wrz.	Paźdz	List.	Grudz
Ciepłota:	55	**65**	55	52	36*	43	**53**	48*	66	57	60	58
Stan zachm	70	**70**	54	54	48*	48	**78**	54*	74	73	62	54
Praga: 1800-1839:												
Ciepłota:	55	**58**	**58**	47*	60	73	60	**70**	58	50*	72	59
Stan zachm	60	45	**61**	55	55	53*	55	**57**	49*	54	59	69
Wiedeń: 1795-1814:												
Ciepłota:	**65**	50	55	50*	70	60	**75**	65	55*	60	**70**	58
Stan zachm	**61**	42	56	38*	70	50	**70**	65	70	61*	**76**	72
Wiedeń: 1815-1834:												
Ciepłota:	55	**70**	55	45*	75	**80**	50	55	60	45*	**65**	58
Stan zachm	47	**60**	50	50*	55	**65**	58*	61	65	65	**79**	59

Zdaje się, że już tych kilka przykładów powyższych przekonują nas dowodnie jak ścisła łączność istnieje między stanem zachmurzenia a ciepłotą i że maxima i minima tendencyi utrzymania ciepłoty w miesiącach bezpośrednio po sobie następujących zależą niewątpliwie od takichże maximów i minimów tendencyi utrzymania tego samego stanu zachmurzenia w tychże samych miesiącach.

Podobnie rzecz się przedstawia i w innych przebiegach rocznych, n. p.

Tarnopol;	Sty. Czer	Lut. Lip.	Mar Sier	Kw. Wrz	Maj Paźd	Czer List	Lip. Gru.	Sier. Sty.	Wrz. Lut	Paź Mar.	List. Kw.	Gru. Maj
Ciepłota:	27*	35	53	**70**	55	34*	43	48	45	43	46	41
Stan zachm	52*	56	**69**	**63**	46	41*	62	54	84	67	52	62

W tym wypadku wnioskować jednak należy w sposób następujący: Minimum prawdopodobieństwa znaków równych w stanie zachmurzenia jest głównie w kombinacyach czerwiec listopad, a w tej samej kombinacyı mamy też minimum prawdopodobieństwa znaków równych dla ciepłoty; gdyż po pochmurnym azatem zimnym czerwcu prawdopodobnie nastąpi pogodny i ciepły listopad i odwrotnie. Maximum znowu występuje w kwietniu - wrześniu tak dla ciepłoty jakoteż i dla stanu zachmurzenia, bo po pogodnym, więc ciepłym kwietniu nastąpi najprawdopodobniej też pogodny i ciepły wrzesień.

Jak dalece pogodny lub zachmurzony stan nieba w dwu miesiącach wpływa na ciepłotę tychże dwóch miesięcy może nas przekonać jeszcze następujące zestawienie, gdzie oprócz zwykłych obliczeń prawdopodobieństwa równych znaków dla ciepłoty i stanu zachmurzenia, podaję w trzecim rzędzie także, w odsetkach ile razy na równe znaki ciepłoty w dwu miesiącach, wypadają w tych samych miesiącach równe znaki stanu zachmurzenia.

Bayreuth: 1817-1878:	Stycz.	Luty	Marz.	Kwie.	Maj	Czer.	Lipc.	Sierp.	Wrze.	Paźdź.	Listo.	Grud.
Ciepłota:	50	**64**	58	49*	51	54	**62**	50	47*	48	**61**	55
Stan zachm.	45	51	61	64	82	68	**84**	72	57*	61	**87**	63
po + + lub — — ciepł. + + lub — st. zachm.	36	46	58	55	78	56	**75**	64	38*	36*	43	42
Augsburg: 1813-1878:												
Ciepłota:	49	47	**66**	63	53	55	50*	55	**62**	46*	**63**	60
stan zachm:	53	59	**63**	53	50*	52	59	**61**	44*	48	**70**	62
po + + lub — — ciepł. + + lub — — st. zachm.	28	56	**60**	46	40*	48	**63**	52	39	29*	**63**	48

Widzimy zatem, iż nietylko wogóle prawdopodobieństwa równych znaków tak ciepłoty jakoteż stanu zachmurzenia zgadzają się z sobą w poszczególnych kombinacyach naszych, ale nadto w tych wypadkach gdzie ciepłota w dwu miesiącach wykazuje maximum lub minimum równych znaków, mamy równocześnie maxima i minima wypadków, że stan zachmurzenia był równocześnie w tychże dwu miesiącach albo poniżej albo powyżej ogólnej średniej.

Przyczyna atoli powyższych zjawisk tyczących się ciepłoty nie leży jedynie w stanie zachmurzenia nieba, ale jak wkrótce obaczymy, większe lub mniejsze prawdopodobieństwo równych znaków ciepłoty w dwu miesiącach musi też zależeć nadto jeszcze od stanu barometrycznego, a zatem i od wiatrów. Jeśli bowiem obliczymy podobnie jak przy ciepłocie prawdopodobieństwa równych znaków dla ciśnienia powietrza otrzymamy następujące zestawienia:

	Stycz. Luty	Lut. Marzec	Marz. Kw.	Kwiec. Maj	Maj Czerw.	Czer. Lip.	Lip. Sier.	Sierp. Wrzs.	Wrz. Paź.	Paźd. List.	List. Grud.	Grud. Stcz.
Wiedeń: 1775-1875:												
Ciepłota:	56	**63**	57	54*	59	**63**	60	53*	60	57	**61**	57
Ciśn. pow.	52	60	59	**61**	54	51*	59	**61**	53	52	48*	59
Wiedeń: 1895-1814:												
Ciepłota:	**65**	50	55	50*	70	60	**75**	65	55*	60	**70**	58
Ciśn. pow.	35*	60	53	**74**	70	60	50*	**70**	60	40	45*	58
Wiedeń: 1815-1834:												
Ciepłota;	55	**70**	55	45*	75	**80**	50	55	60	45*	**65**	58
Ciśn. pow.	50	75	**85**	45	45*	53	**58**	40*	55	70	70	**74**
Bayreuth: 1817-1878:												
Ciepłota:	50	**64**	58	49*	**51**	54	**62**	50	47*	48*	61	55
Ciśn. pow.	40*	60	52	**68**	45*	55	53	55	51	**57**	43	49

Jak widzimy z tego, zachodzi między ciepłotą a ciśnieniem powietrza zupełnie odwrotny stosunek jak w poprzednich naszych zestawieniach, gdyż maximum tendencyi utrzymania tejsamej ciepłoty odpowiadają w tych samych kombinacyach miesięcy minima tendencyi utrzymania tego samego stanu barometrycznego.

Podobny też stosunek zachodzi i w innych kombinacyach.

	Stycz. Kwie.	Lut. Maj	Marz. Czer.	Kwiec. Lip.	Maj Sier.	Czer. Wrz.	Lip. Paźd.	Sierp. List.	Wrze. Grud.	Paźd. Stycz.	List. Luty	Grud. Marz.
Wiedeń: 1795-1814:												
Ciepłota:	50	65	**65**	60	55*	**70**	55	70	65	53	42*	**68**
Ciśn. pow.	53	70	50*	53	**80**	70	40	40	35*	**63**	53	63
Wiedeń: 1815-1834:												
Ciepłota:	60	**70**	65	60	45*	55	55	30*	60	74	**78**	58
Ciśn. pow.	60	55*	65	42	**70**	65	53	45	**75**	63	26*	42

	Stycz. Maj	Luty Czer.	Marz Lipiec	Kwiec. Sier.	Maj Wrz.	Czerw. Paź.	Lipiec List.	Sierp. Grud.	Wrz. Stycz.	Paźd. Luty	List. Marz.	Grudz. Kw.
Wiedeń: 1795-1814:												
Ciepłota:	**70**	65	45*	55	**80**	65	65	60	47*	58	47	53
Ciśn. pow.	55	50	60	**68**	50	60	50	45	47	37	32*	**61**
Wiedeń: 1815-1834:												
Ciepłota:	55	50	**60**	50	50	40*	**60**	50	58	42*	**60**	45
Ciśn. pow.	35	**50**	47	35*	40	50	53	45	**58**	47	32*	37

Jaki związek zachodzi między temi zjawiskami nie jestem dziś w stanie jeszcze dobrze wyjaśnić, gdyż najprawdopodobniej wchodzą tu w grę i wywierają zapewne doniosły wpływ także wiatry, których ciepłota nie w każdej miejscowości jest jednakową. Trudno mi wytłumaczyć jeszcze dzisiaj, dlaczego n. p. we Wiedniu niski, a względnie wysoki stan barometru w kwietniu i w maju miałby wywoływać w pierwszym miesiącu nadwyżkę, a w drugim ubytek ciepłoty; dlaczego wysoki, a względnie niskie ciśnienie powietrza w maju i sierpniu miałoby spowodowywać ciepły maj, zimny sierpień lub odwrotnie. Sprawy te wyjaśnią może kiedyś dalsze w tym kierunku podjęte badania; na dziś jednak musimy się zadowalać osiągniętymi wynikami, że zachodzi pewien związek między ciepłotą poszczególnych miesięcy i pór roku i że związek ten zależy tak od stanu zachmurzenia nieba jakoteż od ciśnienia powietrza.

---

1. Tarnopol. 31 lat.

1861 — 1892.

	Stycz.	Luty	Marz.	Kwie.	Maj	Czer.	Lip.	Sierp.	Wrz.	Paż.	List.	Grud.
Styczeń	40	55	52	45	52	27	48	50	40	40	66	65
Luty	50	57	65	65	31	60	35	50	57	52	33	60
Marzec	50	50	33	55	34	37	39	53	53	48	47	53
Kwiecień	43	40	23	33	52	53	45	53	70	61	37	50
Maj	33	52	70	52	50	36	55	57	46	55	48	41
Czerwiec	62	55	52	55	48	39	43	45	59	47	34	34
Lipiec	47	40	57	53	64	41	43	53	43	65	57	43
Sierpień	48	52	52	48	63	54	45	57	48	63	59	48
Wrzesień	41	45	34	38	67	50	48	46	43	66	38	59
Październik	53	60	43	47	64	55	43	64	41	43	57	57
Listopad	61	46	68	46	50	33	43	52	59	39	45	60
Grudzień	58	71	54	48	41	50	45	40	53	42	37	50

2. Kraków. 1851 — 1885. 35. lat.

	St.	Luty	Marz.	Kwie.	Maj	Czer.	Lip.	Sierp.	Wrz.	Paźdz	List.	Grudz
Styczeń	41	60	40	44	67	54	61	54	42	40	51	53
Luty	50	59	60	59	45	60	39	49	52	51	57	59
Marzec	56	59	53	59	45	49	39	54	55	57	57	53
Kwiecień	52	52	36	31	50	47	29	41	67	61	53	58
Maj	47	53	59	39	43	48	52	53	58	58	48	45
Czerwiec	44	47	41	75	53	56	42	66	52	46	40	47
Lipiec	56	38	50	55	53	53	60	55	42	39	61	50
Sierpień	41	56	44	64	59	59	31	41	55	57	57	41
Wrzesień	50	48	42	41	45	42	65	52	42	52	61	59
Październik	65	56	38	38	56	53	47	65	47	53	43	59
Listopad	59	62	52	45	44	41	53	35	50	35	47	68
Grudzień	58	61	36	41	35	42	58	52	42	45	58	53

3. Warszawa. 1826 — 1875. 50 lat.

	Stycz.	Luty	Marz.	Kwie.	Maj	Czerw	Lipie.	Sierp.	Wrz.	Paźdz	List	Grud.
Styczeń	51	54	36	50	51	52	59	48	59	59	53	50
Luty	57	57	62	44	47	59	57	50	45	61	55	63
Marzec	48	49	47	57	54	57	47	53	58	56	56	68
Kwiecień	47	45	41	43	47	50	39	46	55	55	47	69
Maj	49	60	52	40	46	55	49	59	67	50	58	53
Czerwiec	51	57	50	55	39	32	57	58	51	59	49	56
Lipiec	60	51	61	53	47	49	49	57	43	55	59	52
Sierpień	45	51	57	53	59	47	40	45	55	53	59	52
Wrzesień	58	48	55	38	45	60	54	64	45	56	42	55
Październik	56	44	45	46	51	52	52	54	45	49	38	59
Listopad	52	48	49	52	49	44	50	33	59	47	49	63
Grudzień	57	51	37	43	35	34	47	49	52	48	38	38

4. Arvavaralja. 1851 — 1885. 35 lat.

	Stycz	Luty	Marz.	Kwc.	Maj	Czer.	Lip.	Sierp.	Wrz.	Paźd.	List.	Grud.
Styczeń	38	62	32	42	64	42	41	44	41	47	50	53
Luty	48	56	63	53	53	56	40	51	58	51	49	51
Marzec	58	59	47	53	53	56	49	60	52	60	63	43
Kwiecień	56	48	36	34	55	39	59	41	72	53	50	56
Maj	44	52	58	41	41	36	73	62	56	59	50	62
Czerwiec	42	39	42	69	59	41	44	65	59	44	38	35
Lipiec	48	38	50	45	61	55	53	72	55	60	46	54
Sierpień	39	41	44	58	64	61	59	47	47	54	51	43
Wrzesień	48	59	56	48	45	45	53	56	47	64	55	58
Październik	58	53	47	48	42	61	38	50	53	50	56	54
Listopad	58	56	50	39	48	45	41	41	53	41	47	40
Grudzień	58	62	44	48	36	58	41	53	41	41	59	32

5. **Preszburg.** 1851 — 1885. 35. lat.

	Stycz	Luty	Marz.	Kwc.	Maj	Czer.	Lip.	Sierp.	Wrz.	Paźd.	List.	Grud.
Styczeń	47	68	41	53	71	41	47	44	39	47	53	68
Luty	42	53	60	60	57	59	49	51	66	43	63	57
Marzec	67	71	41	54	40	50	60	51	56	66	57	51
Kwiecień	55	53	35	29	51	38	54	34	62	54	57	57
Maj	42	47	59	29	41	38	51	43	50	51	54	54
Czerwiec	44	45	45	73	52	41	32	71	55	50	56	44
Lipiec	61	47	47	47	59	42	50	51	59	54	63	51
Sierpień	45	41	41	65	53	39	44	35	41	57	37	37
Wrzesień	43	55	58	55	51	50	51	49	61	53	59	50
Październik	61	56	44	44	44	61	35	50	45	50	51	51
Listopad	58	56	56	44	50	39	41	50	55	38	44	54
Grudzień	55	65	53	41	47	48	56	47	42	35	59	44

6. **Sybin.** 1851 — 1885. 35 lat.

	Stycz	Luty	Marz.	Kwc.	Maj	Czer.	Lip.	Sierp.	Wrz.	Paźd.	List.	Grud.
Styczeń	47	51	54	43	59	46	38	45	40	57	51	51
Luty	56	59	63	63	50	60	38	70	43	49	43	60
Marzec	65	44	47	54	53	46	52	61	46	46	57	40
Kwiecień	47	44	35	47	41	46	52	58	57	57	46	63
Maj	61	61	45	45	50	38	57	47	47	65	50	56
Czerwiec	44	59	50	50	65	44	59	70	71	49	49	47
Lipiec	57	50	54	46	56	57	56	63	52	59	52	48
Sierpień	53	44	34	59	45	59	56	63	45	55	42	48
Wrzesień	44	53	50	38	61	44	59	47	38	60	54	49
Październik	38	59	38	50	39	56	50	69	56	47	54	49
Listopad	50	41	56	44	48	44	48	56	56	47	53	47
Grudzień	59	68	47	41	39	65	36	59	41	44	62	32

7. **Wiedeń.** 1775 — 1875. 100 lat.

	Stycz	Luty	Marz.	Kwc.	Maj	Czer.	Lip.	Sierp.	Wrz.	Paźd.	List.	Grud.
Styczeń	48	56	50	57	59	55	61	45	56	48	47	47
Luty	52	51	63	52	58	63	50	52	54	55	54	49
Marzec	44	55	54	57	57	60	53	55	52	58	51	50
Kwiecień	50	45	53	48	54	53	60	44	51	59	52	51
Maj	41	48	56	42	55	59	65	54	67	51	54	57
Czerwiec	45	59	39	49	52	45	63	53	58	57	50	46
Lipiec	46	47	53	49	64	52	58	60	67	57	60	53
Sierpień	43	45	52	50	58	51	54	54	53	51	48	57
Wrzesień	53	58	57	42	60	54	58	55	59	60	59	54
Październik	59	48	46	50	50	49	46	53	46	41	57	45
Listopad	55	48	62	60	56	49	54	51	54	54	48	61
Grudzień	57	49	59	48	49	56	59	48	45	56	50	47

8. Praga. 1771 — 1865. 93 lat.

	Stycz.	Luty	Marz.	Kwc.	Maj	Czer.	Lip.	Sierp.	Wrz.	Paźdz	Listo.	Grud.
Styczeń	54	63	52	53	56	53	59	53	58	54	49	46
Luty	54	50	58	44	56	65	53	61	56	64	52	49
Marzec	45	54	55	57	48	59	61	61	52	60	50	56
Kwiecień	42	41	54	55	52	46	55	49	49	63	57	55
Maj	45	52	59	51	48	51	57	56	62	50	53	50
Czerwiec	45	45	45	41	50	53	68	53	51	54	44	43
Lipiec	37	45	53	45	55	55	56	70	57	57	59	53
Sierpień	49	44	47	42	64	55	56	51	63	59	51	57
Wrzesień	52	54	50	39	56	53	55	57	63	61	62	61
Październik	49	53	51	45	52	57	45	56	53	47	54	56
Listopad	50	49	59	66	53	47	50	57	59	58	53	61
Grudzień	58	51	56	49	50	52	53	58	47	53	45	47

LAS
KUTKOWIECKI.

Napisał

ZYGMUNT SCHNEIDER.

„Tarnopol, w okolicy bezdrzewnej" czytamy w geografii powszechnej Baranowskiego.[1]) Toż zdziwi się każdy rzuciwszy okiem na mapę — gdy zobaczy Tarnopol otoczony wieńcem gajów i lasów. I tak na północ zobaczy las „Czahary" „Hanczaryha" „Dzusów gaj," a obok niego „Wielki las," od północnego wschodu trzy „Czumak gaje," od południowego wschodu „Tarnopolskie gaje," na południu „Czarny las," na Petrykowie za nim „Wielki las" „Na górach," na południowy zachód „las janowiecki i Wielki las," od zachodu las „Dołżanka" i „Czahary' z obu stron gościńca do Jeziernej prowadzącego wreszcie nad stawem Tarnopolskim las „Kutkowce."

Niestety złudzenie to tylko. W rzeczywistości bowiem Tarnopol należy do okolic w drzewo najuboższych, mimo że to tak zwana „lesista część Podola." Wiele bowiem z tych gajów i lasów — to tylko krzaki i haszcze, z pomiędzy których tu i owdzie starszy dąb wygląda, inne i racyonalnie prowadzone lasy znikająco małej w stosunku do zapotrzebowania ilości drzewa dostarczają, inne znów młody drzewostan obejmujące na dziś są nie do użycia. Dodajmy do tego, że szczególnie dąb jest tu hodowanym, a zrozumiemy ubóstwo w drzewo okolic Tarnopola.

---

1) Baranowski — Dziedzicki. Geografia powszechna str. 231.

Brak drzewa budulcowego odbił się też na fizyognomii miasta. Nie znajdziesz tu owych schludnych przedmiejskich gontem krytych drewnianych domków — miejsce ich zastąpiły chaty o ścianach z gliny i iłu z słomą przemięszanych — istne gniazda jaskółcze na wielkie rozmiary — pod strzechą.

Brak drzewa opałowego wywołuje znów podrożenie tego materyału do tego stopnia, do jakiego zapewne w żadnej innej miejscowości Galicyi nie dochodzi.

Najbliższym laskiem Tarnopola jest las Kutkowiecko-proniatyński, tworzący razem z lasem w Czaharach jednostkę administracyjną obejmującą przestrzeń około 600 morgów, z czego na las Kutkowiecki około 200 morgów przypada. Porasta on stoki grzbietu Kutkowiecko-proniatyńskiego na północny zachód od Tarnopola w odległości niespełna 2. kilometrów, bo stawem tylko rozdzielone Najwyższy szczyt tego grzbietu 372 m. n. p. m. wznosi się po nad wioską Proniatynem, podczas gdy powierzchnia stawu i łąk do niego przylegających 304 m. p. n. p. m. jest wzniesioną, stok ten więc przedstawia nam spad około 70 m. Lasek Kutkowiecki ciągnie się w postaci nieregularnego czworoboku od wsi Kutkowce na północny zachód. Stanowi on miły punkt oparcia dla oka zwróconego ku tej stronie z którejkolwiek do stawu przylegającej ulicy Tarnopola, a że jest najbliższym z lasów Tarnopol otaczających więc nie dziw, że młodzież najczęstsze tam robi wycieczki zwłaszcza, że droga doń bardzo przyjemna. Minąwszy bowiem groblę stawu po przebyciu mostu na ostatniej śluzie skręca się na prawo a przeszedłszy przez małą kładkę staje się na miękkim trawniku przez który wydeptana ścieżka zaprowadzi już wzdłuż stawu do samego lasu, do którego z tej strony trzy wiodą drożyny. Pierwsza tuż za ogrodem dworskim koło cerkwi przez wieś wchodzi w las koło domku leśniczego. Droga ta początkowo przykra i przepaścista wodą podarta, a obok niej tworzy się corocznie zwiększająca się przepaść w tak podatnej dla erozyi glinie kilkumetrowej grubości. Druga nieco dalej odgałęzia się od ścieżyny nad stawem prowadząc w tak zwaną „sośninkę,“ trzecia w części do Proniatyna zbliżonej wchodzi w las starszy „dębinę.“ Cały las podzielono na sekcye 10cio morgowe, z których rok rocznie jednę wyrębują, dostarcza ona przeciętnie około 200ście sągów drzewa. Wskutek tego pojedyńcze części lasu znacznie się od siebie wiekiem różnią. I tak tuż przy domku leśniczego po prawej stronie drogi mamy las młodziutki, obejmujący także tak zwaną sośninkę, część zaś północna

zawiera drzewostan dojrzalszy — grabina 40 do 50 lat, dębina około 80 lat — ciągnący się aż do kamieniołomu, który dosiągł północnej granicy lasu.

Kamieniołom proniatyński przedstawia piękne i instruktywne przecięcie warstw, które nas o stosunkach geologicznych tak lasu samego, jak w ogóle Podola pouczyć może. Łomy te, ważne dla okolicy, badane i opisane przez Dra Olszewskiego [1]) i W. Teisseyre [2]) odsłaniają w pięknem przecięciu trzy najwyższe formacye biorące udział w budowie Podola. U dołu leży dwumetrowej grubości pokład wapienia, nazwany przez Dra. Olszewskiego „czerepicą nulliporową" z bardzo licznemi skorupami ostryg. Jestto wapień żółtawo biały, składający się przeważnie ze skorup i ułamków ostryg i innych muszli, jako też z bryłek lithothamniowych. Od tych bryłek zależy także i większa, lub mniejsza spójność czerepicy, która niekiedy jest bardzo twarda uwarstwowana w grube płyty, a wtenczas tworzy materyał budowlany bardzo poszukiwany, to też Proniatyn dostarcza go na podwaliny kamienic Tarnopola.

Nad nimi leży drobnoziarnisty zielonawy piaskowiec i zlepieniec z dużymi ułamkami czarnego rogowca i szarego kwarcu, w którym dość często znajdują się skamieliny małż jak: *Venus multilamella* Lam., *Cardita rudista* Lam., *Pectunculus pilosus* Linn. *Ostrea digitalina* Eiche., *Cerithium scabrum Olivi* i inne. Warstwy powyższe reprezentują tu z formacyi trzeciorzędnej utwory mioceniczne i należą do tak zwanego II. piątra śródziemno-morskiego. Powyżej widać drobno ziarnisty zielonawy piaskowiec z płytkami żółtawo białego wapienia zawierającego obok znacznej ilości skorupek ze *Serpula gregalis* Eichw., także i gatunek *Ervillia podolica* Eichw. Reprezentuje on tak zwane piętro sarmackie.

Formacya czwartorzędna występuje tu jako gruby pokład gliny dyluvialnej (les.) pokrywającej poprzednie warstwy, na którym widać niezbyt gruby pokład czarnoziemu do obecnej formacyi (alluvium) należącego.

Do uzupełnienia topografii lasu Kutkowieckiego należy jeszcze wspomnieć o źródle na brzegu jego do stawu przylegającym mniej więcej naprzeciw wsi Biała bijącem.

---

[1]) Dr. St. Olszewski. Rys geologiczny północno wschodniej części Podola austriackiego. (Spraw. komisyi fizyog. T. IX.)

[2]) W. Teisseyre. O budowie geologicznej Tarnopola i Zbaraża. (Spraw. komisyi fizyogr. T. XVIII.)

Roślinność Podola w ogólności również i powiatu Tarnopolskiego opisywywało już wielu badaczy. Sądziłem więc, że pożądanemby było systematyczne badanie pajedyńczych obszarów, by później na ich podstawie urobić sobie dokładny obraz flory okolic Tarnopola, zwłaszcza, że jak Dr. Rehmann[1]) twierdzi: „nie ma może w Galicyi drugiej okolicy, której literatura botaniczna obok wielkiej liczby niesłychanie ważnych i ciekawych faktów, jakich napróżno szukalibyśmy w innych częściach kraju przedstawiałaby tyle dat błędnych i niepewnych, ile Podole galicyjskie. „W tym tedy celu obrałem przedewszystkiem las kutkowiecki, chcąc niejako nawiązać do opisanego w pierwszym „Roczniku“ przez prof. Gutwińskiego stawu Tarnopolskiego.

Najmniej zbadaną jest flora wiosenna tutejszych okolic, to też szczególniejszą na nią zwróciłem uwagę. Niestety rok ubiegły nie bardzo był pod tym względem szczęśliwy. Późno bowiem przeciągająca się zima a słotna wiosna — wskutek tego drogi nie do przebycia — uniemożliwiały robienie wczesnych wycieczek. Pierwszą byłem w stanie odbyć dopiero 13go maja, w którym to czasie las przeważnie był jeszcze nie rozwinięty. To też jest powodem że spisu roślin, który w końcu podaję nie mogę uważać za wyczerpujący.

Powiat Tarnopolski jak w ogóle Podole galicyjskie należy pod względem topograficznym do wyżyny czarnomorskiej i pod względem botanicznym stanowi z nią najściślejszy związek. Szczególną charakterystykę formacyi leśnych Podola naszego stanowi zupełny brak drzew szpilkowych, a oprócz tego wielka liczba roślin właściwych wschodnio-południowej Europie. Ów brak drzew szpilkowych wart zdaniem mojem, bliższego rozpatrzenia, a właściwie przyczyny, które nie pozwoliły drzewom szpilkowym się tu usadowić.

Kwestyą tą zajmował się prof. Tyniecki[2]) opisując lasy podolskie, toż pozwolę sobie posłużyć się tu jego poglądem na tę sprawę.

Zastanawiając się nad naturą lasów podolskich, pisze prof Tyniecki. „Lasy podolskie składają się wyłącznie z drzew liściowych, partye bowiem sośniny, gdzie niegdzie świerki i modrzewie a nawet jodły są bez wyjątku siane lub sadzone. Brak szpilkowych

---

[1]) Dr. A. Rehmann· Przegląd roślin zebranych w obwodach: Tarnopolskim Czortkowskim w r. 1873. (Spraw. kom. fizyogr. T. VIII·)

[2]) Tyniecki. Wycieczka na Podole w r. 1875. Kosmos 1877.

drzew na Podolu możnaby sobie w następujący sposób wytłumaczyć. Gdy lasy szpilkowe (świerkowe i jodłowe) zajmywały grzbiety karpackie, całe podnóże a więc i Podolę zalane było jeszcze wodami. Na podgórzach wynurzających się z wolna, była gleba, jako świeże gliniaste odmulisko, dla porostu świerka i jodły nie odpowiednia, zajmowały ją więc trawy i zielska tworzące gęsty porost.

Gdy na pochyłościach spływające wody robiły przerwy w zielnym poroście, osiedlały się tam wprawdzie i drzewa szpilkowe, ale głównie liściowe, które jako glebie odpowiedniejsze, brały górę nad drzewami szpilkowemi, posuwając się z wolna od zachodu ku wschodowi i tworząc z czasem zaporę dla postępu drzew szpilkowych.

Gdy następnie wody z wyżyny podolskiej opadać zaczęły, osiedliły się na wysterczających wzgórzach drzewa z najbliższego sąsiedztwa i to z powodu jakości gleby wyłącznie tylko liściowe. Sosna granicząca bezpośrednio z Podolem od północy nie mogła się tutaj osiedlić nie tyle dlatego, że gleba była dla niej za dobrą, ale dlatego, że dosięgła tych stron o wiele za późno. Gdy Po dole zarosło już drzewami i pokryło się łąkami, niziny, teraźniejsza kraina sosny, była jeszcze pod wodą. Ustępujące wody pozostawiały tutaj bagna, piaski lub gliny piaszczyste, na których drzewa liściowe z trudnością, sosna zaś z łatwością osiedlać się i zapanować mogła.

Możnaby zarzucić dla czego drzewa szpilkowe nie osiedliły się na Podolu później. Powód tego zdaje się leżeć w jakości gleby i stosunkach klimatycznych, które się tymczasem wyrobiły. Żeby drzewa szpilkowe mogły nalatywać, potrzebują gleby nie za gęsto zarosłej lub po odkryciu nie za szybko bujnemi trawami i chwastami zarastającej, inaczej drobne z początku roślinki niszczeją. Gleby podolskie jednak z wyjątkiem obnażeń nad rzekami całkiem do nalatywania drzew niezdatnych, są jeszcze teraz tak żyźne, że pola opuszczone nie pokrywają się nalotem drzewnym, chociaż las jest obok ale chwastami i trawami. Zręby niedbale robione pokrywają się również chwastami, utrudniającymi osiedlanie się drzew liściowych, szpilkowy zaś nalot bezwarunkowo nigdy nie mógłby pozostać.

Drugim powodem niezagnieżdżania się w późniejszych czasach drzew szpilkowych są stosunki klimatyczne które się wyrobiły wskutek sąsiedztwa stepów czarnomorskich, przytykających do

pustyń kaspijskich. Najwybitniejszą właściwością klimatyczną wynikającą z tego sąsiedztwa, są częste posuchy.

Wszystkie drzewa szpilkowe potrzebują pewnego umiarkowanego stopnia wilgoci w ziemi i w atmosferze, tak płytko zakorzeniony świerk, jak głęboko zakorzeniona jodła i sosna.

Gdy nastaną wcześnie na Podolu poczynające się posuchy, wysycha nietylko ziemia do znacznej głębokości, ale i atmosfera staje sie uderzająco suchą, pomimo że okolica leży w strefie letnich deszczów. Wkrótce po deszczu, nim woda w ziemię głębiej wsiąkła przy zwykle panujących wschodnich wiatrach, wszystko znowu suche. Pędy drzew szpilkowych jeszcze niedokształcone, muszą wtedy przez upały cierpieć i nawet sosna uprawiana udaje się dobrze tylko tam, gdzie między lasami, chroniącemi ją od suchych wiatrów, jest uprawianą.

Niestałość pogody wiosennej, późne przymrozki mogły także szkodliwie oddziaływać na odsiewające się drzewa szpilkowe, ale to będą wpływy podrzędne, głównymi powodami braku drzew szpilkowych na Podolu będą: jakość gleby i częste posuchy.

Drzewa i krzewy liściowe składają więc wyłącznie lasy podolskie. Panujące gatunki są dąb i grab, podrzędne osika, jesion, paklon, lipa drobnolściowa, brzosty, brzozy, iwy, jarzęby i czereśnie. Bardzo pojedyńczo występują jabłonie, grusze i wisznie.

Do podrzędnych lasowych drzew zaliczyć można także i buki. które tutaj dochodzą kresu swego rozsiedlenia przed stepami czarnomorskimi występując dopiero aż na górach krymskich.

Zarost krzewowy obejmuje większość galicyjskich krzewów. Brakują krzewy górskie i krzewy właściwe glebom piaskowym lub torfowym.

Roślinność lasowa Podola przedstawia następujące drzewne formacyje:

1. *Dębiny.* Trzymają się zwykle miejscowości równych z bardzo dobrą glebą.

2· *Grabiny.* Lasy grabowe są na Podolu pospolitsze od dębowych. W ogóle zajmują gleby uboższe, i pochyłości nad rzekami.

3. *Las mięszany podolski.* Lasy mięszane tworzą na Podolu może połowę wszystkich lasów. W mięszanym lesie podolskim nie występują dwa lub trzy gatunki drzew, ale prawie wszystkie powyżej przytoczone. Wysokim drzewom towarzyszą różne rodzaje krzewów, obfitsze przy brzegach, gdzie zaś drzewostan nieregularny tam osiedliły się gęsto wśród drzew wysokich. Krzewami tymi są:

leszczyna (Corylus avellana), świdwa (Cornus sanguinea), kruszyna (Rhamnus frangula), trzmielina zwyczajna (Evonymus europaeus), i brodawkowata (E. verrucosus), kalina (Viburnum opulus) różne formy orzyn, rzadziej czeremcha (Prunus Padus), głogi (Crataegus) i hordowina (Viburnum Lantana). Po brzegach lasów szczodrzewiec (Cytisus nigricans), tarń (Prunus spinora) i bez hept (Sambucus Ebulus).

Roślinność zielna jest bardzo rozmaitą i bardzo bujną, wskutek czego odnowienie takich lasów przedstawia bardzo znaczne trudności, tem większe, że czasem własnie ten gatunek drzewa, który jest najpożądańszym, najskąpiej się odsieje.

4. Zarosty brzegowe zajmują stoki mniej lub więcej spadziste nad rzekami.

Las Kutkowiecko-Proniatyński należy do formacyi lasów mięszanych. Chociaż bowiem w niektórych sekcyach przeważa grabina znajdujemy tam i dąb, leszczynę, osikę, wierzby, iwy, klony. topole kruszynę, trzmielinę, kalinę itd., miejsca zaś puste obsadza się drzewami szpilkowymi i te udają s ę dość dobrze.

Z flory zielnej na szczególniejszą uwagę zasługuje flora wiosenna. Pojedyncze bowiem części stosownie do ich położenia odmienną pod tym względem przedstawiają szatę. I tak podczas gdy w części zachodniej zwłaszcza na północ od krzyża i drogi obok niego w las wchodzącej, znajdziesz bujny, gęsty porost kokoryszów (Corydalis) i Jaskrowatych (Ranunculaceae), w części lasu wschodniej nad stawem uderza na pierwszy rzut oka wielka ilość Motylkowatych (Papilionaceae) i wargowych (Labiatae) dalej Pierwiosnków (Primula) i miodunek (Pulmonaria). W dębinie kryje się obficie złotogłów (Lilium Martagon), a Baldaszkowe (Umbelliferae) rozrosły się w zaroślach przytypających do Proniatyna po za źródłem.

Letnia i jesienna flora zielna ogranicza się wskutek cienia tylko na brzegi i otwarte miejsca wśród lasu i obok dróg, a pod tem względem cały brzeg wzdłuż stawu bogaty przedstawia materyał. Z roślin dla lasu Kutkowieckiego charakterystycznych wyliczam: Arum maculatum, Dipsacus laciniatus, Senecio nemorensis, Vinca minor, Glechome hirsuta, Symphytum tuberosum Mercurialis perennis.

Rośliny w czasie wycieczek zebrane, w poniższym spisie zestawione włączyłem do zielnika okolicy Tarnopola tut. gimnazyum.

I. Acrobrya.

EQUISETACEAE.

1. *Equisetum silvaticum* L. Skrzyp. Хвощь.
2. *Equ arsense.* L.
3. *Equ limosum.* L.

POLYPODIACEAE.

4. *Polypodium vulgare* L. Paproć słodyszka. Повзь
   Kilka okazów znalazłem nad kamieniołomem proniatyńskiem.
5. *Pteris aquilina.* L. Orlica. Пѣрначка.
   obficie w części lasu północnozachodniej.
6. *Aspidium Filix mas.* Sw. Zanokcica. Папороть.
7. *Cystopteris fragilis.* Döll. Paprotka.
   Między korzeniami drzew przy drogach częsta.

LYCOPODIACEAE.

8. *Lycopodium clavatum.* L. Widłak. Пядичь.

II. Amphibrya.

GRAMINEAE.

9. *Alopecurus pratensis.* L. Wyczyniec.
10. *Phleum pratense.* L. Tymotka.
11. *Millium effusum.* L. Prosownica.
12. *Calamogrostis Epigejos.* Rth. Ostrzyca.
13. *Agrostis vulgaris.* With. Mietlica. Половуха.
14. *Avena pubescens.* Huds. Owies omszony. Овесъ.
15. *Poa annua.* L. Wiklina.
16. *Poa nemoralis:* L.
17. *Poa dura.* Scop.
18. *Melica nutans.* L. Perłówka.
19. *Briza media.* L. Drżączka.
20: *Festuca gigantea.* Vill. Kostrzewa. Костерсва.
21. *F. elatior.* L,
22. *Bromus asper.* Mur Stokłosa. Стоколоса.
23. *Lolium temulentum.* L. Kąkolica.

CYPERACEAE.

24. *Carex muricata.* L. Turzyca. Осока.
25. *C. brizoides.* L.
26. *C. digitata.* L.
27. *C. pilosa.* Scop.

JUNCACEAE.

28. *Luzula pilosa.* Willd. Kosmatka. Мохнатокъ.
na stokach nad stawem.

LILIACEAE.

29. *Gagea lutea.* Schlt. Śniedek.
30. *Lilium Martagon.* L. Złotogłów. Лилія пôдвоя.
w dębinie za domkiem stawniczego, liczna.

SMILACEAE.

31. *Paris quadrifolia.* L. Wronie oko.
obfita w wschodniej części lasu.
32. *Convalaria Polygonatum.* L. Konwalia. Конвалія.
33. *C. multiflora.* L.
34. *C. latifolia.* Jacg.
obfita przy brzegu stawu, ale za źródłem.
35. *C, majalis.* L.
w dość rzadkich okazach.
36. *Majanthemum bifolium.* DC. Majownik.

AMARYLIDEAE.

37. *Galanthus nivalis.* L. Przebiśnieg. Скорозрôстъ.

ORCHIDEAE.

38. *Orchis maculata.* L. Storczyk. Зазулинець.
39. *Listera ovata.* R. Br. Dwulist. Парлисты.
40. *Neottia Nidus avis.* Rich. Ptasie gniazdko.
Storczyki w ogóle znajdują się tylko w części północno-zachodniej.
41. *Arum maculatum.* L. Obrazki plamiste. Клещѣнець.
Cztery okazy przynieśli mi uczniowie w czasie wycieczki w lesie Kutkowieckim, sam jej odnaleść nie mogłem.

III. Acramphibrya.

Gymnospermae.

CONIFERAE.

42. *Pinus silvestris.* L. Sosna. Сосна.
43. *Abies Picea.* Mill. Świerk. Смерека.
Miejsca puste obsadza się drzewami szpilkowymi, wskutek tego powstała nad stawem piękna parcela „sośninką“ zwana, obecnie obsadzono świerkami drogę prowadzącą przez

las w wschodniej jego części, która z laty w piękną aleę świerkową się zamieni.

Apetalae.

BETULACEAE.

44. *Betula alba.* L. Brzoza. Береза.
45. *Alnus glutinosa.* Gaert. Olsza Вôльха.

Przy brzegu przytykającym do moczarów na północ od stawu się ciągnących, na których widać obfity zarost olszyny.

CUPULIFERAE.

46. *Carpinus Betulus.* L. Grab. Грабъ.

stanowi główny drzewostan lasu.

47. *Corylus Avellana.* L Leszczyna. Лѣщина.

Po brzegach lasu zwłaszcza od strony stawu stanowi trudne do przebycia ogrodzenie.

48. *Quercus pedunculata.* Ehrl. Dąb. Дубъ.
49. *Qu. sessiliflora.* Sm. rzadszy.

ULMACEAE.

50. *Ulmus campestris.* Spach Wiąz.

w młodszych parcelach rzadki.

URTICACEAE.

51. *Urtica urens.* L. Pokrzywa. Кропива.
52. *Ur.* *dioica.* L.

SALICINEAE.

53. *Salix triandra.* L. Wierzba. Верба.
54. *S.* *alba.* L.
55. *S.* *caprea.* L.
56. *Populus Tremula.* L. Osika. Тополя.

SALSOLACEAE.

57. *Atriplex laciniata.* L Łoboda. Лобода

POLYGONEAE.

58. *Polygonum aviculare.* L. Rdest. Дрясень.
59. *Rumex crispus.* L. Szczaw. Щавѣиь.
60. *R. obtusifolius.* L
61. *R. acetosa.* L.

DAPHNOIDEAE.

62. *Daphne Mezereum.* L. Wawrzynek wilczełyko. Вовчинець

ARISTOLOCHIEAE.

63. *Asarum europaeum*, L. Kopytnik. Копытень.

Gamopetalae.

PLANTAGINEAE.

64. *Plantago maior*. L. Babka. Бабка.
65. *Pl. media*. L.
66. *Pl. lanceolata*. L.

VALERIANEAE.

67. *Valeriana officinalis*. L. Kozłek lekarski. Одолянь.

DIPSACEAE.

68. *Dipsacus laciniatus*. L. Szczeć. Терсакъ.
69. *Scabiosa Succisa*. L. Dryakiew.
70. *Sc. ochroleuca*. L.
    Wszystkie trzy na stoku do stawu przylegającym.

COMPOSITAE.

71. *Tussilago Farfara*. L. Podbiał. Пôдбѣль.
72. *Aster Amellus*. L. Aster. Глядка.
73. *Erigeron acris*. L. Stare ziele.
74. *Bellis perennis*. L. Stokrótka. Моронь.
75. *Inula salicina*. L. Oman. Омань.
76. *Xanthium strumarium*. L. Rzepień. Страхополохъ.
    na brzegach stawu z tej strony stromych częsty.
77. *Anthemis arvensis*. L. Rumian. Румянъ.
78. *Achillea millefolium*, L. Krwawnik. Деревѣнь.
79. *Gnaphalium uliginosum* L. Ukwap. Нечуйвѣтеръ.
80. *Senecio vulgaris*, L. Starzec. Дѣдикъ.
81. *S. nemorensis*. L.
82. *Centaurea Jacea*. L Głowacz. Блаватъ.
83. *C. Scabiosa*. L. Świerzbnica.
84. *Cirsium Arvense*. Scop. Ostrożeń. Бодакъ.
85. *Lappa communis*. Coss. Germ. Łopian. Лопухъ.
86. *Cichorium Intybus*. L. Cykorya. Придорожникъ.
87. *Leontodon autumnalis*. L. Jesiennik.
88. *Lactuca muralis*. Gaertn. Sałata. Салата.
89. *Taraxacum officinale*. G. H. Web. Mniszek. Кульбаба.
90. *Crepis praemorsa*. Tausch. Pępawa. Пувка.
91. *Hieracium Pilosella*. L. Jastrzębiec.
92. *H. pratense*. Tausch

93. *H. praealtum.* Vill.
94. *H. umbellatum.* L.

CAMPANULACEAE.

95. *Phyteuma Spicatum.* L. Zerwa.
96. *Campanula persicifolia.* L. Dzwonki. Дзвȏнки.
97. *C. Cervicaria.* L.

RUBIACEAE.

98. *Galium Cruciata.* Scop. Przytulia. Дѣвунка.
99. *G. vernum.* Scop.
100. *G. Aparine.* L.
101. *G. boreale.* L.
102. *Asperula odorata.* L. Majownik. Марянка.
w zachodniej części tam obfita.
103. *Asp. cynanchica.* L. na trawiastych pagórkach przytykających do stawu.

LONICEREAE.

104. *Viburnum Lantana.* L. Hordowina.
po brzegach lasu.
105. *V. Opulus.* L. Kalina. Калина.
106. *Sambucus Ebulus.* L. Bez. Безъ.
107. *S. nigra.* L.
108. *S. racemosa.* L.

OLEACEAE.

109. *Fraxinus excelsior.* L. Jesion. Ясенъ.

APOCYNEAE.

110. *Vinca minor.* L. Barwinek. Барвѣнокъ.
W dębinie przy drodze kilka okazów.

GENTIANEAE.

111. *Erythrea Centaurium.* Pers. Centurya. Центурня.

LABIATAE.

112. *Mentha silvestris.* L. Mięta. Мята.
113. *M. aquatica.* L.
114. *Salvia glutinosa.* L. Szałwia. Шалвѣія.
115. *S. pratensis.* L.
116. *S. silvestris.*
117. *Origanum. vulgare.* L. Lebiodka. Материска.
118. *Thymus Serpyllum.* L. Macierzanka. Чабрикъ.
119. *Calamintha Acinos.* Clairv. Miętka. Щебрушка.

120. *Prunella vulgaris*. L. Głowienki.
121. *Pr. grandiflora*. Jacg.
122. *Glechoma hederacea*. L. Bluszczyk.
123. *Gl. hirsuta*. WK.
    w licznych okazach, w rozmaitych miejscach lasu.
124. *Melittis Mellisophyllum*. L. Miodownik.
125. *Lamium amplexicaule*. L. Jasnota. Медунка.
126. *L. purpureum*. L,
127. *L. maculatum*. L.
128. *L. album*. L.
129. *Galeobdolon luteum*. Huds. Ziejec.
130. *Galeopsis Tetrahit*. L. Poziewnik.
131. *G. speciosa*. Mill.
    obie po brzegach lasu wschodnich zarosłych.
132. *Stachys germanica*. L. Czyściec.
133. *Betonica officinalis*. L. Bukwica.
134. *Teucrium Chamaedrys*. L. Pżonka.
    na pagórku trawiastym obok sośninki.
135. *Ajuga reptans*. L. Dąbrówka.
136. *Aj. genevensis*. L.

ASPERIFOLIEAE.

137. *Cerinthe minor*, L Ośmiał.
    w licznych okazach na stokach tworzących brzeg stawu.
158. *Echium vulgare*. L. Żmijowiec. Пазлій.
139. *E. rubrum*. L.
140. *Pulmonaria officinalis*. L. Miodunka.
141. *P. mollis*. L.
142. *Lithospermum officinale*. L. Nawrot.
143. *Anchusa officinalis*. L. Miodunki.
144. *Myosotis palustris*. Roth. Niezapominajka. Незабудка.
145. *M. sparsiflora*, Mik.
146. *Symphytum officinale*. L. Żywokost. Гавязъ.
547. *S. tuberosum*. L.
    w dębinie razem z Lilium Martagon w licznych okazach.
148. *Cynoglossum officinale*. L. Psi język.

CONVOLVULACEAE

149. *Convolvulus arvensis*., L. Powój. Повôйка.

SOLANACEAE.

150. *Datura Stramonium.* L. Dzięcierzawa. Дивдеревъ.
Stoki wschodnie spadające ku stawowi już od dworu w Kutkowcach aż do lasu są porosłe licznymi i dorodnymi okazami tej rośliny.

151. *Hyoscyamus niger.* L. Lulek. Нѣмиця.

152. *Solanum Dulcamara.* L. Słodkogorz. Белена.

SCROPHULARINEAE.

153. *Verbascum Thapsus.* L. Dziewanna. Дѣвина.

154. *Scrophularia nodosa.* L. Trędownik.

155. *Linaria vulgaris.* L. Lnica.

156. *Veronica Chamaedrys.* L. Ptasie oczka. Протачникъ.

157. *V. Latifolia.* L.

158. *V. spuria.* L.

159. *Melampyrum cristatum.* L. Pszeniec.Перестрѣчь

160. *M. memorosum.* L.

161. *Lathraca squamaria.* L. Łuskowiec.

PRIMULACEAE.

162. *Primula officinalis*, Scop. Pierwiosnki. Первенець.

163. *Lysimachia vulgaris.* L. Bażanowiec.

164. *L. Nummularia.* L. Pieniężnik.

ERICACEAE.

165. *Vaccinium Myrtillus.* L. Borówka. Борина.

Diaiypetalae.

UMBELLIFERAE.

166. *Sanicula europaea.* L. Żankieł.

167. *Eryngium campestre.* L. Mikołajek. Николаєкъ.

168. *Aegopodium Podagraria.* L. Podagrycznik.

169. *Pimpinella magna.* L. Biedrzeniec.

170. *Daucus Carota.* L. Marchew dzika. Морхва.

171. *Anthriscus silvestris.* Hoff. Trzebula.

172. *Chaerophyllum bulbosum.* DC. Swierząbek.

ARALIACEAE.

173. *Adoxa Moschatellina.* L. Piżmaczek.

174. *Hedera Helix.* L. Bluszcz. Прочитане.

175. *Cornus sanguinea.* L. Świdwa.
na brzegach lasu wschodnich od strony Proniatyna.

CRASSULACEAE.

176. *Sedum Telephium.* L. Rozchodnik.
177. *S. acre.* L.

RANUNCULACEAE.

178. *Clematiserecta.* L. Powojnik.
179. *Anemone Hepatica.* L. Trojanek. Пôдлѣска.
180. *A. nemorosa.* L. Zawiłek.
181. *A. silvestris.* L.
182. *A. ranunculoides.*
183. *Ranunculus Ficaria.* L. Jaskier. Яскеръ.
184. *R. auricomus.* L.
185. *R. acris..* L.
186. *Isopyrum thalictroides.* L. Zdrojówka.
187. *Actaca spicata.* Czerniec.

PAPAVERACEAE.

188. *Chelidonium maius.* L. Jaskółcze ziele.
189. *Corydalis solida.* Sw. Kokorycz.
190. *Corydalis albiflora.* Kit.
Razem z poprzednią w ogromnych ilościach.

CRUCIFERAE.

191. *Turritis glabra.* L. Wierzyczka.
192. *Hesperis matronalis.* L.
w zaroślach na brzegu lasu wschodnim.
193. *Alyssum saxitile.* L.
194. *Bunias orientalis.* L. Rukiewnik.
195. *Capsella Bursa pastoris.* Mönch. Tasznik.
196. *Thlaspi arvense.* L. Tobołki.

VIOLARIEAE.

197. *Viola odorata.* L. Fiołek. Фіялка
198. *V. silvestris.* Kit.
199. *V. canina.* L.
200. *V. mirabilis.* L.

CARYOPHYLLEAE.

201. *Stellaria media.* Wiid. Muszec.
202. *St. Holostea.* L.
203. *St. graminea.* L.
204. *Cerastium arvense.* L. Kościeniec.
205. *Silene nutans.* L. Skrzypka.

206. *Melandrium album.* GKC. Firletka.
207. *Lychnis Viscaria.* L. Smołka. Ясноведь.
208. *L. Flos. Cuculi.* L. Kukułka

W wielkich ilościach porasta moczary na północ od stawu się rozciągające i wzdłuż Seretu się ciągnące, stąd zachodzi do przytykających niższych części lasu.

MALVACEAE,

209. *Lavatera thuringiaca.* L. Ślazówka.

210. *Tilia parvifolia.* Ebch. Lipa. Липа.

HYPERICINEEAE.

211. *Hypericum perforatum.* L. Dziurawiec.
212. *H. hirsutum.*

ACERINEAE.

213. *Acer campestre.* L. Klon. Кленъ.

POLYGALACEAE.

214. *Polygala vulgaris.* L. Krzyżownica.

CELASTRINEAE.

215. *Evonymus europaeaus.* L. Trzmielina.
216. *E. verrucosus.* Scop. Bryzgulina.

RHAMNEAE.

217. *Rhamnus cathatica.* L. Szakłak. Саклакъ.
218. *R. Frangula.* L. Kruszyna.

EUPHORBIACEAE.

219. *Euphorbia helioscopia.* L. Ostromlecz.
220. *Eu. Cyparissias.* L.
221. *Mercurialis Perennis.* L. Szczyr.

w młodszych parcelach lasu od stawu liczna.

GERANIACEAE.

222. *Erodium cicutarium.* L' Herit. Ziembie noski. Бузьочникъ.
223. *Geranium sanguineum.* L. Bodziszek. Журавець.
224. *G. pratense.* L.

OXALIDEAE.

225. *Oxalis Acetosella.* L. Szczawik. Квасениця.

BALSAMINEAE.

226. *Impatiens noli tangere.* L Niecierpek.

OENOTHEREAE.

227. *Epilobium angustifolium*. L. Wierzbówka Знѣтъ.

POMACEAE.

228. *Pirus communis*. L. Grusza. Груша.
229. *Crataegus Oxyacantha*. L. Głóg. Глôдъ.
230. *Cr. monogyna*. Jacg.

ROSACEAE.

231. *Rosa tomen'osa*. Sm. Róża. Рожа.
232. *Rubus Idaeus* L. Jerzyna. Малина.
233. *Fragaria vesca*. L. Poziómka. Суниця.
234. *Potentilla alba*. L. Pięciornik. Перетачь.
235. *P. anserina*. L
236. *Poterium Sanguisorba*. L. Krwiściąg.
237. *Geum urbanum*. L. Kuklik.

AMYGDALEAE.

238. *Prunus spinosa*. L. Tarnina. Тернина.
239. *P. avium*. L. Trześnia. Черешня,
240. *P. Padus*. L. Czeremcha. Черемха.

PAPILIONACEAE.

241. *Cytisus nigricans*. L. Szczodrzenica.
242. *C. Supinus*. Cr.
243. *Trifolium pratense*. L. Konicz. Конющина.
244. *Tr. arvense*. L.
245. *Lotus corniculatus*. L. Komonica. Комониця.
246. *Astragalus. glycyphylos*. L. Traganek.
247. *Vicia villosa*. Roth. Wyka. Вика.
248. *V. silvatica*. L.
249. *Orobus vernus*. L. Groszek.
250. *Coronilla varia*. L. Cieciorka.
251. *Lathyrus pratensis*. L. Lędźwian.

PSZCZELNICTWO
na
PODOLU GALICYJSKIEM.

Skreślił profesor
Jan Kobak.

Pszczelnictwo na Podolu galicyjskiem stanowiło zawsze bardzo ważną uboczną gałąź gospodarstwa, szczególnie dla duchownych, nauczycieli, średnich posiadaczy gruntów, a nawet i większym właścicielom przynosiło bardzo znaczne korzyści.

Nasze Podole zaopatrywało dawniej te części kraju naszego miodem, gdzie go nie dostarczała produkcya miejscowa. Taki stan rzeczy trwał zwłaszcza w owych czasach, w których z powodu utrudnionej komunikacyi dowóz miodu z krajów odległych był prawie niemożliwy, gdyż koszta transportu przewyższyłyby wartość samego produktu.

W Tarnopolu, tej stolicy Podola galicyjskiego, odbywały się dawniej transakcye kupna i sprzedaży produktów pszczelniczych podczas jarmarku na św. Annę (25 lipca). Podczas tego jarmarku ustalały się ceny tych produktów i wyrokowały o cenach miodu w całej Galicyi. Tu były główne składy miodu hurtowego, patoki i miodu pitnego, który rozwożono po kraju, a nawet wywożono do Rosyi. Tu znajdowała się miodosytnia, która wyrabiała dobre gatunki miodu pitnego. Tu można było dostać wiszniaku, maliniaku, dereniaku i innych nalewek, które mogły śmiało rywalizować z drogiemi winami zagranicznemi.

Takie stosunki były mniej więcej przed pół wiekiem; teraz zmieniły się bardzo, a nie można powiedzieć, że dla pszczelnictwa

na korzyść. Że pszczelnictwo, niegdyś tak kwitnące na Podolu i dające tak znakomite dochody, w ostatnich czasach zaczyna coraz mniejsze dawać korzyści, można uważać jako fakt dokonany. Na to złożyły się różne przyczyny, które będę się starał przedstawić.

W gospodarstwie pszczelnem na Podolu galicyjskiem dadzą się rozróżnić 2 okresy: *a*) okres trwający od czasów najdawniejszych aż do czasu, w którym zaczęto zaprowadzać ule o plastrach ruchomych; *b*) okres trwający od wprowadzenia ulów o plastrach ruchomych, a z nimi racyonalnego gospodarstwa pszczelniczego, aż do ostatniej chwili.

Przypatrzmy się, jakie okoliczności wpływały korzystnie na rozwój pszczelnictwa na Podolu galicyjskiem w pierwszym okresie.

Najważniejszy wpływ wywierały tutaj stosunki klimatyczne i gospodarcze.

Przed pół wiekiem mniej więcej stosunki klimatyczne na Podolu były o wiele łagodniejsze i jednostajniejsze, a przyczyną tego były jeszcze istniejące wówczas znaczne lasy, które były pożądanymi regulatorami klimatu. Pod ich wpływem wiosna bywała wcześniejsza i łagodniejsza, a upały letnie łagodziły częstsze orzeźwiające deszcze. Wiatry, mające zaporę w niewyniszczonych jeszcze w owym czasie lasach, nie wysuszały tak potrzebnej dla roślinności wilgoci, już to zimowej, już to spowodowanej wiosennymi lub też letnimi opadami deszczowymi. Noce ciepłe, tak pożądane dla roślinności i dla pszczół bywały zwykłem zjawiskiem.

Przypatrzmy się także, jakie pożytki miały pszczoły z wczesnej wiosny. W owych czasach było lasów znacznie więcej, a te dają najwcześniejszy pożytek. Znacznie też więcej było dawniej ziemi nieuprawnej, porosłej rożnem kwieciem, które uzupełniało pożytki leśne. W takich warunkach pszczoły przychodziły wcześniej do siły, wcześniej się roiły, a w następstwie tego mogły więcej uzbierać miodu. Gdy niedopisywał wiosenny pożytek, starano się doprowadzić pasieki do wcześniejszej siły sztucznem karmieniem sytą, na który to cel stosownie do liczby pni pozostawiano sobie pewien zapas miodu.

Hreczkę, która dostarczała głównego pożytku dla pszczół i dawała podstawę powodzenia podolskim pasiekom, siewano dawniej w różnych odstępach czasu, począwszy od maja aż do św. Jana Chrzciciela. W taki więc sposób, kiedy jedne hreczki zaczynały kwitnąć, drugie dopiero wschodziły. Nic więc dziwnego, że pszczoły

mając tak długi i nadzwyczaj obfity pożytek, formalnie zalewały ule miodem.

Przypatrzmy się bliżej ówczesnemu gospodarstwu pszczelnemu. Pasieki umieszczano zwykle po gajach i jarach, w ogóle w miejscach osłoniętych; czasem nawet w czystem polu, a w tym razie otaczano je płotem z ostrzeszkiem, dającym zacisz wewnątrz pasieki. Umieszczano je także koło domów w sadach lub ogrodach, jeżeli położenie było odpowiednie.

Pszczoły hodowano w małych ulach, zwanych „zatworowymi stojakami podolskimi,“ zrobionych z dłubanych kłód spruchniałych, albo też w bezdenkach słomianych; bezdenki były zwykle większej objętości. W stojakach, które pszczoły zaraz w pierwszym roku zarabiały, nie było już miejsca do dalszej budowy plastrów i do pomieszczenia młodego pokolenia; dlatego pszczoły roiły się wcześnie. Chociaż pień dawał nieraz po kilka rojów, to z powodu długiego i bardzo obfitego pożytku prawie wszystkie osadzone roje zalewały ule miodem od góry do dołu. Stary pień, chociaż miał siłę mniejszą z powodu wyrojenia się, miał jeszcze dosyć czasu do zapełnienia ula miodem, gdyż pożytek był długi i bardzo obfity. Gdy się więc liczba pni czasem więcej jak podwoiła, wybijano część jedną, a drugą pozostawiano do chowu. W bezdenkach gospodarowano więcej na miód, aniżeli na roje, przez stawianie tychże na podkop w ziem. Pszczoły mając próżne miejsce pod ulem, nie myślały o rojeniu się, lecz o zabudowaniu próżni pod ulem. Chociaż w ulu wymnożyła się wielka siła, to nie próżnowała takowa, lecz pracowała raźno, gdyż orzeźwiający chłód, wywiązujący się z wnętrza ziemi, łagodził gorąco wewnątrz ula. Taki bezdenek postawiony na podkopie, zarobionym przez pszczoły, dawał nieraz cetnar miodu, a nawet i więcej.

Dochód z pasieki był więc prawie pewny i tak wielki, iż żadna gałąź gospodarstwa nie przynosiła tak wielkich odsetek. Takie dochody z pasieki zachęcały każdego Podolaka do gospodarstwa pasiecznego. Nakładu nie potrzeba było wielkiego na zakupno pewnej ilości pni z pszczołami i odpowiedniej ilości ulów próżnych. Jeżeli pasieka była jeszcze nie wielka, to mógł sam właściciel spełniać w niej wszystkie czynności; gdy zaś liczba pni znacznie się powiększyła, potrzebował pomocnika podczas rójki. To było najgłówniejsze zajęcie w pasiece; o resztę troszczyły się pszczoły same.

Ci właściciele pasiek, którzy nie mogli, lub też nie chcieli zajmować się pasieką, utrzymywali osobnych pasieczników. Wybierano takich pasieczników z pośród chłopów, którzy, jak to mówią, z dziada — pradziada byli obznajomieni z pasieką. Nieraz można było napotkać takiego pasiecznika o długiej siwej brodzie, która mu dodawała jakiejś patryarchalnej powagi. Zwłaszcza wszyscy początkujący pasiecznicy mieli do takiego praktyka wielkie zaufanie i udawali się do niego po radę, jeżeli był chętnym do udzielenia takowej. Chociaż, prawdę mówiąc, taki pasiecznik ludowy sam nie wiele wiedział — bo wiedzieć nie mógł — jednak tajemniczość, jaką swą wiedzę otaczał, nadawała takowej pewnego uroku. Znaczna część wiedzy zasadzała się na różnych praktykach zabobonnych, które jednak u naszych prostaczków chętną znachodziły wiarę. Wynagrodzenie takiego „siwobrodego pasiecznika“ było bardzo skromne, a dochód wielki; nic więc dziwnego, że prawie wszędzie znajdowało się nawet po kilka tak zwanych skarbowych pasiek, które teraz coraz rzadziej dają się spostrzegać.

Nawet wybijaniem pasieki nie potrzebywał się zajmować właściciel, gdyż jeszcze nie skończył się pożytek, a już jawił się jakby na zwiady, usłużny handlarz i czynił właścicielowi ofertę kupna pasieki „na pniu.“ Gdy targu dobito, przyjeżdżał po skończonym pożytku pszczelnym ze swoimi wspólnikami, przywożąc odpowiednią ilość beczek próżnych na miód. Zapłaciwszy właścicielowi nierzadko kilka setek, zabierał się do wybierania miodu. Aby sobie ulżyć w pracy i uchronić się od zjadliwych żądeł, siarkował pszczoły. Gdy pszczoły usnęły, otwierał ul, a obciąwszy tak zwane „snozy“ czyli podpory, które podtrzymywały cały prawie ciężar plastrów, wrzucał całą masę miodu do beczki razem z pszczołami, a nawet i gliną, którą ule były oblepione. Takiemu bowiem żydkowi handlarzowi nie szło wcale o czystość miodu, lecz dbał tylko o to, ażeby jego beczki miały jak największą wagę. Aby zaś ta masa nie zabierała w beczce wiele miejsca, sieczono takową za pomocą dłuta (Hohleisen), osadzonego na długiej drewnianej rękojeści.

Z tego widzimy, iż gospodarstwo pasieczne na Podolu galicyjskiem wymagało niewiele nakładu i trudu, a dochody były bardzo znaczne. Oprócz dochodu w pieniądzach miał jeszcze właściciel pasieki miodu tyle, ile potrzebował na spiżarnię, lub na wyrób miodów, wiszniaków, maliniaków, dereniaków i innych nalewek. W każdym prawie dworze, w każdej prawie plebanii można było

napotkać takie specyały, gdyż bywały one zwykłym napojem. Dziś coraz trudniej o takowe. Ustąpiły one miejsca podejrzanej nieraz dobroci drogim zagranicznym winom. Coraz rzadziej można na Podolu napotkać taki „domorodny nektar"; a gdy tak dalej pójdzie, znany on będzie tylko z tradycyi.

Taki był stan pszczelnictwa w pierwszym okresie. Ze zmianą stosunków klimatycznych i gospodarczych, a zwłaszcza w obec wystąpienia ks. Dzierżona przed pół wiekiem z nową teoryą i praktyką w ulach o plastrach ruchomych, mającą uzasadnienie naukowe, taki stan, jaki przedtem istniał, na Podolu także długo ostać się nie mógł.

Zwróćmy się więc do drugiego okresu i przypatrzmy się, jak się stosunki pszczelnicze zwolna układały nie tylko na Podolu, ale i w całej Galicyi.

Pszczelnictwo nasze pchnął w tym okresie na nowe tory Julian Lubieniecki,[1]) który w praktyce prześcignął nawet ks. Dzierżona. Pszczelnictwem zajmował się Lubieniecki już od r. 1826. Zbadał on kolejno wszystkie metody chowu pszczół i urządzenia ulów w kraju i za granicą i przyszedł do przekonania, że dotychczasowa praktyka ma wiele ujemnych stron. Nad ich usunięciem pracował niezmordowanie, badając naturę pszczół i. starając się ulepszyć ule krajowe. Wkrótce zasłynął jako znakomity pszczelarz w kraju, a w uznaniu owych zasług został mianowany członkiem Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, następnie także członkiem Towarzystwa krakowskiego. Chcąc rozszerzyć racyonalne pszczelnictwo w kraju, spowodował zawiązanie osobnej sekcyi pszczelniczej w Towarzystwie gospodarskiem, a nadto dążył usilnie do założenia szkoły pszczelnictwa i Stowarzyszenia pasieczników. Nie poparty należycie, otworzył sam za zezwoleniem Rządu szkołę pszczelnictwa przy swojej pasiece w Przemyślanach. Szkoła ta liczyła już w pierwszym roku swego istnienia 40tu uczniów; liczba ta wzrosła w następnym roku do 90ciu, co było najlepszym dowodem potrzeby takiego zakładu. Z szkoły przemyślańskiej wyszło bardzo wielu zdolnych pasieczników.

---

[1]) Lubieniecki urodził się w r. 1802. we wsi Konty koło Oleska. Wykształcony w szkołach lwowskich, wszedł w służbę prywatną, jako sędzia polityczny, a następnie jako rządca dóbr. W stosunku tym zostawał do r. 1851. poczem osiadłszy w Przemyślanach poświęcił się wyłącznie pszczelnictwu. Umarł w r. 1862.

Atoli nie ograniczał się Lubieniecki na działaniu praktycznem; około podniesienia krajowego pszczelnictwa pracował on także piórem. Już w r. 1856. wydał we Lwowie dziełko p. t. „Pasieka w ulach Dzierżona,“ a w r. 1859 ogłosił dzieło trzytomowe p. t. „Nauka dla pasieczników,“ najlepsze bez wątpienia w naszej pszczelniczej literaturze i mogące godnie stanąć obok zagranicznych dzieł tego rodzaju.[1]) Nadto pomieszczał Lubieniecki wiele rozpraw z zakresu pszczelnictwa w „Przyjacielu domowym“ i w „Tygodniku rolniczo przemysłowym krakowskim.“ W tych pracach literackich, chlubnie świadczących o gruntownej wiedzy autora, widać, że w ogóle znany mu jest postęp pszczelnictwa niemieckiego i rozprawy tego przedmiotu dotyczące, ogłaszane n. p. w czasopiśmie „Eichstädter Bienenzeitung.“ Tak więc i jako kierownik szkoły pszczelniczej i jako autor położył Lubieniecki około rozwoju naszego pszczelnictwa niespożyte zasługi. Uznali to swoi i obcy, a Dzierżon nazwał Lubienieckiego pierwszym pszczelarzem polskim.[2])

Ś. p. J. Lubienieckiego znałem osobiście, gdyż bywał u mego stryja ks. Klemensa Kobaka, prowincyała zakonu OO. Franciszkanów we Lwowie, który był zawsze wielkim miłośnikiem i znawcą pszczelnictwa i dlatego też utrzymywał w ogrodzie klasztornym piękną pasiekę, prowadzoną według systemu ks. Dzierżona. Łączyły tych obu mężów węzły przyjaźni. Lubieniecki spowodował mego stryja, iż wysłał na naukę do szkoły przemyślańskiej jednego z braci zakonnych, Antoniego, który następnie zawiadował pasieką klasztorną.

Dziś mogę osądzić z wiedzy pszczelniczej, jaką wyniósł ów brat Antoni ze szkoły Lubienieckiego, jakiem dobrodziejstwem była ta szkoła dla kraju, wydając tylu teoretycznie i praktycznie wykształconych pasieczników. Brat ów zakonny był moim pierwszym nauczycielem pszczelnictwa racyonalnego. Uczęszczałem wówczas do wyższego gimnazyum we Lwowie; a ponieważ, jak to mówią, z dziada pradziada miałem zamiłowanie do pszczelnictwa, z całym zapałem młodej duszy rzuciłem się na to pole, mając sposobność badania wszystkiego teoretycznie i praktycznie w pasiece klasztornej. Nabywszy wiadomości pszczelniczych, starałem się przeprowadzić reformę w pasiece (przeszło 100 pni liczącej) mego śp. ojca

---

[1]) Drugie wydanie tego dzieła, uzupełnione przez Kluczeńkę, ukazało się w r. 1871.

[2]) Przyjaciel domowy 1858. Bartnik postępowy 1878.

Wojciecha, właściciela realności w Jaryczowie na „Kobakach.“ Ojciec był koserwatystą, więc nie tak łatwo dał się nawrócić na nową „wiarę pasieczną,“ zwłaszcza, iż dzięki dobrej okolicy pasieka się wiodła i dochód był piękny. Pod moim wpływem jednak zwolna przejednywał się z moją metodą i zaprowadzał w swej pasiece ule Dzierżona. Tak więc przez uczniów Lubienieckiego szerzyło się pszczelnictwo racyoalne po całym kraju i coraz szersze obejmowało koła, zwłaszcza od czasu wyjścia jego znakomitych dzieł: „Pasieka w ulach Dzierżona“ i „Nauka dla pasieczników.“

Każda okolica miała takiego ucznia, wykształconego w szkole Lubienieckiego, do którego spieszono po radę i naukę. I nasze Podole miało takich gorliwych szerzycieli racyonalnego pszczelnictwa, a wymienię tu tylko śp. Ferdynanda Kułakowskiego z Chorośca koło Zborowa; miał on pasiekę do 200 pni liczącą, która mu dawała przeszło 2 tysiące czystego dochodu.

Nasze więc Podole nie pozostawało w tyle; zaprowadzano tu także ule Dzierżona, a tylko drogość materyału na ule nastręczała pewne trudności; ale i tem się nie zrażano. Atoli ponieważ sprawienie ulów Dzierżonowskich kosztowało wiele, więc tylko zamożniejsi i zagorzali pasiecznicy porzucali zupełnie ule proste i zaprowadzali ule o plastrach ruchomych. W ulach tych prowadzono gospodarstwo rojowe lub miodowe — według potrzeby. Zaczęto robić także roje sztuczne, gdyż obszerne ule o 5ciu kondygnacyach, jakie radził zaprowadzać Lubieniecki, nie były skłonne do rójki. Jeżeli pasiecznik chciał osiągnąć więcej miodu, zabierał matkę przed pożytkiem głównym, a pszczoły cały ul od góry do dołu zalewały miodem. Nieraz z jednego ula można było uzyskać cetnar miodu. Ponieważ ceny miodu bywały od 25 — 39 złr. za cetnar, pasieki dawały bardzo piękne dochody; dlatego pszczelnictwo bardzo raźno rozwijać się zaczęło we wszystkich stronach całego kraju.

Zaprowadzenie ulów Dzierżona było wielkim krokiem naprzód w naszem pszczelnictwie; ale myślący pszczelarze spostrzegli wnet, iż ul Dzierżona nastręcza w praktyce pewne trudności, gdyż plastry są przyrobione do ścian ula i muszą być odcięte od ściany, jeżeli się je chce wyjąć. Z tego powodu zaczęto się wracać ku ulom ramowym, które w praktyce pasiecznej mają wyższość nad ulami Dzierżona pod niejednym względem. Lubieniecki wspomina wprawdzie w swem dziele o ulach ramowych, ale nie był ich zwolennikiem. Miał on na celu rozszerzenie racyonalnego pszczelnictwa

pomiędzy ludem, który zdaniem jego nie był jeszcza dojrzałym do obchodzenia się z ulami ramowymi.

Pomimo wielkiej czci dla zdania Lubienieckiego, nie poszli postępowi pszczelarze za jego radą, lecz zwolna zaczęto przemieniać ule Dzierżonowskie, na ule ramkowe, które też z czasem w zupełności pierwsze wyrugowały — zwłaszcza, gdy weszła w użycie miodarka wynalazku majora Hruszki.

Usiłowania około podniesienia pszczelnictwa podejmowane były dotąd tylko przez poszczególne osoby. Myśl zawiązania Towarzystwa pszczelniczego podniósł b. unicki kapłan J. Naumowicz, podówczas proboszcz gr. kat. w Stryłczu koło Horodenki. Za jego inicyatywą przyszło do skutku, zgromadzenie pszczelarzy w Kołomyi w roku 1870., na którem uchwalono zawiązanie Towarzystwa. Wybrano więc komitet, który zajął się ułożeniem statutu na wzór Towarzystwa pszczelniczego berneńskiego. Po zatwierdzeniu statutów ukonstytuowało się Towarzystwo pod nazwą: Pierwsze Galicyjskie Towarzystwo pszczelniczo-sadowniczo-jedwabnicze, wybrawszy prezesem ks. Jana Naumowicza, a zastępcą Jana Kobaka prof. gimnazyalnego. Zaczęła też wychodzić w Kołomyi „Gazeta pszczelnicza“ pod redakcyą Marcelego Sławińskiego, obecnie c. k. zarządcy poczty w Sanoku.

Towarzystwo to wywarło znaczny wpływ na rozwój pszczelnictwa, szczególnie na Pokuciu.

W r. 1875 w myśl uchwały Walnego zgromadzenia przeniosło Towarzystwo Zarząd główny do Lwowa, a wyłączając z zakresu swej działalności jedwabnictwo i zmieniwszy statuta, przybrało nazwę: Galicyjskie Towarzystwo pszczelniczo-ogrodnicze.

Wpływ pożyteczny Galicyjskiego Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego na podniesienie i rozpowszechnienie w kraju naszym pszczelnictwa, ogrodnictwa i sadownictwa jest niewątpliwy, bo gdziekolwiek powstały i choć przez kilka lat pracowały Oddziały tego Towarzystwa, widoczne są ślady jego działalności w postępie wiedzy pszczelniczej i ogrodniczej i w idącym za nim w ślad dobrobycie.

Oznaczonym w statutach zadaniom swoim starało się Galicyjskie Towarzystwo pszczelniczo-ogrodnicze zadosyć uczynić:

a) przez zakładanie we wszystkich okolicach Galicyi oddziałów;

b) przez misye podróżne pszczelniczo-ogrodnicze, urządzane bądź przez Zarząd Centralny Towarzystwa, bądź też przez Zarządy Oddziałowe, na których odbywały się kolejno w coraz innych

miejscowościach wykłady praktyczne z pszczelnictwa, ogrodnictwa i sadownictwa;

c) przez coroczne Walne Zgromadzenia całego Towarzystwa, urządzane w rozmaitych okolicach kraju, połączone z odczytami specyalnymi i wystawami pszczelniczo-ogrodniczemi.

Nie licząc mniejszych wystaw oddziałowych, urządzało Towarzystwo wystawy krajowe pszczelniczo-ogrodnicze i przemysłu domowego, z których najznakomitsze były we Lwowie r. 1875, w Brodach r. 1878, w Jarosławiu r. 1879, w Kołomyi r. 1881. w Tarnopolu r. 1884, i we Lwowie r. 1891.

Dla Podola największe znaczenie miała naturalnie wystawa w Tarnopolu. Urządziło ją Galicyjskie Towarzystwo pszczelniczo-ogrodnicze za pośrednictwem Oddziału swego tarnopolskiego w myśl uchwały, jaka zapadła na Walnem zgromadzeniu w r. 1883 w Strusowie.

Wystawa otwarta dnia 26go września, a zamknięta dnia 2go października, wypadła świetnie, tak co do liczby wystawców, jakoteż doboru i okazałości wystawionych przedmiotów — i to pomimo niekorzystnego dla pszczelnictwa roku.[1] Pasieka umieszczona na obszernym gazonie, przybrana chorągwiami i festonami, wabiła pomiędzy ule, w półkole ustawione, nawet takich gości, którzyby się w innym wypadku nigdy nie odważyli pójść między pnie pełne pszczół. Między wystawcami byli prócz nielicznych właścicieli większych posiadłości głównie włościanie, nauczyciele i księża; liczba ich wynosiła 80.

Wystawa wykazała, że pszczelnictwo rozwinęło się w kraju naszym, a szczególnie na Podolu, nadspodziewanie i że niesie znaczne korzyści, zwłaszcza właścicielom mniejszych posiadłości, włościanom, nauczycielom i duchownym, którzy się niem bezpośrednio mogą zajmować. Okazało się, że wielu włościan i nauczycieli ma z pszczelnictwa kilkadziesiąt do kilkuset złr. rocznego dochodu, jeżeli zajmują się pszczołami nie na sposób dawny, lecz podług wszelkich zasad nowoczesnej nauki i postępu. Niemniej pocieszającym objawem było to, że dzięki wpływowi i naukom Bartnika rozpowszechnia się coraz więcej wyrób napojów owocowo-miodowych, które z korzyścią dla ogółu wódkę, piwo a nawet drogie wino zastąpić mogą.

---

[1]) Dokładną wiadomość o wystawie omawianej podaje Boberski Władysław w Sprawozdaniu z Wystawy Krajowej pszczelniczo-ogrodniczej w Tarnopolu, Tarnopol 1885

Że podolskie pszczelnictwo godnie było na wystawie reprezentowane, dowodem liczba wystawców premiowanych. Z pomiędzy 80ciu wystawców w dziale pszczelnictwa 40tu otrzymało nagrody; wśród nich z Podola było 28miu. Mianowicie otrzymali

Medal złoty:

1. Hr. Julian Korytowski, Płotycz — za starannie utrzymaną pasiekę i okazy z pasieki, świadczące o stałym postępie.

2. Ks. Andrzejewski, Skała — za liczny dobór miodów syconych i napojów miodowo-owocowych.

Medal srebrny:

1. Puntschert Ludwik, Tarnopol — za bogate obesłanie wystawy, za wzorowo utrzymaną pasiekę, doskonałe i starannie wykonane narzędzia pszczelarskie i za miód w rameczkach.

2. Senik Teodor, Tarnopol — za wzorowo prowadzoną pasiekę, za miody sycone i napoje miodowo-owocowe, za starannie wyrobione przybory pszczelarskie i za pielęgnowanie szkółki.

3. Michalewicz Mikołaj, Borki Wielkie — za miody sycone i starannie ułożone tabele statystyczne.

4. Dąbrowski Eliasz, Panasówka — za lekko i starannie odrobione ule i za miody sycone.

Medal bronzowy:

1. Gottwald Jędrzej, Biała — za ule z pszczołami.

2. Szwajkowski Maurycy, Kozłów — za okazy mające na celu krzewienie postępu w pszczelnictwie.

3. Znamirowski Piotr, Kopyczyńce — za ul dobrze odrobiony.

4. Borodyewicz Emil, Denysów — za miód sycony i dobre napoje owocowo-miodowe.

5. Cywiński Andrzej, Płotycz — za okazy, świadczące o popieraniu pszczelnictwa.

6. Czosnowska Modesta, Horodyszcze — za stare napoje miodowe.

7. Gottwald Antoni, Skała — za dobre napoje z miodu lipowego.

8. Gołembicki Jan, Płotycz — za staranne prowadzenie pasieki i bardzo dokładnie i wzorowo odrobione ule słowiańskie.

List pochwalny:

1. Stawski Józef, Warwaryńce — za ul dobrze odrobiony.
2. Biały Jan, Petryków — za dobry ul i przybory.
3. Ujejski, Denysów — za napoje miodowe.
4. Misiak Leon, Klebanówka — za modele uli słowiańskich.
5. Bryczkowski Józef, Tarnopol — za staranne prowadzenie pasieki.
6. Sytnik Józef, Strusów — za napoje miodowe i miód w plastrach.
7. Jarecki Hipolit, Łanowce — za okazy miodu i wosku.
8. Schmettauer, Tarnopol — za wina miodowe.
9. Niewiadomy Józef, Strusów — za miody sycone.
10. Kozłowski, Sidorów — za miód piękny.
11. Wawrzyszyn Piotr, Biała — za ul dobry.
12. Ks. Schulz Wojciech, — za miody sycone.
13. Zatylny Michał, Panasówka — za staranny wyrób uli.
14. Czumak Grzegorz, Gaje tarnopolskie — za ul.[1])

Rozumie się samo przez się, że wystawa tarnopolska musiała korzystnie oddziałać na pszczelnictwo na Podolu. Zasługa w tem Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego, którego działalność cały kraj obejmując, i w poszczególnych tegoż częściach błogie wydaje owoce. Wchodzi tu w rachubę nietylko urządzanie wystaw, ale i rozpowszechnianie w kraju udoskonalonych przyborów i narzędzi pszczelniczych, wydawanie fachowego pisma Bartnika, jakoteż osobno drukowanych popularnych rozpraw, o pszczelnictwie traktujących. Szczególnie zwracało Towarzystwo uwagę wszystkich miłośników pszczelnictwa umiejętnego na swój ul wzorowy, znany powszechnie jako „ul Towarzystwa", którego budowa i rozmiary są owocem umyślnych studyów. Ul ten, najlepiej odpowiadający w naszym klimacie wszystkim warunkom gospodarstwa pszczelnego, uznali nasi najznakomitsi pszczelarze na kongresie w r. 1875. za

---

[1]) Bartnik postępowy 1884. Nr. 19.

ul normalny; dlatego rozpowszechnił się on nadzwyczaj szybko nietylko w Galicyi, na Bukowinie, na Szląsku, w W. ks. Poznańskiem i w prowincyach polskich pod panowaniem Rosyi zostających, ale także zyskał uznanie w Morawii, w Czechach i Rosyi.

Najgłówniejszą korzyścią, jaką kraj nasz osiągnął z zaprowadzenia ula Towarzystwa, jest najprzód to, że pszczelnictwo krajowe sprowadzone zostało na tory racyonalne, które mu zapewniają, śmiało rzec można, w dwójnasób większe korzyści; a powtóre i to, że ul Towarzystwa ułatwia kupno i sprzedaż całych pasiek, które przedtem dla braku ula o jednostajnych rozmiarach i kształtach nieraz marniały ze szkodą dla pszczelnictwa i kraju.

Dla tych przymiotów swoich a także dlatego, że stał się najpowszechniejszym w całej Słowiańszczyźnie, nazwany został ul Towarzystwa w ostatnich czasach „ulem słowiańskim".

Uwzględniając rezultaty dodatnie wystawy tarnopolskiej z roku 1885. i całą działalność Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego sądzićby można, że dla pszczelnictwa na Podolu w ostatnich czasach nastała nowa era. Tak się jednak nie stało. Wprawdzie skutki działalności Towarzystwa objawiły się i na Podolu, wywołując tu w pszczelnictwie nowy ruch, nowe życie, które się okazało na wystawie tarnopolskiej, jednak z wolna objawiać się zaczęła pewna stagnacya. Jakie zaś złożyły się na to okoliczności, będę się starał uwydatnić.

Jedną z głównych przyczyn, że pszczelnictwo podolskie cofa się wstecz, jest nieuctwo pasieczników. Na chętnych do nauki pszczelnictwa u nas nie zbywało. Gdy Lubieniecki założył szkołę w Przemyślanach, ściągali się do niej najrozmaitsi ludzie z różnych okolic, jedni więcej, drudzy mniej wykształceni, inni bez żadnego wykształcenia. Uczono się na gwałt, aby tylko zgłębić tajniki, jakie Lubieniecki wykrywał. Słowem zamiłowanie było niesłychane. I wykształciło się w jego szkole wielu pszczelarzy, ale tylko ludzie inteligentni rzeczywiście korzyści odnieśli. Reszta połapała coś niecoś, lecz w głowie im się pokręciło i jeszcze większymi wyszli fuszerami. Wiemy, jakich ulów używano za Lubienieckiego i jeszcze jakiś czas po jego śmierci. Były to znane ule snozowe; dawały one dochód znaczny i pewny. Ale wynaleziono niebawem maszynę do odbierania miodu, nie naruszając woszczyny, a z nią razem zaprowadzono ramki w ulach. Genialny wynalazek doprowadził do kolosalnych dochodów z pasieki. Na odgłos takiego dochodu przybyło tysiące pasieczników.

Zdawałoby się więc, że pszczelnictwo postępuje, a z niem razem bogactwo krajowe się wzmaga; tymczasem z przykrością wypowiedzieć trzeba, iż tak nie jest. Dawniej dla osiągnięcia dochodu z pasieki wybijano tylko część pni; działo się to tylko z jedną częścią pasieki, bez długiej męczarni pszczół. Dziś inaczej, dzięki nieukom, łakomcom i zarozumialcom: ród pszczeli kona z wolna — i to nie jedna część pasieki, jak dawniej, ale pasieki całe, jedna po drugiej — choć z wolna — giną do szczętu. Cała mądrość początkujących pszczelarzy zasadza się na tem, aby mieć ule ruchome i miodarkę; od tego zaczyna każdy. Wystarcza dla niego być w pasiece u któregokolwiek sąsiada pasiecznika, aby popatrzyć, jak się robią roje, a potem, jak się miód odbiera na miodarce. — I już są mądrzy! Robią roje, miód na miodarce wybierają, wykazują nawet dość znaczny dochód w pierwszym roku swej gospodarki, póki jeszcze miodarką pszczół nie zmaltretowali. W drugim roku dochód już mniejszy, następnie maleje coraz bardziej, a w końcu, szczególnie, jeżeli przyjdzie rok jaki nieprzyjazny pszczołom, — mądrość takich pasieczników wyczerpuje się, stają się nieporadnymi i nietylko że miodu nie mają, ale tracą także całe pasieki. Że tak jest, rok 1893 aż nadto tego dowodem.

Pszczelnictwo nie jest to rzecz tak łatwa, jak się może na oko wydaje. Daje ono dochody wielkie, ale tylko pszczelarzowi wykształconemu, znającemu doskonale przyrodę pszczół, człowiekowi myślącemu. Podług jednej formułki każdego roku jednakowo gospodarować nie można. Jak każdy rok co do pożytku pszczół nie jest jednaki, tak też i sposoby gospodarowania muszą być odmienne.

Przedewszystkiem więc nie o ule, nie o miodarkę, lecz o wiedzę starać się trzeba; sam ul, choćby najwyborniejszy, pszczelarzy nie stworzy. A z tego wypływa, że głównym grzechem początkujących pszczelarzy jest nieuctwo ich własne, czasem zupełna nieznajomość rzeczy, do której się biorą.

Aby nasze pszczelnictwo zamiast postępować nie cofało się wstecz, potrzeba nam zaczynać tak, jak zaczął Lubieniecki — od szkoły. Do szkoły tej przyjmować należy ludzi z pewną już inteligencyą, ale nie pierwszych lepszych, zaledwie czytać lub pisać umiejących. Jest to tak samo, jak gdybyśmy kazali pierwszemu lepszemu być rolnikiem postępowym — bez poprzednich nauk, uzdalniających do tego zawodu. Szkoła ta postawiłaby pszczelnictwo na właściwem jego stanowisku.

Z tego zdawałoby się, że ludzie niewykształceni, szczególnie lud wiejski pszczelnictwem wcale zajmować się nie powinien. Tak nie jest, — i owszem; jeżeli co, to pszczelnictwo jest jedyną gałęzią gospodarstwa, bez której małe gospodarstwa zawsze chromać będą. Ależ nie namawiajmy go do naszej rozumnej, ale nauki wymagającej gospodarki w ulach ruchomych — do miodarki; nie wmawiajmy w niego, że i on także te kolosalne dochody z pasieki mieć będzie. O wiele lepiej zostawić go przy ulach dawnych nieruchomych, podług Lubienieckiego tylko ulepszonych. Te są dla ludu właściwe. Gospodarstwo w tych ulach nie wymaga tak wielkiej wiedzy i zachodu, a daje przecież piękny dochód, nie narażając pszczelarza na zupełną zatratę pasieki. Nie wynika wszakże z tego, aby lud nie miał się już zgoła brać do postępowej gospodarki w ulach rozbieralnych; ale chciałbym tylko powiedzieć i przestrzedz, aby nikt, kto niema dostatecznej nauki, kto nie nabył dokładnej znajomości pszczół, kto się nie wyćwiczył gruntownie w praktycznem prowadzeniu pasieki, nie rzucał się do tego, do czego nie jest uzdolniony, co przechodzi jego siły intelektualne.

Że nasze pszczelnictwo w ostatnich latach chromać zaczyna, jeszcze inne na to składają się czynniki. Weźmy tylko na uwagę niekorzystną zmianę stosunków klimatycznych. Z wycięciem lasów na Podolu klimat stał się bardziej kontynentalnym, gdyż wykazuje coraz większą różnicę między zimnem a ciepłem. Wiosny prawie niema; wcześnie następują skwary letnie, a wiatry, bujające sobie najspokojniej, wysuszają tę resztę wilgoci zimowej, jaka się jeszcze utrzymała. Noce były dawniej cieplejsze, co umożliwiało obfite wytwarzanie się miodu w kielichach kwiatowych i pobudzało pszczoły do raźniejszej pracy. Dawniej miały pszczoły inne pożytki z lasów i różnego kwiecia, jakiem były nieraz pokryte ogromne obszary. Hreczkę, która stanowi podstawę pożytku pszczelnego, siewano przed laty w różnych odstępach czasu; to też pożytek trwał długo. Począwszy od św. Jana Chrzciciela przeciągał się prawie do połowy sierpnia. Dziś zaniechano tego dla pszczelnictwa korzystnego zwyczaju, hreczki siewają mniej więcej w jednym czasie — to też pożytek jest krótki i kończy się zwykle około połowy lipca Zaledwie więc pszczoły trochę przyszły do siły i mogłyby już coś uzbierać miodu, pożytku już niema.

W obec takich niekorzystnych warunków klimatycznych miodu coraz mniej, a pomimo tego cena miodu spadła do połowy cen dawniej praktykowanych. Ponieważ ceny cukru także bardzo spadły,

więc miejsce miodu w wielu wypadkach zajmuje cukier, a nawet nasi chałatowi fabrykanci używają przy fabrykacyi miodu pitnego zamiast patoki — najlichszego gatunku cukru, gdyż im to jeszcze taniej wypada. Taki fabrykat mało może mieć amatorów, więc konsumcya miodu pitnego coraz mniejsza, a zatem idzie spadanie cen patoki.

W stolicy Podola znajduje się także miodosytnia, która, jak tradycya niesie, wyrabiała niegdyś miody lepsze. Byłoby do życzenia, aby sobie przypomniała te dawne czasy. Ma ona przywilej, iż w Tarnopolu mogą być sprzedawane tylko miody w miejscowej miodosytni sycone, i na tej podstawie robi pewne trudności w sprzedaży wyrobów fabrykacyi domowej, a tem samem utrudnia producentom zbyt wyrobów nieraz bardzo szlachetnych.

Jak cukier miodowi, tak samo znacznie tańszy wosk ziemny robi konkureucyę woskowi pszczelnemu. Dziś w handlu trudno nawet znaleść czysty wosk pszczelny; najczęściej pomieszany on z woskiem ziemnym. Chcąc być pewnym, trzeba go nabywać wprost u producenta.

Że w obec takich niekorzystnych warunków daje się u pszczelarzy naszych podolskich pewne zniechęcenie spostrzegać, nic w tem dziwnego. W ostatnich czasach nasze władze zaczęły się także interesować pszczelnictwem na Podolu, a Rada Szkolna Krajowa przeznaczyła fundusze dla 30 szkół na zakupno po 3 pnie dla każdej szkoły. W ten sposób dano nauczycielom ludowym możność podniesienia swoich szczupłych dochodów. O ile się zdołałem dowiedzieć o stanie tych pasiek funduszowych — to podobno mała tylko część tychże rozwinęła się pomyślnie.

W obec takich stosunków i w obec rozwoju Kółek rolniczych zaczęło i Towarzystwo pszczelniczo ogrodnicze mniej doznawać poparcia u ogółu. Miejmy jednak nadzieję, iż tak zasłużone Towarzystwo połączywszy się z pokrewnem mu Towarzystwem sadowniczo-ogrodniczem we Lwowie, obudzi nowy ruch w obec Wystawy krajowej pod niezmordowanem kierownictwem wielce zasłużonego około pszczelnictwa krajowego Dr. T. Ciesielskiego.

Pisałem w grudniu 1893.

SPRAWOZDANIE

z czynności

WYDZIAŁU KÓŁKA NAUKOWEGO

TARNOPOLSKIEGO

za czas od 12go lutego 1893. do 31go maja 1894.

Dnia 12go lutego 1893 r. odbyło się drugie walne zgromadzenie członków Kółka naukowego tarnopolskiego. Wybrany na niem Wydział w niezmienionym dawniejszym składzie (prezes dyr. Michałowski, zastępca prezesa dyr. Maciszewski, sekretarz prof. Nogaj, skarbnik dyr. Satke, członk: prof. Kobak, dr. Łuczakowski, prof. Schneider), dążył wedle sił i możności do osiągnięcia celów, statutem Kółka określonych. Nie mogąc na razie utworzyć w myśl §. 9. statutu dwóch oddzielnych komisyi t. j. historyczno-literackiej i przyrodniczej, skupił całą działalność Kółka w swoich rękach, a podział czynności odłożył do czasu, kiedy rozwój Kółka umożliwi istnienie i skuteczną pracę poszczególnych komisyi. Główną troską Wydziału było wydanie II. Rocznika, który w obecnych warunkach może być jedynem świadectwem praktycznej działalności Kółka. Uznając ważność tej publikacyi, nie szczędził Wydział starań około wyszukiwania i zbierania materyałów, nadających się do ogłoszenia w Roczniku, również starał się usilnie o zjednanie współpracowników. W tym względzie chętną pomoc ofiarował ks. Biliński[1]) i prof. Gutwiński; resztę pracy literackiej wzięli na siebie czterej członkowie Wydziału.

---

[1]) Odbitka z rozprawy ks. Bilińskiego, p. t Tarnopol i jego okolica — ukazała się przed ukończeniem druku i wydaniem II. Rocznika.

Niemniej czynił Wydział zabiegi, aby oba kwestyonaryusze, historyczno-literacki i przyrodniczy, wydrukowane w I. Roczniku, obudziły pośród członków żywszy ruch na polu badań Podola pod względem historycznym i przyrodniczym: bez licznego bowiem współudziału w pracy podjętej i bez chętnego poparcia ze strony szerszych warstw światłej publiczności rezultaty naszych usiłowań nie mogą być ani szybkie, ani wydatne; wszelka zaś zwłoka w dążeniu do wytkniętych celów jest tem szkodliwszą, że wiele pamiątek przeszłości przez nieświadomość lub nieuwagę ludzi obojętnych marnieje z niepowetowaną szkodą dla nauki. Przy tej sposobności Wydział zwraca się ponownie do wszystkich członków Kółka z usilną prośbą, aby podług wskazówek, zawartych w kwestyonaryuszach zechcieli gromadzić materyały dla Rocznika, a przynajmniej o nich któremukolwiek z wydziałowych donosili.

Członków liczy Kółko obecnie 73; między tymi 2 dożywotnich. (Statut §. 6. b.)

Stosunki finansowe Kółka są w ogóle pomyślne. Głównem źródłem dochodu są wkładki członków; nadto Wydział tarnopolskiej Kasy Oszczędności udzielił w r. 1893 na cele Kółka subwencyi w kwocie 50 złr., za co wyrażamy mu na tem miejscu publiczne podziękowanie.

Stan kasy jest następujący:

a) Dochód.

		zł.	ct.
I.	Pozostałość kasowa w dniu 11. lutego 1893 . .	95.	88.
II.	Wkładki członków za r. 1893 . . .	[illegible]	—
III.	Subwencya tarnopolskiej Kasy Oszczędności .	50	—
	Razem	289	88

b) Rozchód.

		zł.	ct.
I.	Korrespondencye i Kwitaryusz . . .	6	16
II.	Koszta wydawnictwa II. Rocznika za r. 1893.	195	50
	Razem	201	66

c) Zestawienie.

Dochód	289 zł.	88 ct.
Rozchód	201 „	66 „
Pozostaje w kasie . .	88 „	22 „

Z Wydziału Kółka naukowego tarnopolskiego.

W Tarnopolu dnia 31. maja 1894.

Józef Nogaj
sekretarz.

Emil Michałowski
prezes.

Spis członków Kółka naukowego.

1. Hr. Baworowski Władysław, Ostrów.
2. Ks. Biliński Piotr, Dołżanka.
3. Dr. Brudziński Ludwik, Mikulińce.
4. Cwierzewicz Edward, Grzymałów.
5. Czerniakowski Józef, Kipiaczka.
6. Czerny Maciej, Tarnopol.
7. Dr. Delinowski Antoni, Tarnopol.
8. Ks. Drozdowski Józef, Klebanówka.
9. Fedorowicz Tadeusz, Klebanówka.
10. Dr. Finkel Ludwik, Lwów.
11. Garapich Michał, Cebrów.
12. Gawalewicz Adolf, Tarnopol.
13. Gedroyć Antoni, Tarnopol.
14. Dr. Glogier Stanisław, Tarnopol.
15. Ks. Górak Ignacy, Złotniki.
16. Ks. Grabowski Józef, Mikulińce.
17. Ks. Gromnicki Włodzimierz, Tarnopol,
18. Gutwiński Roman, Podgórze.
19. Ingwer Józef, Tarnopol.
20. Jabłoński Tadeusz, Tarnopol.
21. Ks. Janer Cyryl, Tarnopol.
22. Ks. Kaliniewicz Jan, Trembowla.
23. Kessler Eugeniusz, Tarnopol.
24. Kobak Jan, Tarnopol.
25. Koło Tarnopolsko-Złoczowskie nauczycieli szkół wyższych.
26. Hr. Korytowski Juliusz, Płotycz.
27. Kossowski Stanisław, Tarnopol.
28. Dr. Koźmiński Leon, Tarnopol.
29. Krzyżanowski Maryan, Tarnopol.
30. Kuczkowski Feliks, Złoczów.
31. Lachman Tadeusz, Mikulińce.
32. Dr. Landau Michał, Tarnopol
33. Dr. Leniek Jan, Tarnów.
34. Dr. Łoszniów Jan, Tarnopol.

35. Dr. Łuczakowski Włodzimierz, Tarnopol.
36. Dr. Maciszewski Maurycy, Tarnopol.
37. Michałowski Emil, Tarnopol.
38. Miliński Józef, Hęlenków.
39. Mochnacki Ignacy, Toustoług.
40. J. E. ks. arcybiskup Morawski Sew. Lwów.
41 Ks. Nieświatowski Franciszek, Krosno.
42. Nogaj Józef, Tarnopol.
43. Dr. Ostrożyński Władysław, Lwów.
44. Parnas Joachim, Tarnopol.
45. Paszkudzki Mieczysław, Dobromił.
46. Pineles Izrael, Tarnopol.
47. Dr Podlewski Edward, Czernelów mazow.
48. Dr. Pohorecki Stanisław, Tarnopol.
49. Dr. Poźniak Tadeusz, Tarnopol.
50. Promiński Adolf, Tarnopol.
51. Puntschert Ludwik, Tarnopol.
52. Satke Władysław, Tarnopol.
53. Schneider Zygmunt, Tarnopol.
54. Dr. Schorr Józef, Tarnopol.
55. Ks. Sokołowski Stanisław, Tarnopol.
56. Sośnicki Karol, Tarnopol,
57. Studziński Bolesław, Tarnopol.
58. Dr. Świderski Mięczysław Podwołoczyska.
59. Dr. Swistun Atanazy, Tarnopol.
60. Szydłowski Antoni, Tarnopol.
61. Dr. Taubeles Samuel, Tarnopol.
62. Teisseyre Henryk, Lwów.
63. Tertil Ludwik, Tarnopol.
64. Towarzystwo historyczne, Lwów.
65. Dr. Trzcieniecki Tadeusz, Tarnopol.
66. Ujejski Aleksander, Denysów.
67. Vivien Jan, Poznanka.
68. Wieczerzyk Konstanty, Tarnopol.
69. Willner Jakób, Biala.
70. Dr. Wilson Ryszard, Kopyczyńce.
71. Winiarz Jan, Tarnopol.
72. Zakrzewski Jan, Tarnopol.
73. Dr. Zgórski Kazimierz, Tarnopol.

